



Temat dnia

PRODUCENT WODY IDZIE DO SĄDU I KE



• W sądzie w Warszawie i Komisji Europejskiej złożono pozew oraz skargę na działania państwa polskiego. Celem jest zbadanie, dlaczego polski system podatkowy promuje niezdrową żywność ▶ 4-5

FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Gospodarka

Brzoska i spółka

Pod przywództwem Rafała Brzozki i jego Think Tanku The Company powstał program gospodarczy „Polska Przedsiębiorcza”. Co zamierzają najbogatsi Polacy? ▶ 12

Reportaż

Dwie Oliwie

Cała tragiczna ironia losu polega na tym, że gdyby lekarz w karetce nie zrobił nic, absolutnie nic, to Oliwia byłaby dziś z nami. Ale lekarz postanowił ją „ratować”. I nasza córka nie żyje – mówią rodzice zmarłej 19-latkii ▶ 20-21

Sport

Neymar podąży za Messim?



FOT. IMAGINAGES VIA REUTERS/VINCENT CARCIETTA

39-letni Leo Messi wciąż wywołuje powszechny zachwyt, a pięć lat młodszy Neymar pełni funkcję piorunochronu, na który spada frustracja kibiców z Brazylii ▶ 27

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X

26 >



9 770860 908136

Konferencja na rzecz Odbudowy Ukrainy

Prezydent Zełenski nie przyjedzie

To pierwszy taki przypadek w historii Ukraine Recovery Conference. Na odbywającą się w Gdańsku konferencję mają przyjechać dziesiątki głów państw, zabraknie jednak Wołodymyra Zełenskiego.

Sebastian Ogórek
Justyna Sobolak

– Do Gdańska przyjadą delegacje z szefami rządów kilkunastu państw, do tego unijni komisarze, a także przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen – mówiła jeszcze kilkanaście dni temu o liście obecności na Ukraine Recovery Conference Eliza Zeidler, wiceminister aktywów państwowych odpowiedzialna za wydarzenie.

Prezydenta zastąpi premierka

Czy ta lista obecności będzie podtrzymana? Wątpliwe. Na teraz wiadomo, że nie przyjedzie Wołodymyr Zełenski. Ukraiński rząd ma reprezentować premier Julija Swyrydenko.

„Będę przewodniczyła ukraińskiej delegacji i ogólnie naszej pracy na Konferencji URC-2026 w Gdańsku. Wiele wydarzeń na różnym szczeblu powinno wzmocnić zarówno Ukrainę, jak i Polskę, wszystkich naszych partnerów i Europę” – poinformowała w serwisie społecznościowym.



• Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski podczas spotkania ministrów obrony w siedzibie NATO w Brukseli, Belgia, 18 czerwca 2026 r.

FOT. REUTERS/STOYAN NENOV

Decyzja Zełenskiego ma związek z konfliktem dyplomatycznym, jaki wybuchł po tym, gdy postanowił nadać tytuł „Bohaterów UPA” jednej z ukraińskich jednostek wojskowych. Dla Polski UPA to jednak symbol wymordowania ponad 100 tys. Polaków na Wołyniu i kolaboracji z nazistow-

skimi Niemcami. Po deklaracji Zełenskiego odebraniem Orderu Orła Białego zagroził prezydent Karol Nawrocki i zrobił to 19 czerwca. W reakcji na to order oddali też byli ukraińscy prezydenci, m.in. Leonid Kuczma i Petro Poroszenko. Sprawa zrobiła się międzynarodowa, pisały o niej media na świecie, a cieszył się z tego Kreml.

Pierwszy taki przypadek

Brak Wołodymyra Zełenskiego na Konferencji Odbudowy Ukrainy to pierwszy taki przypadek w historii. Wydarzenie odbywa się od 2017 r., a zyskało na znaczeniu po wybuchu pełnoskalowej wojny po ataku Rosji. Co roku odbywa się w innym mieście, jej poprzednie edycje miały miejsce m.in. w Rzymie, Berlinie czy Lugano.

Za każdym razem przyjeżdżają na nią nie tylko dygnitarze z różnych państw, ale przede wszystkim przedstawiciele biznesu. W Gdańsku mają być

szefowie największych firm z Europy, którzy liczą na współpracę z Ukrainą. Brak prezydenta Ukrainy znacząco ogranicza rangę wydarzenia.

Co ważne, po polskiej stronie obecny ma być premier Donald Tusk, a nie przedstawiciel Karola Nawrockiego. Polska liczyła też na to, że w Gdańsku podpisane zostanie porozumienie w sprawie budowy drogi od granicy do Lwowa, za którą to odpowiadać mają polskie firmy. Liczymy też na podpisanie umów o współpracy w ukraińsko-polskich projektach dronowych – sektor dual-use, czyli podwójnego, cywilnego i militarnego, zastosowania, po raz pierwszy ma uczestniczyć w Ukraine Recovery Conference właśnie z inicjatywy Warszawy.

Tusk: My robotę wykonamy

Do całej sytuacji odniósł się wczoraj premier Donald Tusk. Zaznaczył, że konferencja w Gdańsku odbędzie się „niezależnie od tego, kto psuje nam robotę w tej chwili w Warszawie i w Kijowie”.

– My swoją robotę wykonamy. Także dlatego, że przygotowaliśmy na konferencję i pomogliśmy przygotować 200 porozumień i umów – podkreślił.

Zaznaczył, że w interesie obu krajów jest to, aby kontynuowana była współpraca, która zacznie się poprzez te umowy i porozumienia, jakie zostaną podpisane w Gdańsku.

– Mówimy o setkach miliardów dolarów i to nie są polskie pieniądze, tylko to będą pieniądze do wydania, także przez polskie firmy w Ukrainie, po zakończeniu wojny – stwierdził Tusk.

Konferencja na rzecz Odbudowy Ukrainy (Ukraine Recovery Conference, czyli URC) ma odbyć się 25 i 26 czerwca w Gdańsku. ●

• Prezydent chce dyskredytować wszystko, co robi rząd ▶ 6

Konferencja w Gdańsku odbędzie się niezależnie od tego, kto psuje nam robotę w tej chwili w Warszawie i w Kijowie

DONALD TUSK
premier

Michał
Wojtczuk



Politycy znikną ze szpitalnych spółek?

To nie jest kwestia podważania czyjejkolwiek osobistej uczciwości czy kompetencji. To kwestia troski o zaufanie – tak prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski uzasadnia wyrzucenie polityków z rad nadzorczych szpitali.

Ruch Trzaskowskiego to próba zakończenia gigantycznego kryzysu wizerunkowego, jaki wybuchł po aferze z Dawidem Kacprzykiem. Ten 28-letni lekarz, jeszcze bez specjalizacji, jako koordynator SOR-u w warszawskim Szpitalu Południowym zarobił w ciągu roku astronomiczne 1,6 mln zł. Oszukiwał, naprawdę nie pracował tyle, za ile wystawił faktury.

A na dodatek, jak zarzucił portal zero.pl, zorganizował w Południowym ścieżkę szybkiego przyjęcia dla wybranych pacjentów. Podobno byli wśród nich działacze KO. Kacprzyk też był działaczem (zmuszono go do oddania legitymacji). Prezydent Warszawy potrzebował gestu, który odpowiedziałby na publiczne oburzenie. Najpierw zdymisjonował wicedyrektorkę szpitala, która akceptowała faktury 28-letniego

lekarza. Potem zwolnił także prezeskę szpitala. Później wymienił całą radę nadzorczą Południowego, usuwając z niej m.in. burmistrza Ursynowa z KO oraz swoją własną zastępczynię. A na koniec zapowiedział, że z rad wszystkich miejskich szpitali znikną politycy.

Otwarte pozostaje pytanie, czy politycy znikną też ze szpitali podlegających samorządowi województwa

Wczoraj Trzaskowski zameldował w portalach społecznościowych: „W Radach Nadzorczych miejskich spółek medycznych w Warszawie nie zasiadają już politycy. Kilka dni temu zapowiadałem, że tak się stanie. Dziś dopięte zostały wszystkie formalności”.

Otwarte pozostaje pytanie, czy politycy znikną też ze szpitali podlegających samorządowi województwa. Bo tamtejsze rady nadzorcze są pełne działaczy KO lokowanych na zasadzie krzyżowej wzajemności: warszawscy działacze łądają w mazowieckich spółkach, a mazowieccy – w warszawskich. Ta zasada nie dotyczy zresztą tylko spółek szpitalnych – wiele (większość?) samorządowych spółek służy jako rezerwar posad dla działaczy.

PiS stara się politycznie wydoić aferę ze Szpitalem Południowym. Jakoś nie przeszkadzało tej partii, gdy w podwarszawskim Otwocku prezeską Powiatowego Centrum Zdrowia została Marzena Małek z PiS, była ministra dwutygodniowego rządu Mateusza Morawieckiego. Po odsunięciu PiS od władzy wyłądownała najpierw na dyrektorskim stanowisku w szpitalu podlegającym powiatowi, w którym rządzi PiS, a potem w spółce zarządzającej basenem w Otwocku. W którym prezydent Jarosław Margielski pozostaje w ścisłych związkach z PiS, choć legitymację złożył. Podobne przypadki zdarzały się także w innych samorządach kontrolowanych przez PiS.

Czy kryzys ze Szpitalem Południowym spowoduje odpolitycznienie samorządowych spółek? Nie ludźmy się: jeśli w ogóle, to tylko w niektórych szpitalach w Warszawie, a i to zapewne tylko na krótki czas. ●



Wydajemy setki miliardów dolarów, żeby chronić ich [Europę] przed Rosją, a kiedy chcemy małej pomocy, mówią, że raczej nie pomogą. My też możemy im tak powiedzieć i być może to zrobimy

DONALD TRUMP
prezydent USA

Francja Temperatury bliskie rekordu



Wysokie temperatury Francja notuje od 12 czerwca. Prognozy na najbliższe dni przewidują nawet 44 st. C. Władze Paryża udostępniły w godz. 16-20 fragment kanału Saint-Martin (wpada do Sekwany), by mieszkańcy mogli się schłodzić po pracy. Paryż, 22 czerwca 2026 r.

Brytyjczycy chcą do UE

60

PROC.
Tyłu Brytyjczyków między 18. a 28. rokiem życia zagłosowałoby za wejściem Wielkiej Brytanii do Unii, 9 proc. byłoby przeciwko – poinformował dziennik „Guardian”, powołując się na badanie sondażowe. W referendum w 2016 roku 51,9 proc. osób opowiedziało się za wyjściem z UE.
Więcej ► next.gazeta.pl

Konkurs „Dwa Teatry”

Dziennikarze „Wyborczej” nagrodzeni za „Himalaje”



• **Dariusz Kortko i Marcin Pietraszewski**
FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dariusz Kortko i Marcin Pietraszewski zostali docenieni za słuchowisko „Himalaje”, które zrealizowało Radio Katowice na podstawie ich biografii Jerzego Kukuczki.

Festiwal Teatru Polskiego Radia i Teatru Telewizji „Dwa Teatry” od kilkunastu lat odbywa się w Sopocie. Jego głównym wydarzeniem jest konkurs słuchowisk radiowych i spektakli telewizyjnych, które miały premierę na antenie w roku poprzedzającym edycję festiwalu. Jurorzy przyznają Grand Prix za najlepsze słuchowisko Teatru Polskiego Radia i najlepszy spektakl Teatru Telewizji, a także nagrody aktorskie, za reżyserię, scenariusz, muzykę oryginalną i opracowanie muzyczne, realizację akustyczną, zdjęcia, scenografię, montaż oraz za twórczą realizację telewizyjną przedstawienia teatralnego.

Słuchowisko „Himalaje” powstało na podstawie spektaklu Teatru Śląskiego inspirowanego biografią legendarnego himalaisty Jerzego Kukuczki autorstwa Dariusza Kortki i Marcina Pietraszewskiego z „Gazety Wyborczej”. Książkę wydało wydawnictwo Agora.

W poniedziałek odbyła się uroczysta gala festiwalu. Nagroda publiczno-

ści Dwóch Teatrów trafiła do Kortki i Pietraszewskiego. „Himalaje” otrzymały także nagrodę zespołową dla producenta słuchowiska.

Nagroda trafiła także do rapera Miuosha, autora muzyki do słuchowiska o Kukuczce.

W słuchowisku „Himalaje” wystąpili wybitni śląscy aktorzy.

Teatralny spektakl w reżyserii Roberta Talarczyka był oniryczną podróżą przez życie i śmierć, miłość i samotność oraz pasję, która pcha człowieka wyżej, niż pozwala rozum.

Jego radiowa wersja jest wypełniona emocjami i dźwiękami. Autorzy zabrali słuchaczy w podróż tam, gdzie ludzkie pragnienia mierzą się z potęgą natury.

Realizatorem dźwięku jest Jacek Kurowski, jego producentką Ewa Niewiadomska z Radia Katowice.

W tytułową rolę zdobywcy Korony Himalajów wcielił się Dariusz Chojnacki.

W słuchowisku można usłyszeć również między innymi Agnieszkę Radzikowską, Grażynę Bulkę, Barbarę Lubos, Marcina Szaforza czy Marcina Gawła. ●

Beata Żurek

KSIĄŻKI

Szalay po Bookerze: CIAŁO NAS ŁĄCZY. WSZYSTKICH. BEZ WYJĄTKU

Kto wynosił mocnik leśnej Najładniejsza w całym latencio

W SPRZEDAŻY, RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ DO PACZKOMATU

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**



ŁAZIENKA SENIORA

EKSPRESOWA FIRMA REMONTOWA

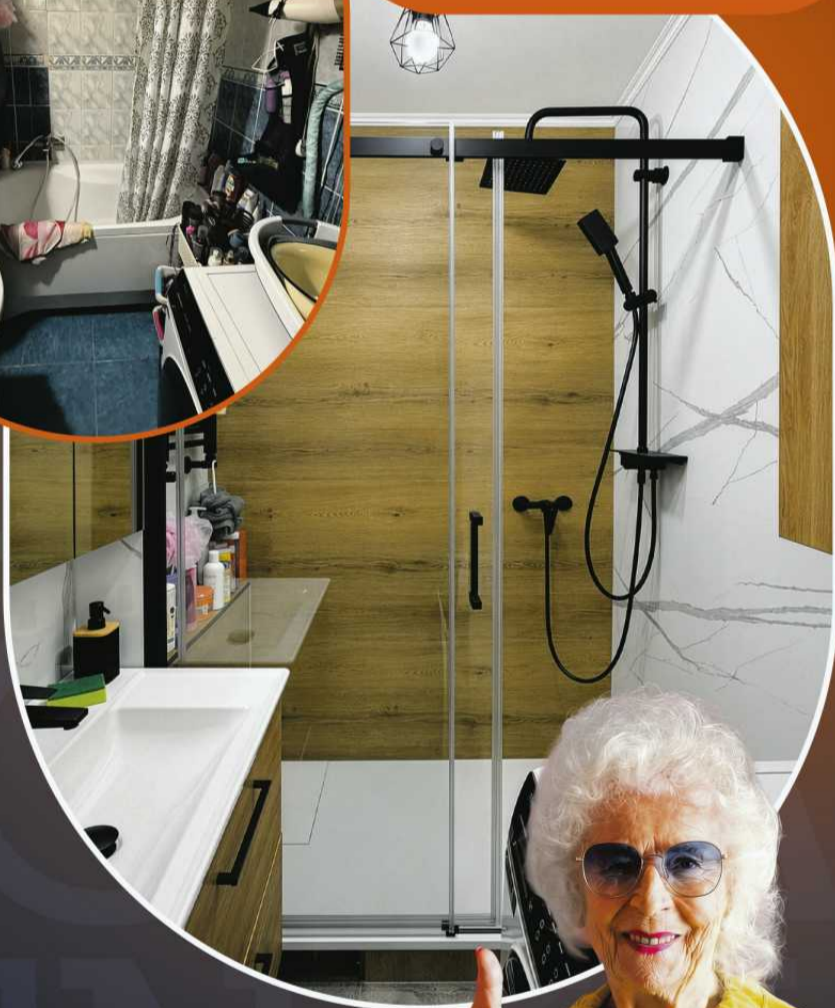


Lekarze i specjaliści coraz częściej rekomendują wymianę wanny na prysznic jako bezpieczniejsze rozwiązanie dla seniorów.

Przed



Po wymianie
wanny na
BEZPIECZNY PRYSZNIC



ŁAZIENKA SENIORA
bezpieczeństwo i wygoda na lata.

Firma **ŁAZIENKA SENIORA** specjalizuje się w ekspresowej wymianie **WANNY NA BEZPIECZNY PRYSZNIC.**

Na pomiar przyjeżdżamy **BEZPŁATNIE**, a realizacja potrafi zająć tylko **24h.**

Zapewniamy kompleksową obsługę – od pomiaru i logistyki po montaż oraz **PROFESJONALNE WYKOŃCZENIE!**

DARMOWY POMIAR!
ZADZWOŃ JUŻ TERAZ
730 540 210

lazienkaseniora.pl

Prysznic z niskim wejściem zwiększa komfort, samodzielność i zmniejsza ryzyko

*Polecam
Dz. Vika*



Bezprecedensowy pozew przeciwko Polsce



FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Producent wody idzie do sądu

W sądzie w Warszawie i Komisji Europejskiej złożono pozew oraz skargę na działania państwa polskiego. Celem jest zbadanie, dlaczego polski system podatkowy promuje niezdrową żywność.

Dominika Maciejasz

Wojsko: Za wschodnią granicą dochodzi do aktów hydroterrorystyki, celowanych uderzeń w infrastrukturę zaopatrującą w wodę pitną. W Polsce także podejmowano takie próby. Woda to zasób krytyczny.

Rządowa Agencja Rezerw Strategicznych: Woda butelkowana jest wpisana do rezerw strategicznych. Państwo musi mieć jej zapasy, by być przygotowanym na scenariusze zatrucia ujęć wody pitnej.

Rząd: Niech każdy obywatel ma w domu trzy litry wody butelkowanej na osobę, na co najmniej trzy dni, w plecaku ewakuacyjnym.

Też rząd: Tę wodę obciążymy największym możliwym podatkiem. Zapłacą obywatele.

Przedstawiciele Senatu: To jest oburzające, woda jest traktowana na równi z alkoholem. Zerowy podatek na piwo bezalkoholowe, cydry i drinki? Wpychamy naszym dzieciom to, co niezdrowe, a mamy kryzys demograficzny.

Katedra Polityki Zdrowotnej, Narodowy Instytut Onkologii: Otyłość Polaków jest związana z tym, co pijemy. Podatki powinny skłaniać do kupowania zdrowszych napojów, szczególnie wody.

Już nie tylko posłowie i państwowe instytucje pytają rząd, dlaczego polski system podatkowy promuje niezdrową żywność. Chodzi o ulgi dla słodzonych napojów gazowanych, energetyków i wód smakowych, podczas gdy czysta woda mineralna i źródła takich preferencji nie ma.

Także w Brukseli postanowili sprawdzić, dlaczego w skali europejskiej jesteście, obok Węgier, wyjątkiem. Dlaczego woda jest u nas towarem luksusowym, obłożonym najwyższym możliwym podatkiem, podczas gdy gros krajów Wspólnoty traktuje ją jako produkt pierwszej potrzeby?

Jak dowiedziała się Wyborcza.biz, te pytania Komisja Europejska w ostatnich dniach zadała polskiemu rządowi. Powód? Bruksela przyjęła do rozpoznania skargę polskiej firmy, spółki Nałęczów Zdrój, producenta wody mineralnej Cisowianka, na bezprawną pomoc publiczną. Chodzi o faworyzowanie w polityce fiskalnej państwa dosładzanych napojów względem butelkowanej wody mineralnej.

Tłumaczyć się rząd będzie musiał także przed Sądem Okręgowym w Warszawie, bo tam również pozwano go o kilkumilionowe odszkodowanie. I tu chodzi o wodę, a raczej o szkodę, którą prawnicy określa-

ją „deliktem legislacyjnym”, a potocznie mówi się na to prawny bubel. Ten bubel to tarcza antynflacyjna 2.0., obejmująca zerową stawkę podatku VAT dla sztucznie dosładzanych napojów. I także ten pozew został przez warszawski sąd przyjęty na wokandę.

Robert Gwiazdowski, profesor Uczelni Łazarskiego, adwokat, doradca podatkowy, były prezydent centrum Adama Smitha: – Z wielkim zainteresowaniem przeczytam odpowiedź Skarbu Państwa na ten pozew i polecam to też każdemu Polakowi. Sytuacja, w której państwo daje przywileje fiskalne na jeden rodzaj napoju kosztem drugiego, jest sprzeczna z ustawodawstwem europejskim i orzecznictwem TSUE. Zgodnie z nim, jeśli konsument spodziewa się tego samego produktu, stawka tych, które ma do wyboru, nie może być różna.

Zatem jeśli klient chce zaspokoić pragnienie, to pojawia się pytanie: czy on rzeczywiście chce coś słodkiego?

Jak państwo wytłumaczy, że napój słodzony sokiem zagęszczonym jest uprzywilejowany względem niesłodzonego? Albo to, że w czasie pandemii napoje słodkie były na stawce zerowej, a woda na 23-procentowej? – pyta profesor.

Piwo bezalkoholowe „pierwszą potrzebą”?

Nazywa się go królem podatków. VAT, podatek od towarów i usług, stanowi aż 40 proc. finansów zasilających państwową kieszę. Wpływy z tej daniny współutrzy-

mują polskie szkoły, urzędy, ministerstwa, współfinansują służby, budowę dróg. Rocznie VAT dostarcza naszemu skarbcowi 341,5 mld zł, deklasując akcyzę (wpływy o ponad jedną trzecią mniejsze), o podatkach CIT (dochodowy od osób prawnych) czy PIT (od osób fizycznych) nie wspominając (kilkadziesiąt miliardów rocznie).

Zrzucają się na niego wszyscy, robiąc zakupy w marketach, drogeriach, osiedlowych sklepikach, korzystając z usług fryzjera, kierowcy czy kosmetyczki. Podatnikiem jest konsument, ale do fiskusa daninę odprowadza sprzedawca, dlatego to on musi go wliczyć w cenę towaru i nas za niego skasować. Im wyższy jest VAT, tym wyższa musi być cena, a jego progi różnią się diametralnie:

- 23 proc. – stawka podstawowa, stosowana do większości towarów i usług w Polsce, jak elektronika, odzież, usługi budowlane, samochody. Jest nią objęta także luksusowa żywność, do której fiskus zaliczył krewetki, homary (te niegdyś były na stawce 5 proc.), kawior, trufle, mleko roślinne, alkohol i wodę mineralną.

- 8 proc. – m.in. przy usługach gastronomicznych, zakwaterowaniu w hotelach, związanych z kulturą i sportem, budownictwem objętym społecznym programem mieszkaniowym, fryzjerskich, kosmetycznych, a obecnie też benzyny czy oleju napędowego (obniżka tymczasowa w związku z bieżącą sytuacją na świecie).

- 5 proc. – stawka preferencyjna, ma obejmować głównie podstawowe produkty żywnościowe. Fiskus zalicza do nich pieczywo, nabiał, mięso i – uwaga – tuńczyka błękitnopłetwego. Na liście produktów pierwszej potrzeby są też bezalkoholowe piwo i wino, napoje energetyzujące, jak Red Bull, smakowa woda butelkowana, napoje gazowane.
- 0 proc. – ta stawka obowiązuje głównie w handlu międzynarodowym (eksport poza UE i sprzedaż wewnątrz Unii). To właśnie ta ulga napędza tzw. mafię vatowską – przestępcy wyludzają od państwa zwroty podatku na podstawie fikcyjnych, papierowych transakcji zagranicznych.

W kraju zerowy VAT przysługuje z zasady produktom ratującym życie lub specjalnego przeznaczenia (np. usługom szpitalnym czy pomocy humanitarnej). Wyjątek zrobiono w pandemii, gdy rząd objął stawką 0 proc. m.in. podstawową żywność i bezalkoholowe zamienniki trunków. Co ciekawe, wodę butelkowaną, dostarczaną wtedy dla pacjentów do szpitali, pozostawiono na najwyższej stawce 23 proc.

– Działanie państwa w tej sprawie jest rażąco sprzeczne z prawem i nie da się go w żaden sposób uzasadnić. Przyznanie wąskiej grupie przedsiębiorców tak zauważalnej preferencji podatkowej narusza wprost przepisy unijnej dyrektywy VAT, przepisy krajowej ustawy o VAT, przepisy unijnych traktatów, ale i Konstytucję RP – wyliczają przedstawiciele spółki Nałęczów Zdrój, która złożyła skargę do Komisji Europejskiej i pozew odszkodowawczy do Sądu Okręgowego w Warszawie przeciwko Skarbowi Państwa.

Jak argumentują, „wprowadzanie w życie przez państwo jakichkolwiek obniżonych stawek VAT musi mieć szczególnie wyjątkowy charakter i przede wszystkim dotyczyć wyłącznie dóbr pierwszej potrzeby”.

Autorzy pozwu punktują absurd w działaniach państwa: system podatkowy promuje niezdrowe, słodzone napoje stawką 5 proc. VAT, a zdrową wodę mineralną – towar pierwszej potrzeby i zasób krytyczny – obciąża maksymalnym, 23-proc. podatkiem. Ta dyskryminująca polityka nie tylko psuje rynek, ale też napędza spożycie cukru. W efekcie budżet państwa najpierw

Bezprecedensowy pozew przeciwko Polsce

dotuje niezdrowe nawyki, a potem wyda-
je 660 mln zł rocznie na programy walki
z ich skutkami: otyłością, cukrzycą i nad-
ciśnieniem – słyszymy od autorów pozwu.

**Interes rolnika polską
racją stanu**

VAT-em rządzi polityka, a jej bezpośred-
nie przełożenie na biznes widać w matry-
cy stawek VAT – dokumencie, który przy-
pisuje podatki do konkretnych produktów.
Matrycę przygotowuje Ministerstwo Finan-
sów, a uchwała parlament. Ostatnia szansa
na naprawę systemu, czyli obniżenie podat-
ku na wodę i podniesienie na słodkie napoje,
pojawiła się w 2019 roku. Resort finan-
sów ugiał się jednak pod naciskiem silnego
lobbingu producentów. – Dobrze pamiętam,
co się wtedy działo. Nazwałem to wówczas
matrycą głupoty – wspomina prof. Robert
Gwiazdowski.

Projekt nowej matrycy stawek VAT,
zgodnie z którą podatek na napoje za-
wierające co najmniej 20 proc. soku owo-
cowego lub warzywnego miał wzrosnąć
z 5 do 23 proc. (czyli soki określane jako
„bez dodatku cukru”, woda smakowa oraz
wszystkie napoje gazowane, także ener-
getyki z dodatkiem 20-proc. soku owocowe-
go lub warzywnego zawierające taurynę
i kofeinę) Ministerstwo Finansów opubli-
kowało z końcem 2018 roku. To spowodowa-
ło natychmiastową reakcję środowisk
rolniczych, sadowniczych, ogrodniczych
i zrzeszeń przedsiębiorców.

Ówczesny minister rolnictwa Krzysz-
tof Ardanowski (w odpowiedzi na interpe-
lację poselską): podnoszenie podatku VAT
na niegazowane napoje bezalkoholowe jest
nieuzasadnione. Uderzyłoby to w krajowe
rolnictwo, zwłaszcza w producentów pol-
skich jabłek, z których nadprodukcją zma-
gamy się na rynku.

Mimo narastającego widma wysypa-
nych jabłek, na Wiejskiej premier Mate-
usz Morawiecki wniósł projekt do Sejmu,
ale wówczas odezwali się członkowie Kom-
isji ds. Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Krajo-
wa Unia Producentów Soków, Związek Rze-
miosła Polskiego, Związek Przedsiębior-
ców i Pracodawców, Konfederacja Lewia-
tan. Domagali się debat sejmowych, wysy-
łali negatywne opinie do projektu.

Konfederacja Lewiatan wysłała do pre-
miera i rządu serię pism, domagając się
utrzymania niskiego VAT-u wyłącznie na
napoje zawierające minimum 20 proc. so-
ku owocowego lub warzywnego. Organiza-
cja ostro skrytykowała projekt ustawy, ale
jej uwagi broniły tylko tej konkretnej bran-
ży. Dlaczego Lewiatan walczył akurat o te
produkty i całkowicie pominął wodę mi-
neralną? Zapytaliśmy o to samą Konfede-
rację. Ta odesłała nas do swojego eksperta
podatkowego, jednak ten cały czas nie od-
bierał telefonu.

**Poprawka, która
pojawia się i znika**

Jedną z niewielu osób walczących o tańszą
wodę była Magdalena Osińska z Polskiej Fe-
deracji Producentów Żywności. Podczas
prac nad ustawą w 2019 roku przekonywa-
ła, że wysoki podatek na wodę jest irracjo-
nalny, a jego obniżka wspierałaby Narodowy
Program Zdrowia. Jej wystąpienie przerwał
jednak przewodniczący komisji, poseł An-
drzej Szlachta z PiS, ucinając temat stwier-
dzeniem, że taka obniżka została już wpro-
wadzona w poprawce.

Co się stało z tą poprawką? Dlaczego upa-
dła? Pytamy o to posła Szlachtę. Na odpow-
iedź wciąż czekamy.

Ostatecznie resort wycofał się całkowi-
cie z forsowania przepisów o podwyższe-
niu VAT na napoje z zawartością soku wa-

rzywno-owocowego, w tym nie tylko nek-
tary, ale i energetyki, bezalkoholowe odpo-
wiedniki drinków, zostawiając je na prefe-
rencyjnej stawce 5 proc.

Dlaczego resort wycofał się z poprawek
podwyżki VAT na energetyki i słodkie napo-
je? Ministerstwo: „Utrzymanie status quo
miało związek ze zgłaszanymi uwagami”.

Na pytanie o wodę i jej 23-procentową
stawkę słyszymy: „Podstawowym założe-
niem wprowadzanych zmian był neutralny
ich wpływ na budżet państwa”.

Taka piękna idea

Co te urzędnicze formułki oznaczają w prak-
tyce? Pokazało to wiosenne posiedzenie par-
lamentarnego zespołu ds. kardiologii. Zapy-
tana o stawki VAT Katarzyna Nowicka z
Ministerstwa Finansów postawiła sprawę
jasno: – Zgadzą się, że zdrowe produk-
ty powinny mieć niższy podatek, a te
mniej zdrowe – wyższy. Tyle że to piękna
teoria, a rzeczywistość skrzeczy. Proszę mi
wierzyć, podniesienie jakiegokolwiek stawki
to droga przez mękę. Przekonaaliśmy się
o tym boleśnie właśnie przy okazji podat-
ków na napoje.

Nowicka przyznaje, że w 2019 roku re-
sort chciał od nowa poukładać podatki na
napoje, opierając się na kryteriach zdro-
wotnych. Pomysł jednak przepadł przez to-
talny opór – także w samym parlamencie.

– Doskonale wiemy, jak ważna jest wo-
da, ale na drodze do obniżenia VAT-u stoi
jeden twardy problem: pieniądze. Zjazd do
stawki 8 proc. to dla budżetu strata 1,4 mld
zł, a do 5 proc. – aż 1,7 mld. Mówiąc wprost:
w najbliższych latach państwa na to nie stać,
bo Polska jest objęta unijną procedurą nad-
miernego deficytu. Efekt? Wciąż tkwimy
w stawkach sprzed 30 lat. Rok temu pró-
bowaliśmy podnieść VAT na wino i piwo
bezalkoholowe, ale te przepisy też utknęły
w martwym punkcie – kwituje urzędniczka.

Woda jeszcze zdrożeje

Dziś już wiadomo, że tamte przepisy nie
utknęły na stałe. Od 1 lipca wchodzi w ży-
cie zmiany: najwyższą, 23-procentową staw-
ką VAT zostaną objęte energetyki (napoje
z kofeiną lub tauryną) oraz bezalkoholowe
odpowiedniki trunków, takie jak piwa czy
wina 0 proc. Na tym jednak koniec podat-
kowych rozsad, stawka na wodę mineral-
ną pozostaje bez zmian.

Pytamy szefową tej komisji, lekarzkę i se-
natorkę Agnieszkę Gorgoń-Komor, o al-
ternatywę, czyli wodę z kranu. Ta jest na
8-procentowym Vacie. – Ona nie jest zale-
cana do picia dzieciom. Mamy kryzys de-
mograficzny, chcemy jeszcze dzieci wpe-
dzać w otyłość i cukrzycę? Woda butelko-
wana powinna być dostępna i tania. Jeśli
budżetu nie stać na obniżkę VAT-u na wo-
dę, niech zbiorą te pieniądze choćby w opła-
cie cukrowej.

Tyle że z opłaty cukrowej zwolnione są
napoje gazowane oraz niegazowane, które
zawierają co najmniej 20 proc. soku i do
5 g cukru na 100 ml. Dlaczego? Resort fi-
nansów: Przewiduje to ustawa o zdrowiu
publicznym.

Wpływy z opłaty są niższe, niż mogłyby
być, i rocznie wynoszą ok. 52 mln zł.

Jak to jest z sokami, które reklamuje się
jako zdrowe zamienniki bez cukru? Raport
naukowy w czasopiśmie „Nutrients” (wy-
dawnictwa MDPI) obala ten mit. Wyciska-
nie owoców i warzyw pozbawia je błonni-
ka, przez co sok jest znacznie gorszy dla
organizmu niż cały owoc. Brak błonnika
uderza w metabolizm, odporność, a nawet
zdrowie psychiczne.

Co gorsza, zawarte w sokach frukto-
za i glukoza powodują gwałtowny skok,
a potem szybki spadek insuliny, co potęgu-

**Działania państwa doprowadziły do
tego, że obserwatorzy życia politycznego
zachodzą w głowę: co skłoniło resort
finansów do takiego uprzywilejowania
jednych wobec drugich? Producentów
rzeczy zdrowych względem niezdrowych?
Ja przepraszam, ale nie mam innego
wyjaśnienia, poza działaniami
korupcyjnymi**

ROBERT GWIAZDOWSKI

profesor Uczelni Łazarskiego, doradca podatkowy

je głód i ochotę na podjadanie. Z tego po-
wodu soki nie są zalecane dzieciom – za-
miast gasić pragnienie, działają jak kalo-
ryczna przekąska.

Jeśli sok jest dodany do wody, mecha-
nizm jest ten sam – zaopatruje ją w dodat-
kowe kalorie.

Nasze portfolio jest tajne

A co z wyliczeniami podawanymi przez
resort finansów? Czy podwyżką VAT-u na
napoje z dodatkiem soku dałoby się uzu-
pełnić obniżkę na wodę?

Zapytaliśmy Maspex, producenta m.in.
popularnego Kubusia, którego przedstawi-
ciele w 2019 roku ostro walczyli w Sejmie
o niski VAT na napoje z sokiem, o struktu-
rę ich sprzedaży. Chcieliśmy wiedzieć, ile
w ich ofercie zajmują napoje słodzone i wo-
dy smakowe, a ile czysta woda mineralna
oraz dlaczego nie lobbowali za obniżeniem
podatku na tę ostatnią. Firma ucięła temat
krótko: „Takich informacji o naszym por-
folio nie udzielamy”.

Oficjalna strona Maspex Vending nie po-
zostawia jednak złudzeń, bez ogródek za-
chwalając jeden z produktów: „oryginalny
smak i słodczy napoje zawierają receptu-
rę zawierającą 20 proc. soku owocowe-
go, co niesie za sobą kolejną zaletę, tj. niż-
szą stawkę VAT”.

Z debat prowadzonych wokół matrycy
VAT w 2019 roku wynika jednak, że budżet
państwa zyskałby ok. miliarda złotych na
podwyżce VAT-u na dosładzane napoje.

Komisja Europejska, do której trafiła
skarga od producenta wody mineralnej
Nałęczów Zdrój, będzie teraz badać m.in.:

- Czy obecny, niski VAT (5 proc.) na wody
smakowe dyskryminuje producentów zwy-
klej wody mineralnej i źródlanej? Według
prawa polskiego i unijnego to łamanie za-
sad uczciwej konkurencji oraz niedozwolo-
na pomoc publiczna dla wybranych firm?
I czy z tego powodu na Polskę powinna zo-
stać nałożona kara finansowa?

- Czy podobne złamanie prawa miało miej-
sce w czasie pandemii? Wtedy wody sma-
kowe objęto zerową stawką VAT, co rów-
nież uderzyło w producentów czystej wody.
Czy konsekwencje finansowe dla budżetu
państwa powinny być takie same jak wyżej?
- Czy zwolnienie wód smakowych z opłaty
cukrowej (jeśli mają mniej niż 5 g cukru na
100 ml) jest całkowicie bezprawne? Napoje
te wciąż zawierają fruktozę, dlatego po-
winny być opodatkowane tak jak inne sło-
dzone produkty.

Prawnicy spółki Nałęczów Zdrój argu-
mentują wprost: tworząc matrycę VAT
i przepisy pandemiczne, państwo całkowi-
cie zignorowało zdrowie obywateli. Wody
smakowe, w przeciwieństwie do mineral-
nych, nie mają nic wspólnego ze zdrowiem.

Przez zawarty w nich cukier z soków po-
garszają stan zdrowia publicznego, a rządy,
zamiast to ograniczać, ułatwiły ich sprze-
daż za pomocą niskich podatków.

Bruksela na pewno też sprawdzi VAT
na wodę butelkowaną w innych krajach
Wspólnoty. A te kształtują się tak:

- Luksemburg: 3 proc.
- Francja: 5,5 proc.
- Belgia: 6 proc.
- Holandia: 6 proc.
- Hiszpania: 10 proc.
- Grecja: 13 proc.
- Portugalia: 13 proc.
- Polska: 23 proc.
- Węgry: 27 proc.
- Pozostałe państwa mają jednolitą staw-
kę VAT.

Jeśli Komisja Europejska potwierdzi te
zarzuty, może nakazać Polsce odzyskanie
nielegalnie przyznanych pieniędzy od pro-
ducentów słodzonych napojów. Gdyby pol-
ski rząd odmówił, sprawa trafi do Trybu-
nału Sprawiedliwości UE (TSUE), który ma
prawo nałożyć na nasz kraj wielomiliono-
we kary finansowe.

Miejsce na domysły

Bliźniacze zarzuty znalazły się w pozwie,
który producent Cisowianki wytoczył Skar-
bowi Państwa przed Sądem Okręgowym
w Warszawie. Firma wprost oskarża urzę-
dników o stworzenie przepisów, które dały
wąskiej grupie firm (producentom słodzo-
nych napojów i wód smakowych) przywi-
lej w postaci VAT 0 proc.

Spółka Nałęczów Zdrój domaga się od
Skarbu Państwa ponad 5 mln zł odszko-
dowania za straty wywołane – ich zda-
niem – dyskryminującymi przepisami
podatkowymi.

Reprezentujący Nałęczów Zdrój w tym
procesie adwokat Piotr Schramm oraz Ma-
ciej Michalak z Kancelarii GESSEL podkre-
ślają, że: „równie ważne jest wskazanie są-
dowi, że parlament i rząd nie działały w in-
teresie społecznym.

Ich decyzje służyły wyłącznie przyzna-
niu niedozwolonej pomocy publicznej wą-
skiej grupie producentów.

Jej efektem jest destrukcyjne oddziały-
wanie organów władzy państwowej na inne
obszary aktywności państwa, m.in. na re-
alizację polityki zdrowia publicznego, opar-
tej o budowanie w społeczeństwie prozdro-
wotnych postaw, w tym nawyku zdrowego
odżywiania” – przekonują.

Prawnicy wskazują na sprzeczność
w działaniach administracji rządowej. Mi-
nisterstwo Finansów, utrzymując obecne
stawki podatkowe, działa wbrew rządowej
polityce zdrowia publicznego. W rezultacie
utrudnia się obywatelom dostęp do zdro-
wych produktów, a ułatwia zakup tych, któ-
rych szkodliwy wpływ na organizm został
udokumentowany.

Pozew trafił do Prokuratury Generalnej,
która reprezentuje Skarb Państwa w klu-
czowych sprawach majątkowych. Instytu-
cja nie przygotowała jeszcze odpowiedzi
na pismo, ponieważ termin na jej złożenie
mija w połowie lipca. – Będziemy w niej
wnioskować o oddalenie pozwu w całoś-
ci – informuje mec. Wojciech Murawski z
Prokuratury.

Robert Gwiazdowski: – Działania pań-
stwa doprowadziły do tego, że obserwato-
rzy życia politycznego zachodzą w głowę: co
skłoniło resort finansów do takiego uprzy-
wilejowania jednych wobec drugich? Pro-
ducentów rzeczy zdrowych względem nie-
zdrowych? Ja przepraszam, ale nie mam
innego wyjaśnienia, poza działaniami ko-
rupcyjnymi. Gdyby resort był sprawiedli-
wy, takich domysłów o niedozwolony lob-
bing by nie było. ●

Nawrocki chce dyskredytować wszystko, co robi rząd

Naród Ukrainy walczy z rosyjskim wrogiem i postrzega UPA jako oddziały, które do początku lat pięćdziesiątych – konspiracyjnie w podziemiu walczyły z sowiecką władzą. Ten antysowietyzm jest dla Ukraińców rozstrzygający – mówi Adam Daniel Rotfeld.

ROZMOWA Z
ADAMEM DANIELEM ROTFELDEM*
byłym szefem MSZ

AGNIESZKA KUBLIK: Spodziewał się pan, że Karol Nawrocki odbierze prezydentowi Zelenskiemu Order Orła Białego?

PROF. ADAM DANIEL ROTFELD: Rzecz w tym, że obaj prezydenci motywowani są sprawami wewnętrznymi, a nie zewnętrznymi.

Tu nie idzie o spór między Polską a Ukrainą, tylko o konflikty wewnątrz tych państw. Zelenski nadał wojskowej jednostce imię bohaterów UPA, bo chciał zdobyć sympatie nacjonalistycznej części społeczeństwa ukraińskiego. O reakcji polskiego prezydenta zdecydował taki sam motyw – pozyskanie tej grupy społeczeństwa, która odwołuje się głównie do nastrojów nacjonalistycznych i ksenofobicznych.

Był moment, kiedy wydawało się, że ten niepotrzebny konflikt można było rozwiązać. Wystarczyło z decyzji Zelenskiego usunąć słowo „UPA”, a zostawić „bohaterów Ukrainy”. Problem byłby rozwiązany.

Jednak to motyw wewnętrzny, a nie zewnętrzny, były decydujące. W efekcie cała sprawa przyniosła korzyść jedynie Rosji. Dodajmy do tego brak profesjonalizmu u obu adwersarzy. Sprawy trzeciorzędne spychają na plan dalszy problemy priorytetowe.

Zagrały emocje, a nie racjonalne przywództwo.

Po obu stronach?

– Tak, obydwaj przywódcy doprowadzili do niebezpiecznej eskalacji. I to w obliczu wspólnego zagrożenia ze strony Rosji.

Od przywódców powinno się oczekiwać racjonalnego podejścia, a w trudnych momentach korzystania z dyskretnej dyplomacji. Żaden z prezydentów z tego nie skorzystał.

Próby były. Na początku czerwca do Polski przyjechał gen. Kyryło Budanow, szef kancelarii prezydenta Wołodymyra Zelenskiego.

– Przypuszczam, że intencją Budanowa było wyjaśnienie motywów decyzji prezydenta Ukrainy. Ale to nie był czas na analizę motywów, tylko na podjęcie decyzji, czyli wprowadzenia przez Ukrainę korekty w nazwie.

W Polsce jest duże wyczulenie na sprawy godnościowe, ale w Ukrainie ono jest jeszcze większe. Ukraina broni się, walczy, doświadcza na co dzień wyniszczających



• **19.12.2025 roku, Warszawa, Pałac Prezydencki. Prezydent RP Karol Nawrocki z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zelenskim, podczas jego wizyty oficjalnej w Polsce**

FOT. SEAWOMIR
KAMIŃSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL

ataków ze strony Rosji. Polska nie jest wrogiem Ukrainy, ani Ukraina – Polski.

Mamy tu i teraz wspólnego wroga, a bijemy się o przeszłość.

– Tak i wydawałoby się, że takie racjonalne, chłodne podejście pozwoli wykorzystać różne instrumenty dyskretnej dyplomacji. Jednak z tego nie skorzystano.

Premier Donald Tusk w czwartek sprawiał wrażenie, że z Zelenskim się dogaduje.

– Zapewne tak było. Zelenski z całą pewnością nie jest osobą, która miała wyobrażenie jak delikatna jest ta sprawa dla polskiego społeczeństwa. Ukraiński prezydent pochodzi z tej części swego kraju, w której UPA w sowieckim systemie edukacji była prezentowana jako godne potępienia „kolaboracyjne formacje hitlerowskich okupantów”.

A przecież nikt nie podejrzewa Zelenskiego o to, że jest skrajnym nacjonalistą. Sam fakt, że jednak zdecydował się na tę decyzję, był zapewne podyktowany tym, że w czasie prowadzonej obecnie wojny na Ukrainie nastąpiły istotne zmiany w postawach społeczeństwa.

Naród Ukrainy dzisiaj walczy z rosyjskim wrogiem i postrzega UPA jako oddziały, które w wiele lat po wojnie – do początku lat pięćdziesiątych – konspira-

cyjnie w podziemiu walczyły z sowiecką władzą. Ten antysowietyzm jest dla Ukraińców rozstrzygający.

W okresie PRL-u ludobójcze zbrodnie UPA na Wołyniu i w całej Galicji wschodniej, były również w Polsce przemilczane. Nie chciano drażnić stosunków z Ukraińcami. Przy tym uważano, że Ukraińcy rozumują takimi samymi kategoriami jak my. A tak nie było i nie jest.

I to był błąd.

– Fundamentalny błąd. Dla Rosji to jest największy prezent, jaki mogli zrobić obaj prezydenci.

Nawrocki chciał zrobić Putinowi taki prezent?

– Zanim został prezydentem, był prezesem IPN i musiał wiedzieć, co to znaczy dla Putina – oto Polska i Ukraina toczą bój o order.

W przypadku Zelenskiego, który urodził się w 1978 roku – wynika to z jego wieku. Pewnie jego wiedza o UPA nie jest dokładna, bo przejęta z radzieckich podręczników.

W jego części Ukrainy UPA była „kolaboracyjną faszystowską formacją hitlerowskich Niemiec”. Ten kontekst jest istotny.

Jednak powtarzam: obaj prezydenci kierowali się motywami wewnętrznymi.

Jaki scenariusz pan przewiduje?

– Kiedy doszło do rozmowy między premierem Tuskiem i prezydentem Zelenskim, to mieli możliwość wyjaśnienia sobie, że sprawa ma charakter wewnętrzny, a nie jest skierowana przeciwko Ukrainie.

Tusk po rozmowie z prezydentem Ukrainy tłumaczył, że Zelenski mówił, iż nie miał najmniejszych intencji, aby w jakikolwiek sposób obrazić Polskę, Polaków czy narazić na szwank nasze relacje. Ale to było kilka godzin przed ogłoszeniem decyzji Nawrockiego.

– Nawrocki kieruje się swoją logiką, chce dyskredytować wszystko, co robi rząd.

Niestety, ta konfrontacja posunęła się za daleko. To, co jeszcze do niedawna było nie do wyobrażenia, dzisiaj jest rzeczywistością.

Nieprzyzwoiła.

– Bardzo, ale to bardzo nieprzyzwoiła. Cechuje się ona brakiem elementarnych zasad przyzwoitości, poszanowania godności narodu i brakiem zrozumienia, że wróg Polski i Ukrainy jest wspólny.

Co tu rozumieć, jak to jest namacalne.

– Odczuwamy to na co dzień. Najwyraźniej do tych ludzi to, co my odczuwamy, nie dociera. Władza przesłania im rozumienie rzeczywistości.

Niech pani zwróci uwagę na to, w jaki sposób Trump, który jest prezydentem największego państwa świata, które odgrywało i nadal odgrywa fundamentalną rolę w kształtowaniu wspólnoty demokratycznych państw, odniósł się do pani premier Włoch. Publicznie mówił, że „błagała go o wspólne zdjęcie”.

Meloni poczuła się głęboko dotknięta, urażona tymi słowami. Odpowiedziała, że „naród włoski nikogo nie błaga, ona sama też nie błaga”. W jaki sposób można określić takie zachowanie prezydenta Trumpa?

Zachowaniem infantylnego bachora?

– Tak wygląda rozmowa dzieci w piaskownicy. Wszystko polega na tym, że prezydent Trump nie ma świadomości niestosowności użytych słów. Stosuje zwroty, które adresowane są do jego wyborców. A ci wyborcy mają swój styl, swój poziom.

Powiedzmy sobie szczerze i otwarcie – z takimi zjawiskami mamy do czynienia w każdym kraju. Jest bardzo dużo dowodów, że dzisiaj racjonalizm i przyzwoitość zostały zepchnięte na plan dalszy, a górę biorą głównie emocje. I te emocje bardzo często są infantylne.

Zacytuję panu fragment z uzasadnienia Nawrockiego: „Prezydent Rzeczypospolitej jest wielkim mistrzem Orderu Orła Białego i ma obowiązek stać na straży honoru tego najwyższego odznaczenia państwowego”.

– Wszystkie racjonalne argumenty są dzisiaj ignorowane. We wspomnianej książce moją intencją było pokazanie, że najważniejszym elementem strategii polskiego państwa powinna być siła wewnętrzna: ustrój oparty na demokratycznych zasadach, na modernizacji systemu sprawowania władzy, na nauce i nowoczesnych technologiach, na życzliwym podejściu do sąsiadów oraz realistycznej ocenie ryzyka i zagrożeń związanych z agresywną polityką Rosji.

Przeczą temu zarówno brak przyzwoitości, jak też kultury i cywilizowanego języka dyplomatycznego, również politycznego. Przeczy też temu nierespektowanie wartości demokratycznego świata oraz praw człowieka. Dzisiaj te wartości są traktowane często jak frazes, fasada, jak coś, co kompletnie nie ma znaczenia. ●

Rozmawiała Agnieszka Kublik

Prof. Adam Daniel Rotfeld: był dyrektorem Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem (SIPRI), był szefem MSZ (2005). Uczestnik wielu międzynarodowych gremiów dla wypracowania strategii ONZ, NATO i OBWE. Pracuje na Wydziale Artes Liberales UW.



Obydwaj przywódcy doprowadzili do niebezpiecznej eskalacji. I to w obliczu wspólnego zagrożenia ze strony Rosji

ADAM DANIEL ROTFELD

Potrzeba konkretów, a nie deklaracji



• 23.06.2026 roku, Warszawa. Briefing prasowy „Polska musi zwiększyć finansowanie i wzmocnić naukę i szkolnictwo wyższe”
FOT. ROBERT KOWA-LEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rektorzy po raz kolejny zaapelowali do polityków o zwiększenie finansowania nauki i szkolnictwa wyższego.

Alicja Gardulska

„Nie da się oczekiwać od polskiej nauki światowego poziomu, jeżeli nie zapewnią się jej warunków umożliwiających skuteczną konkurencję z najlepszymi” – napisali rektorzy 110 uczelni, zrzeszeni w Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich.

Po raz kolejny zaapelowali do polityków o zwiększenie finansowania nauki i szkolnictwa wyższego. I prosili o konkrety a nie deklaracje.

Apel rektorów do polityków

Swoją apel napisali niemal miesiąc po proteście naukowców w Warszawie. Kilka tysięcy osób przyszło wówczas przed Sejm, domagając się zdecydowanych działań, które w ciągu czterech lat zwiększą nakłady na naukę do 3 proc. PKB. Dziś wydajemy na ten cel – nie tylko z budżetu państwa, ale także z prywatnych źródeł – 1,41 proc. PKB.

„Świat inwestuje, Polska debatuje”, „Kraj bez nauki jest montownią”, „Skłodowska znów by wyjechała” – można było przeczytać na transparentach, które przynieśli.

Petycję, która towarzyszyła protestowi podpisało do dziś ponad 30 tys. osób.

– Ten spontaniczny, oddolny ruch powinien być początkiem poważnej rozmowy na temat stanu nauki i szkolnictwa wyższego – mówiła we wtorek 23 czerwca podczas konferencji prasowej prof. Bogumiła Kaniewska, rektorka Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu i przewodnicząca KRASP.

– Jeśli chcemy się rozwijać, musimy inwestować w naukę – dodał prof. Piotr Wachowiak, rektor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

Rektorzy podkreślali, że potrzebne jest ponadpolityczne i międzyresortowe porozumienie.

– Kiedy trwał protest przed Sejmem, sprawa finansowania nauki

stała się na moment przedmiotem burzliwej politycznej debaty. A my nie chcemy być przedmiotem burzliwej debaty. Potrzebujemy strategii, która pokaże, jak będą rosły nakłady na naukę, bo na razie realnie maleją – podkreślała prof. Kaniewska.

Od 20 lat wydatki budżetowe na naukę i szkolnictwo wyższe nieprzerwanie spadają. W 2005 r. Polska wydawała na ten cel 1,27 proc. PKB, dziś zaledwie 1,02 proc.

Rektorzy swój apel zaadresowali do prezydenta, marszałków Sejmu i Senatu, premiera oraz wszystkich środowisk politycznych reprezentowanych w Parlamencie.

Oczekują „konkretnych decyzji: budżetowych, legislacyjnych i organizacyjnych”. Plan poprawy sytuacji polskich naukowców, studentów oraz doktorantów powinien – ich zdaniem – obejmować m.in.: ścieżkę zwiększania nakładów na naukę i szkolnictwo wyższe, powiązaną ze wzrostem PKB, harmonogram dojścia do 3 proc. PKB na ten cel oraz powiązanie wynagrodzeń pracowników uczelni i instytucji nauki ze wskaźnikami gospodarczymi.

Apel naukowców poparły Konferencja Rektorów Publicznych Uczelni Zawodowych i Konferencja Rektorów Zawodowych Szkół Polskich, Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Parlament Studentów RP, Krajowa Reprezentacja Doktorantów, Forum Administracji Akademickiej, Polskie Stowarzyszenie Menedżerów i Administratorów Badań i Projektów Naukowych PolARMA oraz Polskie Forum Akademicko-Gospodarcze.

– Niedofinansowanie nauki nie jest problemem wyłącznie uczelni i instytutów naukowych, to także my studenci ponosimy cenę – mówiła Julia Bednarska-Leśniak, przewodnicząca PSRP.

I dodała: – Widać to nie tylko w dostępności do akademików czy stypen-

dów, ale też w jakości kształcenia, np. liczebności grup studenckich, dostępności kadry i warunkach odbywania zajęć i praktyk.

– Od lat obserwujemy odpływ doktorantów. To, że stypendium doktoranckie jest znacznie poniżej płacy minimalnej, mówi wszystko o tym, jakie mamy podejście do młodych naukowców – tłumaczył Paweł Marczak, wiceprzewodniczący KRASP.

Bez odpowiedzi rządzących

Rektorzy przyznają, że na razie, poza deklaracjami, nie usłyszeli konkretnych odpowiedzi.

Czekają też organizatorzy protestu, którzy odliczają dni oczekiwania na spełnienie ich postulatów. Dziś wybiło 28 dni bez odpowiedzi rządzących.

Na razie wiadomo tylko to, co politycy deklarowali pod koniec maja. Minister finansów Andrzej Domański przyznał, że dodatkowe środki na naukę są potrzebne. A minister nauki Marcin Kulasek zapewnił, że w ciągu pięciu lat jesteśmy w stanie osiągnąć w Polsce unijną średnią wydatków na badania i rozwój, czyli 2,2 proc. PKB.

Zapowiedział też, że powstanie zespół ds. rozwoju nauki, w którym będą pracować ministrowie finansów, nauki, cyfryzacji i obrony narodowej razem z przedstawicielami środowiska. Pracom – według ministra Kulaska – ma przewodniczyć premier.

Swoją projekt ustawy, zakładający 3 proc. PKB na naukę w ciągu ośmiu lat, złożył w Sejmie PiS. Poseł tej partii Łukasz Schreiber precyzował, że nakłady na ten cel miałyby wzrosnąć o 0,3 proc. PKB w pierwszym roku po wejściu przepisów w życie. Potem, w ciągu kolejnych czterech lat, miałyby dojść do europejskiej średniej.

„Protest środowiska akademickiego i naukowego należy traktować jako sygnał ostrzegawczy, a nie kłopot wizerunkowy. Jego przesłanie jest konstruktywne: środowisko nie domaga się przywilejów, lecz warunków umożliwiających wykonywanie pracy, której państwo oczekuje” – napisali rektorzy.

A naukowcy już planują kolejne protesty, do których ma dojść jesienią. ●

Naukowcy planują kolejne protesty, do których ma dojść jesienią

www.nekrologi.wyborcza.pl/34440506

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że 20 czerwca 2026 roku, zmarła w wieku 87 lat Nasza Kochana

ŚP

Alicja Polak

tworząc wielką pustkę wokół nas odeszła po krótkiej ale i dramatycznej chorobie

Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona 27 czerwca 2026 (sobota) o godzinie 13.30 w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Sulejówku przy ulicy Żeromskiego 18, po czym nastąpi wyprowadzenie na cmentarz parafialny w Sulejówku w Miłośnie przy ulicy Łukaszyńskiego.

Pogrążone w wielkim smutku i żalu

rodziny Dziekońskich i Polak

Twój Roman, Łukasz i Sofiia z Adasiem, Agnieszka i Mateusz

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34440528

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis odeszli.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34440410

Słupsk

WYBIERAM SŁUPSK!

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Słupska
ogłasza przetarg na sprzedaż części nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska

I nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 2 o pow. użytkowej 102,51 m² wraz z pomieszczeniami przynależnymi (trzy piwnice) o powierzchni 24,78 m² składający się z 4 pokoi, 2 kuchni, 2 przedpokoi, 2 wc-lazienka i wc położonego na parterze (I kondygnacji) w budynku przy ul. Szarych Szeregów 5 w Słupsku wraz z udziałem 1324/10000 we własności części wspólnych budynku i w prawie własności działki gruntu oznaczonej nr 729/2 o powierzchni 718 m² w obrębie nr 0006 miasta Słupska, dla której Sąd Rejonowy w Słupsku VIII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr SL15/00090388/9.

Cena wywoławcza wynosi 560 000,00 zł, wadium 56 000,00 zł

Sprzedaż zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775).

Nieruchomość położona jest na terenie, dla którego obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego „Śródmieście A” na terenie o funkcji: tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, tereny zabudowy usługowej - 10.33.MW,U (ZZ). Budynek przy ul. Szarych Szeregów 5 nie jest wpisany do Rejestru Zabytków, natomiast figuruje w Gminnej Ewidencji Zabytków Miasta Słupska jako inny zabytek nieruchomy znajdujący się w wojewódzkiej ewidencji zabytków Województwa Pomorskiego. W związku z tym podlega uwarunkowaniom zgodnym z zapisami obowiązującego na tym terenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Śródmieście A”.

Przetarg odbędzie się w dniu 02.09.2026r. o godz. 11⁰⁰ w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II piętro).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 27.08.2026r. na konto: Miasto Słupsk mBank SA nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Nieruchomość będzie udostępniona do oglądania w dniu 13.08.2026r. o godz. 14:30 Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku obok pok. 215, opublikowana na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Słupsku Plac Zwycięstwa 3, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami pokój 215, pod nr tel.59 8488332

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34440431

Słupsk

WYBIERAM SŁUPSK!

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Słupska
ogłasza przetarg na sprzedaż części nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska

I nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 3 o pow. użytkowej 111,54 m² wraz z pomieszczeniami przynależnymi (dwie piwnice) o powierzchni 21,97 m² składający się z 4 pokoi, kuchni, przedpokoi, łazienki z wc, spiżarni i pomieszczenia gospodarczego położonego na I piętrze (II kondygnacji) w budynku przy ul. Ludwika Solskiego 19 w Słupsku wraz z udziałem 100/1000 we własności części wspólnych budynku i w prawie własności działki gruntu oznaczonej nr 450/5 o powierzchni 544 m² w obrębie nr 0006 miasta Słupska, dla której Sąd Rejonowy w Słupsku VIII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr SL15/00058829/7.

Cena wywoławcza wynosi 480 000,00 zł, wadium 48 000,00 zł

Sprzedaż zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775).

Nieruchomość położona jest na terenie, dla którego obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego „Mickiewicza” na terenie o funkcji: tereny adaptowanej zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami wbudowanymi. Usługi: handlu, gastronomii, administracji, turystyki, kultury oraz inne nieuciążliwe (9.1.MWU). Budynek przy ul. Ludwika Solskiego 19 jest ujęty w Gminnej Ewidencji Zabytków Miasta Słupska jako inny zabytek nieruchomy wpisany do wojewódzkiej ewidencji Województwa Pomorskiego. W związku z tym podlega uwarunkowaniom zgodnym z zapisami obowiązującego na tym terenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Mickiewicza”.

Przetarg odbędzie się w dniu 02.09.2026 r. o godz. 12⁰⁰ w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II piętro).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 27.08.2026 r. na konto: Miasto Słupsk mBank SA nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Nieruchomość będzie udostępniona do oglądania w dniu 12.08.2026 r. o godz. 14:30 Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku obok pok. 215, opublikowana na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Słupsku Plac Zwycięstwa 3, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami pokój 215, pod nr tel.59 8488332

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

Rozwój i bezpieczeństwo

Rekrutacyjna lawina w cieniu wojny

Wojna w Ukrainie i miliardowe nakłady na modernizację armii uruchomiły w polskiej zbrojeniówce rekrutacyjną lawinę. Dla inżynierów, programistów i rzemieślników to unikalna szansa na pracę przy najnowocześniejszym uzbrojeniu – zarówno rodzimej produkcji, jak i legendarnym sprzęcie z importu, od czołgów Abrams po śmigłowce Apache.

Dorota Roman

Polski przemysł zbrojeniowy przeżywa największy boom kadrowy od dekad. Rekordowe krajowe wydatki na obronność na poziomie 4,8 procent PKB, uruchomienie unijnego programu SAFE o wartości blisko 44 mld euro na dobrojenie i wzmocnienie narodowych zdolności obronnych oraz lawinowo podpisywane kontrakty na zakupy uzbrojenia sprawiły, że krajowe zakłady zamieniły się w jednych z najbardziej dynamicznych pracodawców na rynku.

Ta transformacja to bezpośredni skutek wybuchu wojny w Ukrainie, która zmusiła Polskę do błyskawicznego przyspieszenia zakupów i modernizacji armii. A nagle zmiana profilu poszukiwanych pracowników zmusza polskie zakłady obronne do bezpośredniej walki o talenty z sektorem cywilnym oraz globalnymi korporacjami technologicznymi.

Sektor zbrojeniowy przestał być kojarzony z tradycyjną produkcją ciężką, stając się miejscem rywalizacji o wysokiej klasy inżynierów, programistów i wyspecjalizowanych rzemieślników. Możliwość pracy przy najnowocześniejszych wojskowych programach technologicznych, dokształcanie się w bezpośrednim kontakcie z zagranicznymi ekspertami oraz gwarancja stabilnego rozwoju opartego na wieloletnich, strategicznych kontraktach państwowych – to atuty, obok których trudno przejść obojętnie.

Praca przy projektach zbrojeniowych – często objętych klauzulą tajności – pozwala zdobyć unikalne kompetencje, które podnoszą wartość pracownika na rynku.

W czasach, gdy sektor Big Tech oraz cywilne korporacje zmagają się z falami zwolnień podyktowanych koniunkturą, polska zbrojeniówka oferuje unikalną na dzisiejszym rynku pracy stabilność. Wieloletnie kontrakty na modernizację armii, zabezpieczone rekordowym finansowaniem, gwarantują pewność zatrudnienia na dekady.

Dla wielu kandydatów magnesem stają się nie tylko miliardowe budżety na innowacje, ale również poczucie narodowej misji. Co ważne, w przeciwieństwie do tradycyjnych korporacji, gdzie na awans do kluczowych przedsięwzięć czeka się latami, młodzi inżynierowie i programiści w sektorze obronnym bardzo szybko otrzymują możliwość natychmiastowego współtworzenia strategicznych, zaawansowanych technologicznie projektów. Stanowi to dla nich potężny impuls do rozwoju zawodowego.

Polski przemysł zbrojeniowy

Czym w praktyce jest polski przemysł zbrojeniowy i co to pojęcie oznacza w rzeczywistości? To sieć około 60 państwowych i prywatnych fabryk, ośrodków badawczych oraz stocznii, które produkują sprzęt wojskowy oraz tworzą dla niego oprogramowanie – większość z nich wchodzi w skład państwowej Polskiej Grupy Zbrojeniowej.

– Miejsca pracy czekają w całym kraju – od fabryk amunicji, przez zakłady elektroniczne, aż po branżę morską – mówił w rozmowie z „Wyborczą” Konrad Gołota, wiceminister aktywów państwowych.

Dodając, że polskie stocznie zbrojeniowe (państwowa PGZ Stocznia Wojenna, i zakłady prywatne) realizują historyczne kontrakty, takie jak program Miecznik czy budowa niszczycieli min Kormoran II. Współczesny okręt wojenny to „plywająca baza technologiczna”, dlatego branża poszukuje nie tylko pracowników produkcyjnych, ale przede wszystkim inżynierów okrętowych, projektantów CAD [inżynierowie konstrukcji, którzy tworzą cyfrowe modele 2D i 3D maszyn, pojazdów, budynków lub części], specjalistów ds. automatyki oraz programistów systemów walki.

– PGZ Stocznia Wojenna to doskonały przykład zbrojeniowego pracodawcy – wskazuje Gołota. – Jeszcze trzy lata temu zakład był w rękach syndyka i zatrudniał zaledwie 300 osób. Dziś stocznia jest miejscem, gdzie budujemy nowoczesne okręty dla Marynarki Wojennej. Zatrudnia prawie 1000 specjalistów, a jeszcze w tym roku przyjmie kolejne 300 osób.

– Pracownicy, którzy kiedyś nie widzieli przyszłości w swoich zakładach, dziś „poczuli wiatr w żaglach” – uważa wiceminister aktywów państwowych. – Doświadczona kadra odzyskuje pasję, a w jej ślady do zbrojeniówki masowo przychodzą nowi, zdolni specjaliści.

Dla gospodarki rozwój zbrojeniówki przekłada się na trzy kluczowe obszary:

• **Silne zaplecze produkcyjne:** W krajowych zakładach powstają flagowe produkty obronne – np. kołowe transportery opancerzone Rosomak, przeciwlotnicze zestawy rakietowe Piorun oraz nowoczesny karabinek automatyczny Grot.

• **Tysiące specjalistycznych miejsc pracy:** Masowo poszukiwani są inżynierowie, mechanicy, programiści oraz wykwalifikowani pracownicy produkcyjni.



• **Innowacje technologiczne:** Sektor zbrojeniowy napędza rozwój nowoczesnych systemów łączności, radarowych, technologii bezzałogowych.

PGZ – największy pracodawca polskiej zbrojeniówki

W polskiej zbrojeniówce pracuje ponad 50 tys. osób, z czego niemal połowę zatrudnia Polska Grupa Zbrojeniowa. Jako lider branży, państwowy koncern gwarantuje pracownikom stabilizację. Potężna skala działania holdingu sprawia, że PGZ de facto dyktuje warunki gry na rynku pracy, a strategia kadrowa giganta bezpośrednio kształtuje trendy płacowe w całym kraju.

Jak wynika z ustaleń „Wyborczej”, Polska Grupa Zbrojeniowa zatrudnia obecnie ponad 23 300 osób. Wszystko wskazuje na to, że te liczby szybko pójną w górę – szacuje się, że do końca roku państwowy holding przyjmie jeszcze około tysiąca nowych pracowników. Na stronie internetowej koncernu w zakładce „Kariera” aktywnych jest obecnie aż 224 ogłoszeń o pracę.

Z informacji przesłanych „Wyborczej” wynika, że wachlarz stanowisk, na które rekrutują spółki PGZ, pokazuje, że nowoczesny przemysł obronny potrzebuje dziś ekspertów o skrajnie różnych kompetencjach. Poszukiwani są pracownicy do następujących obszarów:

• **Produkcja i technika:** operatorzy CNC, tokarze, frezerzy, technolodzy, spawacze, ślusarze, mechanicy oraz monterzy (w tym elektrycy i elektromechanicy).

• **Inżynieria i R&D:** konstruktorzy, inżynierowie projektów oraz architektki systemów.

• **IT i cyberbezpieczeństwo:** programiści, specjaliści ds. cyberbezpieczeństwa, administratorzy sieci oraz analitycy SAP.

• **Zarządzanie i logistyka:** kierownicy projektów, koordynatorzy, specjaliści ds. logistyki oraz magazynierzy.

• **Administracja i wsparcie:** prawnicy, finansisci, eksperci od HR, zakupów, compliance, audytu, inspektorzy budowlani oraz laboranci.

Gdzie najłatwiej o zatrudnienie w PGZ?

Rekrutacyjnym liderem holdingu jest obecnie PIT-RADWAR S.A., który szuka około 80 pracowników w związku z rozbudową siedziby w podwarszawskiej Kobylce.

Na drugim miejscu jest Jelcz z około 60 wakatami – spółka nie tylko rozbudo-

wuje zakład macierzysty, ale też lokuje część produkcji w Raciborzu.

Trzecią pozycję zajmuje PGZ Stocznia Wojenna (ok. 40 ofert) – kluczowym motorem rekrutacji jest budowa nowoczesnych okrętów w ramach projektów Miecznik oraz Ratownik.

Listę najbardziej aktywnych pracodawców zamykają Huta Stalowa Wola wraz z oddziałem HSW Autosan (ok. 20 ofert) oraz ROSOMAK S.A., który poszukuje obecnie około 10 nowych specjalistów.

W pozostałych zakładach, takich jak Zakłady Mechaniczne Tarnów, MESKO (z lokalizacjami zakładów w Skarżysku, Pionkach i Kraśniku) oraz w innych spółkach aktywnych jest obecnie 60 ofert pracy.

Zarobki w polskiej zbrojeniówce

Z analiz rynku pracy, w tym raportów płacowych i danych branżowych z 2026 roku, wynika, że zarobki w polskim przemyśle zbrojeniowym rosną i stają się coraz bardziej konkurencyjne wobec sektora cywilnego. W przypadku kluczowych specjalistów regularnie przekraczają próg 10 tys. zł brutto miesięcznie.

Według danych przekazanych „Wyborczej” przez Wojskowe Zakłady Lotnicze Nr 1, od zeszłego roku w firmie obowiązuje nowy system wynagradzania, który – poza stałą pensją – obejmuje premię roczną wypłacaną w transzach kwartalnych. Zmodernizowana polityka płacowa uwzględnia również dodatki za udział w kluczowych projektach oraz gratyfikacje za unikalne kompetencje, co pozwala spółce oferować konkurencyjne stawki adekwatne do zakresu odpowiedzialności.

W walce o wybitnych specjalistów spółki PGZ kuszą kandydatów nie tylko konkurencyjnymi zarobkami, ale również rozbudowanym pakietem benefitów i unikalnymi przywilejami socjalnymi.

Jednak to nie świadczenia są magnesem przyciągającym kandydatów do pracy w Grupie PGZ, a stabilność zatrudnienia (średni czas zatrudnienia wynosi 12 lat) i praca na rzecz dynamicznie rozwijającego się polskiego przemysłu obronnego.

Zbrojeniówka i tajemnica państwa

Praca w zbrojeniówce wiąże się ze specyficznymi wymogami. W spółkach PGZ kryteria bezpieczeństwa są kluczowym elementem weryfikacji kandydatów. Najbardziej re-

Rozwój i bezpieczeństwo



• **28.04.2026 roku, Gdynia, PGZ Stocznia Wojenna. Uroczystość palenia blach pod trzecią fregatę programu Miecznik**

FOT. MICHAŁ RYŃIAK /
AGENCJA WYBORCZA.PL

strykcyjne procedury obowiązują w obszarach objętych koncesją wojskową. Standardem są obostrzenia niespotykane w innych branżach: od zaświadczenia o niekaralności, przez pozytywną opinię policji opartą na wywiadzie środowiskowym, aż po specjalistyczne badania psychologiczne i psychiatryczne.

W zależności od specyfiki stanowiska, komplet tych dokumentów należy przedstawić już na starcie rekrutacji lub bezpośrednio przed podpisaniem umowy.

Jako kluczowy partner Sił Zbrojnych RP w modernizacji armii PGZ współpracuje z globalnymi potęgami sektora obronnego. Na liście kooperantów znajdują się tacy giganci jak Lockheed Martin, Raytheon, General Dynamics, Paramount Enterprises, Babcock, Thales UK, Naval Group, Kongsberg, Saab oraz koreańskie Hanwha Ocean i Hanwha Aerospace.

Dla zatrudnionych w PGZ specjalistów oznacza to unikalną szansę na rozwój: kontrakty wiążą się z transferem najnowocześniejszych technologii, zagranicznymi szkoleniami, wdrażaniem światowych systemów zarządzania.

Wojskowe Zakłady Lotnicze Nr 1, czyli globalny transfer wiedzy

Świetnie widać to na przykładzie WZL-1. Spółka uczestniczy w kluczowych programach offsetowych dla śmigłowców bojowych. Prawdziwym skokiem dla oddziału w Dęblinie jest wejście w program obsługi i remontów silników nowo pozyskiwanych maszyn Apache.

Tamtejsi mechanicy oraz awionicy pracują wspólnie z ekspertami z USA i Europy, przejmując od nich unikalne know-how.

– Polska stanie się też jedynym krajem w Europie i trzecim na świecie z uprawnieniami do pełnego serwisu silników czolgów Abrams, co uniezależni kraj od zagranicznych warsztatów naprawczych – podkreślił Jacek Goszczyński, prezes WZL-1. Szef zarządu wskazał, że ta historyczna umowa buduje pełną autonomię logistyczną i technologiczną polskiej armii.

Obecnie Wojskowe Zakłady Lotnicze Nr 1 S.A. zatrudniają około 650 osób. Realizacja nowych kontraktów obronnych zbiega się w czasie ze zmianami demograficznymi w firmie. Naturalna wymiana pokoleń oraz odchodzenie doświadczonych kadr na emeryturę wymuszają budowę nowego zaplecza kompetencyjnego. WZL-1 aktywnie poszukuje rąk do pracy.

Na liście najbardziej poszukiwanych znajdują się: mechanicy i elektromechanicy lotniczy, technolodzy mechanicy oraz elektrotechnicy. Firma rekrutuje handlowców, inżynierów, operatorów CNC oraz niszowych specjalistów ds. kompozytów. Równoległe spółka koncentruje się na łowieniu młodych talentów.

Branża obronna przestaje być postrzegana jako typowo męski świat. Dane przekazane przez WZL nr 1 pokazują, że kobiety z powodzeniem budują tam swoją karierę na każdym szczeblu – zarówno w strukturach administracyjnych, jak i bezpośrednio przy zaawansowanej produkcji lotniczej.

Podczas rekrutacji na nowe stanowiska liczą się wyłącznie umiejętności

Spółki sektora zbrojeniowego poszukują przede wszystkim kandydatów elastycznych, którzy potrafią szybko adaptować się do zmian i są gotowi na ciągłe podnoszenie oraz zmianę kwalifikacji (tzw. reskilling). Na wagę złota są umiejętności pracy zespołowej, sprawna komunikacja oraz biegła znajomość technicznego języka angielskiego – niezbędna przy realizacji międzynarodowych kontraktów.

Na polskim rynku zbrojeniowym coraz śmielej radzą sobie firmy prywatne, które generują już około 46 proc. wartości całego sektora. Stanowią niezwykle wymagającą konkurencję dla państwowych gigantów w walce o talenty. Liderzy tego obszaru, tacy jak Grupa WB (w tym WB Electronics), regularnie podpisują gigantyczne kontrakty na dostawy nowoczesnych systemów bezzałogowych i łączności.

Automatyzacja i człowiek w polskiej zbrojeniówce

Strategia technologiczna spółek zbrojeniowych zakłada zwiększanie poziomu automatyzacji, szczególnie w segmentach produkcyjnych podwyższonego ryzyka. Najlepszym dowodem jest nowoczesna produkcja amunicji oraz zastosowanie wielkogabarytowych robotów spawalniczych w Hucie Stalowa Wola (PGZ).

Wzorując się na zachodnich standardach, polskie zakłady przekształcają tradycyjnych fachowców w operatorów skomplikowanych, wysoce precyzyjnych urządzeń cyfrowych.

Choć robotyzacja wyznacza kierunek rozwoju całego sektora, kapitał ludzki pozostaje kluczowym elementem nadzoru strategicznego.

W technologicznym wyścigu człowiek wciąż jest najważniejszym i niezastąpionym ogniwem nowoczesnej produkcji zbrojeniowej.

Zbrojeniówka szuka pracowników

Skala zatrudnienia w tej gałęzi gospodarki rośnie w całym regionie. W UE sektor obronny generuje ponad milion bezpośrednich miejsc pracy, a kolejne pięć mi-

lionów etatów funkcjonuje w strukturach pośrednich.

W Polsce – według danych Agencji Rozwoju Przemysłu, która finansuje rozbudowę krajowych mocy produkcyjnych – samo bezpośrednie zatrudnienie przekroczyło próg 50 tys. pracowników. Uwzględniając sieć krajowych podwykonawców, dostawców komponentów, sektory powiązane, przemysł obronny daje utrzymanie nawet 100 tys. osób.

W grze o talenty karty rozdają także wojskowi zamawiający, którzy przez decyzje zakupowe dyktują rynkowe zapotrzebowanie na konkretne kompetencje. Wpływ poszczególnych instytucji na rynek pracy rozkłada się następująco:

• **Agencja Uzbrojenia:** Jako główny podmiot odpowiedzialny za zakupy i modernizację techniczną armii kontraktuje zaawansowane systemy walki. To ona stawia fabrykom wymagania technologiczne, wywołując gwałtowny popyt na inżynierów, konstruktorów i menedżerów kontraktów.

• **Inspektorat Wsparcia Sił Zbrojnych oraz Wojskowe Oddziały Gospodarcze:** Odpowiadają za logistykę, codzienne utrzymanie armii i serwisowanie ma-

wacze z rynku cywilnego oraz realne doświadczenia żołnierzy.

Ta technologiczna synergia całkowicie zmienia zasady gry na rynku pracy – wymusza na przemyśle zbrojeniowym porzucenie tradycyjnych metod rekrutacji i uruchamiania pozyskiwanie talentów z sektora IT, zaawansowanej inżynierii oraz cywilnych start-upów.

Silnym impulsem dla krajowego rynku pracy jest globalizacja sektora obronnego i obecność w Polsce światowych potentatów. Koncerny takie jak BAE Systems, General Dynamics, Hyundai Rotem, Hanwha Defense, Lockheed Martin, Kongsberg Defense nie tylko dostarczają sprzęt, ale też bezpośrednio inwestują w polskie zakłady.

Ich obecność zmusza do gwałtownego podnoszenia kwalifikacji krajowych kadr i napędza transfer unikalnego know-how, generując tysiące wysokospecjalistycznych miejsc pracy.

Przykładem są Polskie Zakłady Lotnicze w Mielcu (PZL Mielec), stanowiące największy zakład produkcyjny koncernu Lockheed Martin poza USA. Sam zakład w Mielcu zatrudnia ok. 1700 wysokiej klasy specjalistów. Działalność ta generuje potężny impuls dla gospodarki całego regionu – kooperacja z koncernem utrzymuje ponad 5 tys. dodatkowych etatów u krajowych podwykonawców i dostawców w polskim łańcuchu dostaw.

Wyzwania przed polską zbrojeniówką

Głównym hamulcem tak dynamicznego wzrostu polskiej zbrojeniówki pozostają dotkliwe braki kadrowe. Aby im przeciwdziałać, sektor stawia na intensywne programy podnoszenia kwalifikacji (upskilling).

Polski przemysł zbrojeniowy cierpi na brak inżynierów od nowych technologii, ale też wykwalifikowanych pracowników produkcyjnych, takich jak mechanicy, operatorzy maszyn CNC czy spawacze. Dodatkowym hamulcem blokującym szybkie zatrudnianie nowych pracowników pozostają niezwykle rygorystyczne i długotrwałe procedury uzyskiwania wojskowych poświadczeń bezpieczeństwa.

Skalę nadchodzących zmian pokazuje najnowszy raport Randstad – jednej z największych na świecie agencji zatrudnienia. Według jej ekspertów w ciągu najbliższej dekady nasz przemysł obronny oraz współpracujące z nim firmy będą potrzebować aż 165 tys. nowych pracowników.

Eksperti Randstad podkreślają, że przyszłość polskiego rynku pracy w sektorze zbrojeniowym zależy od zdolności do przyciągnięcia i utrzymania talentów. Jeżeli obecne tempo inwestycji i transferu technologii się utrzyma, Polska ma szansę do 2035 r. stać się jednym z najważniejszych rynków zbrojeniowych w Europie – z silną bazą produkcyjną, rozwiniętym ekosystemem kompetencji i rosnącym znaczeniem w eksporcie uzbrojenia. ●

Według ekspertów
Randstad w ciągu
najbliższej dekady nasz
przemysł obronny oraz
współpracujące z nim
firmy będą potrzebować
aż 165 tys. nowych
pracowników

szyn. Ich zamówienia bezpośrednio generują zapotrzebowanie na wysokiej klasy diagnostów, mechaników oraz specjalistów ds. zamówień publicznych i łańcucha dostaw.

• **Jednostki wojskowe:** Jako bezpośredni użytkownicy sprzętu przekazują do przemysłu swoje uwagi z pola walki. Ten tzw. feedback operacyjny zmusza fabryki do współpracy z instytucjami badawczymi (które opracowują nowe technologie) oraz ekspertami z sektora cywilnego, głównie z branży IT i cyberbezpieczeństwa.

Modelowym przykładem jest tu Sieć Badawcza Łukasiewicz, która jako strategiczny partner sektora obronnego angażuje swoje instytuty w rozwój technologii podwójnego zastosowania (dual-use).

Efektom tej współpracy są interdyscyplinarne zespoły badawczo-rozwojowe (B+R), łączące potencjał naukowy, inno-

OGŁOSZENIE

Kraj/34440273

ROZWÓJ
I BEZPIECZEŃSTWO

ORGANIZATOR

wyborcza.pl

SPONSOR

Łukasiewicz
Sieć Badawcza

Autopsja obala tezę ekwadorskiego rządu o sam

– Monika Silva już teraz staje się symbolem walki z systemem mafijnym Ekwadoru – mówi Joanna Cuper, przyjaciółka polskiej aktywistki z Ekwadoru.

Bartosz Hlebowicz

Autopsje wykluczyły pierwotną hipotezę o samobójstwie Moniki Silvy. Joanna Cuper, Katarzyna Wyszomirska i Alicja Molenda – aktywistki z Polski – mają nadzieję, że zabójstwo ich przyjaciółki wstrząśnie ekwadorskim społeczeństwem i elitami.

ROZMOWA Z

JOANNA CUPERA

przyjaciółką polskiej aktywistki

BARTOSZ HLEBOWICZ: Używanie nazwy „Światło dla Moniki Silvy”. Kim jesteście?

JOANNA CUPER: Trzy dziewczyny, przyjaciółki Moniki i aktywistki. Jesteśmy grupą całkowicie apolityczną, niezwiązaną z żadną organizacją. Znamy się od 2015 roku. Współpracowałyśmy w ramach obrony demokracji w Polsce, niezależnego sądownictwa, niszczonego wtedy przez rządy PiS. Dzisiaj po prostu chodzi nam o prawdziwie demokratyczne państwo dobre dla wszystkich.

Co z córkami Moniki?

– Będzie się nimi opiekował mąż Moniki, Daniel Silva, który jest Brazylijczykiem. Monika i Daniel rozstali się kilka lat temu. Rodzina chce te wszystkie sprawy załatwić bez rozgłosu i my to szanujemy. Wiem, że Daniel chce zakończyć wszelkie formalności i zająć się wychowywaniem dzieci.

A jaka jest wasza rola?

– Nam zależy np. na tym, żeby dokumenty, które ewentualnie trzymała w domu, czy elektroniczne kopie zapasowe nie zaginęły. Monika wiedziała, że jej życie jest zagrożone i że te tropy i dowody są bardzo ważne.

W Ekwadorze dowody często „znikają”. Ostatnio głośna jest sprawa studentki Nathaly Mafty z Guayaquil, która została najpierw uprowadzona, a parę dni później znaleziona martwa. Okoliczności jej śmierci też nie są jasne i w jej przypadku pojawia się wątek niszczenia danych z telefonu, ponieważ rodzinie oddano telefon kompletnie wyczyszczony.

W przypadku Moniki były dwie autopsje. Najpierw w Santa Elena, a potem bardziej wnikliwa w Guayaquil. 20 czerwca ekwadorskie media podały, powołując się na informacje od zespołu prawnego jej rodziny, że autopsja wyklucza początkową hipotezę samobójstwa. Ale prokuratura nie wydała żadnego oświadczenia.

– Zgadza się, informację przekazały niektóre media, bo śledztwo zostało utajnione, i to zaraz po tym, kiedy Polska Prokuratura Krajowa wydała oświadczenie na

• **Montanita w prowincji Santa Elena w Ekwadorze. Miejsce pamięci poświęcone polskiej działaczce ekologicznej**

FOT. GERARDO MENO-SCAL/AFP/EAST NEWS



• **Przed domem zmarłej 8 czerwca br. Moniki Silvy-Koniuszek w Montanita**

FOT. GERARDO MENO-SCAL/AFP/EAST NEWS



temat wszczęcia postępowania przez prokuraturę w Olsztynie. Tak czy inaczej, to, co napisano na temat wyników autopsji, pokrywa się z tym, co wiedzieliśmy wcześniej: że to nie było samobójstwo, że Monika miała ranę głowy.

Potwierdzono, że Monika została uduszona. Uderzenie w głowę było raną przedśmiertną, natomiast bezpośrednią przyczyną zgonu Moniki było uduszenie. Już wcześniej z przecieków niektórych mediów, po wstępnej autopsji, było wiadomo, że w innym pomieszczeniu w domu, dalekim od tego, w którym leżało ciało Moniki, znaleziono jej krew. Była to śmierć gwałtowna, w mediach opisywana jest jako brutalne zabójstwo.

Samobójstwo zawyrokował minister spraw wewnętrznych John Reimberg, jeszcze zanim śledztwo się rozpoczęło.

– Zgadza się, i raczej nie będzie się z tego wycofywał. W wywiadzie dla Radia 95.6 opowiadał niedawno, że w Ekwadorze istnieje wielka przestępczość, że rząd ma związane ręce etc. On tylko mówi, że to była wstępna hipoteza, wynikająca z oględzin.

Gdyby nie było nacisku opinii publicznej, to te jego słowa o samobójstwie po prostu zostałyby wzięte za pewnik, przyklepaliby tezę i na tym by się skończyło.

Tymczasem śledztwo jest już prowadzone w zupełnie innym kierunku, w Ekwadorze mówi się o *femicidio político*, czyli kobietobójstwie politycznym.

Tak określiła je m.in. Lita Martínez, dyrektorka oddziału organizacji CEPAM (Ekwadorskie Centrum na Rzecz Promocji i Działań Kobiet) w Guayaquil, która pod koniec zeszłego tygodnia razem ze Stałym Komitetem Obrony Praw Człowieka (CDH) poinformowały, że rodzina Moniki Silvy upoważniła je do objęcia reprezentacji prawnej i towarzyszenia w całym procesie. A w poniedziałek (22.06) Andrea Bolaños Vargas, specjalna sprawozdawczyni Narodów Zjednoczonych ds. sytuacji obrońców praw człowieka, napisała, że okoliczności śmierci nie wskazują na samobójstwo, co nadaje sprawie szczególną powagę.

– Wydaje mi się, że śmierć Moniki może stać się punktem zwrotnym w wystraszo-

nym społeczeństwie ekwadorskim. Statystyki zabójstw na zlecenie są w tym kraju zatrważające. Jednak zabójstwo aktywistki-cudzoziemki, którego władzom nie udało się sprzedać jako samobójstwa, sprawiło, że coraz więcej osób i organizacji zabiera głos.

W zaangażowaniu właśnie tych dwóch organizacji widzę ogromną szansę na to, że śmierć Moniki przyniesie zwrot o 180 stopni w dochodzeniach prowadzonych przez Ekwador, że wywali po prostu cały system do góry nogami.

W tym momencie głośno się już mówi w Ekwadorze, że śmierć Moniki była morderstwem na zlecenie polityczne.

Ludzie domagają się sprawiedliwości dla ofiar, dla ich pamięci, dla prawdy o ich życiu i działaniu, i nigdy jej nie dostają. Dlatego Monika już teraz staje się symbolem walki z systemem mafijnym Ekwadoru, z systemem informacyjnym, z opresyjnym systemem władzy.

Stworzyliście harmonogram jej działań w ostatnich latach, który udostępniacie w serwisach społecznościowych i roz-

obójstwie

syłacie do mediów publicznych. Wynika z niego, że już w latach 2018-20 Monika walczyła z lokalnymi urzędnikami, którzy chcieli łapówek.

– I jednocześnie działała na rzecz swojej społeczności w Montanie, zwłaszcza w czasie pandemii, kiedy Santa Elena była zupełnie odcięta od świata.

Najbardziej intensywne były ostatnie trzy lata, kiedy Monika zaczęła się przyglądać grubym sprawom: podejrzaną sprzedaż gruntów, sprawy środowiskowe. Choćby afera ze sprzedażą bez przetargu 700 ha gruntów miejskich w rejonie Capaes za 6,2 mln dolarów. Skorzystała na tym firma Bellitec, powiązana z rodziną byłego przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego. Wtedy burmistrzem Santa Elena był Otto Vera Palacios i jego Monika wskazywała jako winnego niedopełnienia formalności przy sprzedaży ziemi. Podkreślała, że miasto mogło zarobić więcej pieniędzy, gdyby odbyło się to w formie zamówienia publicznego.

W styczniu tego roku złożyła doniesienia w sprawie nieregularnej sprzedaży 93 hektarów ziemi w kantonie La Libertad, w którą zamieszana była administracja burmistrza Francisco Tamariza („sprawa Jenny Ramirez”).

W kwietniu 2026 r. przedstawiła inicjatywę obywatelską w celu powstrzymania budowy bulwaru o wartości 3,3 miliona dolarów finansowanego przez Prefekturę José Villao. Twierdziła, że inwestycje planowano na obszarze legowym żółwi i delfi-

boa Trading. A śledztwo w tej sprawie od czterech lat stoi w miejscu.

Noboa Trading jest też wymieniana w związku ze śmiercią prokuratorki Alexandry Bravo i jej siostry, które zostały zastrzelone w Mancie tydzień temu. Alexandra Bravo prowadziła sprawę wysadzenia okrętów, które być może byłyby dowodem w sprawie przemytu właśnie nielegalnych substancji w bananach przez rodzinę prezydenta Daniela Noboi.

15 maja Monika ogłosiła decyzję o kandydowaniu na stanowisko prefekta prowincji Santa Elena. Czy to przestraszyło jej politycznych przeciwników?

Niedawno prezydent Noboa wprowadził stan wyjątkowy w 10 z 24 prowincji Ekwadoru, spowodowany wzrastającą liczbą zabójstw na zlecenie.

– Rząd podaje liczby: od 1 maja do 12 czerwca 2026 roku na zlecenie dokonano 879 zabójstw. Tyle w ciągu zaledwie półtora miesiąca. Prowincją objętą stanem wyjątkowym jest również Santa Elena, w której mieszkała Monika. Kartele i mafia przejmują całkowitą kontrolę nad państwem. Ekwadorczycy wprost pytają: „Z kim chcesz walczyć? Z samym sobą?”. Moim zdaniem ten stan wyjątkowy to po prostu zasłona dymna, również dla sprawy Moniki, która ma wprowadzić jeszcze większy zamęt, a władzy pozwolić na ściślejszą kontrolę tego, co się dzieje w sprawie Moniki i usprawiedliwia utajnienie śledztwa.

Warto zwrócić też uwagę, że rzecznik praw obywatelskich Ekwadoru nie podjął absolutnie żadnego działania w sprawie Moniki. Nie wypowiedział się ani razu w jej sprawie. W ogóle żadna instytucja państwowa. To jest przerażające. Pokazuje kondycję tego kraju i zagrożenia, jakie niesie ze sobą pozostawienie wyłączanie w rękach Ekwadorczyków wyjaśnienia sprawy jej śmierci.

W przygotowanym przez was zestawieniu mowa jest, że Monika odkryła, iż ktoś zainstalował monitoring pozwalający na jej śledzenie.

– Tak. Ona mówiła o tym w wywiadzie dla mediów ekwadorskich w marcu, także w rozmowach ze mną. Myślę, że była wtedy przerażona. Zainstalowanie monitoringu przy wjeździe do El Barrio, czyli dzielnicy, w której mieszkała, odebrała jako czynnik inwigilujący. Mówiła, że dostała później telefon, w którym ktoś jej powiedział: „Teraz wiemy dokładnie, co robisz, kiedy wyjeżdżasz, kiedy jesteś w domu”.

Wtedy też wskazała Andresa Aguilara, powiązanego z władzami prowincji, jako zleceniodawcę wyroku na nią. Powiedziała, że wie to od kogoś, kto do niej zadzwonił.

Bardzo się wtedy bała o swoje życie, wyjechała z córkami z Montany. Dostała propozycję z ambasady Unii Europejskiej, że przez trzy miesiące zapewni jej pobyt poza Ekwadorem, gdzieś w Europie.

Media w Ekwadorze piszą, że do tego nie doszło, bo zgody na wyjazd dziewczynki nie wydał jej ojciec.

– Tak. Zdesperowana Monika, nie widząc możliwości rozwiązania sytuacji, po prostu wróciła do Montany. Skutki tej decyzji, niestety, już znamy. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34440470



OBWIESZCZENIE BURMISTRZA MIASTA TUSZYNA

o rozpoczęciu konsultacji społecznych w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Tuszyn obejmującego teren działek nr ewid. 32/1, 32/2, 33, 34, 35, 36, 53/4 i część działki nr ewid. 43 w Szczukwinie.

Na podstawie art. 17 pkt 11 w trybie art. 8h ust. 1 ustawy dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538 zm.) oraz art. 29 i art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112, ze zm.), w związku z uchwałą Nr XX/145/2025 Rady Miejskiej w Tuszynie z dnia 28 sierpnia 2025 roku w sprawie przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Tuszyn obejmującej teren działek nr ewid. 32/1, 32/2, 33, 34, 35, 36, 53/4 i część działki nr ewid. 43 w Szczukwinie,

zawiadamiam

o przeprowadzeniu w dniach **od 24 czerwca 2026 r. do 24 lipca 2026 r.** konsultacji społecznych miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne prowadzone będą w następujących formach:

- zbieranie uwag do projektu zmiany planu w terminie od 24 czerwca 2026 r. do 24 lipca 2026 r.;
- dyżur projektanta odbędzie się w dniu 09.07.2026 r. w godzinach 15.30 – 16.00 w siedzibie Urzędu Miasta Tuszyna, ul. Piotrkowska 2/4, 95-080 Tuszyn, w sali konferencyjnej;
- spotkanie otwarte odbędzie się w dniu 09.07.2026 r. o godzinie 16.00 w siedzibie Urzędu Miasta Tuszyna, ul. Piotrkowska 2/4, 95-080 Tuszyn, w sali konferencyjnej.

Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko został udostępniony w siedzibie Urzędu Miasta w Tuszynie, a także w Biuletynie Informacji Publicznej: <https://tuszyn.info.pl/artukul/zmiana-miejscowego-planu-zagospodarowania-przestrzennego-gminy-tuszyn-obejmujacego-dzialki-nr-e>.

Składający uwagi zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Uwagi do projektu planu miejscowego oraz prognozy oddziaływania na środowisko, należy składać wyłącznie za pomocą „Formularza Pisma Dotyczącego Aktu Planowania Przestrzennego” w nieprzekraczalnym terminie do dnia **24 lipca 2026 r.:**

- w formie papierowej na adres: Urzędu Miasta Tuszyna, ul. Piotrkowska 2/4, 95-080 Tuszyn,
- w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, w szczególności za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: tuszyn@tuszyn.info.pl, elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP: UGTuszyn/SkrytkaESP.

Formularz Pisma Dotyczącego Aktu Planowania Przestrzennego dostępny jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Miasta Tuszyn: <https://tuszyn.info.pl/artukul/zmiana-miejscowego-planu-zagospodarowania-przestrzennego-gminy-tuszyn-obejmujacego-dzialki-nr-e>.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Miasta Tuszyna.

Administratorem Danych Osobowych jest Gmina Tuszyn - Burmistrz Miasta Tuszyna.

Dane przetwarzane są w celu realizacji czynności urzędowych. Masz prawo do dostępu, sprostowania, ograniczenia przetwarzania danych.

Więcej informacji znajdziesz na stronie www.tuszyn.info.pl w zakładce ochrona danych osobowych.

BURMISTRZ MIASTA TUSZYNA
mgr inż. Witold Matecki

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34440480

Zarządca „DRUKARNIA WIELKOFORMATOWA CITYDRUK” Sp. z o.o. w restrukturyzacji działając na podstawie postanowienia Sądu Rejonowego w Wałbrzychu, VI Wydział Gospodarczy z dnia 14.04.2026 r., sygn. akt SW1W/GRs/1/2025 ogłasza przetarg

na sprzedaż nieruchomości położonej w Wałbrzychu przy ul. Parkowej 4

Przedmiotem sprzedaży jest prawo użytkowania wieczystego gruntu obejmującego działkę nr 45/2 AM-2, obręb Stary-Zdrój nr 20, o powierzchni 0,1288 ha wraz z prawem własności budynku usługowego stanowiącego odrębny od gruntu przedmiot własności, dla której Sąd Rejonowy w Wałbrzychu, VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr **SW1W/00023236/9**.

Charakterystyka nieruchomości:

Nieruchomość położona jest w Wałbrzychu przy ul. Parkowej 4, w centralnej części dzielnicy Stary-Zdrój, przy jednej z głównych ulic o znacznym natężeniu ruchu. W bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się zabudowa usługowa, produkcyjna i mieszkaniowa. W odległości około 100 metrów zlokalizowany jest dworzec kolejowy Wałbrzych Miasto.

Nieruchomość obejmuje działkę gruntu o powierzchni 1.288 m² zabudowaną trzykondygnacyjnym, w pełni podwiniętym budynkiem usługowym wybudowanym około 1910 roku. Na nieruchomości znajdują się również przybudówki magazynowe oraz socjalne, tworzące z budynkiem głównym funkcjonalną całość.

Teren nieruchomości jest częściowo utwardzony, posiada dwa niezależne wjazdy oraz miejsca parkingowe. Nieruchomość wyposażona jest w sieć energetyczną, wodociągową, kanalizacyjną oraz gazową.

Nieruchomość stanowi atrakcyjną propozycję dla inwestorów poszukujących obiektu pod działalność produkcyjną, magazynową, usługową, biurową lub handlową. Charakter nieruchomości oraz jej lokalizacja stwarzają szerokie możliwości dalszego zagospodarowania i rozwoju działalności gospodarczej.

Warunki przetargu:

- 1) Opisanie powyżej składniki majątku masy upadłościowej oferuje się do sprzedaży łącznej w trybie pisemnego przetargu ofertowego za cenę wywoławczą nie niższą niż **1.119.000,00 zł** (słownie: jeden milion sto dziewięćset tysięcy złotych 00/100);
- 2) Oferty nabycia majątku masy w języku polskim lub w tłumaczeniu na język polski przez przysięgłego tłumacza w zaklepanych kopertach uniemożliwiających ich otwarcie z wyraźnym i czytelnym oznaczeniem oferenta, a także z dopiskiem na kopercie „Oferta przetargowa – Citydruk Parkowa 4 – nie otwierać” – należy składać w terminie do dnia 28 lipca 2026 roku do godz. 14.00 listem poleconym lub osobiście na adres: Kancelaria Kwalifikowanego Doradcy Restrukturyzacyjnego Krystyna Chochol, ul. Ratuszowa 3/5, 58-310 Szczawno-Zdrój (decyduje data wpływu do Kancelarii);
- 3) Przystępujący do przetargu winien pod rygorem niedopuszczenia do udziału w nim wpłacić na rachunek bankowy masy sanacyjnej nr **83 1050 1908 1000 0022 4026 5161** wadium w kwocie **111 900 zł** (słownie: sto jedenast tysięcy dziewięćset złotych 00/100) w terminie do dnia 28 lipca 2026 roku (decyduje data uznania na ww. rachunku);
- 4) W przetargu nie mogą uczestniczyć Zarządca, dłużnik, członkowie organów dłużnika, ich małżonkowie, dzieci, rodzice i rodzeństwo, a także powinowaci oraz obecni podczas rozpatrywania ofert uczestniczący w charakterze urzędowym;
- 5) Oferta powinna zawierać:
 - pełne dane oferenta – imię i nazwisko (firme), miejsce zamieszkania (siedzibę), status prawny oferenta,
 - wypis z KRS lub ewidencji podmiotów gospodarczych lub poświadczoną notarialnie kserokopię dowodu osobistego, jeżeli oferentem jest osoba fizyczna,
 - oryginał ewentualnie udzielonego pełnomocnictwa z uiszczoną opłatą skarbową od pełnomocnictwa,
 - wszelkie zezwolenia i zgody, jeżeli ze względu na osobę nabywcy są one wymagane prawem,
 - zobowiązanie nabywcy do pokrycia kosztów, podatków i opłat związanych z zawarciem umowy,
 - oferowaną cenę nabycia nie niższą niż cena wywoławcza wraz ze sposobem i terminem zapłaty,
 - dowód wpłaty wadium,
 - oświadczenie, że oferent nie należy do grona osób określonych w punkcie 4),
 - oświadczenie o przyjęciu warunków przetargu,
 - oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem faktycznym i prawnym przedmiotu przetargu oraz że wyraża zgodę na wyłączenie rękopisem za wady fizyczne i prawne na zasadzie art. 558 §1 Kodeksu cywilnego,
 - podpisy osób umocowanych do reprezentacji oferenta.
- 6) Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w dniu 29 lipca 2026 roku o godz. 10.00 w Kancelarii Kwalifikowanego Doradcy Restrukturyzacyjnego Krystyna Chochol, ul. Ratuszowa 3/5, 58-310 Szczawno-Zdrój;
- 7) Wyboru oferty dokona Zarządca kierując się kryterium najwyższej oferowanej ceny zakupu;
- 8) Złożenie jednej oferty wystarczy do dokonania sprzedaży;
- 9) Oferent, którego oferta zostanie wybrana, zobowiązany będzie zawrzeć umowę sprzedaży w terminie trzech miesięcy od dnia poinformowania o wyborze jego oferty i do dnia zawarcia umowy, lecz przed jej podpisaniem winien wpłacić całą zaofertowaną cenę zakupu wraz z należnym podatkiem VAT, pomniejszoną o wpłacone wadium;
- 10) Wadium wniesione przez oferenta, którego oferta zostanie wybrana, podlega zaliczeniu na poczet ceny nabycia, a w razie nie zawarcia umowy sprzedaży w terminie określonym w pkt. 9 z winy oferenta, wadium przepada na rzecz masy sanacyjnej. Innym oferentom wadium zostanie zwrócone w terminie 14 dni roboczych od daty rozstrzygnięcia przetargu.
- 11) Zastrzegam sobie prawo do prowadzenia dodatkowych negocjacji ceny w drodze przetargu ustnego, prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert oraz prawo odwołania przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn;
- 12) Pozostawiam sobie Zarządca wyłączne prawo wskazania kancelarii notarialnej, w której nastąpi zawarcie umowy sprzedaży;
- 13) Informacje dotyczące procedury sprzedaży oraz regulaminu przetargu można uzyskać pod numerem telefonu: tel. 74 840 40 29, 608 346 072 lub e-mail – kierując zapytanie na adres: biuro@syndyk.walbrzych.pl
- 14) Informacje dotyczące oferowanej nieruchomości można uzyskać pod numerem telefonu: 601 880 876.

Monika została uduszona.

Uderzenie w głowę było raną przedśmiertną, natomiast bezpośrednią przyczyną zgonu aktywistki było uduszenie

nów, bez wymaganych pozwoleń środowiskowych. Miała na pieńku z Kontrolerem Generalnym Mauricio Torresem, któremu zarzucała nepotyzm, niedopełnianie obowiązków służbowych, nieprawidłowości przy kontroli sprzedaży gruntów, a on ją oskarżył o zniesławienie. 12 czerwca miała się odbyć kolejna rozprawa w tej sprawie. Z Mauricio Torresem miał swoje przejścia także Robinson del Peso, który został zastrzelony w listopadzie ubiegłego roku.

W mediach ekwadorskich Mauricio Torres jest mocno kojarzony z Noboa Trading, czyli spółką obecnego prezydenta Ekwadoru, a także z Reimbergiem. To są największe szczeble władzy.

Noboa Trading pojawia się w wielu aferach z nielegalnym przemytem, np. kokainy, w transportach bananów. Monika 2 kwietnia tego roku poinformowała na swoim koncie X, że przedstawiła informację na ten temat w ambasadzie USA, a także o „sprawie Sunshine”, czyli korupcyjnym handlu nieruchomości i ziemią oraz praniu pieniędzy między 2009 a 2014 rokiem. Utrzymywała, że jej śledztwa w tej sprawie ujawniły powiązania z pracownikami No-

Brzoska i spółka zaczęli odliczać do wyborów

Była deregulacja, teraz czas na wizję. Pod przywództwem Rafała Brzoski i jego Think Tanku The Company powstał program gospodarczy „Polska Przedsiębiorcza”. Biznes w politykę nie wchodzi, ale chce na nią wpływać. Co więc zamierzają najbogatsi Polacy?

Sebastian Ogórek

Nieco ponad półtora roku temu Rafał Brzoska zainaugurował inicjatywę deregulacji. Był to pierwszy przypadek w historii, gdy to rzeczywiście sami przedsiębiorcy wzięli sprawy w swoje ręce i dali rządzącym, rządowi i parlamentowi propozycje w sumie kilkuset zmian w przepisach prawa. Zmiany były duże i małe, wielu nie udało się też wdrożyć.

Jednak dzięki tej inicjatywie deregulacyjnej doszło do połączenia często skłóconych ze sobą przedsiębiorców. Pokazali, że potrafią komunikować się z władzą, wskaźnik błogosławieństwo na te działania dał premier Donald Tusk.

Budowanie „Polski przedsiębiorczej”

We wtorek Rafał Brzoska, twórca InPostu, i inni najbogatsi Polacy, m.in. Michał Solowow (właściciel Synthosu czy Barlinka), Małgorzata Adamkiewicz (Adamed), Krzysztof Pawiński (Maspex) czy Dariusz Gałęzowski (Oshee) wystartowali z nową inicjatywą. Tym razem ma to być de facto całościowa strategia państwa skoncentrowana na budowaniu „Polski przedsiębiorczej” – tak też akcja się nazywa.

Cele? Polska Przedsiębiorcza proponuje cztery kierunki rozwoju. Po pierwsze, zbudowanie etosu przedsiębiorcy, bo zdaniem uczestników inicjatywy dziś przedsiębiorcy są pokazywani w krzywym zwierciadle.

– Jaka jest różnica między działaniem w Polsce, a na innych rynkach, takich jak Włochy, Wielka Brytania czy Francja? To nie jest różnica w systemie podatkowym, w prawie, itd. Podstawowa różnica to podejście do przedsiębiorcy. Tam przedsiębiorca jest partnerem państwa, a liderzy,

• 07.07.2025 roku, Warszawa, Giełda Papierów Wartościowych. Rafał Brzoska podczas wydarzenia „Deregulacja. Znosimy bariery, ułatwiamy życie”

FOT. ROBERT KOWA-LEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



czyli prezydent, premier czy minister finansów, podkreślają to na każdym kroku – mówił Rafał Brzoska.

Drugi cel to tania energia; inicjatywa jasno stawia tu sprawę, że rozwiązaniem są małe reaktory SMR (chce je w Polsce budować właśnie Michał Solowow).

Po trzecie, biznesmeni chcą upowszechnić tzw. estoński CIT (firmy płacą go wówczas, gdy zaczynają wypłacać zyski, ale nie płacą podatku, gdy pieniądze reinwestują) i walczyć o skrócenie procedur inwestycyjnych.

Podatki mogą być proste

– W przyszłym roku zaprezentujemy kompletną propozycję, razem z oceną skutków regulacji. Chcemy udowodnić, że podatki

mogą być proste. A jak ktoś w to nie wierzy, to jest wyznawcą trzeciej tischnerowskiej prawdy. A my mamy biegunkę legislacyjną, której nie da się zatrzymać żadnym „stoperanem” – zadeklarował Krzysztof Pawiński z Maspeksu.

Czwarty punkt to internacjonalizacja polskich firm, czyli wsparcie ich w ekspansji zagranicznej. Przedsiębiorcy deklarują, że chcą także wspierać budowanie marki „Made in Poland” poza granicami kraju.

– Model działania niskimi kosztami w Polsce się skończył. Musimy rywalizować innowacjami, technologiami. A dziś jesteśmy tu na 22. miejscu w samej Europie. Czy innowacje się opłacają? Jeden produkt wymyślony w Danii to wzrost PKB nawet o 1/3 – mówiła Małgorzata Adamkiewicz, szefowa i twórczyni firmy farmaceutycznej Adamed.

Think Thank The Company zwraca uwagę, że dziś Polska jest jednym z nielicznych krajów na świecie, w którym zmniejsza się liczba przedsiębiorców. Zaraz jednak dodano, że jednocześnie nad Wisłą odsetek samych przedsiębiorców jest jednym z największych na świecie. Z jednej strony może to być więc efekt stabilizacji rynku. Z drugiej – sygnał rozrostu tzw. samozatrudnienia (wiele z jednoosobowych działalności pracuje tylko dla jednego kontrahenta, „pracodawcy”).

– Tylko 3 proc. Polaków chce prowadzić biznes. Wielu kolegów pyta mnie, Michał, po co ty to robisz? Masz majątek po rodzicach, możesz (...) cieszyć się życiem, przecież na koniec i tak wszyscy powiedzą ci: dostałeś pieniądze od rodziców. Mało kto zauważa, że udało się ten majątek pomnożyć – mówił Michał Wypychowicz.

Na wydarzeniu inauguracyjnym Polskę Przedsiębiorczą nie padła wprost propozycja współpracy z rządem, jednak przedsiębiorcy zakładają, że ich pomysły muszą w wielu miejscach przecinać się z działaniami administracji państwowej. Nie przypadkowy jest też czas – w praktyce wchodzimy w okres przedwyborczy, rok działania inicjatywy to również rok do wyborów parlamentarnych.

– Chcemy przekazywać tę wiedzę, naszą wizję społeczeństwu, a w ten sposób wpływać na polityków – mówi wprost Eliza Kruczkowska, dyrektorka zarządzająca Think Tank The Company.

Think Tank The Company informuje, że skupia 2500 firm reprezentujących ponad 100 branż. W ramach ogłoszonej we wtorek inicjatywy działa rada biznesu (to 13 najbogatszych Polaków) oraz rada ds. małych i średnich przedsiębiorców z kolejnym 21 przedsiębiorcami. ●

Tylko 3 proc. Polaków chce prowadzić biznes. Wielu kolegów pyta mnie, Michał, po co ty to robisz? Masz majątek po rodzicach, możesz cieszyć się życiem

MICHAŁ WYPYCHOWICZ

OGŁOSZENIE

Kraj/34440496

14-15-16.08

Olsztyn green festival

NA WARMII I MAZURACH

VITO BAMBINO

KACPERCZYK

KAYAH

PEZET

ARTUR ROJEK

SISTARS

SOKÓŁ

GRZEGORZ TURNAU

ZALEWSKI

😊

BASS ASTRAL

HUBERT.

IGO

RALPH KAMINSKI

KASIA LINS

JOHN PORTER

KASIA SIENKIEWICZ

MERY SPOLSKY

VOO VOO

MISIA FURTAK

HELA

BARTEK KRÓLIK

OFELIA

PRZEBIŚNIEGI

RUNFORREST

SONBIRD

THE CASSINO

ZABŁOCKI/MOZIL

PIOTR ZIOŁA

A → Z

POCZUJ LATO! 😊

Skarbowka wzywa do oddania ulg

Nawet 50 tys. zł muszą oddawać osoby, które bazowały na ogólnie dostępnych interpretacjach skarbowki z poprzednich lat w sprawach ulgi termoizolacyjnej.

Dominika Maciejasz

W całej Polsce wciąż sypią korekty interpretacji podatkowych wydanych przez skarbowkę kilka lat temu. Sprawa dotyczy klimatyzatorów, które jeszcze niedawno można było rozliczać w uldze termoizolacyjnej, a dziś już takiej możliwości nie ma. Mimo iż fiskus w poprzednich latach był elastyczny i to za sprawą jego interpretacji można było otrzymać dofinansowanie do klimatyzacji, dziś wielu musi pieniądze zwrócić.

„Zmiana interpretacji”

Informacja pod tytułem „Zmiana interpretacji indywidualnej” spłynęła z urzędu skarbowego do właścicielki domu jednorodzinnego w centralnej Polsce 22 czerwca. Dotyczy wydażeń sprzed trzech lat. „W związku ze stwierdzeniem nieprawidłowości interpretacji indywidualnej z 2023 roku, wydanej przez Dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej, Szef Krajowej Administracji Skarbowej zmienia

ją z urzędu, stwierdzając, że stanowisko wnioskodawczyni jest nieprawidłowe” – brzmi wiadomość.

Szef KIS-u, wytykając błąd dyrektorowi tej samej służby, wezwał kobietę do zwrotu pieniędzy, które otrzymała w uldze podatkowej. A była ona niemała, bo sam zakup i montaż sprzętu kosztował prawie 50 tys. zł. Ulga, jaka jej przypadła, to kilkanaście tysięcy złotych.

I te pieniądze będzie musiała dziś zwrócić, bo znalazła się w tej pechowej grupie osób, które zapytały skarbowkę o interpretację przepisów podatkowych w złym czasie. Jedynym czego uniknie, to zapłaty odsetek od kwoty, której domaga się fiskus.

Sprawa sięga zimy 2023 roku, kiedy kobieta zwróciła się do dyrektora KIS-u z pytaniem o możliwość skorzystania z ulgi termoizolacyjnej. Ulga pozwala odliczyć od dochodu lub przychodu aż 53 tys. zł na jednego podatnika, jeśli modernizuje się system ogrzewania domu.

Kobieta, której dom do tej pory był ogrzewany piecem gazowym, w 2020 roku zamontowała na jego dachu panele fotowoltaiczne, a dwa lata później – system klimatyzacji działający na tej samej zasadzie, co pompa ciepła typu powietrze-powietrze. „Uzysk energii elektrycznej produkowanej na bieżąco z fotowoltaiki jest przeznaczony na zasilanie klimatyzacji z funkcją grzania, co ma real-

ny wpływ na obniżenie zużycia gazu ziemnego. Klimatyzacja z funkcją grzania będzie używana w okresie jesienno-wiosennym i zimowym do ogrzewania domu, pozwalając zaoszczędzić energię zużywaną obecnie na ogrzanie budynku paliwem gazowym” – przekonywała fiskusa, pytając, czy może tę inwestycję odliczyć od podatku w ramach ulgi.

Przez lata stanowisko fiskusa w tej sprawie zmieniało się

Przedsięwzięcie termomodernizacyjne miało zostać zakończone w okresie trzech kolejnych lat. Dyrektor KIS-u zgodził się wówczas, że za tę inwestycję należy się jej zwrot i właścicielka domu rozliczyła ulgę w zeznaniu podatkowym.

Nie podejmuj decyzji bez zgody fiskusa

Jednak dziś o pieniądze upomniął się fiskus. „Po zapoznaniu się z aktami sprawy, Szef Krajowej Administracji Skarbowej stwierdza, że interpretacja indywidualna wydana przez Dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej jest nieprawidłowa” – takie pismo wysłał do niej urząd, powołując się na swoje

objaśnienia podatkowe z 30 czerwca 2025 roku, których tytuł brzmi „Formy wsparcia przedsięwzięcia termomodernizacyjnego w podatku dochodowym od osób fizycznych”.

To właśnie ten dokument ostatecznie ukroił przyznawanie ulgi na klimatyzatory. Co istotne, przez lata stanowisko fiskusa w tej sprawie zmieniło się. Początkowo wystarczyło, jeśli klimatyzator miał funkcję grzania – wówczas skarbowka zgadzała się na mniejszy podatek. Potem trzeba było wykazać, że ma wbudowaną pompę ciepła. Obecnie oba stanowiska są już nieaktualne.

Sęk w tym, że zanim skarbowka uznała, że żadnego klimatyzatora nie można rozliczyć w ramach ulgi termomodernizacyjnej z tej możliwości skorzystało tysiące gospodarstw w całej Polsce. Kto teraz ma problem? Wskazują to przepisy ordynacji podatkowej.

Różnicują one ochronę prawną podatnika w zależności od tego, kiedy faktycznie wydał pieniądze i odliczył ulgę. – Jeśli ktoś najpierw wystąpił z wnioskiem o interpretację do KIS-u i uzyskał zapewnienie, że może odliczyć klimatyzator w ramach ulgi, nie musi oddawać pieniędzy. Jeśli ktoś najpierw zamontował klimatyzację, a dopiero później wystąpił o interpretację, niestety musi zwrócić te środki, z wyłączeniem odsetek – twierdzi Piotr Juszczyk, główny doradca podatkowy InFakt.

Pięć lat do przedawnienia

Są jednak rzesze osób, które o interpretację w ogóle nie prosiły, bazując na ukształtowanej w minionych latach linii interpretacyjnej, dopuszczającej ulgę na klimatyzację.

– To bardzo dużo ludzi, bo takie korekty i wezwania od skarbowki wciąż do nich sypią. Tymczasem takich pozytywnych interpretacji skarbowki było w poprzednich latach mnóstwo, więc jeśli ktoś przeczytał dziennik czy piętnaście rozstrzygnięć dających zielone światło na klimatyzację, to miał prawo wyjść z założenia, że mu wolno i że fiskus wie, co robi – mówi Juszczyk.

Dodajmy, że fiskus może sięgnąć po pieniądze z nienależnie rozliczonej ulgi do pięciu lat wstecz i to z odsetkami. Co mogą zrobić te osoby? Czy mają jak się ratować? Tak naprawdę pozostaje im liczyć na to, że urząd nie wykryje błędu przed upływem okresu przedawnienia, który wynosi pięć lat. Jeżeli rozliczyli ulgę na własne ryzyko, a skarbowka nie skontroluje ich zeznania w tym okresie, po upływie przedawnienia pieniądze zostaną u nich legalnie. Jeśli natomiast skarbowka sięgnie po ich PIT-y w ramach kontroli następczej, bezwzględnie wyda decyzję nakazującą zwrot ulgi. Może się zdarzyć, że trzeba będzie oddać nawet całe 53 tys. zł. (czyli całość wartości ulgi). ●

REKLAMA

Kraj/3443987

**TYGODNIK
POWSZECHNY**

KURS KRYTYCZNEGO MYŚLENIA

Nie daj się informacyjnemu chaosowi

Z kodem
WYBORCZA
zniżka:

-50%

elearning.TygodnikPowszechny.pl/p/kurs-krytycznego-myslenia

zapisz się:



**STAROSTA
WARSZAWSKI ZACHODNI**05-850 Ożarów Mazowiecki
ul. Poznańska 129/133tel. 22 733-72-00
fax. 22 733-72-01

Znak sprawy: AB-L.673.5.2026.IS

Ożarów Maz., dnia 18 czerwiec 2026 roku

O B W I E S Z C Z E N I E nr 19/z/2026

na podstawie art. 10 § 1 w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691 t.j.) oraz art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 t.j.),

**Starosta Warszawski Zachodni zawiadamia,
że w dniu 18 czerwca 2026 roku na wniosek zarządcy drogi:****Wójta Gminy Izabelin**z siedzibą w Izabelinie przy ul. 3 Maja 42,
reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Krzysztofa Suligę,
**została wydana decyzja nr 429/zrid/2026 o zezwoleniu
na realizację inwestycji drogowej pn.:****„Budowa dróg gminnych – ulicy Żołędziowej oraz Niezapominajki w Mościskach
w gminie Izabelin wraz z infrastrukturą towarzyszącą”.****Decyzji tej nadano rygor natychmiastowej wykonalności.****PONADTO STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI
zawiadamia,**

że strony niniejszego postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy, mogą zapoznać się z treścią decyzji w siedzibie Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego, w Wydziale Architektury i Budownictwa przy ul. Poznańskiej 129/133 w Ożarowie Mazowieckim – w godzinach przyjęć interesantów: w poniedziałki w godzinach 13:00-17:00, oraz w środy w godzinach 12:00-16:00 oraz wtorki i piątki w godzinach 8:00-12:00. Czwartki są dniami zamkniętymi pracy wewnętrznej wydziału.

Sposób udostępnienia akt sprawy należy uzgodnić w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego. Prosimy o wcześniejsze umówienie się telefonicznie: – 22 733-72-27 lub mailowo: architektura@pwz.pl

Od decyzji służy stronie odwołanie do Wojewody Mazowieckiego, za pośrednictwem Starosty Warszawskiego Zachodniego, w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji przez wnioskodawcę lub zawiadomienia stron o jej wydaniu.

Zgodnie z art. 11f. ust. 3 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej doręcza się wnioskodawcy, natomiast pozostałe strony zawiadamia się o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia.

Zgodnie z art. 49 Kpa w zw. art. 11f. ust. 3 ustawy, w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej. Dzień publicznego obwieszczenia **23 czerwca 2026 r.**

Zgodnie z art. 18 ust. 1e ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia:

- 1) doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji, o której mowa w art. 17,
 - 2) doręczenia postanowienia o nadaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej rygoru natychmiastowej wykonalności albo
 - 3) w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna
- wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.**

Jeśli wykazują Państwo gotowość do wydania nieruchomości, w celu udokumentowania powyższego faktu winni Państwo wystąpić oświadczenie do Inwestora: Wójta Gminy Izabelin w Izabelinie przy ul. 3 Maja 42.

z up. STAROSTY

mgr inż. arch. Adriana Nagrodzka-Kubik

Kierownik Referatu Obiektu Kubaturowe

/podpisano kwalifikowanym podpisem elektronicznym/

Warszawa/34440440

**GME-SN-I.6840.199.2025
GME-SN-I.6840.200.2025****PREZYDENT MIASTA LUBLIN
podaje do publicznej wiadomości**Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Energią Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14 VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 24 czerwca 2026 r. został wywieszony na okres 21 dni wykaz części nieruchomości stanowiącej własność Gminy Lublin położonej w Lublinie w pobl. ul. Kasztelańskiej przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

Lublin/34440327

**GME-SN-I.6840.197.2025****PREZYDENT MIASTA LUBLIN
podaje do publicznej wiadomości**Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Energią Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14 VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 24 czerwca 2026 r. został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Lublin położonej w Lublinie przy ul. Zgodnej 8 przeznaczonej do sprzedaży w drodze ustnego przetargu ograniczonego do właścicieli nieruchomości przyległych.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

Lublin/34440330

O B W I E S Z C Z E N I E WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Działając na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311 ze zm.), oraz na podstawie art. 123 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), zawiadamiam, że w związku z toczącym się postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 631 na odcinku od skrzyżowania z drogą krajową nr 61 do skrzyżowania z drogą wojewódzką nr 634”, inwestor: Zarząd Województwa Mazowieckiego, ul. Jagiellońska 26, 03-719 Warszawa, reprezentowany przez Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich w Warszawie, ul. Kolejowa 5/7, 01-217 Warszawa, działający poprzez pełnomocnika – Pana Damiana Tomków, w dniu 2 kwietnia 2026 r., zmienił wniosek w zakresie numerów działek ewidencyjnych objętych przedmiotową inwestycją. Powyższa zmiana dotyczy:

1) rozszerzenia wniosku o następujące działki ew.:

– numery działek w projektowanym pasie drogowym, podlegające podziałowi, przechodzące na rzecz właściwej jednostki samorządu terytorialnego (w nawiasach numery działek po podziale, tustym drukiem numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycją):

**powiat wołomiński
jednostka ewidencyjna: 143404_1 Zielonka
obręb ewidencyjny 4-80-04 0004**, działki o nr ewidencyjnym: 1/7 (1/9, 1/10),

– numery działek w istniejącym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 631:

**powiat legionowski
jednostka ewidencyjna: 140803_2 Nieporęt
obręb ewidencyjny 0001 Nieporęt**, działki o nr ewidencyjnym: 917/3,

– numery działek podlegających ograniczeniu, niewchodzących w skład projektowanego pasa drogowego, przeznaczonych pod budowę/przebudowę sieci uzbrojenia terenu, urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych, innych dróg publicznych, zjazdów oraz rozbiórki istniejących obiektów budowlanych (w nawiasie numer działki po podziale, która objęta jest ograniczeniem):

**powiat legionowski
jednostka ewidencyjna: 140803_2 Nieporęt
obręb ewidencyjny 0001 Nieporęt**, działki o nr ewidencyjnym: 891/1, 891/9, 891/8, 892/1, 892/2, 1090/3 (1090/32), 917/2, 917/4, 377/6,**powiat wołomiński
jednostka ewidencyjna: 143404_1 Zielonka
obręb ewidencyjny 4-80-04 0004**, działki o nr ewidencyjnym: 1/7 (1/10), 65/35, 101/5,
obręb ewidencyjny 4-80-05 0005, działki o nr ewidencyjnym: 1/6,
obręb ewidencyjny 4-80-07 0007, działki o nr ewidencyjnym: 165/14,

2) modyfikacji wniosku w zakresie następujących działek ew.:

– numery działek w istniejącym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 631:

**powiat wołomiński
jednostka ewidencyjna: 143402_1 Marki
obręb ewidencyjny 1-07 0007**, działki o nr ewidencyjnym: 3 (wcześniej działka w projektowanym pasie drogowym, do przejęcia w całości pod inwestycją, przechodząca na rzecz właściwej jednostki samorządu terytorialnego)

3) usunięcia z wniosku następujących działek ew.:

– numery działek w projektowanym pasie drogowym, podlegające podziałowi, przechodzące na rzecz właściwej jednostki samorządu terytorialnego (w nawiasach numery działek po podziale, tustym drukiem numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycją):

**powiat wołomiński
jednostka ewidencyjna: 140803_2 Nieporęt
obręb ewidencyjny 0001 Nieporęt**, działki o nr ewidencyjnym: 917/1 (917/5, 917/6, 917/7),

– numery działek w istniejącym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 631:

**powiat wołomiński
jednostka ewidencyjna: 143404_1 Zielonka
obręb ewidencyjny 4-80-04 0004**, działki o nr ewidencyjnym: 1/2 (1/3, 1/4)
**powiat wołomiński
jednostka ewidencyjna: 143404_1 Zielonka
obręb ewidencyjny 5-20-01 0024**, działki o nr ewidencyjnym: 3/1,
– numery działek podlegających ograniczeniu, niewchodzących w skład projektowanego pasa drogowego, przeznaczonych pod budowę/przebudowę sieci uzbrojenia terenu, urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych, innych dróg publicznych, zjazdów oraz rozbiórki istniejących obiektów budowlanych (w nawiasie numer działki po podziale, która objęta jest ograniczeniem):**powiat wołomiński
jednostka ewidencyjna: 140803_2 Nieporęt
obręb ewidencyjny 0001 Nieporęt**, działki o nr ewidencyjnym: 50/3, 315/3, 917/1 (917/6, 917/7),**powiat wołomiński
jednostka ewidencyjna: 143404_1 Zielonka
obręb ewidencyjny 4-80-04 0004**, działki o nr ewidencyjnym: 1/2 (1/4), 65/13, 101/2,
obręb ewidencyjny 4-80-05 0005, działki o nr ewidencyjnym: 1/4
obręb ewidencyjny 4-80-07 0007, działki o nr ewidencyjnym: 165/12.

W pozostałej części obwieszczenia z dnia 16 grudnia 2024 r. nie ulega zmianie.

Jednocześnie zawiadamia się, że na podstawie art. 123 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r., Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) oraz art. 35 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz. U. z 2026 r., poz. 524), Wojewoda Mazowiecki w dniu 11 czerwca 2026 r. wydał postanowienie Nr 919/SAAB/2026, w którym nałożył na inwestora obowiązek uzupełnienia nieprawidłowości i braków w dokumentacji projektowej, w terminie 60 dni.

Strona chcąc zapoznać się z aktami postępowania, może tego dokonać na pl. Bankowym 3/5 pok. 7 w poniedziałek w godz. 13⁰⁰ – 16⁰⁰ lub w czwartek w godz. 8⁰⁰ – 12⁰⁰ **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695-62-19. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane.**Informacja ta ma na celu jedynie przedstawienie aktualnego stanu postępowania. Podczas jej trwania strony nie uzyskują informacji o planowanym terminie zakończenia postępowania ani nie otrzymują informacji merytorycznych. Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony. W pokoju nr 7 może przebywać **tylko jedna osoba do jednej sprawy.**

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia. W trakcie prowadzonego postępowania, o czynnościach tutejszego organu, strony postępowania będą informowane w drodze publicznych obwieszczeń, zgodnie z art. 49 § 1 ww. ustawy „§ 1 Jeżeli przepis szczególny tak stanowi, zawiadomienie stron o decyzjach i innych czynnościach organu administracji publicznej może nastąpić w formie publicznego obwieszczenia, w innej formie publicznego ogłoszenia zwyczajowo przyjętej w danej miejscowości lub przez udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej właściwego organu administracji publicznej”.

Data publicznego obwieszczenia: 24 czerwca 2026 r.

WIR-I.7820.2.18.2024.RR

Warszawa/34439671

**Prezydent Miasta Białegostoku**działający jako starosta, wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej podaje do publicznej wiadomości, iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Stonimskiej 1, został wywieszony na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni, tj. od 24 czerwca 2026 r. do 14 lipca 2026 r., oraz zamieszczony na stronach internetowych www.bip.bialystok.pl i www.bialystok.pl, a także na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku**Wykaz Nr 09/2026**

nieruchomości gruntowej położonej w Białymstoku przy ul. Konstantego Ciołkowskiego 165, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków obrębem 19 - Skorupy jako działka numer 455/3, 455/4 i 455/5 o łącznej powierzchni 0,6296 ha, przeznaczonej do zbycia w drodze bezprzetargowej na rzecz użytkownika wieczystego.

Białystok/34440413

Warszawa, 01.06.2026 roku

OGŁOSZENIE**SBM „TORWAR” w Warszawie
posiada do wynajęcia
lokal użytkowy położony
w Warszawie na parterze w budynku
przy ulicy Wilanowskiej 12****Opis lokalu:**Przedmiotowy lokal o pow. użytkowej 80,90 m² usytuowany jest na parterze w budynku przy ul. Wilanowskiej 12.**Okres najmu:**

Umowa najmu zostanie zawarta na czas nieokreślony.

Minimalny czynsz za wynajem lokalu:Minimalna stawka czynszu najmu za 1 m² powierzchni lokalu wynosi 70zł/ m² + VAT miesięcznie.**Adres i termin składania ofert:**

Osoby zainteresowane proszone są o składanie pisemnych ofert w sekretariacie Spółdzielni (I piętro).

mail: sekretariat@sbmtorwar.pl

Oferta powinna zawierać:

- > datę i miejsce sporządzenia oferty,
- > imię i nazwisko, adres Oferenta,
- > dane kontaktowe Oferenta (nr telefonu, e-mail),
- > KRS, REGON, NIP
- > krótki opis prowadzonej działalności.

Preferowane branże: medyczna, biurowa.

Lokal można oglądać po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym z pracownikami Działu Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi pod nr tel. (22) 656-15-82.

Szczegółowych informacji udzielają pracownicy Działu Czołkowsko-Mieszkaniowego pod nr tel. (22) 656-15-85.

Warszawa/34440392

**Słowo
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki**Szukaj w **APLIKACJI
WYBORCZEJ****Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację**

Społeczeństwo

Ksenofobiczne patrole rosną w siłę

W liberalnej bańce nie mamy nawet świadomości, jak ogromne zasięgi mają posty i vlogi takich osób jak Rafał Podejma czy Paweł Jaworski.

Marcinkiewicz

We wrześniu 2024 r. nad Jeziorem Grzymiślowskim w gminie Śrem doszło do brutalnej bójki z udziałem obywateli Kolumbii i Argentyny. Jednemu z uczestników postawiono zarzut usiłowania zabójstwa. W ruch miały pójść m.in. rozbite szklane butelki. Parę dni później mieszkańcy pobliskiego Kórnik skrzyknęli się na fejsbukowej grupie, tworząc coś na kształt patrolu obywatelskiego. Wieczorem kilkadziesiąt osób patroloowało ulice.

To wydarzenie zadziało jak katalizator. Tydzień później w różnych miastach Polski zaczęły zbierać się analogiczne, samozwańcze „patrole”. Jeden z nich przemierzał ulice Żyrardowa. Hasłem „to co Polskie, jak wiadomo, w dzisiejszych czasach jest cenzurowane, a Polak nie jest gospodarzem we własnym kraju” organizatorzy zachęcali do udziału kilkadziesiąt osób. W praktyce – do tego, by zastraszać imigrantów, pracujących w żyrdowskich zakładach – przede wszystkim Ukraińców, Gruzinów i Azerów.

Bojówkarze dotarli pod hostel pracowniczy dla żyrdowskich robotników. Weszli na klatkę schodową i pobili kilku absolutnie przypadkowych imigrantów, a następnie uciekli. Używali pięści i rzucali znalezionymi krzesłami. Zadziała „imigrancka” odpowiedzialność zbiorowa. Dla agresorów nie miało znaczenia, że ojczyznę uczestników bójki nad jeziorem od kraju pochodzenia żyrdowskich pracowników dzieli w prostej linii kilkanaście tysięcy kilometrów. Po zdarzeniu przestraszeni robotnicy wyjechali, firma straciła 70 pracowników.

Po spontanicznych patrolach nadszedł czas na akt drugi – instytucjonalizację bojówek. Robert Bąkiewicz, sprytny i skuteczny aranżer i mobilizator, rozłożył nad ulicznymi patrolami polityczny i organizacyjny parasol. Okazję zwał, gdy media zaczęły rozpisywać się o zawracaniu migrantów na granicy polsko-niemieckiej. Latem 2025 roku powołał Ruch Obrony Granic, a pod Zamkiem Królewskim w Warszawie mówił o „wrywaniu chwastów” i nawoływał: „kosy na sztorc!”. Do ksenofobicznego nurtu zrekrutował świeżych członków, pod wspólnym szyldem jednocząc egzotyczny mikś społeczny – od przedstawicieli środowisk kibicowskich po emerytów z klubów Gazety Polskiej.

Ruch Obrony Granic ruszył na granicę zachodnią, legitymując i ścigając ludzi o innym kolorze skóry. W sukurs przyszli politycy PiS, tacy jak Dariusz Matecki czy Patryk Jaki, wrzucając zdjęcia przypadkowych osób o ciemniejszej karnacji i sugerując: „już po was idą”.

„Obrońcy granic” próbowali nadać swoim działaniom pozory legalności, zasłaniając się tzw. zatrzymaniem obywatelskim (art. 243 k.p.k.). Zapomnieli jednak, że przepis ten dotyczy przyłapania kogoś na gorącym uczynku, a nie po prostu w upalny dzień, bez żadnego powodu.



• Członkowie ruchu „Bronimy Polskiej Granicy” na konferencji Grzegorza Brauna pod pomnikiem AK w Warszawie. FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Od niedawna obserwujemy akt trzeciej historii. Prawicowe bojówki przyjeżdżają do samego serca Warszawy. Oczywiście to nie są to te same grupy, które bronily rok temu granicy. Ale ich motywacje, intencje i charakter są niemal identyczne.

Kilka dni temu informator przekazał mi nagranie, które wyświetlono już w sieci kilkaset tysięcy razy. Mężczyźni ubrani w mundury wysiadają przed Dworcem Centralnym w Warszawie z furgonetki obklejonej czerwonymi napisami „BPG” i „Bronimy Polskiej Granicy”.

Historia uczy, że pobłażliwość dla grup, które uzurpują sobie prawa do decydowania, kto ma prawo przebywać w przestrzeni publicznej, kończy się tragicznie

cy”. Później stoją nad dwiema osobami o śniadej karnacji. Na ramionach mają naszywki: biało-czerwone flagi i orła w koronie. Autor nagrania to Paweł Jaworski, związany z Marszem Niepodległości założyciel wspólnoty „Żołnierze Chrystusa”. W tle jego profilu na Facebooku zaciśnięta dłoń, a w niej krzyż.

Założycielem BPG jest Rafał Podejma, który nie wstydzi się wprost prorosyjskich poglądów. We wrześniu pisał na Facebooku: „Brawo Putin, Słowianie powinni sobie pomagać. (...) Putin widzi tragedię ludzi, chce pomóc”. A teraz, odnosząc się do mojej publikacji na temat BPG, stwierdził, że „Putin na pewno jest lepszym prezydentem dla Rosjan niż Zełenski dla Ukraińców”.

Bojówkarzy ośmiela fakt, że ich poprzednikom akcje uszły na sucho. Popłynęli zresztą na wzburzonej w ostatnich tygodniach fali ksenofobii w Polsce. Janusz Kowalski nawoływał do liczenia Ukraińców w ministerstwach, Agniesz-

ka Gozdyra w Polsce domagała się deportacji Ukraińca, który nielegalnie złowił sumę (do deportacji doszło ostatecznie 3 czerwca), a jeszcze w maju grupa nastolatków chciała zrzucić z Mostu Świętokrzyskiego 16-letniego Artema, krzyżując „Wyp****ała na Ukrainę”.

Motywowanych ksenofobią zdarzeń jest ostatnio dużo więcej, że przypomnę jeszcze pobicie Naiba, taksówkarza z Azerbejdżanu przed Dworcem Gdańskim czy krakowską kampanię wyborczą Marianny Schreiber. W swoim spoście zamyka bramy miasta przed uchodźcami, a wygenerowani przez sztuczną inteligencję czarni mężczyźni podnoszą jej spódniczkę.

Gdy na szeroko rozumianej skrajnej prawicy trwa przepychanka, kto będzie bardziej radykalny w spektakularnym demonstrowaniu ksenofobii, gdy powstają kolejne, przyporządkowane różnym organizacjom, ale głoszące te same hasła obrony granic grupy, premier Donald Tusk emanuje spokojem:

– Mamy do czynienia raz na jakiś czas z tego typu ekscesami. W tym sensie, że nie jest to jakieś powszechne zjawisko. To bardziej chuliganeria polityczna niż coś poważnego – mówił w trakcie konferencji prasowej, zapytany o patrole na Dworcu Centralnym.

Radzę premierowi nie bagatelizować tego zjawiska. To nie pojedyncze ekscesy, ale trend. Faszyzujący bojówkarze, podważający monopol państwa na stosowanie przemocy, coraz dalej przesuwać granice. W liberalnej bańce nie mamy nawet świadomości, jak ogromne zasięgi mają posty i vlogi ludzi takich jak Podejma czy Jaworski.

I nie jest to tylko i wyłącznie wina nastrojów w krajach zachodnich czy politycznego cynizmu pravicowych polityków, to wyraz niemocy państwa, ciąglego chowania głowy w piasek. Widać to było chociażby rok temu, gdy Grzegorz Braun ze swoimi zwolennikami zakłócał uroczystości w Jedwabnem, wznosił ha-

śła antysemitki i blokował samochód uczestników uroczystości upamiętniających ofiary pogromu. Policja w oświadczeniu wydanym już po fakcie nie zająknęła się ani słowem o antysemitkich okrzykach, a funkcjonariusze na miejscu nie śmieli przerwać tyrady Brauna.

Szczęśliwie, dzięki presji medialnej Prokuratura Regionalna w Warszawie wszczęła postępowanie ws. podszywania się pod funkcjonariuszy publicznych na Dworcu Centralnym, a w sobotę rano przeprowadzili przeszukania w mieszkaniach członków ruchu BPG. Niech to będzie zapowiedź nowej, zdecydowanej polityki.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, który co prawda sam, nadając jednostce imię bohaterów UPA, mógł wykazać więcej historycznej wrażliwości, słusznie mówił w 2022 roku, po inwazji Rosji na jego kraj: „Nazizm rodzi się w ciszy”. Cisza, czyli brak reakcji państwa, jest najgroźniejsza. Tak jak na polskich uniwersytetach w latach 30. zeszłego stulecia, gdy antysemityzm najpierw objawiał się legitymowaniem studentów pod salami wykładowymi, sprawdzaniem indeksów i zmuszaniem Żydów do siadania w wyznaczonych ławkach. Władze uczelni i państwa przymykały na to oko, traktując to jako „młodzieńcze wybryki”, by w końcu po kilku latach odgórnie wprowadzić getto ławkowe dla żydowskich uczniów.

Historia uczy, że pobłażliwość dla grup, które uzurpują sobie prawa do decydowania, kto ma prawo przebywać w przestrzeni publicznej, kończy się tragicznie. W najlepszym razie: przyzwoleniem na otwartą przemoc. Gdy pozwalamy narodowcom bawić się w policję, musimy liczyć się z ryzykiem, że niebawem staną się katami.

A kampania wyborcza za rogiem. Dobrze wiadomo, komu należy na eskalacji ksenofobicznych nastrojów. Szczególnie, że PiS – partia kiedyś raczej umiarkowanie prawicowa, pozwalająca niektórym w swoich szeregach na radykalne wysoki, ale hamująca się w realnej polityce – mówi ostatnio często głośnie i ostrzej o niebezpieczeństwie migracyjnym niż chociażby Konfederacja. Prawica głównego nurtu, chcąc odebrać tlen radykalnej konkurencji, sprawia, że ksenofobia i rasizm wchodzi z futryną do politycznego mainstreamu.

Adam Dziedzic z PSL, gdy pytałem go w Sejmie o bojówki na Dworcu Centralnym, celnie spuentował: – Bardzo łatwo jest rozpalić nienawiści narodowościowe, ale ugasić już bardzo trudno. To jest jak z pożarem lasu: zaczyna się od małej powierzchni, w końcu ogień wymyka się spod kontroli i na koniec dnia straty są olbrzymie. ●

Paweł Marcinkiewicz

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Rozmowa z Aleksandrą Boćkowską

MIASTO MALUCHA, REKSIA I MOZAIKI

– Najtrudniej pogodzić mi się z tym, że możliwość porządnego zbadania tematu stała się ekstrawagancją, a nie standardem – mówi reporterka Aleksandra Boćkowska.

ROZMOWA Z
ALEKSANDRĄ BOĆKOWSKĄ,
reporterką

WOJCIECH SZOT: Jesteś autorką książki reporterskiej „Gdynia. Pierwsza w Polsce”, poświęconej Gdyni. Teraz przyszedł czas na Bielsko-Białą. Skąd ten wybór?

ALEKSANDRA BOĆKOWSKA: Pomyśl na „Mozaikę” wyszedł od Narodowego Centrum Kultury. Gdy usłyszałam pytanie, czy nie chciałabym pojechać do Bielska-Białej, odpowiedziałam, że zawsze o tym marzyłam.

O ilu miastach w Polsce jeszcze marzysz?

– Ha! Krajoznawczych marzeń mam sporo, ale nie sądzę, żebym chciała jeszcze pisać o jakimś mieście. Nad książką o Gdyni pracowałam kilka lat, co pozwoliło mi niezłe zrozumieć specyfikę miasta, znaleźć historie wcześniej nieopisywane. Z Bielskiem-Białą było inaczej. Tutaj miałam określoną objętość, a przede wszystkim dość morderczy deadline. Od razu wiedziałam, że nie będzie to stricte reporterska książka, a raczej opowieść o – skoro już o tym mówimy – marzeniach.

Gdynia i Bielsko-Biała są obiektami uczuź zarezerwowanych dla ludzi. Mieszkańcy je kochają, przyjeźdźni pożądają.

Nie zliczę, ile razy okazywało się, że ktoś z moich znajomych czy rozmówców ma z nimi związki albo odczuwa sentyment. Byłam ciekawa, skąd się biorą te opinie.

Dokąd poszłaś, gdy pierwszy raz przyjechałaś do Bielska?

– Do Reksia, który ma pomnik nad rzeką Białą. A potem krążyłam. Lubię włóczyć się po mieście. Pojechać autobusem do ostatniego przystanku i wrócić piechotą. Przejść się po osiedlach, zajrzeć na podwórka. Zrobić po drodze

milion mniej lub bardziej błyskotliwych zdjęć. To uruchamia historie.

Bielsko i Białą łączą dywiz i rzeka, Biała.

– Przez wieki były to oddzielne miasta położone w różnych – zależnie od epoki – regionach, państwach, województwach. I choć do oficjalnego połączenia doszło w 1951 roku, to wcześniej funkcjonowały jak jeden organizm miejski. Współpracę wymuszała rzeka. Skoro wylewała, to trzeba było powołać służby, które będą chronić oba miasta. Straż rzeczna była utrzymywana solidarnie przez trzy miasta. Wspólną sprawą było na przykład utrzymywanie i konserwacja kładki na rzece. Jak pisze jedna z badaczek, jeszcze przed rozbiorem, Bielsko dostarczało drzewa, Biała płaciła za robociznę, a Lipnik gwarantował podwód, czyli zwierzęta wykorzystywane do przewozu materiałów.

Miałaś przewodników po Bielsku?

• **Bielsko-Biała. Maluch z postaciami Bolka i Lolka**

FOT. LUCEK CYKARSKI /
AGENCJA WYBORCZA.PL

• **09.07.2017 roku, Bielsko Biała. „Maluch dla Toma Hanksa” – finał akcji przekazania samochodu dla aktora**

FOT. DAWID CHALI-MONIUŁ / AGENCJA WYBORCZA.PL



– Oczywiście. Bardzo pomogła mi Magda Idem, która pracuje nad dużą książką o Bielsku-Białej. Podpowiedziała sporo źródeł i jedną ważną rozmówczynię.

Mama przyjaciół, Ewa Jura, wyjaśniła klimat późnego PRL i bolesnej transformacji. Kuba Krajewski z Urzędu Miasta pokazał architektoniczną różnorodność miasta. Gdy szliśmy ulicą 11 listopada – dawną handlową arterią, zatrzymał się pod numerem 63. Najpierw pokazał mezzuzę przy bramie, a potem nakreślił historię pralni Pedanteria. Przed wojną prowadził ją Henryk Reich, ale we wrześniu 1939 roku okupanci dokonali konfiskaty żydowskich majątków,

właścicielem został Gustav Schweitzer, nowy burmistrz Białej. Po jakimś czasie Schweitzer został przeniesiony na front – prawdopodobnie za karę. Gdy przeprowadzano „aryzację” majątków, Schweitzer przywłaszczył sobie sporo mienia, z którego nigdy się nie rozliczył. Pralnia trafiła w ręce jego brata, a kierownikiem technicznym został Tadeusz Borkowski, wcześniej nauczyciel, w czasie wojny donosił Gestapo.

Od 1941 roku pralnia świadczyła usługi dla obozu koncentracyjnego Auschwitz. Transporty materiałów do pralni konwojował Robert Sierek, pochodzący z Białej, SS-man. Sam – w tych właśnie transportach – szmuglował z obozu towary, które sprzedawał w rodzinnym mieście.

Najważniejszy jest w tej historii moment, gdy Sierek, zamiast pilnować więźniów, rozładowujących w pralni towar, wychodzi „na miasto”, by sprzedać szmugiel. Więźniom daje to okazję do konspiracji.

Opowiedział o tym jeden z nich, Józef Światłoch. Przeżył Auschwitz, a w pralni, będąc więźniem obozu, spotykał się z ukochaną. Tę historię odkrył Artur Palyga, mieszkający w Bielsku-Białej dramaturg i scenarzysta. Najpierw zrelacjonował ją w prasie, a potem na jej podstawie napisał sztukę „DyBBuk”, która została wystawiona przez bielski teatr.

Gdzie jest klucz do opowieści o Bielsku-Białej?

– Okazuje się, że w słowie „splot”.

„Miasto splotów” to lokalne hasło promocyjne, wobec którego byłam sceptyczna. Nawiązanie do potężne-





go przemysłu włókienniczego, po którym nie została nawet nitka, wydawało mi się niestosowne. Jednak okazało się, że w Bielsku-Białej wszystko się splata. Na przykład historia architektury z historią polskich filmów animowanych, te z Marią Konopnicką, a Konopnicka z włókiennictwem, a ono...

Opowiedz.

– W 1951 roku do zbudowanej pod koniec XIX wieku willi Juliusa Rotha wprowadziło się Studio Filmów Rysunkowych. Mieści się tam do dzisiaj. To pozwoliło mi opowiedzieć jednocześnie historię willi, która jest świadectwem ważnego momentu dla kształtowania się urbanistycznego krajobrazu miasta, i Studia, które wyprodukowało między innymi „Reksia” czy „Bolka i Lolka”.

W Studio poznałam Bogusława Ochodka, który pracuje tam od lat osiemdziesiątych, a obecnie jest archiwistą. W latach 90. postanowił odnaleźć kopie wszystkich zrobionych w Bielsku-Białej filmów. W PRL taśmy przechowywano w wyciornach w Łodzi, Warszawie i Wrocławiu. Ochodek i jego współpracownicy odzyskali 992 filmy. Tylko jednego nie udało się odtworzyć, ponieważ taśma uległa zniszczeniu. Była to animacja na podstawie bajki „Jak to ze Inem było” Marii Konopnickiej.

I tu mamy kolejny splot. Otóż okolice Bielska były przez dekady centrum przemysłu lnianego i bawelnianego. Gdy rozmawiałam z Elżbietą Targosz-Wroną, była wiceprezeską bielskiego oddziału Stowarzyszenia Włókienników Polskich, żeby zilustrować pra-

cę włókienników, powołała się na bajkę Konopnickiej.

Opisuję też historię Ignacego Bieńka, plastyka zatrudnionego w Zakładach Przemysłu Welnianego „Welux”, który wymyślił, że z okazji 1000-lecia państwa, zrobi mozaikę, na której w historii Polski wplecie wątki beskidzkie i włókiennicze. To była gigantyczna praca na 80-metrowym murze fabryki. Fabryka nie przetrwała transformacji, a w 2000. roku mozaikę zniszczył nowy właściciel terenu.

W PRL Bielsko-Biała była słynna nie tylko dzięki Reksiovi, ale chyba przede wszystkim dzięki Maluchowi.

– Tak, było to niezwykle uprzemysłowione miasto. W 1951 roku mieszkało w Bielsku-Białej mieszkało 57 tysięcy osób. W 1970 r. już 110 tysięcy. Umieszczenie tu Fabryki Samochodów Małolitrażowych, a potem produkcja Fiata 126p, czyli słynnego „Malucha” zmieniło strukturę społeczną miasta. Dla przybywających do pracy zbudowano duże osiedle Złote Łany. Gdy Olek Modzelewski, autor szaty graficznej „Mozaiki” wrzucił do serwisów społecznościowych okładkowe zdjęcie kina Złote Łany, okazało się, że było to pierwsze skejterskie miejsce w Bielsku-Białej. Jedna historia przechodzi w drugą.

Zdjęcia są ważnym bohaterem „Mozaiki”.

– Fotoedycją zajmował się Mikołaj Długosz, który ma do zdjęć artystyczne oko. Najbardziej cieszę się ze zdjęcia przedstawiającego inżyniera Wiesława Wiatraka w prototypie samochodu Beskid na bielskiej ulicy. Wiesław



Mój tata poradził mi kiedyś, żebym zamiast „obuwie zmienne”, mówiła „kapcie”. I to jest moja dewiza. Zamiast dwóch zdań, jedno. Zamiast kilku przymiotników, jeden. Zamiast „restrukturyzacja” – „zmiany”, „miał”, a nie „posiadał”

ALEKSANDRA BOĆKOWSKA

Wiatrak był jednym z projektantów tego auta, a zdjęcie zrobił przypadkiem Wojciech Jurecki. Był na wakacjach w górach i czekając przed przejściem dla pieszych, zobaczył Beskida – wiedział, że to sensacja, choć nie wiedział, że za kierownicą siedzi projektant. Był 1993 rok. Trzydzieści lat później Jurecki założył magazyn „Classicauto”, w którym opublikował zdjęcie. Dzięki różnym splotom udało się dotrzeć do autora i fotografii.

Zgoda na prace nad Beskidem była prezentem dla konstruktorów z FSM – nagrodą za wyprodukowanie milionowego samochodu. Prace trwały niemal całe lata 80., a inżynierowie mieli nadzieję, że w przyszłości zastąpi on „Malucha”. Powstało kilka prototypów i na tym historia się skończyła, bo w Fiacie nikt nie był tym zainteresowany. Co ciekawe, są fani, którzy podejrzewają, że niektóre z rozwiązań zostały skopiowane i zastosowane w modelach zachodnich aut. Ale to raczej teorie spiskowe.

Pisałaś o modzie i luksusie w PRL, o Gdyni, jesteś autorką książki reporterskiej o wyborach 4 czerwca 1989 roku. Jak zmieniałaś się jako reporterka?

– Kiedy zbierałam materiały o Bielsku, wspomniany wcześniej Artur Pałyga – znowu splot – pisał dla Teatru Miejskiego w Gdyni adaptację mojej gdyńskiej książki. W spektaklu „Fordewind” przygląda się momentowi, gdy wiatr przestaje wiać w plecy: jak bezpiecznie zmienić kierunek. Mówię o tym, bo myślę, że zawodowo jestem mniej więcej w tym miejscu. Dojrzałość, czy jak kto woli, doświadczenie sprawiają, że jestem bardziej pogodzona z wieloma sprawami: z tym, że nie na wszystko mam wpływ, że nie każdą granicę przesunę i nie wszystko się uda. Mniej też przywiązuję się do planów.

Nie straciłam ciekawości, wciąż wierzę w rzetelność i może dlatego naj-

trudniej pogodzić mi się z tym, że możliwość porządnego zbadania tematu stała się ekstremitacją, a nie standardem.

„Mozaika” zaczyna się od historii twojego wuja. To przyczynek do opowiedzenia o tym, co łączy Łódź z szybowcami, ale też rzadkie w twoich tekstach odsłonięcie się.

– Gdy pracowałam nad „Gdynią. Pierwszą w Polsce” trafiłam na historię Mieczysława Plucińskiego, kuzyna mojego dziadka, który był bardzo znanym projektantem łodzi. Jakie było moje zaskoczenie, gdy we wspomnieniach Kazimierza Opyrchala, przewodnika beskidzkiego i działacza bielskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, przeczytałam, że tuż po wojnie, na wakacjach razem z drużyną harcerzy, zbudował łódkę P-7. Łódkę, którą mój wujek zaprojektował w 1933 roku.

Podczas pracy nad „Mozaiką” okazało się, że projektowanie szybowców – a w Bielsku-Białej przez cały PRL znajdował się Szybowcowy Zakład Doświadczalny – ma wiele wspólnego z projektowaniem łodzi. Gdy rozmawiałam z szybowcami, każdy z nich znał Plucińskiego, a w archiwach wuja znalazłam jego wspomnienia o lataniu. Nie wiedziałam, jak to połączyć i tu z pomocą przyszedł Olek Modzelewski. Zdecydował się użyć fontu Tor Grotesk Mix autorstwa Mariana Misiaka. W trójkąciach nad literami „fi” czy „ó” dostrzegłam podobieństwo do żagla, co było inspirujące. Gdy znaleźliśmy zdjęcie szybowca Bocian lecącego nad miastem, powiedział, że chciałby zacząć opowieść graficzną od widoku z lotu ptaka. Dzięki temu wymyśliłam, jak zacząć tę opowieść od wuja.

Jedna historia przynosi drugą. Jak sobie radzisz z selekcją materiałów?

– Mój tata poradził mi kiedyś, żebym zamiast „obuwie zmienne”, mówiła „kapcie”. I to jest moja dewiza. Zamiast dwóch zdań, jedno. Zamiast kilku przymiotników, jeden. Zamiast „restrukturyzacja” – „zmiany”, „miał”, a nie „posiadał” i tak dalej. Tata, a w wielu sprawach jest dla mnie wzorem, zawsze chwalił się, że pracę magisterską napisał na 35 stron.

No i na szczęście są deadliny. ●

*Aleksandra Boćkowska

• Dziennikarka, reporterka, redaktorka. Autorka książek m.in. „To nie są moje wielbłądy. O modzie w PRL” (wyd. Czarne, 2015), „Księżyc z peweksu. O luksusie w PRL” (wyd. Czarne, 2017), „Można wybierać. 4 czerwca 1989” (wyd. Czarne, 2019) i „Gdynia. Pierwsza w Polsce” (wyd. Czarne, 2025). Współpracuje m.in. z „Gazetą Wyborczą”, „Wysokimi Obcasami Extra”, „Dwutygodnikiem” i „Vogue”.

Aleksandra Boćkowska



Mozaika. Bielsko-Biała
Narodowe Centrum Kultury, 2026

OGŁOSZENIE

Kraj/34438758

NOWA KSIĄŻKA ALEKSANDRY BOĆKOWSKIEJ „MOZAIKA. BIELSKO-BIAŁA”

PATRONI MEDIALNI

ORGANIZATORZY

wyborcza.pl

KSIAZKI

POLSKA STOLICA KULTURY

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

75 NARODOWE CENTRUM KULTURY

Polskie Stolice Kultury dofinansowane ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Czytaj więcej na Wyborcza.pl/Kultura

Malta Festival w Poznaniu

W tym tańcu można zanurzyć się jak w malarstwie

Jak wygląda międzynarodowy hit? Dwie kobiety tańczą – trochę ze sobą, trochę obok siebie. Przez trzy godziny. Wpatrujemy się w nie jak zahipnotyzowani.

Witold Mrozek

Polski produkt eksportowy? Taniec, oczywiście. Spektakl Ewy Dziarnowskiej „This resting, patience” miał premierę na berlińskiej scenie Sophiensaele w 2024 roku, i zdążył już dotrzeć na ważne sceny Wenecji, Brukseli, Mediolanu, Helsinek czy Porto. Zanim we wrześniu przedstawienie trafi do Paryża, można zobaczyć je w Poznaniu – na festiwalu Malta.

TANECZNY HIT DZIARNOWSKIEJ

Dziarnowska ma 35 lat i mieszka w Berlinie. Studiowała tam – a także w Salzburgu w Austrii, na uczelni SEAD (Salzburg Experimental Academy of Dance). W Polsce współpracowała m.in. z nagradzonym choreografem Wojciechem Grudzińskim – współtworzyła spektakl o jego relacji z matką, „Dance Mom”, pokazywany w warszawskim Nowym Teatrze, występowała też w Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski. Jak wygląda „This resting, patience”? Na pozór bardzo prosto. Dwie kobiety tańczą – trochę ze sobą, trochę obok siebie, w trochę medytacyjnym, a trochę uwodzicielskim tempie. Przez trzy godziny. Spektakl to instalacja – teoretycznie można z niego wychodzić w trakcie, odpocząć, wypić kawę poza salą, wrócić, oglądać z różnych stron.

Kilkadziesiąt razy powtarza się piosenka sprzed sześćdziesięciu lat: „What The World Needs Now” w wykonaniu Dionne Warwick. Świat, jak mówi jej refren, potrzebuje przede wszystkim miłości – i na scenie można chwilami zobaczyć homoerotyczne napięcie. Bardzo wiele wydarza się tu nie tylko na przykład w pracy rąk, ale



• „This resting, patience” Ewy Dziarnowskiej FOT. SPYROS RENNT/MATERIAŁY PRASOWE MALTA FESTIVAL

i w samych spojrzeniach, w tym jak Dziarnowska i tańcząca z nią Leah Marojević na siebie patrzą na różnych etapach swojego trzygodzinnego tańca.

Doszukiwanie się w „This resting, patience” spójnej opowieści o relacji, czy nawet przedstawiania konkretnych stanów psychicznych byłoby jednak raczej nietrafione. Cenniejsze wydaje się stwierdzenie, że taneczny hit Dziarnowskiej to bardzo intensywna, ekspresyjna i emocjonalna abstrakcja. Taniec, w którym można się zanurzyć, jak w naprawdę dobrym malarstwie.

EUFORIA W MADRYCIE

„This resting, patience” widziałem niedawno w Madrycie, w wypełnionym po brzegi Réplika Teatro. Spektakl został przyjęty przez hiszpańską publiczność euforycznie. To może wydawać się dziwne, ale warto przekonać się samemu – oparte na powtórzeniach, rozciągnięte w czasie i wychodzące od dość rzewnej piosenki przedstawienie Dziarnowskiej

jest pełne energii, intensywne, witalne, dynamiczne w zmieniającej się relacji obu kobiet. Tancerki ogrywiają jednak też momenty, gdy to dramatyczne napięcie zanika; chwile, gdy się przebierają czy piją wodę.

W spektaklu opartym na transowych powtórzeniach bardzo istotne stają się przełamania tego zapętlonego rytmu. Jak wtedy, gdy po dwóch godzinach, napięcie powoli siada, Dziarnowska wydaje nagle rozziewający krzyk, a muzyka zmienia się na piosenkę Janet Jackson, bardziej dynamiczną, ale i jakby mniej organiczną niż wcześniej zapętlony utwór – „Principle of Pleasure” pełna jest ostentacyjnie elektronicznych dźwięków z lat 80., epoki cyfrowych syntezatorów i automatów perkusyjnych. W tańcu wydarza się wtedy podobny kontrapunkt. Dynamika sceny zmienia się, by powrócić w końcu do punktu wyjścia, ale jakby po jakiejś przemianie.

Zresztą, gdy na scenie powraca ruch tancerek towarzyszący piosence Warwick, ale już bez samej piosenki – to może się zdawać, jakbyśmy wciąż ją słyszeli, od patrzenia na

towarzyszące jej wcześniej taneczne ruchy; przynajmniej mi przydarzył się taki akustyczny powidok po godzinach spędzonych w tym scenicznym świecie.

BYĆ BLISKO WIDZÓW

W zdominowanym przez niebieską tonację barwną przedstawieniu Dziarnowskiej ważne jest też to, jak jest oświetlone. Z tancerkami pracuje Jacqueline Sobiszewski – jedna z najbardziej znanych polskich reżyserów światła, tworząca wcześniej z Agnieszką Glińską, Michałem Borczuchem czy Grzegorzem Jarzyną. Na pierwszy rzut oka światło w „This resting patience” może wydawać się po prostu neutralne – widzowie przez sporą część spektaklu oświetleni są razem z artystkami, reflektory nie wyodrębniają wyraźnej „sceny”. Jednak temperatura światła, nastrój, ostrość konturów tego, na co patrzemy – wszystko to płynnie się zmienia, buduje głębię.

Dziarnowska i Marojević starają się w nim być bardzo blisko widzów,

chwilami zmieniają ustawienie krzesel – wtedy do części osób na widowni zbliżają się jeszcze bardziej.

Artystki nie udają tu, że są same, że odbiorców nie ma w pomieszczeniu. Ale też nie opierają spektaklu na interakcjach z patrzącymi na nie ludźmi. Dziarnowska mówiła w jednym z wywiadów: „Nie zmuszamy nikogo do partycypacji. Chodzi nam o wspólne bycie w jednej przestrzeni. Dlatego najpierw my musimy coś od siebie dać, zaprosić widzów do tej wspólnoty, zadbać o to, żeby poczuli się komfortowo, przełamać bariery, a potem – patrzeć, dokąd to zmierza”. W tej samej rozmowie dla portalu Culture.pl opowiadała o reakcjach widzów: „To bardzo poruszające, gdy publiczność po jakimś czasie zaczyna się otwierać i staje się częściowo współodpowiedzialna za ten proces”.

W Madrycie to się udało. Prawie nikt nie wychodził z sali, ludzie wpatrywali się w tancerki jak zahipnotyzowani.

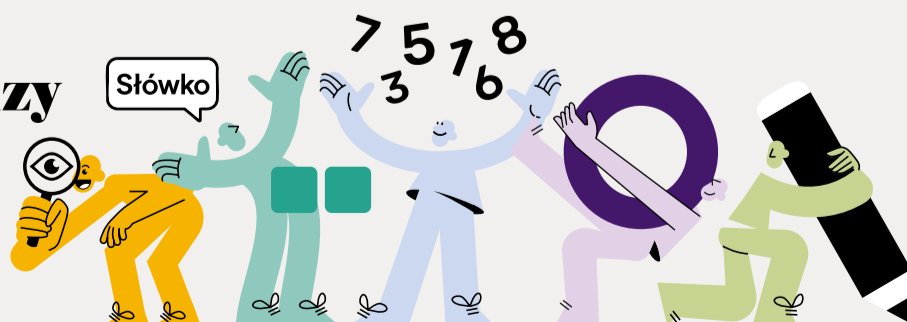
Jak będzie w Poznaniu? Można przekonać się 27 i 28 czerwca, w sobotę i niedzielę, w Starym Browarze – w Studio Słodownia +3. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34440637

Słówko • Literówka • Quizy
Sudoku • Krzyżówki

Szukaj  w  APLIKACJI WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację



Lublin, dnia 19.06.2026r.



OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wydaniu decyzji nr 14/26 z dnia 17 czerwca 2026 r., znak: IF-I.7820.29.2025.AT

Działając na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311 ze zm.) dalej zwanej *specustawą drogową*, zawiadamiam, że w dniu 17 czerwca 2026 r., na rzecz **Prezydenta Miasta Biała Podlaska**, została wydana decyzja nr 14/26, znak: IF-I.7820.29.2025.AT o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 812 (ul. Janowskiej) od km 0+412 do km 0+857,50 wraz z przebudową skrzyżowania z drogą gminną nr 100726L (ul. Jana III Sobieskiego) i skrzyżowania z drogami gminnymi nr 100360L (ul. Armii Krajowej) i nr 100548L (ul. Okopową), budowa drogi łączącej drogę wojewódzką nr 812 z drogą gminną nr 100711L (ul. Aliny Fedorowicz) oraz rozbudowa drogi gminnej nr 100711L (ul. Aliny Fedorowicz) od km 0+483 do km 0+801 w Białej Podlaskiej.

1. Inwestycja będzie realizowana na działkach w liniach rozgraniczających:

Objaśnienie oznaczenia działek:

- Bez nawiasów oznaczono działki przeznaczone pod pas drogowy
- () Numer działki w nawiasie – numer działki przed podziałem

Pas drogowy drogi wojewódzkiej nr 812:

jednostka ewidencyjna: **Biała Podlaska [066101_1]**, obręb: **[0001]:** 362/6, 363/9, 367/16, 365/48, 365/46, 365/24, 367/9, 367/20 (367/10), 367/21 (367/10), 367/13, 368/8 (368/6), 375/7, 375/10 (375/8), 3433/2

jednostka ewidencyjna: **Biała Podlaska [066101_1]**, obręb: **[0002]:** 412/3, 413/3, 413/5, 413/9 (413/4), 413/11(413/8), 527/21, 527/23, 527/29 (527/4), 413/7

Pas drogowy innych dróg publicznych:

jednostka ewidencyjna: **Biała Podlaska [066101_1]**, obręb: **[0002]:** 412/18 (412/5), 412/20 (412/11), 412/22 (412/14), 414/1 (414), 3614/1 (3614)

2. Inwestycja będzie realizowana na działkach poza projektowanym pasem drogowym, z których korzystanie będzie ograniczone, zajmowanych w trybie art. 11f specustawy drogowej:

Pod przebudowę drogi gminnej nr 100726 L (ul. Jana III Sobieskiego):

jednostka ewidencyjna: **Biała Podlaska [066101_1]**, obręb: **[0001]:** 367/14, 365/45, 365/47

Pod przebudowę drogi gminnej nr 100548 L (ul. Okopowa):

jednostka ewidencyjna: **Biała Podlaska [066101_1]**, obręb: **[0001]:** 371/1, 371/2, 374/11, 374/12

Pod przebudowę drogi gminnej nr 100360 L (ul. Armii Krajowej):

jednostka ewidencyjna: **Biała Podlaska [066101_1]**, obręb: **[0002]:** 527/22

Przebudowę lub budowę sieci elektroenergetycznej:

jednostka ewidencyjna: **Biała Podlaska [066101_1]**, obręb: **[0001]:** 371/2, 371/1

jednostka ewidencyjna: **Biała Podlaska [066101_1]**, obręb: **[0002]:** 527/22

Przebudowę lub budowę sieci telekomunikacyjnej:

jednostka ewidencyjna: **Biała Podlaska [066101_1]**, obręb: **[0002]:** 527/22

Przebudowę lub budowę sieci wodociągowej:

jednostka ewidencyjna: **Biała Podlaska [066101_1]**, obręb: **[0001]:** 371/1, 371/2

jednostka ewidencyjna: **Biała Podlaska [066101_1]**, obręb: **[0002]:** 2925

3. Inwestycja będzie realizowana na działkach, dla których inwestor posiada prawo do dysponowania nieruchomością na cele budowlane, w związku z budową kanalizacji deszczowej:

jednostka ewidencyjna: **Biała Podlaska [066101_1]**, obręb: **[0002]:** 417/6, 417/4, 340/2, 343/4

Zakres inwestycji obejmuje:

- rozbiórkę kolidujących elementów drogi i malej architektury,
- wycinkę kolidujących drzew,
- przebudowę spiralnego Ronda Żołnierzy Wyklętych na rondo turbinowe,
- przebudowę skrzyżowania skanalizowanego z ulicą Jana III Sobieskiego na rondo turbinowe,
- poszerzenie jezdni ul. Janowskiej między w/w rondami w przekroju 2/2,
- budowę dodatkowego pasa ruchu na ul. Janowskiej w obrębie dojazdu do wiaduktu,
- budowę nowego odcinka drogi gminnej od skrzyżowania Janowska-Sobieskiego (planowane rondo) do ul. Aliny Fedorowicz,
- przebudowę dróg dla pieszych, dróg dla rowerów i zjazdów,
- budowę zatoki autobusowej przy ul. Janowskiej,
- budowę zjazdów z drogi na posesje,
- usunięcie kolizji z infrastrukturą niedrogową (sanitarną – wodociągiem, kanalizacją sanitarną, gazociągiem, siecią energetyczną nn i SN, siecią telekomunikacyjną),
- wykonanie oznakowania poziomego i pionowego wraz z urządzeniami bezpieczeństwa ruchu.

Niniejszej decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Decyzja zobowiązuje do:

- niezwłocznego wydania nieruchomości, opróżnienia lokali i innych pomieszczeń,
- faktycznego objęcia nieruchomości w posiadanie przez właściwego zarządcę drogi,
- uprawniona do rozpoczęcia robót budowlanych.

Informuję, że:

- zgodnie z art. 18 ust. 1e *specustawy drogowej*, dotychczasowi właściciele lub użytkownicy wieczystości nieruchomości objęci decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, którzy wydadzą właściwemu zarządcy drogi – Prezydentowi Miasta Biała Podlaska – nieruchomość lub wydadzą nieruchomość i opróżnią lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia doręczenia zawiadomienia, o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, doręczenia postanowienia o nadaniu decyzji natychmiastowej wykonalności albo w którym decyzja ta stała się ostateczna – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkownika wieczystego,
- zgodnie z art. 18 ust. 1f *specustawy drogowej*, gdy decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dotyczy nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym albo budynkiem, w którym został wyodrębniony lokal mieszkalny, wysokość odszkodowania przysługującego dotychczasowemu właścicielowi lub użytkownikowi wieczystemu zamieszkałemu w tym budynku albo lokalu, powiększa się o kwotę 10.000 zł w odniesieniu do tej nieruchomości,
- w przypadku, gdy decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, dotyczy nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym albo budynkiem, w którym został wyodrębniony lokal mieszkalny, właściwy zarządca drogi jest obowiązany, w terminie faktycznego objęcia nieruchomości w posiadanie, do wskazania lokalu zamiennego,
- w przypadku niewydania nieruchomości właściwemu zarządcy drogi, na jego wniosek zostanie wszczęte postępowanie egzekucyjne przeciwko dotychczasowym właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości;
- w przypadku nieudostępnienia nieruchomości właściwemu zarządcy drogi, na jego wniosek zostanie wszczęte postępowanie egzekucyjne przeciwko dotychczasowym właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości,
- zgodnie z art. 13 ust. 3 *specustawy drogowej*, w przypadku, gdy przejęta jest część nieruchomości, a pozostała część nie nadaje się

do prawidłowego wykorzystania na dotychczasowe cele, właściwy zarządca drogi – **Prezydent Miasta Biała Podlaska** – jest obowiązany do nabycia, na wniosek właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, w imieniu i na rzecz Skarbu Państwa albo jednostki samorządu terytorialnego tej części nieruchomości.

Z treścią decyzji oraz ze zgromadzoną dokumentacją można zapoznać się w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim przy ul. Lubomskiej 1-3, II piętro, telefon: (81) 74 24 138, w godzinach 9:00 ÷ 14:00 w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek (z wyłączeniem środy), **po uprzednim telefonicznym umówieniu.**

Stronom przysługuje prawo wniesienia odwołania od decyzji do Ministra Finansów i Gospodarki w Warszawie, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego w terminie 14 dni od doręczenia decyzji. Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), doręczenie uważa się za dokonane, po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od dnia **24 czerwca 2026 r.** W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania, strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec Wojewody Lubelskiego. Nie jest możliwe skuteczne cofnięcie oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania.

Ponadto informuję, że z dniem wydania decyzji zezwalającej na realizację inwestycji drogowej, z **urzędu wszczęto postępowania w sprawie ustalenia odszkodowań** za przejęte nieruchomości wskazane w pkt VI tej decyzji. W toku postępowania odszkodowawczego zostanie powołany biegły rzeczoznawca majątkowy, który sporządzi operaty szacunkowe określające wartość przejmowanych nieruchomości. Strony postępowania zostaną zawiadomione odrębnym pismem o możliwości zapoznania się z aktami sprawy, w tym ze sporządzoną przez biegłego opinią o wartości nieruchomości oraz o możliwości wnoszenia uwag i wniosków. Podstawę ustalonego przez organ odszkodowania stanowi wartość nieruchomości określona przez rzeczoznawcę majątkowego.

Wydanie nieruchomości powinno zostać udokumentowane (uzewnętrznione). Dokumentem potwierdzającym ten fakt jest np. protokół zdawczo-odbiorczy, jednostronne oświadczenie przekazane/wysłane inwestorowi. Liczy się data wpływu dokumentu do inwestora. **W przypadku małżonków/kilku współwłaścicieli wszyscy muszą wydać nieruchomość w ww. terminie.** Nieutrudnianie wejścia na grunt/nieruchomość może nie być uznawane za wydanie nieruchomości. Przepisy uzależniają bowiem powiększenie należnego odszkodowania wyłącznie od aktywności w tym zakresie dotychczasowego właściciela (użytkownika wieczystego) w ww. terminie.

Odszkodowanie przysługujące również za szkody powstałe w wyniku ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości dla obowiązku dokonania budowy i przebudowy sieci uzbrojenia terenu, budowy i przebudowy dróg innych kategorii, budowy i przebudowy zjazdów, na zasadach określonych w art. 124 ust. 4-7 i art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r., o gospodarce nieruchomościami. Odszkodowanie za szkody zostanie ustalone przez wojewodę po ewentualnym złożeniu stosownego wniosku przez właścicieli lub inwestora, ale dopiero po zakończeniu inwestycji budowy drogi.

W zakresie spraw dotyczących ustalenia odszkodowania do kontaktu wyznaczony jest pracownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Skarbu Państwa Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie nr tel.: (81) 74-24-375

Dodatkowe informacje oraz dokumenty dotyczące postępowań odszkodowawczych są dostępne na stronie internetowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego www.lublin.uw.gov.pl w zakładce Obsługa klienta/Odszkodowania/Odszkodowanie za nieruchomości.

Data publikacji Obwieszczenia: 24 czerwca 2026 r.

Z up. Wojewody Lubelskiego

/-/

Aneta Ciesielczuk

Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury

/podpisano elektronicznie/

Lublin/34440396

**PREZYDENT
MIASTA PŁOCKA**

Informuję, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Płocka ul. Zduńska 3 podano do publicznej wiadomości wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży na rzecz najemców z następujących budynków: ul. Gałczyńskiego 20/1, ul. Jaśminowej 3, ul. Pszczelnej 3, ul. Słodowej 1, ul. Skłodowskiej 1, ul. Kredytowej 1, ul. Kredytowej 2, ul. Jasnej 12, ul. Obr. Westerplatte 3, ul. Obr. Westerplatte 9, ul. Jakubowskiego 8.

Plock/34440336

**OGŁOSZENIE
BURMISTRZA BYCHAWY**

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399) informuję, iż na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Bychawie przy ulicy Partyzantów 1 zostały wywieszane na okres 21 dni wykazy części nieruchomości położonych przy ul. Juliusza Słowackiego w Bychawie, przy ul. Podwałe w Bychawie, w Bychawie, przy ul. Partyzantów w Bychawie przeznaczonych do oddania w najem lub przeznaczonych do wydzierżawienia.

www.infopublikator.pl

Lublin/34440433

MSM „ENERGETYKA”
00-719 Warszawa, ul. Zwierzyniecka 8a,
tel. /22/ 841-60-11, fax /22/ 840-53-31
www.msmergetyka.pl/przetargi

**OGŁASZA ROZPOCZĘCIE POSTĘPOWANIA PRZETARGOWEGO
Nr 12/2026 (w trybie przetargu nieograniczonego)**

na wykonanie remontu wytypowanych loggii, balkonów i portfenetrów w 8 budynkach mieszkalnych wielorodzinnych, będących w zasobach Administracji Osiedla „Stegny Północ” w Warszawie.

Pożądany termin realizacji zamówienia: do 10.12.2026 r.
Formularz specyfikacji (SWZ) zawierającej szczegółowe materiały przetargowe zostanie przesłany na adres mailowy Oferenta po dokonaniu opłaty za SWZ w wysokości 50,00 zł na konto XV O/PKO BP S.A. nr 31 1020 1156 0000 7102 0006 3529 i przesłaniu skanu potwierdzenia przelewu opłaty na adres e-mail: k.krzeminska@biuro.msmergetyka.pl w dniach: pn. – pt. w godz. 8⁰⁰.15⁰⁰

Oferent, który nie zakupił od Zamawiającego SWZ zostanie wykluczony z postępowania.
Termin zakupu SWZ **do dnia 06.07.2026 r.**

Upoważnionymi osobami do kontaktów z oferentami są:
– w sprawach technicznych Sławomir Bartnicki 22 858 24 42 wew. 17,
e-mail: sbartnicki@stpn.msmergetyka.pl
– w sprawach formalnych – Katarzyna Krzeminska, tel. 22/ 841-60-11 wew.205,
e-mail: k.krzeminska@biuro.msmergetyka.pl

Od Oferentów wymagane jest wniesienie wadium w formie pieniądza w wysokości: **6 000, – PLN**

Składanie ofert:
w siedzibie Zamawiającego: Warszawa, ul. Zwierzyniecka 8a do dnia **09.07.2026 r. do godz. 10⁰⁰** w Kancelarii (parter).

Otwarcie ofert:
w siedzibie Zamawiającego: Warszawa, ul. Zwierzyniecka 8a w dniu **09.07.2026 r. o godz. 11⁰⁰** w Sali Konferencyjnej (pok. nr 3).

Zamawiający zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu w części lub całości bez podania przyczyn oraz do nieponiesienia odpowiedzialności prawnej i finansowej za przygotowanie przez Oferentów ofert, oraz do podziału zamówienia pomiędzy więcej niż jednego wykonawcę.

Postępowanie przetargowe przeprowadzane jest na zasadach i warunkach określonych w „Regulaminie udzielania zamówień na roboty budowlane, dostawy i usługi w MSM Energetyka”

Warszawa/34440395

numer sprawy: **KA.DAG.22.2.2026.1237.015**

POLITECHNIKA WARSZAWSKA

uczelnia publiczna, działająca na podstawie ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, z siedzibą w Warszawie przy Placu Politechniki 1

ogłasza konkurs ofert na najem lokalu użytkowego o łącznej powierzchni 175,90 m² znajdującego się w budynku Gmachu Głównego Politechniki Warszawskiej przy Placu Politechniki 1 w Warszawie.

Przeznaczenie lokalu: prowadzenie małego punktu gastronomicznego typu kawiarnia, ze sprzedażą gotowych produktów takich jak: kanapki, słodkie przekąski, ciepłe i zimne napoje, z wyłączeniem sprzedaży napojów alkoholowych.

Termin składania ofert: **17.06 – do godz. 12:30 w dniu 30.06.2026**

Data otwarcia ofert: **30.06.2026 godz. 13:00**

Cena wywoławcza: **55,00 zł netto/m²/miesiąc** (słownie: pięćdziesiąt pięć zł 00/100).

Wadium: 5.000 – płatne do dnia 29.06.2026 na rachunek bankowy Politechniki Warszawskiej numer w Banku PEKAO S.A. IV Oddział Warszawa numer 81124010531111000005005664

Oferty należy składać w formie pisemnej na formularzu ofertowym stanowiącym załącznik do regulaminu konkursu w pok. 106, I p. kl. A, przy ul. Noakowskiego 18/20, 00-661 Warszawa w zamkniętych kopertach z napisem:

**Politechnika Warszawska
ul. Plac Politechniki 1
00-661 Warszawa**

**„Oferta na najem lokalu położonego w Warszawie przy Placu Politechniki 1”
Numer sprawy KA.DAG.22.2.2026.1237.015**

Regulamin konkursu wraz z załącznikami (w tym szczegółowym opisem lokalu, formularzem ofertowym oraz projektem umowy najmu) dostępny jest na stronie: bip.pw w zakładce ogłoszenia.

Wszelkich informacji na temat konkursu udziela:
W sprawie wizji lokalnej prosimy o kontakt z Panią : Walentyna Jakuc – tel. 22 234 7941 od poniedziałku do piątku w godzinach 07:00-15:00 e-mail: katarzyna.jakuc@pw.edu.pl

Warszawa/34439395

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

Cała tragiczna ironia losu polega na tym, że gdyby ten lekarz w karetce nie zrobił nic, absolutnie nic, to Oliwia byłaby dzisiaj z nami. Ale lekarz postanowił ją „ratować”. I nasza córka nie żyje.

DWIE OLIWIE



Ta historia ma dwie części. Dotyczą dwóch Oliwii, które zmarły po transporcie w karetce. Mieszkały po sąsiedzku, w wiosce pod Kozienicami. Zaczynamy od historii Oliwii Dróżdź.

ZNOWU PADŁY SŁOWA O ŚMIERCI

To miała być radosna sobota, 16 maja tego roku. Dróżdźowie mieszkają niedaleko Kozienic, tego dnia świętowali komunię w rodzinie. Najpierw uroczystość w kościele, później obiad w lokalu Kaskada. Śmiech, rozmowy, żarty. 19-letnia Oliwia, która marzyła o kupnie samochodu, zaczęła kuzyna. Bo ten mówił o sprzedaży swojego BMW. Upatrzyła sobie to auto, choć ojciec był przeciwny. Tłumaczył, że kierowcy BMW i ich samochody nie cieszą się najlepszą opinią. Lexus, toyota to zupełnie coś innego – bezpieczne samochody. Ale na przyjęciu komunijnym Oliwia spytała kuzyna, czy odsprzeda jej BMW.

– I on jej odpowiedział, że nie, bo ona się tym samochodem zabije. Takich słów użył – mówi dzisiaj Grzegorz Dróżdź. Kuzyn Oliwii stuningował BMW. Po przeróbkach silnik auta miał 300 koni mechanicznych i 500 niutonometrów momentu obrotowego, dzięki czemu pojazd mógł w kilka sekund przyspieszyć i osiągać ogromne prędkości.

Dziewczyna nie odpuszczała, zapytała, czy może chociaż poprowadzić BMW. Kuzyn znów się nie zgodził, znów padły słowa o śmierci. Skończyło się na tym, że obiecał odwiedzić Oliwię i jej przyjaciółkę Amelię do domu. Po drodze chciał podjechać na stację benzynową po papierosy. Oliwia usiadła z przodu, w fotelu pasażera, zapięła pasy. Z tyłu siedziała Amelia, bez zapiętych pasów. Auto ruszyło spod lokalu, w którym świętowano komunię. I przyspieszyło. Była godzina 15.35.

KUZYN ZA KIEROWNICĄ BMW

To, co stało się dwie minuty później, rodzice Oliwii zobaczyli dużo później na filmkach z kamer monitoringu zamontowanych na domach zaledwie 300 metrów od lokalu. BMW ruszyło dynamicznie i szybko osiągnęło sporą prędkość. W pewnej chwili widać, że kierowca stracił panowanie nad pojazdem, BMW wpadło w poślizg, auto przez około 30 metrów sunęło bokiem. Według pana Grzegorza, kierowca musiał wtedy wykonać jakiś manewr, na przykład zaciągnąć ręczny hamulec, bo samochód obrócił się i pojazd wbił się tyłem w murowa-

ny słup ogrodzenia. Dwie minuty później rodzice Oliwii odebrali telefon.

– Pobiegliśmy na miejsce wypadku. Kierowca wyszedł z auta o własnych siłach. Amelię wyciągali strażacy, okazało się, że ma złamane dwa kręgi szyjne. Oliwia siedziała na przednim fotelu, była w szoku – relacjonuje pani Natasza, mama Oliwii. Jej mąż podbiegł do kuzyna Oliwii.

– Pytałem go: człowieku, coś ty zrobił, ile miałeś na białce, ile jechałeś?! On twierdził, że jechał maksymalnie 70 kilometrów na godzinę. Następnego dnia wsiadłem w samochód i jechałem tamtędy z prędkością 70 kilometrów na godzinę, a nawet 100. Nie ma opcji, żeby na tym odcinku drogi przy takich prędkościach wpaść w poślizg. Tam na liczniku musiało być dużo więcej. To zresztą widać na tych filmkach z kamer, że on wsiadł za kierownicę i gaz, i gaz – mówi pan Grzegorz. Kierowca miał też twierdzić, że ktoś mu wyjechał, przez co on musiał wykonać gwałtowny manewr.

– Nic takiego nie ma na nagraniach. Wydawałoby się, że to rozsądny człowiek. Ma żonę, dziecko, jeździł jako zawodowy kierowca na tirach czy w MPO w Warszawie. Okazuje się, że nie. Wsiadł do tego BMW i jakby go jakiś szatan opętał – mówi ojciec Oliwii.

– Gdy tylko dojechaliśmy na miejsce wypadku, podbiegłem do niej. Siedziała na przednim siedzeniu, miała zapięte pasy, głowę odchyloną do tyłu. Dotknęłam ją, odezwałam się do niej, sprawdziłam, czy oddycha. Oddychała, ale zaraz zostałam odciągnięta od samochodu. Strażacy ją wyjęli, położyli na desce ortopedycznej i zaslaniili parawanami. Nic już nie widzieliśmy, co się z nią dzieje, tylko jej nogi. W pewnym momencie Oliwia zaczęła tymi nogami kopać. To nie były drgawki, tylko jakby reakcja obronna. Chciałam tam podbiec, ale nie dopuścił mnie policjant. Na moją prośbę poszedł tylko zapytać o stan córki, powiedzieli mu, że sama oddycha i jej stan jest stabilny i że odzyskała przytomność. A potem zabrali ją do karetki – mówi pani Natasza. Była godzina 16.06.

Karetka, do której trafiła Oliwia, była ze szpitala powiatowego w Kozienicach. W jej obsadzie był lekarz chirurg. Rodzicom nie pozwolono podejść, ratownicy nie zgodzili się też, aby jedno z nich pojechało karetką z Oliwią do szpitala. Dostali tylko informację, że ich córka jedzie do Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego w Radomiu. Karetka dojechała na SOR o godzinie 16.53.

– Chwilę później tam dotarliśmy. Wyszedł do nas lekarz i powiedział, że stan córki jest krytyczny, że ma obrzęk mózgu z powodu niedotlenienia, że musiał ją przeintubować, bo była źle zaintubowana, że w karetce lekarz założył jej dziecięcą rurkę, zamiast rurki dla do-

rosłych, i wpełchnął ją do samego końca, i że nie mamy już na co liczyć – mówią zrozpaczeni rodzice.

CO WYDARZYŁO SIĘ W KARETCE?

– Nasza Oliwia miała tak, że w sytuacji stresowej, czy nawet przy głupim pobieraniu krwi, ona mdlała. Przy silnym stresie dochodziły też wymioty. Po wypadku z nerwów dostała szczękościsk. Tyle że lekarz z karetki źle odczytał te objawy. Napisał w dokumentacji, że była nieprzytomna. Trudno, żeby była przytomna, jak podali jej fentanyl i leki na uspokojenie. Jednocześnie lekarz zapisał w karcie czynności ratunkowych, że nie miała żadnych zewnętrznych obrażeń, saturację na poziomie 94, nie było zatrzymania serca, duszności, wstrząsu, drgawek, obrzęków czy krwawienia, a obie źrenice reagowały prawidłowo. Dlaczego więc podjął decyzję, aby ją zaintubować? I najpierw podpiął ją do respiratora, a po chwili odpiął i podłączył worek ambu. Dlaczego? – pyta pani Natasza.

Lekarz Szpitalnego Oddziału Ratunkowego Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego, który przejął Oliwię od ratowników z karetki, zanotował w dokumentacji medycznej: „Chora nieprzytomna, bez reakcji na bodźce bólowe, bez widocznych zewnętrznych obrażeń. Przekazana przez Pogotowie w trakcie wentylacji workiem ambu, rurka intubacyjna 6,0 mm założona do samego końca (do miejsca podłączenia worka ambu). Pacjentkę przeintubowano (w jamie ustnej wydzieliła pianisto-krwista) – pacjentkę odessano, podłączono do respiratora. Osluchowo bez zmian, akcja serca miarowa, źrenice szerokie, niereagujące na światło, brzuch miękki. Przyjęta do OIOMu.”

Oliwię zabrano na badanie tomografem. Wykazało ono, że dziewczyna nie miała żadnych obrażeń wewnętrznych, które mogły powstać w wyniku wypadku. Nie była nawet drażnięta. Stwierdzono natomiast obrzęk mózgu z powodu niedotlenienia i objawy zachłyśnięcia. Te same ustalenia dała późniejsza sekcja zwłok dziewczyny.

– To był efekt niewłaściwie przeprowadzonej intubacji. Powiedziano nam, że jeśli rurka jest włożona do samego końca, to lekarz nie może zobaczyć, czy w tej rurce jest treść pokarmowa, czy jest piana, czy para. Tak naprawdę to utrudnia obserwację i kontrolę stanu pacjenta. Nie wiem, czy ta rurka była od początku źle założona, czy ona się przesunęła, ale to spowodowało, że tlen nie dochodził do mózgu – mówi mama Oliwii.

Grzegorz Dróżdź: – Do karetki zabrano oddychającą i przytomną Oliwię, z karetki wyniesiono ją w stanie krytycznym. Dla nas to było morderstwo.

Kolejna tomografia potwierdziła, że pień mózgu obumarł. Lekarze mówili wprost, że Oliwia tak naprawdę już nie żyje, że już tylko oddycha, a jej serce bije dzięki maszynom. I że wykonają dwie próby, po których podejmą decyzję o odłączeniu jej od respiratora.

– Nie przyjmowaliśmy tego, nie chcieliśmy tego przyjąć. Szukaliśmy zewsząd pomocy, kontaktowaliśmy się z uznanymi autorytetami w dziedzinie medycyny, jeździliśmy do ośrodków w Bydgoszczy i w Warszawie, wymuszaliśmy kolejne konsultacje. Żyliśmy myślą, że gdzieś ktoś nam powie, że Oliwia da się wybudzić. Nawet już jej miejsce w klinice Budzik załatwiliśmy. Bo przecież Oliwia oddychała, jej skóra była ciepła. Tak potwornie ciężko było przyjąć do świadomości to, że nasza córeczka umarła – mówią rodzice Oliwii. Placzą z rozżalenia na los, na niesprawiedliwość. O córkę starał się bardzo długo, pani Natasza z powodu problemów zdrowotnych kilka lat nie mogła zajść w ciążę. Małżeństwo zdecydowało się na procedurę in vitro. Udało się za pierwszym podejściem. Oliwia była wyczekiwany i ukochany dzieckiem. Jedynym. Druga procedura in vitro się nie powiodła. Oliwia pozostała jedynaczką.

SZPITAL PISZE DO RODZICÓW

Rozmawiamy w ich domu. W salonie nad kanapą stoi wielkie zdjęcie. Spogląda z niego przepiękna młoda kobieta, a właściwie dziewczynka. Długie ciemne włosy ma ułożone w delikatne fale. Zdjęcie zrobił jej tata, który zawodowo zajmuje się fotografią.

– Była cudownym dzieckiem. Żadnych problemów, żadnego alkoholu, narkotyków, nocnych imprez. Zrobiła maturę, rozpoczęła studia. Studiowała psychologię. I jednocześnie rozpoczęła pracę w Warszawie w firmie ubezpieczeniowej. Najpierw wyjechała z domu, ale po czterech miesiącach wróciła, bo jak mówiła, w domu najlepiej i nikt nie robi takiej herbaty jak tata. Kochała zwierzęta, uwielbiała podróżować, zwiedzać świat. Zbierała pieniądze na te podróże, planowała kolejne. Wcześniej jeździła ze swoim chłopakiem, teraz miałajechać z mężem na Madere, a jesienią miałyśmy razem lecieć do Tajlandii. Dopiero w grudniu kupiłam jej nowy telefon i zegarek do niego. „Mamo, na gwiazdkę kupisz?” Kupiłam i powiem pani, nie umiem obsługiwać iPhone’ów, po cholere mi ten telefon, po co mi ten zegarek – mówi ze smutkiem pani Natasza. Pokazuje tatuaż na przedramieniu „Najbardziej na świecie” i data. – Zrobiłam go, gdy była mała. Bo zawsze pytała, czy ją kochamy. A my jej odpowiadaliśmy, „Najbardziej na świecie”.

Oliwię odłączono od respiratora we wtorek, 19 maja, o godz. 21.37. Kilka dni później państwo Drózdź zawiadomili prokuraturę o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez lekarza z karetki pogotowia. Artykuł 155 kodeksu karnego – nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka.

– Czy ktoś ze szpitala w Kozienicach się z państwem próbował skontaktować? Coś wyjaśnić?

– A skąd. W dodatku, gdy złożyliśmy wniosek o wydanie dokumentacji medycznej z akcji ratunkowej, szpital odpisał nam, że mamy zaprzestać rozpowszechniania nieprawdziwych informacji, bo naruszamy dobre imię szpitala – mówi pan Grzegorz.

„Szpital wyraża głębokie ubolewanie i smutek z powodu śmierci Państwa córki. Jednocześnie dostrzegając i rozumiejąc tragizm sytuacji i stratę, jaką Pan i Pańska bliscy ponieśliście, w związku z rozpowszechnianiem i powielaniem nieprawdziwych, niesprawdzonych i niepotwierdzonych informacji, które naruszają wprost dobra osobiste samodzielnego publicznego zespołu Zakładu Opieki Zdrowotnej w Kozienicach i zatrudnionego w nim personelu medycznego, który

Grzegorz Drózdź: – Do karetki zabrano oddychającą i przytomną Oliwię, z karetki wyniesiono ją w stanie krytycznym. Dla nas to było morderstwo

świadczyl wobec Państwa zmarłej córki usługi medyczne, zwracamy się do Pana i za Pana pośrednictwem, do Pana bliskich o zaprzestanie podejmowania tego rodzaju działań” – napisał szpital do rodziców Oliwii.

Kontaktuję się Ewą Gizicką, dyrektorką szpitala powiatowego w Kozienicach, pytam o postępowanie lekarza po wypadku.

– Wiem, że takie zdarzenie miało miejsce, że był taki wypadek. Nasze jednostki były na miejscu. Nie uważam, żeby tam jakieś były błędy. Lekarz, który przyjmował pacjentkę, powiedział, że wszystko jest w porządku i że wszystko, co mogli zrobić, to było zrobione – mówi dyrektorka. Twierdzi, że nie słyszała o postępowaniu w prokuraturze w sprawie błędu lekarskiego. Lekarz, który udzielał pomocy Oliwii, nadal pracuje i jeździ w karetce.

– Jeździ, bo my nie możemy na podstawie, że tak powiem, zwykłych pomówień odsunąć go od pracy. Jak będzie stwierdzone, że popełnił błąd w sztuce medycznej, gdy będą zarzuty postawione, to będziemy podejmować decyzję. Bo w tej chwili to są pomówienia – ucina Ewa Gizicka. 26 maja, a więc dziesięć dni po wypadku Oliwii, szpital rozstrzygnął konkurs ofert na świadczenia medyczne w zakresie pomocy doraźnej. Wybrał dwóch oferentów. Jednym z nich jest lekarz z karetki pogotowia, który przyjechał do wypadku w Kozienicach.

Rodzice Oliwii po jej śmierci nie wrócili do pracy. Oboje pracują z dziećmi, powrót do zajęć wiązałby się z ogromną traumą. Pozostają pod opieką specjalistów. W ostatni czwartek byli przesłuchiwanymi w prokuraturze. – Nam zależy już tylko na wyjaśnieniu, dlaczego umarła nasza córka. I jeżeli był to czyjś błąd, to chcemy, żeby poniósł konsekwencje – mówią.

Taki sam cel ma Ilona Wołos. Jej córka – 15-letnia Oliwia też nie żyje, a prokuratura bada, czy do śmierci dziewczynki nie przyczynił się błąd lekarza z karetki pogotowia.

Oba wypadki dzieli zaledwie kilka miesięcy. Obie Oliwie mieszkały przy jednej ulicy, a rodziny się znają od dawna.

ŚMIERĆ DRUGIEJ OLIIWII

26 listopada 2025 roku, kilka minut po godzinie 7 rano przy ulicy Jana Pawła II w Pionkach 15-latką wysiadła z busa, którym dojeżdżała z Kozienic do szkoły. Gdy przechodziła przez jezdnię oznakowanym przejściem dla pieszych, uderzył w nią osobowy Volkswagen. Za kierownicą siedziała 25-letnia kobieta. Siła uderzenia była ogromna, nastolatkę odrzuciło kilka metrów dalej. Raną zabrała karetka radomskiego pogotowia i przewiozła do tego samego Mazowieckiego Szpitala Specjalistycz-

nego w Radomiu. Tam lekarze przez dwa tygodnie walczyli o jej życie. 9 grudnia podjęli decyzję o odłączeniu jej od respiratora. I zawiadomili prokuraturę oraz okręgowego rzecznika odpowiedzialności zawodowej o możliwym błędzie popełnionym przez lekarza z karetki, który mógł przyczynić się do śmierci dziewczynki.

„W momencie przybycia do SOR pacjentka położona w nienaturalnej pozycji na desce ortopedycznej, wyprężona, kończyny w wyproście, niezalążony kołnierzyk szyjny, pacjentka nieprzyjęta pasami, niestabilizowana w żaden sposób miednicą, niestabilizowana na desce. Do SOR wjechała z karetki niemonitorowana, bez tlenoterapii, w jamę ustną wsadzona rurka UG, wokół rurki duża ilość krwistej wydzieliny, oddech charczący, niewydolny, saturacja około 80 procent, źrenice szerokie bez reakcji na światło” – pisze lekarz ze Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Dalej zaznacza, że lekarz zabezpieczył raną jedynie rurką ustno-gadłową i podał jej lek przeciwbólowy. „Nie mieści się to w żadnych standardach postępowania z pacjentem po ciężkim urazie wielonarządowym, w tym masywnym urazie śródczaszkowym, jak w rozpoznanium napisał lekarz z karetki. Na pytanie, dlaczego pacjentka w takim stanie ma niezabezpieczone drogi oddechowe, dlaczego właściwie w żaden sposób nie jest po tym urazie zabezpieczona, usłyszeliśmy, że lekarz nie ma innych leków w karetce, dlatego nie podał, poza tym pacjentka się przeżyła, więc nie mógł jej zaintubować. Nie były również zastosowane żadne działania neuroprotektcyjne w postępowaniu przedszpitalnym, aby zmniejszyć następstwa urazu czaszkowo-mózgowego. W trauma scan w SOR był już obrzęk mózgu oraz mnogie złamania miednicy – dwa krytyczne urazy w żaden sposób nie zabezpieczone!” – napisał lekarz SOR i wniósł skargę na postępowanie medyczne lekarza z karetki, które, jak zaznaczył, „w znaczący sposób mogło pogorszyć stan pacjentki, pogłębić uraz oraz znacząco pogorszyć rokowanie na przeżycie”.

– Lekarz pogotowia twierdził, że nie mógł jej intubować, bo córka się przeżyła. A ona się przeżyła, bo się po prostu dusiła. Aż doszło do obrzęku mózgu i w efekcie śmierci – mówi Ilona Wołos. Z rodzicami 15-letniej Oliwii też nikt z pogotowia się nie skontaktował. Lekarz, który przyjechał do jej wypadku, nadal pracuje i jeździ w karetce. Dyrekcja Radomskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego informuje, że ze względu na trwające postępowanie w prokuraturze, nie będzie udzielał żadnych informacji o tej sprawie.

Po śmierci 15-letniej Oliwii, jej rodzice – państwo Wołos zgodzili się na pobranie jej narządów do transplantacji.

Natasza i Grzegorz Drózdźowie, rodzice 19-letniej Oliwii codziennie wieczorem jeżdżą na cmentarz na grób córki. ●

◀ **Natasza i Grzegorz Drózdźowie, rodzice 19-letniej Oliwii, nie mogą się pogodzić ze śmiercią córki**

FOT. MARCIN KUCEWICZ
/ AGENCJA WYBOR-
CZA.PL

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34439755

WYCIĄG Z OGŁOSZEŃ Starosty Gryfińskiego

o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż niżej wymienionej nieruchomości:

Nr działki	Obręb	Gmina	Pow. w (ha)	Użytek	Nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza	Wadium	Godzina przetargu	Przedmiot sprzedaży/forma przetargu
34/3	Gryfino 2	Gryfino	0,3992	RV,RVI – grunty orne, Lzr-PsVI – grunty zadrzewione i zakrzewione na uż. rolnych	SZY/00060521/2	813.000,00 netto	81.300,00 zł	10:00	Sprzedaż prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa/przetarg ustny nieograniczony

Przetarg odbędzie się w dniu 02 września 2026 r. (środa) w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gryfinie przy ul. Sprzymierzonych 4, o godz. podanej w tabeli.

Dla działki nr 34/3 z obrębem Gryfino 2 została wydana decyzja nr 218/2025 z dnia 27.11.2025 r. o warunkach zabudowy dla inwestycji na działkach nr 34/2, 34/3, 31/2, 35, 38/4 w obrębie nr 2 miasta Gryfino polegającej na budowie budynku usługowego usług gastronomii wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną, odcinakami sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej.

• Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest dokonanie wpłaty wadium w podanej wyżej wysokości. Wadium należy wpłacić na konto Starostwa Powiatowego w Gryfinie Nr 27 2030 0045 1110 0000 0194 1850 w terminie do dnia 25 sierpnia 2026 r.

(wtorek). Za datę wpływu wadium uznaje się dzień wpływu środków na wskazany powyżej rachunek bankowy.

• Sprzedaż nieruchomości podlega przepisom ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 775). Nabywca nieruchomości zobowiązany jest wpłacić kwotę osiągniętą w przetargu wraz z podatkiem VAT, w stawce obowiązującej na dzień podpisania umowy sprzedaży.

• Osoby zainteresowane mogą zapoznać się z dodatkowymi informacjami o nieruchomości i warunkach przetargu w Starostwie Powiatowym w Gryfinie – Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Nadzoru Właścicielskiego, przy ul. Sprzymierzonych 4, pok. 34 oraz pod nr tel. (91) 416 22 15 w. 150.

• Ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej bip.gryfino.powiat.pl, oraz na tablicach ogłoszeń w budynkach Starostwa Powiatowego w Gryfinie (ul. Sprzymierzonych 4 i ul. 11 Listopada 16 D) oraz w Chojnie (ul. Dworcowa 1).

STOLECZNA

Środa, 24 czerwca 2026 | Redaktorka prowadząca Edyta Różańska

warszawa.wyborcza.pl | Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

Inwestycje

Targówek przeciw tramwajowi na Białolekę

Na Zielonej Białolece złość na sąsiadów z Targówka za blokowanie budowy wycze-
kiwanej od lat linii tramwa-
jowej. – Ledwo co pomstowa-
li na Żoliborz, a teraz robią to
samo nam – słyszymy.

Jarosław Osowski

– Jestem załamana opiniami na Tar-
gówku kwestionującymi potrze-
bę tramwaju na Zieloną Białolekę
czy utrzymanie buspasów na ul. św.
Wincentego po jej otwarciu – mówi
Agnieszka Borowska, miejska radna
Koalicji Obywatelskiej wybrana w pół-
nocnej części Warszawy.

A białolecki radny KO Waldemar
Roszak dodaje: – To akurat nic dziwn-
ego, że słyszy się takie głosy na Tar-
gówku. To wieloletnia inba nie tylko
mieszkańców, ale też władz tej dziel-
nicy. Pamiętam też napis, który nam
wywiesili na wjeździe: „Tu zaczyna
się Warszawa”.

Kilka miesięcy temu głośnym
echem odbił się spór o Most Krasin-
skiego, który ma połączyć Żoliborz
z Pragą i Targówkiem. Według aktu-
alnych ustaleń zmieszczą się na
nim tylko chodniki, droga rowerowa
i właśnie linia tramwajowa z Zie-
loną Białoleką. Ratusz ma dla niej bar-
dzo dobre prognozy ruchu, bo skróci
dojazd do metra na Pl. Wilsona. Jed-
nak wszyscy radni Żoliborza prze-
głosowali, że nie życzą sobie mostu.
Wśród argumentów przeciw wymie-
nili taki, że... może zostać zbombar-
dowany. Wtedy radni i zarząd Tar-
gówka byli zbulwersowani stanowi-
skiem z lewego brzegu Wisły. Doma-
gali się przeprawy także dla aut. Ra-
tusz uznał, że w „Strategii Warszawa
2040+”, która czeka na przegłosowa-
nie przez radę miasta (termin przesun-
ięto na sierpień) znajdzie się zapis
o moście dla pieszych, rowerzystów
i tramwajów z torowiskiem dostoso-
wanym do przejazdu służb technicz-
nych i ratowniczych.

Ta linia docelowo ma prowadzić
przez skrzyżowanie z ul. Jagiellońską
na Śliwicach, wiaduktem nad terena-
mi PKP (będzie przystanek przesiad-
kowy do pociągów na stacji Warszawa
Praga), ul. Budowlaną, Matki Teresy
z Kalkuty, św. Wincentego, Głębocką
i długą estakadą nad Trasą Toruńską
(S8) w kierunku Zielonej Białoleki.

W ostatnich dniach urząd dziel-
nicowy na Targówku podsumował



• Wizualizacja planowanej linii tramwajowej na Zieloną Białolekę. FOT. UM WARSZAWA

pierwszy etap spotkań informacyj-
nych nt. inwestycji. Nie były wcześniej
nagłaśniane. Przyszło ok. 200 osób.
Teraz wiceburmistrz Katarzyna
Górska-Manczenko (KO) przekonuje
„Stoleczną”, że zaproszono mieszkań-
ców konkretnych osiedli, które sąsia-
dują z planowaną linią tramwajową,
i działkowców. Pod torowisko ma być
bowiem zlikwidowanych kilkanaście
ogródków przy ul. Głębockiej.

„Zgłoszone postulaty, setki opinii
i ważne wnioski. Teraz czas na analizę
i dalsze działania” – czytamy we wstę-
pie. Następnie urząd Targówka wyli-
cza „kluczowe propozycje i obawy”.
Wśród nich takie, które wywracają do
góry nogami szykowaną od kilkunastu
lat linię tramwajową. Uczestnicy spot-
kań domagają się, by powstała w al-
ternatywnym przebiegu przez Anno-
pol albo w tunelu czy po zachodniej
stronie ul. św. Wincentego. Mimo że
po stronie wschodniej (bliżej osiedli)
wybudowano już wyjścia ze stacji me-
tra Kondratowicza, by ułatwić prze-
siadki do tramwajów. Teraz mieszkań-

cy sprzeciwiają się likwidacji wjazdu
na osiedle Zielone Zacisze z tymcza-
sowego ronda przy ul. św. Wincente-
go (do bloków prowadzi alternatywna
droga). Żądają też odsunięcia przy-
stanków od skrzyżowań, co pogorszy-
łoby warunki ruchu. Nie życzą sobie
bezwzględnego priorytetu dla tram-
wajów, czyli zielonej fali w sygnalizacji
światłowej, ani buspasów. Chcą też in-
nej lokalizacji torów odstawczych do
zmiany kierunku ruchu części tram-
wajów, które dojadą z Zielonej Biał-
oleki tylko do stacji Kondratowicza.

Wiceburmistrz Górska-Man-
czenko w rozmowie ze „Stoleczną”
zapewnia, że władze dzielnicy nie są
przeciwnie budowie linii tramwajowej
na Zieloną Białolekę. Kiedyś protesto-
wał były burmistrz Targówka Grze-
gorz Zawistowski. Obecne stanowi-
sko samorządu jest takie, by z pla-
nowanej od dawna inwestycji wyci-
snąć jak najwięcej dla dzielnicy. Np.
przebudowę ul. Zielone Zacisze czy
przyspieszenie budowy ul. Nowotroc-
kiej od ul. św. Wincentego do Rady-
mińskiej, gdzie ma się znaleźć rezer-
wa terenu pod przedłużenie torów
tramwajowych.

Przedstawiciele Tramwajów War-
szawskich o linii na Zieloną Białolekę
rozmawiali też ostatnio z radnymi tej
dzielnicy. Poinformowali, że wariant
jej przebiegu został już ostatecznie
wybrany i trwają prace projektowe.
W pierwszej połowie 2027 r. spółka
złoży wniosek o zezwolenie na realiza-
cję inwestycji drogowej, w drugiej po-
łowie 2027 r. ogłosi przetarg na jej wy-
konawcę. Roboty zaczną się w 2028 r.

i powinny się skończyć w 2030 r., bo
wtedy miasto musi rozliczyć przyzna-
ne fundusze UE z Krajowego Progra-
mu Odbudowy.

Na terenie Białoleki tory tramwajo-
we mają prowadzić estakadą nad Ron-
dem Białej Brzozy. Trwają uzgodnienia
z miejskim biurem architektury w spra-
wie planowanej w tym miejscu pętli
autobusowej z parkingiem przesiad-
kowym. Podobny zestaw ma powstać
na końcu torów tramwajowych przy ul.
Zaułek za rozbudowanym w kształcie
dużego ronda skrzyżowaniem z ul. Be-
rensona i Kątami Grodziskimi.

Zapadła decyzja, by do prac projek-
towych włączyć nową jezdnię, która
powstanie między torami tramwajo-
wymi a drogą rowerową w dawnym
korytarzu Trasy Olszynki Grochowskiej.
Teren zostanie tu wywłaszczony
pod całą inwestycję, ale część drogową
za ok. 40 mln zł ma nadzorować Sto-
leczny Zarząd Rozbudowy Miasta. Tej
pozycji inwestycyjnej nie ma jeszcze
w wieloletniej prognozie finansowej.

– Nasz projekt „widzi” konstruk-
cję drogi – zapewniała radnych Na-
talia Michalska z Tramwajów War-
szawskich. – Nawet jeśli będzie reali-
zowana w terminie późniejszym niż
torowisko, dążymy do tego, żeby nie
było prac straconych.

W „Strategii Warszawa 2040+”
znalazł się też zapis o przedłużeniu
linii przez Zieloną Białolekę na pół-
noc – w rejon osiedli przy Zdziarskiej
i Kobiółka. Stałoby się to dopiero po
2044 r., ale radni dzielnicy zabiegają
o przyspieszenie budowy torów i na
tym odcinku. ●

Rekrutacja

Najbardziej oblegane szkoły średnie

W warszawskich liceach i techni-
kach kandydatów jest aż o 5 tys.
więcej niż rok wcześniej. To po-
chodna boomu urodzeń pod mia-
stem, bo aż 40 proc. kandydatów
jest stamtąd. Dla 8-klasistów teraz
stresujący czas: 22 lipca do godz.
12 komisje rekrutacyjne opublikują
listy kandydatów przyjętych i nie-
przyjętych do liceów, techników
i szkół branżowych. Warszawa na
rok szkolny 2026/27 zaplanowała
24 594 miejsca we wszystkich ty-
pach szkół ponadpodstawowych.
Tyle że chętnych znów jest więcej
niż miejsc. I są szkoły, w których
na każde miejsce przypada nawet
2,6-2,7 kandydata.

Warszawskie licea i technika
pozostają obleżone po części dlate-
go, że niż demograficzny tu jeszcze
nie dotarł, a po części dlatego, że
papiery do nich składają też dzie-
ci ludzi, którzy wyprowadzili się
pod Warszawę.

Z danych z elektroniczno-
go systemu wspierania rekrutacji
wynika, że złożonych jest po-
nad 28 500 wniosków. – Spośród
wszystkich kandydatów uczniów
z Warszawy jest ok. 17 tys., czyli
prawie 60 proc., a 11, 5 tys., czyli
około 40 proc. to uczniowie spoza
Warszawy – przekazuje Marzena
Gawkowska, rzeczniczka ratusza.

Dwie najpopularniejsze szko-
ły ponadpodstawowe to technika.
Pierwsza dziesiąta wygląda tak: 1.
Technikum nr 9 Lotnicze w Ze-
spole Szkół im. Bohaterów Nar-
wiku (Włochy) – 2,7 kandydata na
miejsce; 2. Technikum Mechatro-
niczne nr 1 im. P. Drzewieckiego
(Mokotów) – 2,7 kandydata na
miejsce; 3. VII LO im. Słowackiego
(Ochota) – 2,6 kandydata na miej-
sce; 4. XL LO im. Stefana Żerom-
skiego (Wola) – 2,5 kandydata na
miejsce; 5. XXVIII LO im. J. Koch-
anowskiego (Mokotów) – 2,4 kan-
dydata na miejsce; 6. LXIV LO im.
Stanisława I. Witkiewicza (Żoliborz)
– 2,3 kandydata na miejsce;
7. LXXV LO im. Jana III Sobieskie-
go (Śródmieście) – 2,3 kandydata
na miejsce; 8. XXVII Liceum Ogól-
noksztalcące im. Tadeusza Czackie-
go (Śródmieście) – 2,2 kandy-
data na miejsce; 9. CLV LO im. Bo-
haterów Powstania Warszawskiego
(Mokotów) – 2,2 kandydata na
miejsce; 10. CXXII LO im. Ignace-
go Domeyki (Bielany) – 2,1 kandy-
data na miejsce. ●

Michał Wojtczuk

Wariant linii przebiegu
na Zieloną Białolekę
został już ostatecznie
wybrany i trwają prace
projektowe

TRAMWAJE WARSZAWSKIE

Szpital Południowy

Dwa śledztwa prokuratury

Prokuratura wszczęła dwa śledztwa w sprawie nieprawidłowości w Szpitalu Południowym. Przesłuchany może być Rafał Trzaskowski. Szpital zwrócił lekarzowi SOR i byłemu radnemu Dawidowi Kacprzykowi pół miliona złotych, które ten przelał na szpitalne konto po wybuchu afery.

Jakub Chelmiński

Po wybuchu afery w Szpitalu Południowym wpłynęły cztery powiadomienia o popełnieniu przestępstwa – podał w poniedziałek 22 czerwca prokurator Piotr Skiba. Jedno ze szpitala i trzy od posłów.

Te złożone przez polityków opierały się o doniesienia medialne. Szpital przesłał zaś dokumentację i rozliczenia z lekarzem SOR od stycznia 2025 r. do czerwca 2026 r., z których wynika, że doszło do nieprawidłowości w funkcjonowaniu szpitala. – Prokuratura Okręgowa przeprowadziła dwa postępowania sprawdzające. W ich wyniku postanowiono, że będą prowadzone dwa odrębne śledztwa – powiedział Piotr Skiba.

Niekorzystne rozporządzenie mieniem

Pierwsze śledztwo dotyczy doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie nie mniejszej niż 558 tys. zł na szkodę Szpitala Południowego. Dotyczy wystawienia przez lekarza nierzetelnych faktur, z których wynikał nieprawdziwy czas pracy. To art. 286 kodeksu karnego zagrożony karą od roku do dziesięciu lat więzienia. Możliwe, że śledztwo będzie rozszerzone o wątek dotyczący Szpitala Bródnowskiego, w którym też miał być zatrudniony ten sam lekarz.

Drugie postępowanie ma znaczny szerszy zakres. Po pierwsze, dotyczy niegospodarności, której mieliby się dopuścić odpowiedzialni za funkcjonowanie Szpitala Południowego, zaniebując nadzór nad triażem – systemem oceny stanu pacjentów i decyzji co do priorytetów leczenia, a także nad zawieraniem umów i weryfikacji składanych faktur.

– Chodzi o przekroczenie uprawnień i niedopełnienie obowiązków przez funkcjonariuszy publicznych z warszawskiego ratusza, którzy nie dopełnili odpowiednich warunków w zakresie cyklicznej kontroli pomimo przychodzących do nich formalnych i nieformalnych informacji – powiedział Skiba.

Rola przejmie CBA

W tej sprawie prokuratura ma zgromadzić bardzo dużą dokumentację i przesłuchać kilkadziesiąt świadków. – Bardziej powyżej 50 niż 20 – doprecyzował Skiba. Oprócz lekarzy będą to inni pracownicy szpitala czy urzędnicy. W tym wątku możliwe jest przesłuchanie prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego, choć na tym etapie nie jest to przesądzone.

– Ilość spływających materiałów może oznaczać konieczność powołania specjalnego zespołu, na tym etapie nie ma takiej decyzji – powiedział prok. Skiba. Czynności w śledztwie nie

będą zapewne prowadzone we współpracy z Komendą Stołeczną Policji, żeby uniknąć zarzutów o brak bezstronności. Tę rolę przejmie zapewne Centralne Biuro Antykorupcyjne.

– Są poważne zręby planu śledczego. Z ustaleń na tym etapie mogą potwierdzić, że czynności sprawdzające w obu postępowaniach były długotrwałe, opierały się na nikłych in-

*Władze Warszawy
zapowiedziały
audyty we wszystkich
pozostałych miejskich
szpitalach, gdzie
działają SOR-y:
Praskim, Wolskim,
Czerniakowskim
i Bielańskim*

formacjach i dokumentach przesłanych przez Szpital Południowy – mówił w poniedziałek Skiba.

Dodał, że szum medialny utrudniał zakwalifikowanie sprawy. Sprostował też informacje, że 28-letni radny oddał pół miliona złotych szpitalowi. Faktycznie zrobił taki przelew, ale z powodów fiskalnych nie było możliwości zaksięgowania go i szpital zlecił przelew zwrotny.

Prokurator Skiba nie wykluczył, że zarzuty zostaną rozszerzone o narażenie zdrowia pacjentów. Na tym etapie nie ma jednak takich sygnałów.

Po publikacji na zero.pl

Afera wokół Szpitala Południowego wybuchła po publikacji portalu zero.pl, który napisał, że Dawid Kacprzyk, 28-letni lekarz i do niedawna dzielnicowy radny z Ursusa, zarobił w zeszłym roku ponad 1,7 mln zł, z czego 1,6 mln zł za świadczenie usług medycznych jako koordynator SOR w warszawskim Szpitalu Południowym.

Kacprzyk był związany z Koalicją Obywatelską jako m.in. lider jej młodzieżówki. Z wycieńczenia wynika, że w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym i w nocnej i świątecznej opiece zdrowotnej pracuje właściwie non stop. Szpital podał, że w 2025 r. pracował łącznie 3976 godzin. Wychodzi na to, że pracował dzień w dzień po 12 godzin, a jeśli odjął dni wolne od pracy, wychodzi, że we wszystkie dni robocze w 2025 r. lekarz pracował po 16 godzin.

Zero.pl dodał, że w czasie dyżurów zdarzało mu się bywać gościem w telewizji czy publikować w serwisach społecznościowych.

Judyta Watola z „Wyborczej” ustaliła dodatkowo, że dr Kacprzyk nie po-

winien być w ogóle koordynatorem SOR – czyli faktycznym szefem oddziału ratunkowego w Szpitalu Południowym – ponieważ to stanowisko wymaga specjalizacji. Kacprzyk jej nie ma, robi dopiero specjalizację, ale nie z medycyny ratunkowej, tylko z anestezjologii i intensywnej terapii.

Po wybuchu afery radny oddał szpitalowi pół miliona złotych zarobionych w zeszłym roku i zrezygnował z członkostwa w Koalicji Obywatelskiej. Szpital Południowy rozwiązał z nim umowę.

Nowa rada nadzorcza już bez polityków

Władze Warszawy zapowiedziały audyty we wszystkich pozostałych miejs-

skich szpitalach, gdzie działają SOR-y: Praskim, Wolskim, Czerniakowskim i Bielańskim. Zwolniono cały zarząd Szpitala Południowego i rozwiązano radę nadzorczą, której przewodniczącym był Robert Kempa, burmistrz Ursynowa (KO), a w jej skład wchodziła wiceprezydent Warszawy Aldona Machnowska-Góra (bezpartyjna, zajmuje się kulturą, a nie ochroną zdrowia).

Prezydent Trzaskowski zapowiedział powołanie nowej rady nadzorczej już bez polityków. I tak się stało w poniedziałek 22 czerwca. W składzie nowej rady znaleźli się:

Katarzyna Taraszkiewicz-Sirocka – wicedyrektorka miejskiego biura ładu korporacyjnego; została przewodniczącą rady;

Mariusz Bidziński – lekarz ginekolog i położnik, profesor nauk medycznych, konsultant krajowy w dziedzinie ginekologii onkologicznej od 2021 roku;

Anna Walicka-Dąbrowska, radca prawny.

Na nową dyrektorę Szpitala Południowego prezydent Trzaskowski wskazał w zeszłym tygodniu Anetę Gomółkę-Siemborę, dotychczasową dyrektor ds. administracyjno-technicznych w Szpitalu Czerniakowskim. Zapowiedział też, że jeszcze w czerwcu z rad nadzorczych miejskich szpitali odwołani zostaną politycy KO. ●

• Więcej wiadomości czytaj na warszawa.wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34440411



OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t. j. Dz.U. z 2025 r., poz. 1691)

Prezydent m. st. Warszawy zawiadamia,

że na wniosek z dnia 12.05.2026 r. Prezydenta m.st. Warszawy reprezentowanego przez Burmistrza Dzielnicy Włochy i Zastępcę Burmistrza Dzielnicy Włochy zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie drogi publicznej gminnej ul. 37. KD-D wraz z przebudową odcinka drogi publicznej ul. Orzechowej w Dzielnicy Włochy m.st. Warszawy.

Inwestycja zlokalizowana jest na działkach lub ich częściach:

- pod inwestycję drogową:
 - z obrębu 2-05-04: działki nr ewid 63/12 (63/45, 63/46), 63/14 (63/48, 63/47), 63/16 (63/49, 63/50), 63/30 (63/52, 63/51, 63/53), 72/1 (72/17, 72/16, 72/18), 72/2 (72/20, 72/19, 72/21), 72/3 (72/23, 72/22, 72/24), 72/15 (72/26, 72/25, 72/27), 74/1 (74/9, 74/8, 74/10)
- przed nawiasem wskazano numery działek podlegające podziałowi, w nawiasie działki powstałe po podziale. Pogrubioną czcionką zostały oznaczone numery działek ewidencyjnych po podziale, przeznaczone pod przejęciem na rzecz m.st. Warszawy.
- stwierdzenie obowiązku rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania:
 - z obrębu 2-05-04 działka nr ewid. 54/32 rozbiórka chodnika i jezdni,
 - z obrębu 2-05-04 działka nr ewid. 54/3, 54/10, 54/11, 54/12, 54/13 rozbiórka chodnika,
 - z obrębu 2-5-04 działka nr ewid. 54/4 rozbiórka chodnika, jezdni i miejsc parkingowych,
- stwierdzenie obowiązku budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu:
 - z obrębu 2-05-04 działka nr ewid. 54/10: budowa sieci oświetlenia ulicznego, budowa kanału technologicznego,
 - z obrębu 2-05-04 działka nr ewid. 54/11: budowa sieci oświetlenia ulicznego, kanalizacji deszczowej, kanału technologicznego,
 - z obrębu 2-05-04 działka nr ewid. 54/12, 54/3, 54/32: budowa sieci oświetlenia ulicznego,
 - z obrębu 2-05-04 działka nr ewid. 54/13: budowa kanału technologicznego,
 - działka nr ewid. 54/4: budowa sieci oświetlenia ulicznego, kanalizacji deszczowej, kanału technologicznego
- stwierdzenie obowiązku budowy lub przebudowy innych dróg publicznych:
 - z obrębu 2-05-04 działki nr ewid. 54/3, 54/4, 54/10, 54/11, 54/12, 54/13, 54/32: przebudowa drogi gminnej ulicy Orzechowej.
- obowiązek budowy lub przebudowy zjazdów:
 - z obrębu 2-05-04 działka nr ewid. 63/48 (z podziału działki nr ewid. 63/14): budowa zjazdu do działki 63/51 (z podziału działki 63/30) i działki 63/53 (z podziału działki 63/30).
 - z obrębu 2-05-04 działka nr ewid. 63/52 (z podziału działki nr ewid. 63/30): budowa zjazdu do działki 63/51 (z podziału działki 63/30) i działki 63/53 (z podziału działki 63/30).
 - z obrębu 2-05-04 działka nr ewid. 72/20 (z podziału działki nr ewid. 72/2): budowa zjazdu do działki 72/19 (z podziału działki 72/2) i działki 72/21 (z podziału działki 72/2).
 - z obrębu 2-05-04 działka nr ewid. 72/17 (z podziału działki nr ewid. 72/1): budowa zjazdu do działki 72/16 (z podziału działki 72/1) i działki 72/18 (z podziału działki 72/1).

Zainteresowanym stronom służy prawo zapoznania się z aktami sprawy w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Włochy, al. Krakowska 257, 02-133 Warszawa (od poniedziałku do piątku w godz. 8³⁰-15³⁰, po wcześniejszym umówieniu telefonicznym 22 4434381, z wyjątkiem środy) oraz do czasu wydania decyzji kończącej sprawę zgłaszania wniosków i zastrzeżeń, a także wypowiedzania się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Znak sprawy UD-XVI-WAB-AAB.6740.56.2025.KDU

z up. Prezydenta m.st. Warszawy
Stanisław Kalabiński
Główny specjalista
Wydziału Architektury i Budownictwa
dla Dzielnicy Włochy

Włochy. ZRID. Wszczęcie postępowania. Budowa drogi publicznej gminnej ul. 37. KD-D wraz z przebudową odcinka drogi publicznej ul. Orzechowej w Dzielnicy Włochy m.st. Warszawy.

Informator usług funeralnych

WOLA

AMBER

Młynarska 52,
tel. całodobowy 501 796 471

34410530

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34412457

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34410523



Zakład Pogrzebowy Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34389197

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pawła Kulawika

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
Naszej drogiej Koleżance

Prof. Joannie Domagale-Kulawik

składa

Zespół Katedry i Kliniki Chorób Wewnętrznych, Pneumonologii i Alergologii
Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34440531

Z ogromnym smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

naszego Kolegi i Przyjaciela

dr. Dariusza Woronko

Człowieka oddanego pracy akademickiej,
który młodzież darzył szczególną troską i życzliwością,
a do współpracowników odnosił się z szacunkiem i serdecznością.Pozostawił po sobie ogromną pustkę
oraz wiele pięknych wspomnień.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci!

Rodzinie, Bliskim i Przyjaciółom

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dziekan i społeczność akademicka
Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych
Uniwersytetu WarszawskiegoNabożeństwo żałobne zostanie odprawione
25 czerwca 2026 r. o godz. 13:20
w kościele św. Wincentego a'Paulo (drewniany) na Bródnie,
po którym nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobu na miejscowy cmentarz.Rodzina prosi o nieprzynoszenie kwiatów.
Osoby pragnące uczcić pamięć Zmarłego
proszone są o wsparcie dowolnej fundacji lub organizacji charytatywnej
według własnego wyboru.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34440535

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Taty

naszej Koleżanki

Moniki Pawłowskiej

Przekazujemy szczerze wyrazy współczucia oraz słowa wsparcia

Koleżanki i Koledzy Wolters Kluwer Polska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34440611

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog Dodaj wspomnienie

nekrologi@wyborcza.pl, pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555Z ogromnym smutkiem
żegnamy wspaniałą osobę,

Alę Dziekońską

Dziękujemy za lata przyjaźni, dobroć i piękne wspomnienia,
które pozostaną z nami na zawsze.

Romkowi i Łukaszowi z Rodziną

składamy
wyrazy szczerzego współczucia i życzymy siły
oraz ukojenia w tych niezwykle trudnych chwilach.

Janusz Lubowicz, Agnieszka Taciak z Rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34440547

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci



Pani mgr

Nelli Mamos-Sutkowskiej

Wieloletniego pracownika Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

Z SGH związana była od 1974 roku,
przez wiele lat z oddaniem pracowała
w Dziekanacie Wydziału Ekonomiki Produkcji,
Instytucie Funkcjonowania Gospodarki Narodowej
oraz w Redakcji „Kwartalnika Nauk o Przedsiębiorstwie”.Była osobą niezwykle zaangażowaną, odpowiedzialną i życzliwą,
cenioną za profesjonalizm, kulturę osobistą
oraz umiejętność budowania dobrych relacji.
Swoją pracą i postawą na trwałe wpisała się w historię naszej Uczelni.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy szczerzego współczucia.Dziekan i Pracownicy
Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie Szkoły Głównej Handlowej
w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34440354

Z wielkim żalem żegnamy



prof. dr. hab. inż. Andrzeja P. Wierzbickiego

prodziekana i dziekana
Wydziału Elektroniki i Technik Informatycznych
Politechniki Warszawskiej,

zastępcę dyrektora Instytutu Automatyki i Informatyki Stosowanej,

kierownika Zakładu Optymalizacji i Wspomagania Decyzji,

dyrektora Instytutu Łączności,

wybitnego uczonego będącego międzynarodowym autorytetem
w dziedzinie teorii sterowania,
optymalizacji i wspomagania decyzji,cenionego nauczyciela akademickiego
i mentora wielu pokoleń studentów i doktorantów w kraju i za granicą.

Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Dyrekcja i pracownicy
Instytutu Automatyki i Informatyki Stosowanej
Politechniki Warszawskiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34440446

Mamusi, smutno tu i pusto....

24 czerwca 2014 r. odeszła



Weronika Twarowska

Minęło dwanaście lat
Pamiętamy, tęsknimy

E.

34439493

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog
Dodaj wspomnienie
Złóż kondolencje

Z wielkim żalem żegnamy

Ewę Borkowską


ogrodniczkę, wybitną projektantkę warszawskiej zieleni,
wieloletnią Prezes Warszawskiego Oddziału Stowarzyszenia
Inżynierów i Techników Ogrodnictwa.

Żegnamy wspaniałą, życzliwą i serdeczną przyjaciółkę.

Rodzinie

składamy
wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd i członkowie Warszawskiego Oddziału SITO



www.nekrologi.wyborcza.pl/34440635

Naszej drogiej


Agnieszce Jędrzejczyk i Jej Rodzinie

serdeczne wyrazy współczucia
po śmierci

Mamy

składają

Zofia Bydlińska, Jan Cywiński, Alicja Dąbrowska, Magda Gubała-Ryzak,
Weronika Kostyrko, Waldemar Kumór, Mazowiecscy,
Ewa Milewicz, Stefańscy, Zakrzewscy



www.nekrologi.wyborcza.pl/34440424

Z żalem przyjęliśmy do wiadomości, że w dniu 19 czerwca 2026 roku
zmarła w wieku 95 lat

prof. dr hab. inż. Mirostawa Maria Dąbrowa-Bajon

emerytowana profesor Wydziału Transportu Politechniki Warszawskiej.
Dyrektor Instytutu Transportu w latach 1973-1978, 1981-1984, 1987-1990.
Kierownik Zakładu Systemów Zabezpieczenia i Sterowania Ruchem
w latach 1970-1985.
Kierownik Zakładu Sterowania Ruchem w Transporcie w latach 1985-1997.
Wiceprzewodnicząca Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Inżynierów
i Techników Komunikacji RP w latach 1977-1979.
Specjalista w dziedzinie sterowania ruchem w transporcie kolejowym.
Odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Złotym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej.
Prawy człowiek, ceniony nauczyciel akademicki,
wychowawca wielu pokoleń studentów.

Rektor i Senat Politechniki Warszawskiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34440575

 ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Żyją, póki pamiętamy



Wejdź na serwis **odeszli.pl**
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

„Nie my wyznaczamy czas przyjścia i czas odejścia”.

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Taty


dla

Piotra Wilczyńskiego

oraz słowa otuchy i pocieszenia w tych bolesnych chwilach

składają

Zarząd oraz koleżanki i koledzy z WARBUD SA.



www.nekrologi.wyborcza.pl/34440588

 nekrologi.wyborcza.pl  ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog Dodaj wspomnienie

nekrologi@wyborcza.pl,
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399,
22 55 55 555



GAZETA Wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi**, licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi**, kondolencje, wspomnienia



KONTAKT: kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

 Komunikaty.pl

 nekrologi.wyborcza.pl

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z 10 kwietnia 2003 r., o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311 tj.), art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691), art. 92 ust. 1 pkt 2 ustawy z 5 czerwca 1998 r., o samorządzie powiatowym (Dz. U. z 2025 r. poz. 1684 tj.), art. 1 ust. 1 ustawy z 15 marca 2002 r., o ustroju Miasta Stołecznego Warszawy (Dz.U. z 2018 r. poz. 1817 tj.),

zawiadamia się,

o wszczęciu postępowania administracyjnego, na wniosek z 22 maja 2026 r. (skorygowany w dniu 11 czerwca 2026 r.) złożony w imieniu Prezydenta m.st. Warszawy (sprawującego zarząd na drogach gminnych m.st. Warszawy), przez Zastępcę Burmistrza Dzielnicy Białołęka, w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na **budowie drogi gminnej – odcinka ul. Podwójnej wraz z przebudową i rozbudową ul. Podwójnej w Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy.**

W ramach ww. budowy zachodzi konieczność budowy chodnika, budowy i przebudowy jezdni, budowy i przebudowy zjazdów, budowy odwodnienia i kanalizacji deszczowej, budowy oświetlenia ulicznego oraz budowy kanału technologicznego.

Realizację inwestycji drogowej przewidziano:**Budowa ul. Podwójnej**

– na działkach ewidencyjnych o numerach: **1/222** (wydzielona z działki 1/47), **1/181** (część działki), **1/183**, **1/193** (część działki), **1/194**, **1/218** (część działki), **1/219**, **1/224** (wydzielona z działki 1/220), **1/221** (część działki), **11/2** (część działki), **12/2** (część działki), **12/3**, **12/5** (wydzielona z działki 12/4), **13/3**, **13/7** (wydzielona z działki 13/4 z obrębem 4-16-38

Przebudowa i rozbudowa ul. Podwójnej

– na działkach ewidencyjnych o numerach: **1/181**, **1/218**, **1/221**, **12/2** z obrębem 4-16-38

Nieruchomości lub ich części, które planowane są do przejęcia na rzecz jednostki samorządu terytorialnego m.st. Warszawy to działki ewidencyjne:

z obrębem 4-16-38 o numerach ewidencyjnych: **1/219**, **1/222**, **1/224**, **12/3**, **12/5**, **13/7**

W ramach ww. budowy zachodzi konieczność zawarcia obowiązku w zakresie:

Przebudowy drogi powiatowej ul. Głębockiej na działkach ewidencyjnych o numerach:

1/193 i 1/194 z obrębem 4-16-38

Stronom służy prawo zapoznania się z aktami sprawy oraz zgłaszania wniosków i zastrzeżeń w Urzędzie Dzielnicy Białołęka, w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Białołęka, ul. Modlińska 197, 03-122 Warszawa, tel.: 0-22 44 38 487, pokój nr 405, **po wcześniejszym umówieniu telefonicznym**, do czasu wydania decyzji, nie krócej niż 14 dni od dnia ukazania się obwieszczenia w prasie lokalnej.

Warszawa/34440472

**Zarząd Mienia Komunalnego**

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Mienia Komunalnego w Białymstoku przy ul. gen. Józefa Bema 89/1 oraz na stronie internetowej www.zmk.bialystok.pl został wywieszony na okres 21 dni **wykaz nr GU.4510.3.12.2026 lokali użytkowych przeznaczonych do oddania w najem w trybie bezprzetargowym.**

Powyższy wykaz został także wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Białymstoku, ul. Stonimskiej 1 oraz na stronie internetowej www.bip.bialystok.pl.

Białystok/34440476

**Burmistrz Miasta Sierpc**

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sierpcu przy ulicy Piastowskiej 11a, został wywieszony **wykaz nieruchomości, stanowiącej własność Gminy Miasto Sierpc, przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej oznaczonej jako działka nr 1326/14 powierzchni 0,0011 ha, położoną w Sierpcu przy ulicy Gabriela Narutowicza, uregulowaną w księdze wieczystej PL1E/00032684/5.**

Plock/34440473

**OGŁOSZENIE****BURMISTRZA MIASTA I GMINY SIEMNO****o podjęciu uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Siemno**

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538) oraz na podstawie art. 39 ust. 1, art. 46 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r., poz. 670), zawiadamiam o podjęciu uchwały nr XXVII/152/2026 Rady Miasta i Gminy Siemno z dnia 3 czerwca 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Siemno.

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1, art. 46 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r., poz. 670) informuje o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko do powyższego planu.

Wnioski składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Wnioski należy składać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Siemno przy ul. Rynek 36/40, 27-350 Siemno, w godzinach urzędowania, pisemnie na adres Urzędu lub drogą elektroniczną na adres: ug@siemno.pl w nieprzekraczalnym terminie do dnia 22.07.2026 r.

Formularz składania wniosków, zgodny z Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, jest dostępny na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Siemno oraz w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Siemno.

Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Organem właściwym do rozpatrywania uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta i Gminy Siemno.

Burmistrz Miasta i Gminy Siemno

/Mariusz Strąk/

W związku z przetwarzaniem danych osobowych w korespondencji pisemnej/e-mail, których zakres może zawierać (Imię, Nazwisko, adres e-mail, telefon) informujemy, iż zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. Urz. UE. L 2016, Nr 119, str. 1 z późn. zm.), zwanego dalej „RODO”, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia RODO przysługujące, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano. Administratorem danych osobowych przetwarzanych w wyniku uzyskania ich w toku prowadzonych postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych jest Burmistrz Miasta i Gminy Siemno. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie Miejskim w Miasta i Gminy Siemno za pomocą e-mail: iod@siemno.pl. Przetwarzanie danych jest niezbędne do wykonania zadania realizowanego w ramach sprawowania władzy publicznej – szczegółowe informacje dotyczące ochrony danych osobowych są dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej.

Radom/34440405

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO o wszczęciu postępowania

Zgodnie z art. 9ac ust. 1a w związku z art. 9ac ust. 1 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2025 r., poz. 1234), informuję że na wniosek uzupełniony ostatecznie w dniu 18 maja 2026 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie zmiany decyzji Nr 470/SAAB/2022 z dnia 24 czerwca 2022 r. o pozwoleniu na budowę i rozbiórkę dla inwestycji:

inwestor: Miasto Stołeczne Warszawa
Plac Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa,

inwestycja: „Budowa II linii metra w Warszawie – III etap realizacji odcinka zachodniego od szlaku za stacją C04 „Powstańców Śląskich” do Stacji Techniczno-Postojowej (STP) „Mory” wraz STP „Mory”. Zamierzenie budowlane nr 2 w zakresie hektometraży od L 10+27.732, P 10+45.634 do L 14+69.150, P 14+86.883 polegające na budowie Stacji C01 (ul. Sochaczewska/ ul. Potczyńska), budowie tuneli, budowie i przebudowie infrastruktury technicznej i obiektów towarzyszących w tym: budowie wejść, wind, czepnio-wyrzutni, wyrzutni i przebudowie sieci uzbrojenia terenu, dróg i układu drogowego wynikającego z budowy metra” oraz „budowa II linii metra w Warszawie – III etap realizacji odcinka zachodniego od szlaku za stacją C04 „Powstańców Śląskich” do Stacji Techniczno-Postojowej (STP) „Mory” wraz STP „Mory” w ramach „Zamierzenia budowlanego nr 2 w zakresie hektometraży od L 10+27.732, P 10+45.634 do L 14+69.150, P 14+86.883 polegającego na budowie Stacji C01 (ul. Sochaczewska/ ul. Potczyńska) w zakresie rozbiórki kompleksu budynków przy ul. Potczyńskiej 115 – 4 budynki”.

Adres zamierzenia inwestycyjnego (objęty wnioskiem o zmianę ww. decyzji):

województwo mazowieckie, m. st. Warszawa, Dzielnica Bemowo, jedn. ew. 146502_8, Dzielnica Bemowo: obręb 6-13-09, dz. ew. nr: 13/4, obręb 6-13-13, dz. ew. nr: 31/16, 31/20, 31/22, 32/1.

Jednocześnie zawiadamia się, że w toku postępowania, Wojewoda Mazowiecki wydał postanowienie, w którym nałożył na inwestora obowiązek usunięcia nieprawidłowości i braków w projekcie budowlanym. Na powyższe postanowienie Wojewody Mazowieckiego nie służy zażalenie.

Akta sprawy do wglądu znajdują się w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie (Plac Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, pokój nr 7 POK, w godzinach pon. 13⁰⁰ – 16⁰⁰, czw. 8⁰⁰ – 12⁰⁰), gdzie można zgłaszać ewentualne uwagi i wnioski do czasu wydania orzeczenia w sprawie.

Strona może zapoznać się z aktami postępowania na Pl. Bankowym 3/5 pok. 7 **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695-62-19. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane.**

Informacja w sprawach będzie ponadto udzielana telefonicznie w poniedziałek w godz. 13⁰⁰ – 16⁰⁰ lub w czwartek w godz. 8⁰⁰ – 12⁰⁰ **pod nr 22 695-66-89.** Informacja ta ma na celu jedynie przedstawienie aktualnego stanu postępowania. Podczas rozmowy strony nie uzyskują informacji o planowanym terminie zakończenia postępowania.

Zgodnie z art. 41 § 1 Kpa w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu. § 2. W razie zaniedbania obowiązku określonego w § 1. doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny. Zawiadomienie, zgodnie z art. 49 Kpa uważa się za dokonane po upływie 14 dni, od dnia publicznego ogłoszenia w niniejszej sprawie.

Data publicznego obwieszczenia: 24 czerwca 2026 r.

Znak sprawy: WI-I.7840.9.11.2020.JK(RR) zm.



Fundusze Europejskie
na Infrastrukturę,
Klimat, Środowisko

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Warszawa/34439672

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na: wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

**Zarząd Województwa Mazowieckiego,**

na podstawie 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

zawiadamia, że od dnia 24 czerwca 2026 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie oraz na stronie internetowej samorządu Województwa Mazowieckiego – www.mazovia.pl,

zostanie wywieszona informacja o zbyciu w drodze darowizny, części nieruchomości położonej w miejscowości Radwanków Szlachecki, gmina Sobienie-Jeziory, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 766/3 z obrębu Radwanków Szlachecki.

Warszawa/34440262

**Prezydent Miasta Białegostoku**

działający jako starosta, wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej podaje do publicznej wiadomości, iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Stonimskiej 1, został wywieszony na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni, tj. od 24 czerwca 2026 r. do 14 lipca 2026 r., oraz zamieszczony na stronach internetowych www.bip.bialystok.pl i www.bialystok.pl, a także na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku

Wykaz Nr 08/2026

nieruchomości gruntowej położonej w Białymstoku ul. Lipowej 30, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków obrębem 11-Śródmieście jako działka numer 1257/1 o powierzchni 0,0776 ha, przeznaczonej do zbycia w drodze bezprzetargowej na rzecz użytkownika wieczystego.

Białystok/34440412



ZASTĘPCA PREZYDENTA MIASTA
BIAŁEGOSTOKU
ul. Stonimska 1, 15-950 Białystok

URB-II.6721.8.28.2025

Białystok, 23 czerwca 2026 r.

Informacja o uchwaleniu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części osiedla Dojlidy Górne w Białymstoku w rejonie ulic Liniowej i Logarytmicznej

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670) informuję, że w dniu 25 maja 2026 r. Rada Miasta Białystok uchwaliła uchwałę Nr XXVI/416/26 – **miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego części osiedla Dojlidy Górne w Białymstoku w rejonie ulic Liniowej i Logarytmicznej**, obejmujący obszar położony w sąsiedztwie ulic: Funkcyjnej, Ułankowej, Matematycznej, Algebraicznej, Pierwiastkowej, Mnożnej, Liniowej, Geometrycznej, Cyfrowej oraz przedłużenia ulicy Dodatniej.

Wymieniona wyżej uchwała została ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Województwa Podlaskiego w dniu 29 maja 2026 r. pod poz. 2311. Data wejścia dokumentu w życie – 13 czerwca 2026 r.

Z ww. dokumentem oraz podsumowaniem, o którym mowa w art. 55 ust. 3 ww. ustawy, można zapoznać się w Departamencie Urbanistyki Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. dr I. Białowódzkiej 11 (II piętro) pok. 217, w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej: https://bip.bialystok.pl/rozwoj_gminy/zagospodarowanie-przestrzenne/plany-miejscowe/plany-w-opracowaniu/.

Uchwała w sprawie planu miejscowego będzie dostępna również na stronie internetowej: www.gisbialystok.pl oraz bialystok.repozytorium.app.

ZASTĘPCA PREZYDENTA MIASTA
Rafał Rudnicki

Białystok/34440607

Czy Neymar podąży za Messim

Podczas gdy 39-letni Leo Messi wciąż wywołuje powszechny zachwyt, pięć lat młodszy Neymar pełni funkcję pionochronu, na który spada frustracja kibiców z Brazylii.

Dariusz Wołowski

– Jestem już zmęczony nieustannym wychwalaniem Messiego – mówił z uśmiechem selekcjoner Argentyny Lionel Scaloni po meczu Austrią (2:0). Piłkarz, który 24 czerwca będzie obchodził 39. urodziny, właściwie w pojedynkę wprowadził obrońców tytułu do fazy pucharowej mundialu w USA, Kanadzie i Meksyku. Zdobył wszystkie pięć goli dla swojej drużyny, jest liderem klasyfikacji najskuteczniejszych, a przecież na początku spotkania z Austrią przetrzasnął karnego.

– Brakuje mi słów, co ja mogę jeszcze o nim powiedzieć? – pytał retorycznie Scaloni. – Że nie broni? A przecież przy drugim голу to on odebrał piłkę rywalom – dodał. Prasa w Argentynie też ma kłopoty, by znaleźć słowa adekwatne do czynów żywej legendy.

„Inmessionante”

„Człowiek niemożliwy” – pisze „La Nacion”, „Argentyna podąża za swoją legendą” – dodaje „Ole” i tworzy słowo „Inmessionante” na bazie nazwiska narodowego bohatera i wyrazu „wspaniały”. Można się było spodziewać, że na swoim szóstym mundialu Messi też odegra znaczącą rolę, nikt jednak nie był w stanie przewidzieć tak ogromnego wpływu kapitana na losy reprezentacji Argentyny. Obrońcy tytułu już wygrali grupę J. W środę w spokoju zasiadają do tortu urodzinowego swojej gwiazdy. Przypadające 24 czerwca urodziny Messiego to stały argentyński rytuał na zgrupowaniach podczas wielkich turniejów.

Na 39-latkę spływają hołdy z całego świata. Madrycki dziennik „Marca” alarmuje drużynę Luisa de la Fuente, że musi pokonać Urugwaj w ostatniej kolejce, bo druga pozycja w grupie H skazałaby ją na rywalizację z Argentyną już w 1/16 finału. Hiszpania nie chce grać przeciw tak nakręconemu Messiemu.

Trudno sobie wyobrazić, co czuje teraz Neymar – jego sytuacja to druga skrajność. Pojechał na mundial z podobną misją jak jego argentyński przyjaciel. Swoją niebanalną techniką i doświadczeniem miał służyć młodszemu kolegom z reprezentacji Brazylii. Kiedy selekcjoner Carlo Ancelotti powołał go na mistrzostwa, radość w zespole była ogromna. Kiedy Raphinha telefonował z Barcelony, Neymar nie potrafił opanować lez wzruszenia. – Wygramy to, wygramy bracie – mówił do młodszego kolegi. Szybko zaczął spełniać się jednak czarny scenariusz. Dla obu.

Od sezonu 2022/23, czyli w ostatnich czterech latach, Neymar leczył 14 urazów, przez które



• 13 czerwca br. USA, New Jersey. Neymar przed meczem Brazylia – Maroko

FOT. REUTERS / JEENAH MOON

stracił 864 dni! To jest prawdziwa gehenna dla zawodowego sportowca. 18 maja okazało się, że ma kontuzję łydki, przez którą nie będzie gotowy na początek mundialu. Mimo wszystko Ancelotti nie skorzystał z opcji zastąpienia Neymara w kadrze. Włoch prowadził Brazylię od maja 2025 roku i jeszcze ani razu nie miał okazji posłać na boisko weterana z Santosu.

Kozioł ofiarny

Choć 34-letni Brazylijczyk jest wciąż uwielbiany przez kolegów po fachu, kibice nie mają dla niego litości. Jest jak kozioł ofiarny, lub pionochron, który skupia na sobie gniew fanów, głęboko sfrustrowanych kryzysem reprezentacji Brazylii. Od 2019 roku pięciokrotnie mistrzowie świata nie zdobyli trofeum. Na tytuł mistrza świata czekają 24 lata. Siedem lat temu, gdy ostatni raz wygrali Copa America, Neymar nie grał, bo leczył kontuzję.

Co z tego, że jest najskuteczniejszym piłkarzem w historii narodowej drużyny. W 128 meczach zdobył dla Brazylii 79 goli. Pele strzelił o dwa mniej, ale starczyło do wygrania trzech tytułów mistrza świata. Tymczasem Neymar na mundialach nie ma nawet medalu. Z mistrzostw w 2014 roku w rodzinnym kraju wykluczono go uraz w ćwierćfinale z Kolumbią. Bez niego Brazylija przegrała 1:7 w półfinale z Niemcami i 0:3 z Holandią w meczu o brązowy medal. W Rosji i w Katarze Canarinhos żegnali się w ćwierćfinale, po porażkach z Belgami i Chorwatami. Dla Brazylijczyków to jest pasja nie do przyjęcia.

Teoretycznie Neymar miał być następcą Pelego, Garrincha, Romario, Ronaldo, czy Ronaldinho – największych wirtuozów piłki, których wydał najbardziej utytułowany kraj w historii mundiali. Skala jego talentu jest ogromna, ale na przeszkodzie nie stanęło tylko zdrowie. Neymar oskarżany jest przez kibiców o niesportowy tryb życia, choć nie ma na to jedno-

znacznych dowodów. Koledzy z boiska twierdzą co innego.

Już w 2012 roku został wybrany na najlepszego piłkarza Ameryki Płd. Grał wtedy jeszcze w Santosie. W 2013 roku, gdy przeprowadził się do Barcelony, zajął piąte miejsce w plebiscycie Złota Piłka magazynu „France Football”. Powtarzał, że przybył na Camp Nou wspierać najlepszego gracza świata – Messiego. Obawiano się konkurencji między nimi, a jednak zaprzyjaźnili się szczerze. W 2015 roku w głosowaniu na numer 1 wśród piłkarzy, Brazylijczyka wyprzedzili tylko Messi i Cristiano Ronaldo. Przyszłość miała należeć do Neymara.

Dwa lata później PSG zapewnił mu status najdroższego piłkarza w historii, płacąc Barcelonie 222 mln euro. Do dziś nikt nie pobił tego rekordu. W Paryżu Neymar miał być liderem, ale szybko u boku wyrosła mu konkurencja – Kylian Mbappe. Brazylijczyk chciał wracać do Barcelony, by znów grać z Messim, ale to się nie udało. W 2021 roku to Argentyńczyk przeniósł się do Paryża. Najbardziej gwiazdorski atak świata Messi, Neymar, Mbappe nie przyniósł jednak spodziewanego sukcesu Paris Saint Germain. Messi wyjechał do amerykańskiej MLS, Neymar do Saudi Pro League, Mbappe do Realu Madryt. I dopiero wtedy klub z Parc des Princes wygrał w końcu Ligę Mistrzów. A niedawno obronił tytuł.

Ciężka kontuzja sprawiła, że Neymar zagrał w Arabii Saudyjskiej zaledwie trzy mecze ligowe. Karierę musiał ratować w Santosie – klubie,

■
*W ostatnich czterech latach
Neymar leczył 14 urazów,
przez które stracił 864 dni!*

który go wychował. Wszystko podporządkował marzeniu o swoim czwartym mundialu. Ancelotti dał mu szansę, gdy wydawało się, że wszystko stracone. Mimo początkowej euforii, sytuacja szybko zmieniła się na gorsze. Uraz wyeliminował go z meczów z Marokiem (1:1) i Haiti (3:0). Na ostatnie spotkanie grupowe ze Szkocją ma być w końcu gotowy. Nie zagra w nim Raphinha, kontuzjowany w starciu z Haiti.

Piłkarz online

„Opiekę” nad weteranem przyjął na siebie Vinicius Junior. Skrzydłowy Realu zdobył już w tym turnieju dwa gole. Jest jednym z nielicznych graczy Ancelottiego, chwalonych za grę na mistrzostwach. Według relacji mediów, on dba o samopoczucie Neymara. Rozmawia z nim, podtrzymuje na duchu żartami. – Jest naszym idolem, liczymy, że bardzo nam pomoże w tych mistrzostwach – powtarza w wywiadach.

Kpiny, docinki, hejt nie przestają jednak spadać na Neymara. Podczas jakiejś uroczystości w Belo Horizonte prezydent Brazylii Luiz Ignacio Lula da Silva zapytał brazylijskiego chłopca: kto jest jego piłkarskim wzorem? Kiedy usłyszał, że Neymar, głęboko się zdziwił. Odpowiedział ironicznie, że Neymar jest pierwszym graczem z historii, który gra na mundialu online.

Wypowiedź Luli odbiła się w Brazylii szerokim echem. Obecny prezydent zapamiętał sobie, że Neymar wspierał jego konkurenta Jaira Bolsonaro – prezydenta kraju w latach 2019-22, a 2025 roku skazanego na 27 lat więzienia za próbę zamachu stanu.

Wielu ludzi w Brazylii szokuje, że Ancelotti zabrał na mundial schorowanego weterana, który zamiast pomagać narodowej drużynie, leczy się. Sława, oczekiwania, wielkie pieniądze sprawiły, że opinia publiczna w ojczyźnie nie zostawia na Neymarze suchej nitki. Nikt nie bierze pod uwagę okoliczności łagodzących. W ostatnich latach futbol brazylijski jest w kryzysie, a Neymar zawsze był pod ogromną presją, jako ten, który powinien to zmienić. Tymczasem wywalczył dla Brazylii tylko złoty medal olimpijski, co jest trofeum drugiej kategorii.

Nie wszystko jednak stracone. Trudno powiedzieć, czy 25 czerwca Ancelotti wystawi Neymara na ciężki mecz ze Szkocją. Brazylija walczy z Marokiem o pierwsze miejsce w grupie C, Szkoci biją się o awans. W spotkaniach fazy pucharowej wyśmiewany weteran może się jednak przydać pięciokrotnym mistrzom świata. Wciąż uchodzi za piłkarza, który jest w stanie odmienić losy meczu jednym czarodziejskim kontaktem z piłką. ●

SPORT.PL

■ **Koniec 2. kolejki mundialu: jak zagraly Anglia, Chorwacja, Kolumbia?**

■ **Odliczanie przed Wimbledonem, Świątek gra w Bad Homburg**

■ **Reprezentacja siatkarki zaczyna turniej Ligę Narodów w Gliwicach**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34440581

W Sądzie Rejonowym Poznań - Grunwald i Jeżyce w Poznaniu w Wydziale IX Cywilnym pod sygnaturą akt IX Ns 241/26 toczy się postępowanie z wniosku Futurę Niestandaryzowany Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Wierzytelności o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Janie Forszpaniak, synu Hieronima i Zofii, urodzonego dnia 8 marca 1954 r. w Swarzędzu, a zmarłego dnia 8 lutego 2022 r. w Poznaniu, ostatnio stale zamieszkałego w Poznaniu przy ul. Stanisława Staszica 10/11. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Andrzeja Jana Forszpaniaka, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i udowodnili swe prawa do spadku, w tym przedłożyli wszelkie testamenty zmarłego, albowiem w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34440573

Syndyk masy upadłości BIOETANOL AEG sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Chelmży (KRS: 0000251543), sygn. akt T017/GUp/19/2024, ogłasza konkurs ofert na sprzedaż przedsiębiorstwa Bioetanol – w rozumieniu art. 55 1 Kodeksu cywilnego – z wyłączeniem środków pieniężnych jakie znajdują się w masie upadłości do dnia zawarcia umowy sprzedaży przedsiębiorstwa Bioetanol (włącznie z tym dniem) oraz mających wpływ na masę upadłości Bioetanol, jak również z wyłączeniem dokumentacji wytworzonej przez syndyka w toku postępowania upadłościowego Bioetanol.

Oferty należy składać w terminie do dnia 26 sierpnia 2026 roku, na adres syndyka masy upadłości Bioetanol, tj. Kancelaria Prawna – Restrukturyzacja i Upadłości Anna Grudzińska-Kurpiewska, ul. Chocimska 18 lok. BU1, 00-791 Warszawa.

Opis i oszacowanie przedsiębiorstwa Bioetanol z dnia 12 maja 2025 roku jest udostępniane zainteresowanym po podpisaniu umowy o zachowaniu poufności.

Ofertę przed złożeniem oferty zobowiązany jest do szczegółowego zapoznania się z Regulaminem konkursu ofert na sprzedaż przedsiębiorstwa BIOETANOL AEG Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Chelmży.

Szczegółowe informacje na temat Przedmiotu konkursu oraz Regulaminu konkursu ofert udzielane są także telefonicznie pod nr. 732-713-111, a także za pośrednictwem poczty e-mail: kancelaria@kancelariagrudzińska.pl.



Cena wywoławcza wynosi 8 069 376,00 zł netto (słownie: osiem milionów sześćdziesiąt dziewięć tysięcy trzydzieści siedemdziesiąt sześć złotych netto).

wyborcza

REDAKCJA

ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa

E-mail: redakcja@wyborcza.pl

Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega

sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania

w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik

PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY

WYBORCZA.PL: Roman Imielski

ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wielński

PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utiko

KOLPORTAŻ: Michał Szalański

Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją

lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;

pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza

LICENCJA NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA

Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10

00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11

PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak

REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki

Biurow reklam i ogłoszeń:

ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa

reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Polska Press

ISSN 0860-908X

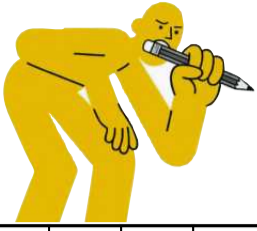
Rozpowszechnianie

redakcyjnych materiałów

publicystycznych bez zgody

wydawcy jest zabronione.





Krzyżówka

	1	2		3		4	5		6		7
8					9						
			10								
11											
					12			13			
14											
	15		16					17		18	
19											20
					21						
22		23		24							
							25				
26											
27						28					

Hasło:

Rozwiązanie „krzyżówki” nr 58 z 23.06:

Poziomo: 1) ścisk 4) ogonek 10) Cesarstwo 11) Pilch 12) oregano 14) kajecik 15) kałamarnica 21) ikselka 22) Strauss 25) objaw 26) Potiomkin 27) Adrian 28) Morze
Pionowo: 2) Chilijka 3) Sochacka 5) Gorce 6) nitka 7) kłopoty 8) szpaki 9) ósmoklasistka 13) gęsi 16) łuza 17) nasionko 18) Celsjusz 19) wysepka 20) Darwin 23) retor 24) umowa
 Hasło: Cierpliwy widz.

Sudoku

		7	9	4				8
1	6			8	5	9	4	3
9				2		7	5	
	7	1			8		9	
2	4	9		5		3	8	
3	5		4				6	1
				7				
	2	5	3	1	9		7	
7		3	8	6	4			2

	3			8				
	5	1			7			3
			3			2	5	
						7		
	6	7				5	2	
2	8		5				4	6
	4		8		1	6		
		8	9					2
								1

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

- 1) by odczytać tę wiadomość, trzeba mieć klucz
- 4) sprawowanie nad czymś kontroli
- 10) statek powietrzny z gondolą; zeppelin
- 11) karta z wizerunkiem dworzanina albo rycerza
- 12) szalona radość
- 14) samouwielbienie
- 15) potępienie, skrytykowanie czyichś działań
- 21) wybuch wulkanu
- 22) uliczny czyszciciel trzewików, lakierków
- 25) sztuczna – to np. derma albo skaj
- 26) Alcatraz, Azkaban lub Shawshank
- 27) często w kalendarzach obok dat i nazw dni
- 28) film Andrzeja Wajdy z powstaniem warszawskim w tle

Pionowo:

- 2) znajdują się na szafkach i babkach
- 3) rzadki, prowizoryczny ścieg
- 5) imię Dygasińskiego, pisarza
- 6) pitawał to ... opisów głośnych przestępstw
- 7) ustalona z góry kwota podatku
- 8) ... świętych, pasjonują hagiografów
- 9) dzwonienie z reklamą produktów do potencjalnych klientów
- 13) rzeka graniczna w Cieszynie
- 16) trzonowce albo siekacze
- 17) stolica bliska kibicom Anderlechtu
- 18) barwna część błony gałki ocznej
- 19) lądują w kieszeniach skorumpowanych urzędników
- 20) agresja, najazd wojsk
- 23) dobre ... to za mało, żeby wszystko się udało
- 24) imię Maya z zespołu Queen

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL



Zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

G	A	R	K	W	I	K
R	O	U	K	K	A	W
A	F	I	Z	E	N	Ó
A	K	O	R	J	I	J
B	S	U	O	L	E	O
W	P	O	D	A	P	B
O	K	E	E	D	R	A
D	R	Z	C	W	A	Z
O	W	S	T	R	Ę	T

agrafka bojówki nieprawda spodeczek
wodowstręt kruk jezioro

Hasło z 23.06: pelargonie

Skojarzenia

Strzała	Szczęki	Klamka	Ptaki
Kurtyna	Żużel	Piła	Klakier
Wiatr	Cisza	Rakieta	Inni
Lepianka	Gehenna	Błyskawica	Noc

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

.....

.....

.....

.....

Rozwiązanie z 23.06:

Kompleks ...: Niższość, Elektra, Edyp, Kasandra. **Wszystko brązowe:** Cynamon, Papier pakowy, Cukier trzcinowy, Kasztan. **Co może oznaczać "C":** Węgiel, Celownik, 100, Kulomb. **Piosenki zespołu T.Love:** Warszawa, Chłopaki nie płaczą, King, Stokrotka

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34426992

Słowo

Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka

Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej

Szukaj w aplikacji



Zakreślanka

Skojarzenia



SUPER MIASTA REGIONY
DŁUGOWIECZNI | wyborcza.pl

MAGAZYN

Środa, 24 czerwca 2026 | Redaktor prowadzący Dariusz Kortko

wyborcza.pl

Maryla Pawlak-Żalikowska:

**Nie wszystko,
 co ważne,
 już było!**

► 4-5

FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL



OGŁOSZENIE

34424829



REKLAMA

PARTNERZY GŁÓWNI



PARTNERZY



Świat osób starszych

Senior dziś i sprzed dekady to

Ma siwe włosy i okulary. Siedzi przed telewizorem z krzyżówką w ręce, w tle słycać turecki serial. – Myślimy, że seniorzy są jednorodną grupą? Nieprawda! Nie ma dwóch takich samych sześćdziesięciolatek – uważa Agnieszka Soloch z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu.

Mikołaj Woźniak

Zakładam duże okulary i panorama Poznania niemal znika. Szklka symuluje zwyrodnienie plamki – chorobę, która często dotyka osoby starsze. Zakładam słuchawkę. Po chwili mimowolnie zaczynam mówić podniesionym tonem. Trzęsą mi się ręce, bo rękawiczki impulsami elektrycznymi odwzorowują objawy choroby Parkinsona. Na sobie mam jeszcze kilkukilogramową czarną kamizelkę i opaski z wszytymi ciężarkami na nadgarstkach i kostkach.

Na zajęcia w Collegium Altum Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu przyszła cała klasa. Ten sam zestaw ubrał jeden z chłopaków, a reszta mu towarzyszyła. Najpierw było wesoło, słuchał innych. Potem skupił się na najprostszych czynnościach: wyborze piętra w windzie, zejściu po schodach. Przestał słuchać.

– To symulator, który wykorzystujemy do badań i pokazów. Pozwała poczuć, jak może wyglądać życie starszej osoby. Uczy empatii – mówi „Wyborczej” Agnieszka Soloch, doktorantka Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Na co dzień bada, jak seniorzy funkcjonują w społeczeństwie i jak dociera do nich marketing.

ROZMOWA Z

AGNIESZKA SOLOCH

doktorantka Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

MIKOŁAJ WOŹNIAK: Młodzi zwykle nie dostrzegają starszych osób. Co skłoniło młodą doktorantkę, żeby to badać?

AGNIESZKA SOLOCH: – Moja promotorka powiedziała mi, że zauważam sporo zjawisk dotyczących seniorów. Kiedy przechodziłam obok kawiarni Kociak na św. Marcinie, czy przez aleję z kawiarniami w galerii handlowej, widziałam seniorki, które siedziały przy kawie i rozmawiały. Czyli jednak nie jest tak, że seniorzy siedzą wyłącznie w domu. Sama mam dziadków, bywałam z nimi w szpitalach, pomagałam im w sprawach administracyjnych. Mimowolnie obserwowałam z boku, jak funkcjonują. Kiedy zdecydowałam się na pracę naukową, uznałam, że chcę zbadać, skąd wziął się ten stereotyp.

Seniora zamkniętego w domu?

– Tak. Siedzącego przed telewizorem, z krzyżówkami w ręce. Osoby, która nie chce nigdzie wychodzić, a co dopiero wyjść. Jeśli to ma być obraz seniora, to taki

• **Agnieszka Soloch (na zdjęciu w okularach symulujących zwyrodnienie plamki), doktorantka Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, bada, skąd się wziął stereotypowy obraz polskiego seniora**



FOT. LUKASZ CYNALSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

sprzed lat. Zmiana generacyjna już wpływa na charakterystyczne cechy seniorów, a będzie to widać coraz mocniej.

Statystycznie seniorzy już dziś są liczną grupą. W obliczu starzejącego się społeczeństwa zaczną dominować?

– Według szacunków, do 2050 roku połowa społeczeństwa będzie po 50. roku życia. Może to brzmieć zaskakująco, ale w niektórych podejściach marketingowych moment 50. czy 55. roku życia jest tym, w którym konsumentów zaczyna się zaliczać do kategorii seniorów. Obecnie ludzie w tym wieku są nadal czynni zawodowo, ale coraz częściej nie żyją wyłącznie pracą.

To także efekt zmian pokoleniowych. Praca nie jest główną wartością, a środkiem do zarobienia pieniędzy, okazją do spotkania z innymi ludźmi. Daje możliwość realizowania swoich pasji. W tym wszystkim senior pozostaje niezauważony. Starzenie się społeczeństwa to globalny problem, a my – osoby młodsze – tego nie zauważamy.

Dlaczego?

– Najpierw prywatne spostrzeżenie, a później powiem przez pryzmat tego, czym się zajmuję. Uważam, że nie zauważamy seniorów w przestrzeni, bo cały czas siedzimy z nosem w telefonach, a na uszach mamy słuchawki. Wielu z nas na przejściu dla pieszych, czekając na zielone, korzysta z wolnej chwili i wyciąga telefon.

Jesteśmy uzależnieni od tego, że coś się dzieje. 30 sekund czerwonego światła to kilka przescrollowanych rolek na TikToku.

Ciągle dostarczamy organizmowi kolejnych bodźców. Starsi ludzie tego nie potrzebują. Moglibyśmy się od nich nauczyć tego spokoju.

A naukowe podejście?

– Opierając się na perspektywie marketingowej, w tym moich doświadczeniach zawo-

dowych – w reklamie i marketingu pracują głównie młodzi. Firmy wciąż nie traktują seniorów jak rosnącej siły nabywczej. Skupiają się na serwisach społecznościowych i influencerach, przez co omijają osoby, które nie funkcjonują w cyfrowym świecie.

Firmy tracą na tym, że brakuje im dopasowania oferty i znalezienia właściwej drogi komunikacji z seniorem. Ten, kto szybciej to dostrzeże, ma największe szanse, by zdobyć ten segment rynku. Tym bardziej że senior jest lojalnym klientem. Chętnie zostaje z firmą, która zdobędzie jego zaufanie.

W tradycyjnych mediach faktycznie trudno dostrzec, żeby marketingowcy z tego korzystali. W telewizji, radiu czy prasie jest mnóstwo reklam, ale te kierowane do seniorów dotyczą głównie leków i suplementów diety. Dlaczego starszym osobom nie reklamuje się wakacji, nie widać ich w reklamach odzieży?

– Takie kampanie powoli się już pojawiają, ale na razie to pojedyncze przypadki, zauważalne głównie za granicą. Firma Dove przeprowadziła kampanię, której myśl przewodnią brzmiała, że kobieta jest piękna w każdym wieku. Są przykłady, gdzie do reklamy angażuje się osoby z różnych pokoleń.

Problem w tym, że jeśli senior już nawet jest w reklamie, to jest to postać stereotypowa, a taki senior nie istnieje. Wykreowaliśmy go sobie jako społeczeństwo i przypisujemy mu pewne cechy. Myślimy, że seniorzy są grupą jednorodną, a tymczasem jest odwrotnie. Nie ma dwóch takich samych sześćdziesięciolatek. Każdy ma inne doświadczenia w życiu prywatnym i zawodowym, które wpływają na jego zwyczaje czy zachowanie.

Jak wygląda senior z naszych wyobrażeń?

– Ma siwe włosy, nosi okulary. Ogląda telewizyjnie i tureckie seriale. Siedzi w do-

mu, ewentualnie zajmuje się ogródkiem, jeśli go ma.

Tymczasem?

– O godz. 11 siedzi już przy kawie ze znajomymi, bo umówili się na miasteczko. Później bierze udział w kursach czy zajęciach, np. Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Może nie widzimy seniorów, bo ta grupa coraz bardziej się zmienia i upodabnia do nas? Potrafi obsługiwać smartfon, coraz lepiej radzi sobie w zmieniającym świecie. Senior dziś i sprzed dekady to dwie różne osoby.

– A za chwilę do tej grupy dołączy pokolenie X i zupełnie zmieni zasady gry. Zgadza się, że seniorzy radzą sobie lepiej, choć nie jest to reguła. Kiedy prowadziłam badania, spotkałam w urzędzie miasta osoby, które nie wiedziały o zmianach w procedurach, ponieważ zostały zamieszczone wyłącznie w internecie. Tymczasem niektórzy moi rozmówcy nie pomyśleli, żeby tam zajrzeć, nie wiedzieli też, jak umówić wizytę. Niektórzy są bardziej sprawni, inni potrzebują więcej czasu. Przez zakorzenione stereotypy senior może się wydawać mało atrakcyjny.

Da się je przełamać?

– Wystarczy rozmawiać. Robiłam to w czasie badań i bardzo miło wspominałam rozmowy. Ostrzegano mnie, że nasłucham się narzekania, zwierzeń o chorobach, a to się nie potwierdziło. Starsze osoby lubią mówić o bardzo różnych rzeczach, często odbiegających od głównego tematu rozmowy. Mają wiedzę, doświadczenie i chcą się nimi podzielić.

Co pani opowiadali?

– Lubią rozmawiać o rodzinie, przywoływać wspomnienia. Czasem widziałam, jak zmienił się dla nich świat. Narzekali, że na

dwie różne osoby

papierze mają naprawdę ładny podpis, ale kiedy w urzędzie muszą to zrobić na tablecie, to później nie rozpoznają swojego podpisu na dowodzie.

Seniorów zaskakiwało, że pani z nimi rozmawia?

– Nie byli zaskoczeni, bo i tak siedzieli w poczekalni. Kiedy zaczęliśmy rozmawiać, cieszyli się rozmową samą w sobie. Ostatnio czekałam na przychodni i zapytałam starszą panią obok, na którą godzinę jest umówiona. Odpowiedziała, posiedziałyśmy parę minut w ciszy i zaczęła do mnie mówić. Wydaje mi się, że dziś jednym z najczęściej powtarzanych zdań jest: nie mam czasu. Skoro nie mam czasu, to tym bardziej nie chcę go poświęcić drugiej, nieznajomej, osobie. Na spotkanie ze znajomymi umawiamy się czasem z dwumiesięcznym wyprzedzeniem.

Z kolei seniorzy mają czas, ale nie mają komu go poświęcić.

Zwykle są też świadomi ograniczeń fizycznych i nie chcą być dla nikogo problemem. Społeczeństwo nie zwraca na nich uwagi, nie korzysta z ich wiedzy i doświadczeń. Chcąc nie chcąc w ten sposób sami się wycofują, a między pokoleniami budują się rozbieżności.

Dla dzisiejszych seniorów rozmowy w kolejce czy relacje z sąsiadami były czymś naturalnym. Może młodsze pokolenie odczuwa barierę przed rozmową z nieznajomym?

– Technologia wiele zmieniła. Mamy tysiące znajomych w sieci, ale na ilu moglibyśmy liczyć w realnym świecie? Dla seniorów relacje mają głębsze znaczenie. Ich bliższe znajomości muszą być oparte na zaufaniu. U młodych tak to nie wygląda, bo też trudniej budować zaufanie, jeśli w otoczeniu ma się tak dużą liczbę osób.

Wspomniał pan o sąsiadach, ale kiedyś wśród nich nie było tak dużej rotacji. Moż-

na było powierzyć sąsiadowi klucze przed wyjazdem, a on przyszedł podlać kwiaty. W młodszych pokoleniu tego nie ma – sąsiedzi często się zmieniają, a my nie czujemy zwykle potrzeby, żeby nawiązać relację z osobą zza ściany.

Zmiana pokoleniowa zachodzi także wśród seniorów. Co zmieni?

– Pierwsze poszlaki tego, jak może wyglądać świat seniorów za parę lat, widzę po moich rodzicach czy rodzicach partnera. Każdy ich wolny weekend, to spotkanie ze znajomymi, wyjście do teatru, krótki wypad nad morze. Dlatego liczę, że odejmiemy od tzw. kokonizacji. To coś, co zwykle przypisuje się seniorom. Zamknięcie w domu, który zaczyna stanowić centrum życia. Po co wychodzić do kina, skoro film można obejrzeć w domu?

Przyszli seniorzy będą żyć pełnią życia, bo będą mieli więcej sił. To także efekt zmian pokoleniowych. Mamy coraz większą świadomość tego, jak dbać o zdrowie. Nie tylko my, najmłodszy, ale też reprezentanci pokolenia X

Wierzę, że zaczniemy wychodzić na zewnątrz i być razem. Sporo namieszała pandemia, bo szczególnie dla osób starszych wyjście z domu w tamtym okresie wiązało się z dużym poczuciem zagrożenia. Dziś wróciliśmy do normalności i możemy przekonać seniorów do większej aktywności. Oczywiście, tworząc dla nich dopasowaną ofertę, a nie wyłącznie koła różnicowe (*śmiech*).

Poniekąd żartuję, ale trochę nie, bo pojeście do Kościoła także będzie się zmieniać wraz z wchodzeniem kolejnego pokolenia w wiek senioralny.

Jak stworzyć dobrze dopasowaną ofertę?

– Trzeba pytać seniorów, czego potrzebują i w jakich wydarzeniach chcą brać udział. Moim zdaniem dziś często tego brakuje. Trzeba też dopasować komunikację, bo niekoniecznie musi się to opierać o internet. Czasem lepsze będzie radio, zawieszenie plakatu czy reklama w gazecie. Warto, żeby senior wiedział, gdzie może pójść, a chętnie z tego skorzysta. Swoje badania prowadziłam w Poznaniu i Gnieźnie. W Gnieźnie dowiedziałam się, że kiedy zorganizowali dyskotekę dla seniorów, mieli tyle zapisów, że musieli szybko zapowiedzieć kolejną edycję.

Rozumiem, że pogadanka o lekach to tylko pozorne coś, co może zainteresować seniora?

– Dokładnie, trzeba odejść od takiego myślenia. Szczególnie w czasach, w których coraz większą popularnością cieszą się uniwersytety trzeciego wieku i inne inicjatywy. Wiele z nich seniorzy organizują oddolnie – np. w oparciu o koła gospodyń wiejskich czy grupy osiedlowe.

Jak będzie wyglądał świat seniora za 10 lat?

– Stereotyp znacznie się kruszy. Z powodu zmiany pokoleniowej zaczniemy traktować seniorów bardziej naturalnie. Trudno będzie nam znaleźć w swoim otoczeniu przykład „klasycznej babci”. Nowoczesne babce to nie takie, które tylko czekały na wnuki, żeby się nimi nieustannie zajmować. Powiedzą: dobrze, mogę przyjąć wnuka przez dwa dni w tygodniu, ale w pozostałe chcę realizować swoje zainteresowania, spotykać się ze znajomymi.

Prawdopodobnie seniorzy będą żyć pełnią życia, bo będą mieli więcej sił. To także efekt zmian pokoleniowych. Mamy coraz większą świadomość tego, jak dbać o zdrowie. Nie tylko my, najmłodszy, ale też reprezentanci pokolenia X.

Na wprowadzenie czekają też ciekawe rozwiązania z innych państw. W Hiszpanii działa telefon dla seniora. Jeśli czuje się samotny, może zadzwonić i porozmawiać. Konsultant może go też połączyć z innymi seniorami z okolicy, żeby pomóc im przestać doświadczać samotności.

Dopuszcza pani myśl, że seniorzy nie chcą z nami być? Być może zaniedbując ich przez lata, teraz zaczniemy nadrabiać zaległości. Aktywizować, kierować na nich reflektory, a oni źle będą się czuli na świeczniku.

– Na podstawie tego, co teraz wiem, seniorzy chcą być częścią wspólnoty. Musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, czy tworząc inicjatywy zrzeszające wyłącznie ludzi w jednym wieku – są oni częścią wspólnoty, czy jednak nadal w bańce? Jeśli chcemy inkluzywnego społeczeństwa, powinniśmy się skupić na działaniach, które pokazują i tłumaczą różnice pokoleniowe.

Nie spotkałam nikogo, kto źle mówiłby o swoich dziadkach. Skoro mamy pozytywne doświadczenia rodzinne, dlatego nie skorzystać z tej perspektywy szerzej – w społeczeństwie. Tak, by senior był w nie włączony i żebyśmy my mogli czerpać od nich, a oni od nas. Przykładowo, my damy mu coś z technologii, a on nam rady na podstawie tego, co przeżył i widział.

Najważniejsze, to żeby nie wymyślać nawet najlepszych naszym zdaniem rozwiązań, nie pytając o zdanie zainteresowanych. Nie tworzyć dla seniorów bez seniorów. A przede wszystkim – nie możemy ich zmuszać, żeby zachowywali się tak, jak my tego chcemy. ●

REKLAMA

34437752



Kraków

Bądź na bieżąco z ofertą miasta dla osób 60+

www.dlaseniora.krakow.pl

- zajęcia i warsztaty
- wydarzenia kulturalne
- programy zdrowotne
- porady i wsparcie

Kraków dla Seniora. Aktywnie. Zdrowo. Kulturalnie. Blisko ludzi.

Emerytura

Najgorsze, co można zrobić, to

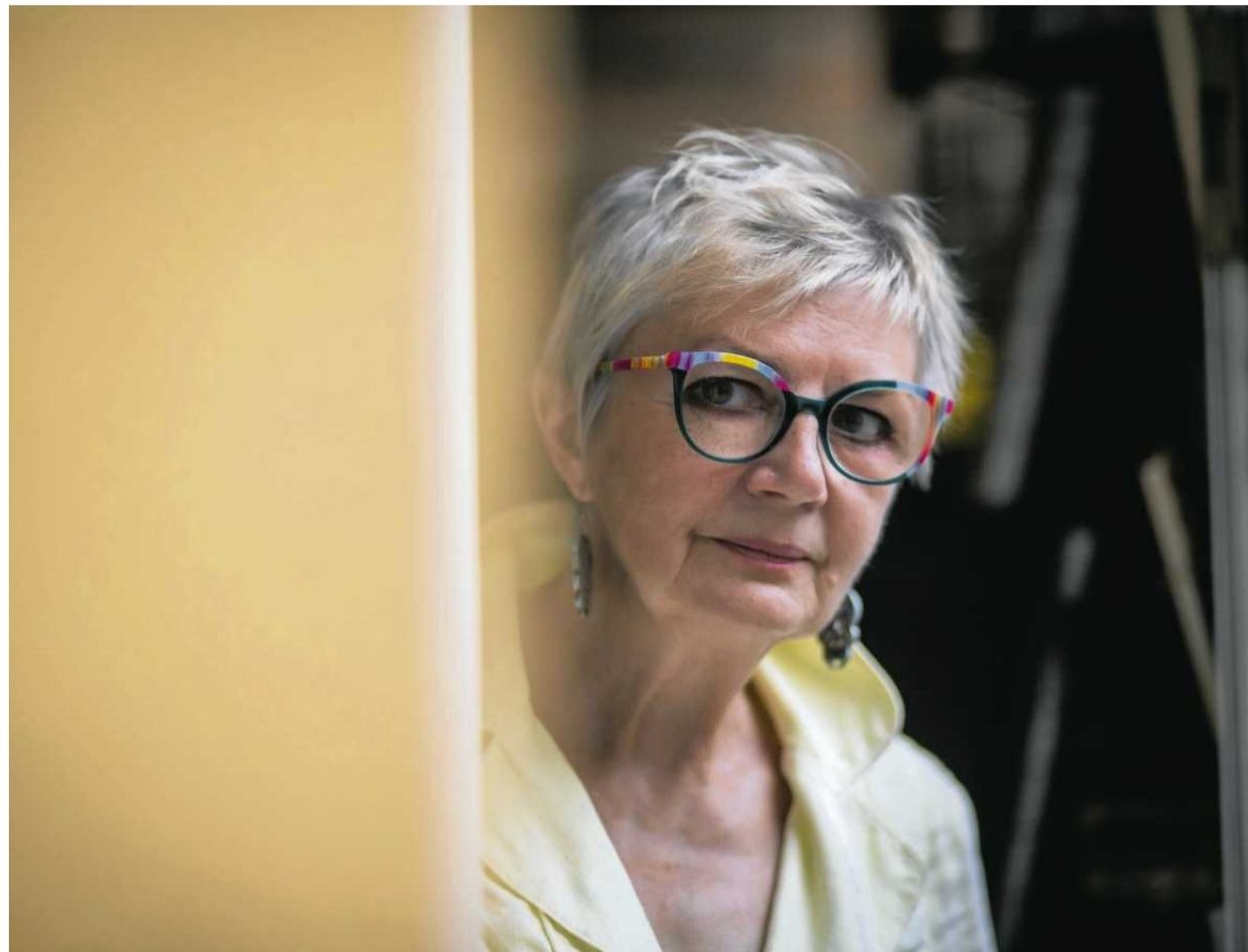
Maryla planuje podróże pod wystawy i kupuje bilety z wyprzedzeniem. Na emeryturę przechodzi nagle, bez przygotowania. Anna nie przestaje pracować i działać dla innych. Ich historie są różne, ale łączy je jedno: żadna nie zgodziła się na to, by emerytura była końcem. Jest kolejnym etapem.

Agata Sawczenko

Bilety na pociąg stara się kupować dużo wcześniej. Wtedy ma szansę wyhaczyć jakąś promocję. – Staram się korzystać ze wszystkich zniżek, emeryt musi być sprytny – mówi Maryla Pawlak-Żalikowska. Ma 66 lat, kolorowe ubrania, krótką siwą fryzurkę, uśmiech na twarzy i mnóstwo historii do opowiedzenia. Bo wciąż coś się u niej dzieje.

Z Białegostoku do Warszawy jeździ średnio raz w miesiącu, zwykle do córek, albo w odwiedziny, albo po to, by zaopiekować się ich zwierzętami, gdy one wyjeżdżają na wakacje. Bywa, że zatrzymuje się u przyjaciół. Lubi te podróże. W stolicy może się nagađać ze znajomymi, ale też pospacerować, pójść do teatru czy do galerii na wystawę, jakiej w swoim mieście by nie zobaczyła.

– Nie wybierałam się na emeryturę – przyznaje Maryla. – Straciłam szacunek do firmy, a ponieważ nie chciałam stracić szacunku do samej siebie, odeszłam. Z dnia na dzień.



• - Na emeryturze człowiek wcale nie traci energii. Trzeba ją tylko gdzieś skierować – mówi Maryla Pawlak-Żalikowska

FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nie było przygotowań do emerytury – ani finansowych, ani psychicznych, ani takich, o których pisze się w poradnikach, że warto je zrobić z wyprzedzeniem, żeby łagodniej przejść w kolejny etap życia.

– Nie bardzo było się z czego przygotowywać – przyznaje. – Nie zarabiałam tak dużo, abym mogła oszczędzać. To było życie od pierwszego do pierwszego.

Z dnia na dzień została w domu z czymś, czego wcześniej prawie nie miała – z czasem, który nagle przestał być ograniczony.

Maryla mówi, że najważniejsze jest wtedy jedno – nie pozwolić sobie na poczucie zbęd-

ności, które może przyjść, kiedy z dnia na dzień znikają praca, obowiązki i związane z nimi poczucie sensu.

Można zacząć naprawdę żyć

– Najgorsze jest wrażenie, że przestajesz być potrzebny – mówi. – Że wszystko, co ważne, już było.

Maryla wiedziała, że musi sobie „stworzyć” swój świat od nowa. Nie miała z tym problemu. Zawsze miała mnóstwo zainteresowań, na które brakowało czasu, gdy jeszcze pracowała. Oznaczała wtedy w myślach nieprzeczy-

tane książki, nieobejrzone filmy, wystawy czy przedstawienia, na które nie zdążyła pójść. Teraz – zbiera informacje o kulturalnych nowościach i z nich korzysta.

Rano włącza Facebooka, czasem Instagrama, przegląda, co się dzieje w mieście i poza nim, gdzie otwiera się nowa wystawa, gdzie można iść na spacer z przewodnikiem, gdzie akurat dzieje się coś, co nie kosztuje dużo albo nie kosztuje nic.

– Ludzie się boją cyfryzacji, mówią, że to nie dla nich, bo już są za starzy – mówi. Dla niej jest to świetne narzędzie. Algorytmy podpowiadają kolejne miejsca, kolejne wydarze-

REKLAMA

34439026

SPONSOR GŁÓWNY



SOP JAZZ T
FESTIVAL 2026

Scena Molo

kurator: Emil Miszczak

06.08.2026 | CZWARTEK

19:00 – TEATR BOTO
Rozmowy o historii – spotkanie wokół festiwalu JuMa
Nocne Jam Session

07.08.2026 | PIĄTEK

19:00 – MUSZLA KONCERTOWA
Marta Wajdzik Experiment
Mary Rumi & Jacek Namysłowski
– Zbigniew Namysłowski Recomposed

22:00 – TEATR BOTO
Nocne Jam Session

08.08.2026 | SOBOTA

18:00 – ULICA MONTE CASSINO
Wielka Jubileuszowa Parada Jazzowa: DownTown Brass + goście

19:00 – MUSZLA KONCERTOWA
Hania Derej Trio feat. Krzysztof Kuśmierek
Norwegian Follo Big Band feat. Mirosław „Carlos” Kaczmarczyk,
Erik Johannessen, Wojciech Staroniewicz – INTO THE FUTURE

22:00 – TEATR BOTO
Nocne Jam Session

Dofinansowanie ze środków Miasta Sopot

Sopot

Organizator

MAMUSTALIA

Partnerzy

TRÓJMIĘSTO MOSIR Sopotskie Centrum Kultury Sopotskie Centrum Kultury Hippodrom

Partner medialny

Trojmiasto.pl jazzforum jazzpolski trojmiasto.pl prestiż

usiaść i czekać

nia, kolejne możliwości, które wcześniej wymagałyby wysiłku albo znajomości, a teraz pojawiają się same, jeśli tylko pozwoli się im działać. – Wystarczy parę razy kliknąć, a potem informacje przychodzą już same – śmieje się Maryla.

Zbiera informacje nie tylko o wydarzeniach w Białymstoku, ale i w Warszawie. To z myślą o nich często planuje wizyty u swoich dzieci oraz przyjaciół. Sprawdza terminy, robi listę miejsc, które chce zobaczyć.

Na miejscu chodzi po wystawach, nie śpieszy się, nie musi zaliczać, tylko wybiera, patrzy, zostaje dłużej tam, gdzie coś ją zatrzyma. – Uwielbiam polski plakat – mówi. – Może nie jestem znawczynią, ale wiem, co mnie interesuje.

Ostatnio była na wystawie Jaremy, potem pojechała do Muzeum Plakatu w Wilanowie, gdzie co kilka miesięcy zmieniają się ekspozycje, o czym dowiaduje się wcześniej właśnie z internetu, z krótkich komunikatów, które pojawiają się na ekranie telefonu.

Teraz maszeruje po Karkonoszach. Zabrała kijki do Nordic Walkingu, bo szwankuje jej trochę kolano, a nie chciała rezygnować z wyprawy. To jej coroczna tradycja.

Gdy wróci z pewnością pobiegnie do The Jewish Place. To małe muzeum żydowskie w Białymstoku, prowadzone bez pieniędzy, bez etatów, oparte na pracy ludzi, którzy chcą coś zrobić, bo czują, że to ma sens. Maryla bardzo lubi tam bywać. Jak to ona – podczas dyżurów nie tylko czeka na turystów.

– Są tu filmy do obejrzenia. Nie było katalogu, więc go zrobiłam – mówi.

To był początek, potem pojawiły się kolejne rzeczy – spotkania, pomysły, działania, które dawały poczucie, że nadal można tworzyć, że nadal ma się wpływ.

– Na emeryturze człowiek wcale nie traci energii. Trzeba ją tylko gdzie skierować – mówi Maryla. Bo emerytura – jak podkreśla – to w ogromnej mierze kwestia psychiki.

– Można iść na terapię, można coś przemyśleć – mówi. – Ale bez działania nic się nie zmieni.

Czasem tym działaniem jest spacer, nawet bez celu, czasem pies – własny albo pożyczony, czasem wyjście z domu tylko po to, żeby wyjść.

– Bo psychika wysiada, jak się tego nie pilnuje. A potem wysiada też ciało – przestrzega.

Nie mniej ważni są ludzie, więc Maryla dba, żeby jak najczęściej dochodziło do spotkań, żeby nie brakowało pretekstów, żeby każda okazywała – imieniny, urodziny, zwykła kawa – mogła stać się powodem do bycia razem.

Nie chce też zamykać się na młodszych, nie chce powtarzać tego, co powtarza każde pokolenie, czyli że kiedyś było lepiej, a teraz wszystko jest gorsze.

– Było lepiej, bo byliśmy młodzi – mówi. – I tylko dlatego. Najgorsze, co można zrobić, to usiąść i czekać nie wiadomo na co – mówi Maryla. Bo emerytura, jak powtarza, nie jest końcem, nawet jeśli na początku może się tak wydawać. – To jest moment, kiedy naprawdę można zacząć żyć – mówi. Pod jednym wszak warunkiem: – Trzeba się na to zdecydować.

Czas zadbać o siebie

Psychoterapeutka Aneta Lempart Ostrysz potwierdza. – Warto się wcześniej zastanowić, jak będzie wyglądał nasz czas na emeryturze. Osoby, które przez lata koncentrowały się głównie na pracy i wokół niej organizowały swoje życie, mogą odczuwać trudności. Emerytura to duża zmiana, a brak dotychczasowych obowiązków bywa źródłem poczucia zagubienia, a nawet stanów depresyjnych – mówi.

Łatwiej odnajdują się w nowej sytuacji osoby, które stopniowo ograniczały aktywność zawodową lub mimo przejścia na emeryturę wciąż pracują,

choćby w niewielkim wymiarze. Najtrudniej bywa wtedy, gdy praca kończy się nagle i definitywnie.

Jednocześnie psychoterapeutka przestrzega przed nadmiernym „zapelnianiem” każdej minuty dnia. – Planowanie czasu od rana do nocy tylko po to, by nie mieć chwili na myślenie, może być równie obciążające. Warto zadać sobie pytanie, przed jakimi myślami uciekamy. Emerytura powinna być także czasem na odpoczynek, na pozwolenie sobie na nicnierobienie, spokojne czytanie czy bycie ze sobą bez pośpiechu. Nie chodzi o bicie rekordów ani o maratony, tylko o codzienny ruch, kontakt z ludźmi, wyjście do teatru, filharmonii, kina, na spacer. To ma być przyjemność, a nie kolejny obowiązek.

Był moment, że żałowałam

Kiedy w 2006 roku Anna Skorko przechodziła na emeryturę, miała zaledwie 50 lat i za sobą trzy dekady pracy jako nauczycielka języka angielskiego. Dziś, z perspektywy niemal dwóch dekad, mówi o tej decyzji bez złudzeń, ale i bez żalu. Bo choć początkowo były wątpliwości, emerytura szybko okazała się dla niej nie końcem, lecz początkiem nowego, niezwykle aktywnego etapu życia.

– Był moment, że żałowałam – przyznaje. – Mogłam przecież dalej pracować, ale wtedy moja sytuacja rodzinna była skomplikowana. Mąż pracował poza Białymstokiem, dzieci studiowały w Warszawie, a ja zostałam sama. I musiałam podjąć decyzję.

Wybrała zmianę i przeprowadzkę do męża. Emerytura nie oznaczała jednak dla niej zawodowego wycofania. Nadal uczyła, tym razem w szkole językowej, łącząc pobieranie świadczenia z pracą.

Tak naprawdę na pełną emeryturę przeszła tylko na chwilę. – To były może dwa lata – wspomina. – Potem wróciłam do Białegostoku i wszystko zaczęło się od nowa. Dostała propozycję współtworzenia Akademii 50+. Organizacja powstała z potrzeby stworzenia alternatywy dla istniejącej oferty dla seniorów, którą jej założycielki uznały za zbyt monotonną.

– Zaczynałyśmy od podstaw: gimnastyka, basen, zajęcia ruchowe, ale szybko poszłyśmy dalej – opowiada Skorko. – Organizowałyśmy spotkania z lekarzami, kawiarenki tematyczne, warsztaty, współpracowałyśmy z domami kultury.

Akademia rozwijała się dynamicznie i zaczęła realizować projekty, które dziś są standardem polityki senioralnej. Jednym z nich był pomysł miejskiego centrum seniora – miejsca otwartego od rana do wieczora, oferującego zajęcia edukacyjne, rekreacyjne i integracyjne. – Miałymy gotowy plan: rehabilitacja, warsztaty, wykłady, spotkania. Wszystko pod jednym dachem – mówi Anna. – Dziś takie centra powstają, ale kilkanaście lat temu nasz pomysł nie spotkał się z dużym odzewem. Mimo to Akademia działała przez kilkanaście lat. Zakończyła działalność dopiero niedawno.

– Po prostu się zestarzałyśmy – wyjaśnia Anna. – Nie udało się wychować młodszych następców, którzy przejęliby pałeczkę.

W 2017 roku Anna Skorko stanęła przed kolejnym wyzwaniem – przejęła fundację „Dom”, która początkowo zajmowała się pomocą socjalną. Szybko nadała jej nowy kierunek. – Weszliśmy w działania dla dorosłych i seniorów, ale w bardziej twórczy sposób – mówi. – Zamiast tylko zajęć ruchowych, zaczęliśmy współpracować z muzeami i galeriami, uczyć przez działanie.

Dziś fundacja realizuje projekty edukacyjne, artystyczne i międzynarodowe. Współpracuje m.in. z instytucjami kultury z Estonii, Czech, Francji czy Rumunii. Organizuje warsztaty, projekty badawcze, digitalizację dziedzictwa czy międzynarodowe wymiany. – Daje to nam ogromne możliwości. Możemy wysyłać ludzi na szkolenia, organizować wyjazdy, wymieniać doświadczenia – mówi Anna.

Nie wyobraża sobie klasycznej emerytury – spokojnej, przewidywalnej, z książką i spacerami. – Zawsze byłam społecznikiem. Lubię ludzi, lubię działać, obserwować, jak ktoś się rozwija, otwiera. To mnie napędza. Nie wyobrażam sobie pustki, że każdy dzień sprowadza się do zakupów, obiadu i czekania. To nie dla mnie.

Jej życie pokazuje, że emerytura nie musi oznaczać wyhamowania. Może być czasem otwierania nowych projektów, relacji i odkryć – o ile nie zabraknie odwagi, by po nie sięgnąć. Jej zdaniem aktywność to nie kwestia wieku, ale osobowości. – Jeśli ktoś chce działać, zawsze znajdzie sposób. A emerytura? To po prostu więcej czasu, żeby robić to, co naprawdę ważne. ●

*Emerytura to duża zmiana,
a brak dotychczasowych
obowiązków bywa źródłem
poczucia zagubienia, a nawet
stanów depresyjnych*

ANETA LEMPART OSTRYSZ
psychoterapeutka

REKLAMA

34438347



Latem zadbaj o zdrowie

- Zakwaterowanie**
- 3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego**
- Konsultacja lekarska**
- 2 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)**
- 90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)**
- Voucher do Integracja Cafe**

52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320
 medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl
 www.solanki.pl

Spotkanie seniorów

General policji założył na wsi

– Najważniejsze to być razem i wychodzić z domu – mówi Tadeusz Budzik, emerytowany generał policji.

Przemysław Jedlecki

Generał Tadeusz Budzik w 2007 roku został powołany na stanowisko Komendanta Głównego Policji. Rok później złożył dymisję, przeszedł na policyjną emeryturę i przeniósł się z Częstochowy do Starczy, niewielkiej wsi w powiecie częstochowskim.

– Kiedyś zabrałem żonę do kina na film „Nigdy w życiu”. Główna bohaterka budowała dom. Z nami było podobnie. Kupiliśmy w Starczy rozpoczętą budowę, dokończyliśmy prace i zamieszkaliśmy na wsi – opowiada gen. Tadeusz Budzik.

Trzeci rok spotkań na wsi

– Zaczęłam wrastać w Starczę, poznawać fajnych ludzi, zaczęliśmy razem działać. Zastanawiało mnie na przykład, dlaczego Ochotnicze Straże Pożarne działają obok siebie,



• Tadeusz Budzik, emerytowany generał policji, w niewielkiej Starczy niedaleko Częstochowy założył Uniwersytet Trzeciego Wieku

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

REKLAMA

34433630

Preisner Scoring
Competition

GALA FINAŁOWA

MY LIFE
PREISNER'S MUSIC

27 CZERWCA 2026

HALA WIDOWISKOWA POD DĘBOWCEM
W BIELSKU-BIAŁEJ

BILETY: BILETSERWIS.PL



POLSKA
STOLICA
KULTURY

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Zadanie pn. „Polskie Stoliczki Kultury” dofinansowano
ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

75 NARODOWE
CENTRUM
KULTURY

Miasto
Bielsko-Biała

Współpraca:
Polska
ORGANIZACJA
TURYSTYCZNA

BB Bielsko-Biała
2026 Polska
Stolica
Kultury

Mecenas:

TOTALIZATOR
SPORTOWY

Właściciel marki
LOTTO

uniwersytet

a nie razem, dlaczego nie mamy domu kultury itp. Kiedyś zostałem zaproszony na wykład Uniwersytetu Trzeciego Wieku na częstochowskim Uniwersytecie im. Jana Długosza. Na sali zobaczyłem kilkuset nieco starszych ode mnie osób. Opowiadałem m.in. o profilaktyce, autorytetach i bezpieczeństwie. Nikt się nigdzie nie spieszył, wszyscy byli zainteresowani, padały świetne pytania – opowiada gen. Budzik.

Gdy wrócił do domu, pomyślał, że byłoby świetnie, gdyby Uniwersytet Trzeciego Wieku działał także w Starczy. Ludzie nie musieliby jeździć np. do Częstochowy. Zaczął sam wykladać, ale i zapraszać gości. Na spotkania przychodziło coraz więcej osób. Uniwersytet Trzeciego Wieku w jego wsi w listopadzie będzie obchodził trzecią rocznicę powstania.

– Byli już u nas ludzie z pierwszych stron gazet i osoby, które poznałem gdzieś po drodze. Każdy wyklada u nas za darmo, za bukiet kwiatów, dobre słowo. Jako wykładowca też sobie przysięgłem, że za wykłady nie wezmę złotówki – mówi gen. Budzik. Na pytanie, dlaczego angażuje się w UTW odpowiada, że nie potrafi siedzieć na policyjnej emeryturze z założonymi rękami.

UTW to nie tylko wykłady, ale też wydarzenia muzyczne czy spektakle teatralne. – Edukacja jest ważna, ale ważniejsze, że ludzie są ze sobą, mają z kim porozmawiać, mają jeszcze cele. Coś ich zmusza do ogarnięcia się, do wyjścia z domu – mówi generał. UTW Gminy Starczy to ponad 30 stałych słuchaczy. – Niemal, jeśli weźmiemy pod uwagę, że we wsi mieszka około 2,9 tys. osób – mówi generał.

Kobiety są ciekawsze świata

Uważa, że dla wielu osób udział w studiach to powód do dumy. – Na naszych spotkaniach mamy cały przekrój mieszkańców, choć większość słuchaczy stanowią kobiety. Mężczyźni żyją krócej, a panie są ciekawsze świata, chcą zdobywać wiedzę, cieszą się z towarzystwa innych osób – mówi.

Gen. Budzik nie poprzestaje na rozwijaniu UTW w Starczy. – Czasem odwiedzam domy pomocy społecznej. Tam też ludzie potrzebują wiedzy, spotkań, rozmowy, ale mają jeszcze większe trudności z poruszaniem się. Świetnie byłoby stworzyć w Polsce „latające” Uniwersytety Trzeciego Wieku, które odwiedzałyby takie miejsca. Popularność zyskałby też format telewizyjny lub radiowy – mówi.

W Starczy słuchacze spotykają się w sali sesyjnej rady gminy. – Niedawno przeprowadziliśmy ankiety wśród słuchaczy, czego chcieliby się uczyć, jakie zajęcia są dla nich ważne. Na szczycie listy życzeń znalazły się tematy związane ze zdrowiem, ale też z cyberbezpieczeństwem, przyrodą czy ochroną środowiska – mówi generał.

Z generałem współpracuje Wanda Kuziorowicz, szefowa Koła Gospodyń Wiejskich „Starczanki” we Własnej i wiceprzewodnicząca UTW w Starczy. – Tadeusz jest bardzo pozytywny. Dużo wie, uczynny, pozytywnie nastawiony do ludzi – nie może się nachwalić generała.

Uniwersytety Trzeciego Wieku mają już ponad 50 lat

• W całej Polsce działa dzisiaj ponad 700 Uniwersytetów Trzeciego Wieku. Około 60 proc. z nich funkcjonuje jako samodzielne stowarzyszenia i fundacje, około 20 proc. działa przy lokalnych centrach kultury, a kolejne 20 proc. prowadzi wyższe uczelnie.

UTW to nie tylko miejsca, gdzie można zdobywać wiedzę i odkrywać nowe pasje. Ogromną ich zaletą jest bogata i zróżnicowana oferta.

Można się uczyć języków obcych, obsługi smartfona

i komputera, historii i kultury, psychologii oraz zdrowego stylu życia. Każdy znajdzie tu coś dla siebie, bez względu na pierwotne wykształcenie.

UTW to nie tylko edukacja, a przede wszystkim okazja, by spotkać się z ludźmi o podobnych zainteresowaniach i doświadczeniach.

Wielu osobom po przejściu na emeryturę brakuje regularnych kontaktów z ludźmi oraz poczucia codziennego celu. Zajęcia organizowane przez UTW pomagają odzy-

skają rytm dnia i motywację do działania. Seniorzy coraz częściej pragną być aktywni. Otwierają się na otoczenie, nowe znajomości i sami robią wszystko, by nie być wykluczonymi z życia.

Psychologowie podkreślają, że aktywność społeczna ma ogromny wpływ na zdrowie psychiczne seniorów. Kontakt z rówieśnikami, rozmowa, poczucie przynależności pomagają ograniczać stres i poprawiają nastrój, pomagają odzyskać radość codziennego życia. ●

Seniorzy od ponad pół wieku mają swoją uczelnię

Uniwersytety Trzeciego Wieku działają w Polsce już od ponad 50 lat. Dziś to ogólnokrajowy ruch, który zrzesza dziś niemal 700 placówek i setki tysięcy słuchaczy.

Wojciech Saługa, marszałek województwa śląskiego mówi, że na terenie województwa działa aż 77 Uniwersytetów Trzeciego Wieku. – Osoby, które przychodzą na zajęcia, mają spo-

ro energii. Widać, że realizują swoje pasje i zarażają nimi innych – mówi marszałek. Jego zdaniem bardzo ważne jest, że wiele osób chce razem spędzać czas. – Wspólnota buduje kapitał, naszą siłę jako społeczności. Rolą samorządowców jest to wspierać – ocenia.

Helena Hrapkiewicz, pedagogka i wykładowczyni Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Katowicach podczas obchodów urodzin UTW w Polsce mówiła nam, że to fenomen. – Ciągłe jest ogromne zapotrzebowanie na UTW. Duże grupy starszych osób chcą być aktywne. Ludzie się otwierają, wielu robi wszystko, by nie dać się wykluczać z życia – mówi.

Ogromną zaletą Uniwersytetów Trzeciego Wieku jest bardzo zróżnicowana oferta. Każdy znajdzie tu coś dla siebie, bez względu na pierwotne wykształcenie. – Są jednak pewne fale zainteresowań. Na początku lat 90. wiele osób interesowało się naukami społecznymi, ponieważ żyliśmy w czasie wielkiej przemiany. Gdy weszliśmy do Unii Europejskiej słuchacze UTW chcieli wiedzieć jak najwięcej o takich krajach jak Wielka Brytania czy Niemcy, bo był to częsty kierunek wyjazdów dzieci i wnuków seniorów. Chcieli wiedzieć, co się dzieje w krajach, gdzie żyją ich bliscy, chcieli poznać język, który dla ich wnuków stawał się często językiem codziennym.

– Teraz na topie są tematy związane z nowoczesną technologią czy sztuczną inteligencją, która może się wydawać nieco straszna, jak wiele rzeczy, których nie znamy, nie rozumiemy. Gdy jednak zaczniemy się o niej uczyć, strach ustępuje – podkreśla Hrapkiewicz.

Krystyna Męćk z Uniwersytetu Trzeciego w Łazach dodaje, że UTW to dowód, że przez całe życie, bez względu na wiek, można wyznaczać sobie nowe cele. – Faktem jest, że niekiedy dopiero na emeryturze mamy czas realizować swoje pasje. UTW to także troska o ciało i umysł. Wiele propozycji to zajęcia ruchowe, sport, często taki, który można uprawiać z wnukami, jak popularne u nas lucznictwo – mówi. ●

REKLAMA

Klinika Uzdrawiskowa „Pod Tęźniami”

**Zdrowie, rehabilitacja,
spokój i odpoczynek
w sercu Ciechocinka.**

WWW.PODTEZNIAMI.PL



-  **LECZENIE I REHABILITACJA 7-DNIOWE I DŁUŻSZE POBYTY ZDROWOTNE**
-  **SPECJALISTYCZNE PAKIETY I FACHOWA OPIEKA**
-  **ZNAKOMITA KUCHNIA W FORMIE BUFETU SZWEDZKIEGO**
-  **STREFA WELLNES I SPA IMPREZY KULTURALNE I ROZRYWKOWE**

TURNUSY:

LECZENIE I REHABILITACJA POBYTY WAKACYJNE
28.06–27.09 ORAZ 27.09–25.10



NOWOŚĆ! ONKO REHAB
26.07 ORAZ 30.08
ZADZWOŃ I SPRAWDŹ



Zeskanuj mnie!

ul. Warzelniana 7, 87-720 Ciechocinek

54 416 70 00

rezerwacja@podtezniami.pl

Podróże

Seniorzy zwiedzają świat, bo w końcu mogą

– Gdy człowiek był młodszy, zawsze było coś ważniejszego. Na emeryturze w końcu mamy czas na zwiedzanie świata – mówią nam seniorzy-podróżnicy.

Michalina Bednarek

Pan Paweł ma 75 lat. Całe życie pracował w firmie transportowej, wraz z żoną wychowywali dwóch synów. Życie toczyło się szybko, zawsze było coś do zrobienia, na odpoczynek brakowało czasu. – Jeździło się z dziećmi nad morze, w góry, na Mazury, ale wszystko zawsze było podyktowane tym, żeby dostosować się pod rodzinę.

– Żona nigdy nie lubiła długich wycieczek samochodowych, bo bardzo źle znosiła jazdę autem. Raz poleciliśmy samolotem do Chorwacji, ale też mocno to przeżyła. W końcu kupiliśmy sobie małą działkę z domkiem typu Brda i od tego czasu wszystkie wakacje czy letnie weekendy spędzaliśmy właśnie tam. Nie powiem, to były wspaniałe czasy, ale za wiele świata w życiu nie zobaczyliśmy – opowiada pan Paweł.

Marzenia o dalekich podróżach

Żonie nigdy o tym nie wspominał, ale całe życie marzył o podróżach. Rozumiał jednak, że w życiu nie zawsze ma się to, czego się chce i odpuszczał. – Pracowaliśmy z żoną długo, bo jeszcze kilka lat po emeryturze. Trudno nam się było wycofać z tego „normalnego” życia. Kiedy jednak podjęliśmy decyzję, że już dość, zdarzyła się największa tragedia w moim życiu. Moja Basia odeszła. Ledwo co przeszła na emeryturę, a wykryto u niej nowotwór trzustki. Zostałem sam i się załamałem – mówi.

Przez rok nie wychodził z domu, nie jeździł na działkę, synowie zaczęli się o niego martwić. – Pamiętam, kiedy mój syn Franek przyszedł i powiedział: „Tato, pamiętam, jak opowiadałeś, że w młodości jeździłeś pociągiem do Stambułu i wracałeś z dywanami, a raz przywiozłeś mamie piękną cekinową suknię. Może pojedziemy tam teraz razem?”. To był przełom – opowiada mężczyzna.

W Stambule spędzili tydzień. Chodzili po bazarach, zwiedzali meczety, próbowali kofty i innych tureckich przysmaków. Pan Paweł był oczarowany ogromnym lotniskiem – nigdy na takim nie był. W końcu znów poczuł, że chce mu się żyć.

– Postanowiłem, że jeszcze sobie polatam, ile dam radę. Pół roku później wróciłem do Turcji, tym razem nad morze.

Było pięknie. Oczywiście wybrałem się z biurem podróży, bo sam bym się jeszcze bał. Poznałem tam innych wczasowiczów, dwie młode pary, które mnie „przygarnęły” i razem chodziliśmy na posiłki, na wieczorki taneczne, na pla-



• Ostatnie badania „Aktywność turystyczna osób starszych” pokazują, że najbardziej popularne kierunki zwiedzania wśród seniorów to kraje południa Europy: Włochy, Grecja i Hiszpania

FOT. WALDEMAR GORLEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

żę. Mówili do mnie „tata”. Najwyraźniej bardzo mnie polubili – śmieje się pan Paweł.

Teraz pilnie studiuje oferty biur podróży i szuka okazji. Był już w Meksyku, na Dominikanie, w Maroku, na Wyspach Zielonego Przylądka. – Nie potrzebuję wiele, ale lubię mieć zapewniony hotel i posiłki. A gdy już jestem na miejscu, dużo zwiedzam, bo w tych miejscach całkiem łatwo znaleźć polskich przewodników – mówi.

Na wszelki wypadek zaczął się jednak uczyć angielskiego. I choć dzisiaj bez problemu można podróżować bez znajomości języka, on jednak woli wiedzieć kto i co do niego mówi. Używa aplikacji Duolingo i codziennie uczy się za pomocą telefonu komórkowego. – Ten mój angielski brzmi trochę jak niemiecki, ale przynajmniej się staram. Kiedyś nie wiedziałem, jak powiedzieć „dzień dobry”, a dziś potrafię przeczytać napisy na lotnisku czy poradzić sobie w sklepie albo restauracji – mówi. Przypomina mu się historia z Wysp Zielonego Przylądka, która skłoniła go do pilnej nauki języka.

– Siedziałem w hotelowym lobby i zamówiłem piwo. Kiedy je kończyłem, kelner się zerwał i natychmiast przyniósł mi kolejne. Nie chciałem kolejnego, ale nie potrafiłem mu powiedzieć, że nie chcę więcej. W ten sposób wypiliem w sumie trzy piwa, ostatniego nie byłem w stanie już dopić, więc uciekłem – śmieje się mężczyzna.

Podróżować często, ale krótko

Pani Barbara ma 66 lat i zapewnia, że jest szczęśliwą emerytką. Szczęśliwą, bo w końcu realizuje marzenia o podróżach.

– Wczasy, prywatne kwatery, morze i góry, kolonie dla dzieci – tak wyglądał mój wypoczynek, gdy pracowałam. Wyjeżdżaliśmy głównie w wakacje, bo wtedy dzieci miały wolne. Wszystko się kręciło wokół nich i pracy. Kiedy jednak

Jeśli mąż nie chce jechać, pakuje się i jedzie sama, jak ostatnio we francuskie Pireneje.

– Najprościej mówiąc, siadam do komputera i wyszukuję perełek, czyli tańszych lotów czy noclegów. Zwykle to ceny decydują, dokąd pojedę, ale nie tylko. Szukam teraz ofert, które w cenie noclegu zawierają odbiór z lotniska. Taka usługa daje mi dużo spokoju – mówi pani Barbara.

Czy nie łatwiej korzystać z zorganizowanych wyjazdów? – Pewnie łatwiej i wygodniej, ale na takich wyjazdach jest sporo „czasu wolnego”, który dają turystom przewodnicy, a ja go nie potrzebuję. Poza tym cztery dni zwiedzania w zupełności mi wystarczą, a do tego nie trzeba wielkiej organizacji – dodaje.

Na emeryturze odwiedziła już około 20 krajów, głównie europejskich, bo tu czuje się najbezpieczniej, ale lubi też wyjeżdżać dalej, np. do Maroka czy Gruzji. Nie gardzi jednak Polską, bo tutaj wciąż jest dużo do odkrycia. – Zwiedzaliśmy niedawno Podlasie i było pięknie! – dodaje.

Pani Barbara zna podstawy angielskiego, ale na czas podróży zwykle ściąga na telefon aplikację do tłumaczeń. – To bardzo pomocne! Gdy w Brukseli zepsuł nam się samochód na autostradzie, dzięki aplikacji udało nam się wezwać pomoc drogową i załatwić sprawę – mówi.

Relaks na plaży? All-inclusive w hotelu? Pani Barbara nie wyobraża sobie nawet tygodnia w takim, jak mówi, „więzieniu”. – Marzę teraz o Portugalii, Bośni i Hercegowinie oraz Skandynawii. Wszystko jest do zrealizowania, ale prawdę mówiąc woleję wyjeżdżać poza sezonem, wiosną lub jesienią, bo wtedy nie ma tłumów. Każdemu polecam podróżowanie, bo dzisiaj jest to naprawdę łatwe i nie kosztuje milionów – mówi pani Barbara.

Coraz więcej podróżników

Badania pokazują, że coraz więcej seniorów decyduje się na wakacje za granicą. Grupa osób w wieku emerytalnym rośnie z roku na rok, co sprawia, że większość polskich biur podróży ma przygotowaną ofertę specjalnie dla nich.

Jak wynika z prognoz Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu najbliższych pięciu lat liczba osób w wieku powyżej 65. roku życia będzie stanowiła 23,3 proc. społeczeństwa, podczas gdy do 2050 r. będzie to już jedna trzecia populacji.

Raport o podróżach seniorów przygotowało polskie biuro podróży Rainbow. – Na pewno najstarsi turyści to osoby bardzo świadome konieczności wypoczynku, otwarte na podróżowanie. Emerytura, czas wolny oraz dorosłe, odchowane dzieci sprawiają, że seniorzy mogą w pełni korzystać z życia, realizując marzenia o zwiedzaniu świata – mówi Kina Woźniakowska z Rainbow Tours.

Jak wynika z badania „Aktywność turystyczna osób starszych”, głównym celem wyjazdów zagranicznych wśród seniorów (60 proc. deklaracji) są przede wszystkim wypoczynek i rekreacja. 55 proc. pragnie zwiedzać zabytki, a 34 proc. poznawać historię, kulturę i miejscowe zwyczaje.

Popularne kierunki to m.in. Włochy, Grecja czy Hiszpania. – Europa, zwłaszcza basen Morza Śródziemnego nadal jest popularnym kierunkiem podróży wśród seniorów, jednak w ostatnich latach widzimy coraz

Współczesny turysta 60+ to bardzo świadomy klient. Do salonu sprzedaży przychodzi przygotowany, odwiedził już wiele miejsc, zdobył doświadczenie i dobrze wie, czego oczekuje

przeszłam na emeryturę, zaczęłam spełniać to, na co zawsze czekałam – opowiada.

Najpierw wraz z mężem wybrali się do Barcelony. Wszystko załatwiali sami. – Bardzo dobrze się do tego wyjazdu przygotowałam. Jeszcze w domu sprawdziłam każdy szczegół przez internet. Najbardziej zależało nam, żebyśmy mieli nocleg blisko stacji metra, żebyśmy mogła, nie męcząc się, dojść do stacji. A potem – całe miasto staje otworem, bo wszędzie można metrem dojechać – mówi.

Trochę się bała, bo nie mówią z mężem po hiszpańsku, ale uznała, że turystyczna metropolia nie może być trudna w zwiedzaniu. Nie myliła się. – To była nasza próba generalna. Wyjazd się udał. Jedynym mankamentem było to, że dostaliśmy pokój bez okien. Wtedy uświadomiłam sobie, dlaczego był taki tani, kiedy rezerwowałam go przez internet – śmieje się pani Barbara.

To była nauuczka na przyszłość. Teraz jeszcze dokładniej sprawdza oferty i loty oraz ich ceny i z czego wynikają. W zeszłym roku była na sześciu wypadach typu city-break, bo takie lubi najbardziej. Kilka dni w jednym mieście czy regionie, maksymalnie zaplanowany każdy dzień. Zmęczenie? Odpocząć można w domu.



KATOWICE
dla odmiany

Katowice Dla Seniorów

Bądź aktywny w każdym wieku

Dowiedz się więcej na: Katowice.eu



34438605



www.opole.pl

OPOLE

Miasto Przyjazne Seniorom

Aktywne spędzanie czasu wolnego: organizacja wydarzeń kulturalnych, edukacyjnych, sportowych m.in. Opolskie Dni Seniora, Opolskie Śniadanie Wielkanocne, Piknik Opole w Rytmie Życzliwości

Dbanie o zdrowie: programy profilaktyczne tj. „Zdrowy Kręgosłup” Aqua Zumba”, transport dla osób z trudnościami w poruszaniu się, Poradnia Geriatryczna, wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego

Integracja: Rada Seniorów Miasta Opola, Centrum „Senior w Opolu”, Domy Dziennego Pobytu, Uniwersytety Trzeciego Wieku, kluby seniora

Programy wsparcia: Karta „Opolski Senior”, Projekt „Złota Rączka dla Seniora z Opola”, „Opaska bezpieczeństwa”, „Opieka wytchnieniowa”, „Asystent osobisty osoby zależnej”

34437510

Szpital MedPolonia Grupa LUX MED w Poznaniu

Jako lider rynku wielkopolskiego, chcemy zapewnić Pacjentom kompleksową opiekę medyczną, konsultacje lekarzy specjalistów, badania diagnostyczne, rehabilitację oraz leczenie szpitalne w ramach kontraktu z NFZ, jak również prywatnie.

Szpital MedPolonia Grupa LUX MED

OPERACJE Z ZAKRESU:

- urologii
- okulistyki
- ginekologii
- neurochirurgii
- ortopedii dla dzieci i dorosłych
- chirurgii ogólnej i naczyniowej
- laryngologii dla dzieci i dorosłych

- Konsultacje lekarskie
- Endoskopia przewodu pokarmowego
- Diagnostyka
- Rehabilitacja
- Pakiety profilaktyczne
- Medycyna pracy
- Badania kliniczne

ul. Obornicka 262, 60-693 Poznań
tel. 61 66 43 303, mail: szpital-poznan.luxmed.pl



34438720

➤ większe zainteresowanie bardziej egzotycznymi kierunkami.

Z roku na rok coraz więcej seniorów odwiedza Egipt, Turcję, a przede wszystkim Maroko.

Współczesny turysta 60+ to bardzo świadomy klient. Do salonu sprzedaży przychodzi przygotowany, odwiedził już wiele miejsc, zdobył doświadczenie i dobrze wie, czego oczekuje – mówi Patrycja Karpik z Rainbow Tours.

Wśród seniorów rośnie też popularność tzw. turystyki tematycznej, np. z kursami gotowania, zwiedzania konkretnego typu atrakcji, np. zamków nad Loarą czy wyjazdy typu „express”, które umożliwiają odwiedzenie wielu miejsc w krótkim czasie. – Dużym zainteresowaniem cieszą się również wyjazdy skoncentrowane na zwiedzaniu miast o określonym charakterze, jak miasta sztuki, historyczne strefy UNESCO czy regiony winne – dodaje Patrycja Karpik.

Seniorzy cenią sobie też dostępność polskojęzycznego przewodnika, bo lubią się wsluchiwać w historie miejsc, które odwiedzają.

Liczą się wygoda i bezpieczeństwo

Są też biura, które specjalizują się wyłącznie w wycieczkach dla osób starszych. Od lat w ten sposób działa biuro podróży „ARION – podróże dla seniorów”. Dorota Radwan z biura Arion opowiada, że seniorzy zwracają uwagę i nadają znaczenie takim ofertom, które zapewniają przede wszystkim bezpieczeństwo przejazdów, czyli np. podróżowanie bez nocnej jazdy autokarem.

– Seniorzy zwracają uwagę na komfort hoteli, pokoje jedno i dwuosobowe w standardzie minimum trzech gwiazdek, koniecznie z indywidualnymi łazienkami i bez łóżek piętrowych. Winda musi być w każdym hotelu. Duże znaczenie ma liczba i rodzaj posiłków w cenie wycieczki, a więc co najmniej śniadanie bufetowe i obiadokolacja – mówi Dorota Radwan.

Coraz więcej seniorów decyduje się na wakacje za granicą, co sprawia, że większość polskich biur podróży ma przygotowaną ofertę specjalnie dla nich

Seniorom trzeba także spowolnić tempo zwiedzania. – Oczywiście bardzo ważne jest też ubezpieczenie uwzględniające leczenie chorób przewlekłych i następstw nieszczęśliwych wypadków – dodaje właścicielka biura.

Turyści – seniorzy są dokładniejsi. Sprawdzają biuro, jego renomę, a nawet to, czy aby na pewno ma urzędowe zezwolenie na działalność turystyczną i zabezpieczenie na wypadek niewypłacalności biura. Dokładnie czytają też umowy.

– Warto dodać, że czcionka dokumentu powinna uwzględniać wady wzroku osób starszych – tzw. „ściana tekstu” malutkim drukiem zniechęca do podejmowania decyzji o zakupie wycieczki. Senior potrzebuje więcej czasu do namysłu, rzadko kupuje „od ręki”, a wyjątkiem jest zakup z polecenia osób, które skorzystały już z danej oferty – dodaje Dorota Radwan.

W jej biurze największym zainteresowaniem cieszą się tzw. podróże dla koneserów. Może to być wyjazd na koncert Filharmoników Wiedeńskich w ogrodach Pałacu Schönbrunn w Wiedniu, zwiedzanie architektury Florencji w Toskanii i Mediolanu w Lombardii, czy rejsy po Morzu Bałtyckim do Szwecji i Finlandii ze zwiedzaniem Helsinek i Sztokholmu. Seniorzy chwalą sobie również przejazd czerwonym pociągiem panoramicznym przez Alpy ze Szwajcarii do Włoch. ●

Integracja w parafii

Tańce w kościele



• Dla wielu starszych osób ważnym miejscem integracji jest ich macierzysta parafia

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Chodzę po kołędzie i widzę, że plagą naszych czasów jest samotność wśród osób starszych. Współmałżonkowie pomarli, a oni siedzą w pustych i smutnych mieszkaniach. Młodzi nam uciekają, ale emerytom wciąż jesteśmy potrzebni – mówi ks. Marek z Krakowa.

Małgorzata Skowrońska

W domu parafialnym przy kościele św. Mikołaja w Gdyni-Chyloni, seniorzy spotykają się nie tylko na katechezie czy nabożeństwie, ale na praktycznych lekcjach: co daje orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności, jak starać się o rehabilitację domową i dlaczego, kiedy człowiekowi coraz trudniej wyjść z mieszkania, wiedza o takich świadczeniach może być równie ważna, jak pomoc sąsiadki. Gościem tamtejszego Klubu Seniora był np. fizjoterapeuta.

To nie jest obrazek, który zwykle przychodzi do głowy, gdy mówi się o Kościele w Polsce. Przywykliśmy raczej do opowieści o pustoszących ławkach, młodych, którzy odchodzą od praktyk religijnych i salkach parafialnych, które po latach spotkań oazowych, scholi i ministrantów coraz częściej stoją puste. Tymczasem rośnie grupa ludzi, dla których parafia nadal jest jednym z nielicznych miejsc, gdzie ktoś zna ich z imienia, zauważy nieobecność i zapyta, dlaczego tak rzadko wychodzą z domu.

Starzejemy się, w kościele to widać

Dwa lata temu GUS sprawdzał, ile mamy w Polsce osób powyżej 60. roku życia. Okazało się, że prawie 10 mln. Od 2005 roku udział seniorów w społeczeństwie wzrósł z 17,2 proc. do ponad jednej czwartej populacji. Światowa Organizacja Zdrowia coraz głośniejszą mówi o samotności i izolacji społecznej jako o problemie zdrowia publicznego. Według WHO samotności doświadcza około jedna szósta ludzi na świecie, a wśród osób starszych mniej więcej jedna na dziesięć czuje się samotna, podczas gdy jedna czwarta doświadcza społecznej izolacji.

To nie jest wyłącznie stan ducha, bo długotrwały brak relacji zwiększa ryzyko depresji, pogorszenia zdrowia i wcześniejszej śmierci.

– Widzę to, gdy chodzę po kołędzie. Samotność osób starszych w miastach to dziś codzienność. Małżonek lub małżonka pomarli, dzieci nie ma lub są za granicą, zdrowie szwankuje, relacji z sąsiadami brakuje. Wielu emerytów żyje w tak dojmującej izolacji, że emocjonalnie odchorowałem te wizyty – mówi ks. Marek z Krakowa. – Jeszcze dekadę temu mie-

liśmy spore grupy młodych ludzi, którzy przy kościele mieli swoje wspólnoty. To już się kończy. Teraz powinniśmy zaopiekować się seniorami i tworzyć przy kościołach miejsca, które będą dostosowanymi do potrzeb emerytów domami kultury. Dlaczego seniorzy nie mieliby po mszy przyjść do nas np. na tańce?

Herbata, rozmowa i powód, by wyjść z domu

W Gdańsku-Przymorzu przy parafii św. Brata Alberta Klub Seniora „U Brata Alberta” zaprasza do czytelnicy parafialnej „na spotkania przy herbacie”. W parafialnym archiwum z ostatnich miesięcy widać, że te spotkania nie są jednorazowym dodatkiem do duszpasterstwa, lecz stałym rytmem tej wspólnoty – seniorzy mają opłatki, spotkania świąteczne, wyjścia do muzeów.

W Skoczowie parafia stała się organizatorem projektu, w którym seniorzy nie tylko spotykali się przy kawie, lecz także jeździli, słuchali, oglądali i poznawali miejsca, na które – jak ujęto to w tytule projektu – „zawsze brakowało czasu”. Projekt „Zobaczyć Polskę, zanim zamkniemy oczy” był dofinansowany z programu Aktywni+ do 2025 roku.

Z kolei w Tarnowie przy parafii św. Maksymiliana działa Twórczy Klub Seniora, który pokazuje, że starsi ludzie nie muszą być wyłącznie tymi, którzy potrzebują opieki. Jego członkowie malują na szkle portrety świętych i blogosławionych związanych z diecezją tarnowską oraz patronów Polski, biorą udział w wykładach, rekolekcjach, plenerach malarskich w Dębnie i konkursach poetycko-literackich.

Pomoc materialna i walka z samotnością

Jeszcze inny wymiar miał program Caritas Polska „Na codzienne zakupy”, realizowany z Fundacją Biedronki. W edycji sprzed dwóch lat wsparciem objęto 11 tys. osób starszych, przekazano im 22 mln zł, a w program było zaangażowanych około 4 tys. wolontariuszy.

Najbardziej widoczna jest karta zakupowa, dzięki której senior może kupić żywność, ale Caritas podkreśla, że program ma także odpowiadać na samotność i wykluczenie, bo wolontariusz, który pomaga w zakupach albo odwiedza starszą osobę, często staje się kimś więcej niż tylko pośrednikiem między sklepem a seniorem.

– Samotność osób starszych na pierwszy rzut oka nie wygląda dramatycznie. Czasem ktoś mieszka w zadbanym bloku, ma emeryturę, telefon komórkowy, dorosłe dzieci i telewizor grający przez cały dzień, a mimo to przez wiele godzin nie ma do kogo ust otworzyć. W takich sytuacjach parafia, o ile nie zamknie się wyłącz-

nie w języku nabożeństw i ogłoszeń duszpasterskich, może stać się czymś w rodzaju najbliższego centrum społecznego – komentuje ks. Marek.

Zachód już wcześniej dostrzegł problem

Na Zachodzie wspólnoty religijne zaczęły to rozumieć wcześniej, bo starzenie się społeczeństw i samotność osób starszych stały się tam tematem publicznym, zanim w Polsce na dobre przebiliśmy się przez spór o to, czy młodzi jeszcze wrócą do kościołów.

We Włoszech katolicka Wspólnota Sant’Egidio od lat rozwija program „Viva gli Anziani” [Niech żyją starsi!], w którym chodzi o to, by seniorzy jako najdłużej mogli mieszkać u siebie, w swojej dzielnicy, ale nie byli pozostawieni sami sobie. Wolontariusze odwiedzają emerytów, pomagają im w codziennych sprawach, utrzymują stały kontakt, sprawdzają, czy nie dzieje się nic złego.

W Niemczech przy wielu parafiach działają kawiarenki senioralne, organizowane są spotkania edukacyjne i kursy cyfrowe. W Wielkiej Brytanii kościoły prowadzą wspólne grupy dla osób po stracie współmałżonka i spotkania dla opiekunów, którzy sami często są już w wieku senioralnym. W tych modelach mniej istotne jest to, czy uczestnik przychodzi z różańcem, a bardziej to, czy po wyjściu z domu trafia do miejsca, w którym nie jest pacjentem, ani beneficjentem programu, tylko człowiekiem przy wspólnym stole.

Watykan o seniorach

Także Watykan od lat próbuje zmieniać myślenie o starości. W dokumencie „Godność osób starszych i ich misja w Kościele i świecie” podkreślono, że seniorzy nie mogą być traktowani jedynie jako adresaci pomocy, ponieważ „mają pozostać aktywną częścią wspólnoty, przekazywać doświadczenie, uczestniczyć w życiu społecznym i duchowym”. Papież Franciszek, ustanawiając Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych, mówił w gruncie rzeczy o tym samym: społeczeństwo, które spycha starszych ludzi na marginesy, traci pamięć i więź między pokoleniami.

– Zawsze to powtarzam moim współbraciom kapłanom. Nie chodzi o wielkie programy i kosztowne inwestycje. Czasem wystarczy sala, czajnik, ktoś odpowiedzialny za otwarcie drzwi i pomysł, żeby w parafialnym kalendarzu obok mszy, kancelarii i rekolekcji znalazło się miejsce na rehabilitację, malowanie, wspólne śpiewanie, wycieczkę, obiad albo rozmowę o tym, jak bezpiecznie korzystać z telefonu – komentuje krakowski duchowny. ●

SLOW SUMMER NA MAZOWSZU

Zwiedzaj, odpoczywaj i ciesz się naturą

Lato nie musi oznaczać pośpiechu, tłoku i uciążliwych upałów. Mazowsze zaprasza do odkrywania miejsc, w których kultura harmonijnie łączy się z naturą, a komfort zwiedzania idzie w parze z możliwością odpoczynku wśród zieleni. Podpowiadamy, gdzie wybrać się całą, nawet wielopokoleniową rodziną, by uniknąć letniego skwaru i dobrze wykorzystać czas wolny.

Na Mazowszu nie brakuje miejsc dla seniorów czy rodzin – każdego, kto szuka spokojnych i przyjaznych przestrzeni pozwalających zwolnić tempo, poszerzyć wiedzę i cieszyć się wakacjami w rytmie slow, a do tego uniknąć upałów. Otworem stoją muzea – wiele z nich położonych jest wśród urokliwych terenów, gdzie znaleźć można sporo cienia czy miejsc do odpoczynku. Jednym z nich jest Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce. Sercem tego miejsca jest blisko piętnastohektarowy park, który stanowi prawdziwą oazę spokoju podczas letnich dni.

W otoczeniu zieleni

W XVIII wieku Winiary należały do Józefa Pułaskiego, ojca Kazimierza, starosty wareckiego, adwokata, polityka i pierwszego marszałka wojsk konfederackich. Później majątek często zmieniał właścicieli, a pałac kilkakrotnie przebudowywano. Pierwsze inicjatywy powstania w Winiarach muzeum i nazwania go imieniem Kazimierza Pułaskiego sięgają jeszcze czasów przedwojennych. Ostatecznie zamierzenia udało się zrealizować w 1967 roku.

Muzeum gromadzi zabytki i pamiątki związane z postacią Kazimierza Pułaskiego oraz innych wielkich Polaków, którzy emigrowali do USA. Znajdują się tu także eksponaty związane z epoką stanisławowską, elementy wystroju wnętrza dworów i pałaców w dobie XVIII i XIX wieku. Przez lata zgromadzono tu zestawy mebli, kolekcję zegarów, zespół tkanin polskich oraz wschodnich, malarstwo portretowe i batalistyczne, grafiki, mapy polskie i amerykańskie, starodruki, porcelanę, srebra i broń. Na uwagę zasługuje kolekcja portretów Kazimierza Pułaskiego czy Tadeusza Kościuszki, a także bardzo interesujący zbiór map amerykańskich.



Park Warka, fot. Igor Dziedzicki

Zabytkowy park jest jednym z najpiękniejszych na Mazowszu. Obejmuje pocięte siecią kanałów wodnych starorzecze Pilicy – ptasią enklawę, w której występuje aż 47 gatunków ptactwa. Gdziekolwiek można dostrzec fragmenty dawnej winnicy, a dzięki ścieżce edukacyjnej – poznać miejscową florę i faunę.

Po obejrzeniu zbiorów, warto skorzystać z tego, co wokół. Rozległe tereny zielone tworzą sprzyjający zdrowiu mikroklimat, szczególnie ceniony przez osoby starsze. Zabytkowy park jest jednym z najpiękniejszych na Mazowszu. Obejmuje pocięte siecią kanałów wodnych starorzecze Pilicy – ptasią enklawę, w której występuje aż 47 gatunków ptactwa. Gdziekolwiek można dostrzec fragmenty dawnej winnicy, a dzięki ścieżce edukacyjnej – poznać miejscową florę i faunę. W sezonie letnim na gości czekają leżaki, natomiast miłośnicy sportu mogą skorzystać z mini-siłowni.

W cieniu wiekowych drzew idealnie odpoczywa się od miejskiego zgiełku i wysokich temperatur. Na odwiedzających czekają pomniki przyrody, starannie utrzymane rabaty oraz szerokie, płaskie alejki, które umożliwiają komfortowe spacerowanie niezależnie

od wieku czy kondycji fizycznej. To miejsce, gdzie można bez pośpiechu odpocząć, wsłuchać się w śpiew ptaków i cieszyć się bliskością natury.

Sztuka światowej klasy

Wytnienie znaleźć można również w Muzeum Jacka Malczewskiego w Radomiu. Siedziba muzeum mieści się od wielu lat w pieczołowicie odnowionym budynku dawnego Kolegium Pijarów. Ale wszystko zaczęło się w zupełnie innym miejscu, w prywatnym mieszkaniu księdza Jana Wiśniewskiego, który najpierw zapraszał gości do siebie, a potem – przytłoczony zapewne ilością zgromadzonych eksponatów – przekazał zbiory Polskiemu Towarzystwu Krajoznawczemu.

Dlaczego na siedzibę muzeum wybrano właśnie Radom? To w tym mieście, w 1854 roku w zubożałej rodzinie ziemiańskiej urodził się Malczewski. Tu został ochrzczony w kościele pod wezwaniem świętego Jana i spędził dzieciństwo. Już jako dojrzały artysta lubił wracać w rodzinne strony, a w samym Radomiu stworzył wiele swoich wybitnych dzieł. Wiadomo, że powstały tu przynajmniej trzy znane obrazy artysty: „Niedziela w kopalni”, „Śmierć wygnanki” oraz „Portret siostry Bronisławy”. Ten ostatni obraz znajduje się – jak wiele innych dzieł malarza – w zbiorach radomskiego muzeum.

Oprócz obrazów, rysunków i szkiców samego Malczewskiego do najcenniejszej części muzealnych zbiorów należą m.in. prace Józefa Brandta – przedstawiciela tzw. szkoły monachijskiej – a także Józefa Mehoffera, Wojciecha Weissa oraz Leona Wyczółkowskiego. W kolekcji muzeum znajdują się także niezwykle cenne miedzioryty autorstwa szwedzkiego dyplomaty i kartografa Erika Jönsona Dahlbergha.

Muzeum oferuje także różnorodny program wystaw czasowych i wydarzeń kulturalnych, dzięki czemu każda wizyta może przynieść nowe inspiracje. Co równie ważne, przestrzenie ekspozycyjne są w pełni dostosowane do potrzeb osób o ograniczonej mobilności. Brak barier architektonicznych oraz wygodna infrastruktura sprawiają, że seniorzy mogą zwiedzać wystawy komfortowo i bezpiecznie.

Odwiedzanie mazowieckich muzeów to świetny sposób na to, by spędzić czas w efektywny, przyjemny i ciekawy sposób całą rodziną, unikając tłoków i upałów.



Warka, fot. archiwum UMWM

Młodzi duchem

Nie można być „zbyt starym” na zabawę

Wcześniej były praca i wychowywanie dzieci. Teraz jest emerytura i wolność, której seniorzy nie zamierzają zmarnować. Nareszcie mają czas na taniec, kawiarnię i kino.

Magdalena Warchala-Kopec

Szczupła siwa kobieta w czarnej bluzie, musztardowych spodniach i srebrnych sportowych butach na koturnie podryguje za stołem mikserskim, przy którym stoi w towarzystwie młodszego mężczyzny. Z głośników płynie mikсовana przez duet muzyka: „One way ticket” zespołu Eruption, „Rock 'n' Roll is King” Electric Light Orchestra oraz „Jedna z gwiazd” Mariusza Kalagi. Przed sceną bawi się tłum osób w różnym wieku.

Nagrania z potańcówki, zorganizowanej 8 maja w ramach pikniku integracyjnego na Alei Przyjaźni w Gliwicach, krążą po internecie i zbierają wiele pozytywnych reakcji.

Duet za konsolą to DJ Wika, czyli 88-letnia Virginia Szmyt, oficjalnie najstarsza didżejka w Polsce oraz prawie dwuipółkrotnie młodszy od niej 36-latek Bartosz Kopański, występujący jako DJ Skorp. Kiedy stoją razem na scenie, różnica wieku w ogóle nie rzuca się w oczy.

Virginia Szmyt, z wykształcenia pedagogka, przez wiele lat pracowała z dziećmi z niepełnosprawnościami i trudną młodzieżą. Odchowała własne dzieci, doczekała się wnuków. Po przejściu na emeryturę włączyła się w działalność Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Odnalazła swoje miejsce jako didżejka. Systematycznie prowadzi międzypokoleniowe dyskoteki w Warszawie, często jest w trasie. Tylko w tym roku grała m.in. w Bytomiu, Kielcach czy Krakowie.

Swoim przykładem stara się przekonać rówieśników, że nie można być „zbyt starym” na zabawę.

– Niestety, część seniorów ulega krzywdzącemu stereotypowi o starości i wstydy się wyjść na imprezę. Nie możemy rywalizować w wielu dziedzinach z ludźmi młodymi, ale wciąż możemy być młodzi duchem. Naszą siłą jest doświadczenie, przeżyliśmy wiele i to nas nauczyło właściwego dystansu. Nie należy się wstydzić starości, tylko pokazywać, że ona może być piękna – przekonuje DJ Wika.

Jej argumenty przyjmuje coraz więcej osób, a potańcówki, dancingi i dyskoteki dla seniorów w całej Polsce, nie tylko te rozkręcane przez DJ Wikę, cieszą się coraz większą popularnością.

Odbywają się nie tylko w dużych miastach, ale także w tych mniejszych m.in. w Tczewie, Dzierżonowie, Ciechanowie, Lesznie czy Ostrołęce. Ich organizatorami zwykle są urzędy gmin lub gminne domy kultury, a potańcówki często odbywają się w plenerze, zwłaszcza o tej porze roku.



• 88-letnia Virginia Szmyt to najstarsza didżejka w Polsce. Systematycznie prowadzi międzypokoleniowe dyskoteki, występuje w całym kraju

FOT. ROMAN BOSIACKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Taniec jak rehabilitacja, a towarzystwo czeka w sąsiedztwie

Takie spotkania to dla seniorów świetna okazja, żeby poznać osoby w zbliżonym wieku, spędzić wesoło czas, ale też poprawić kondycję. Lekarze i fizjoterapeuci podkreślają, że regularny ruch jest ważny dla utrzymania sprawności i pokonania dolegliwości bólowych, które mogą pojawiać się z wiekiem.

– Kiedy przestajemy się ruszać, jest nam coraz trudniej wykonywać codzienne czynności, dotyka nas coraz więcej dolegliwości, pojawiają się problemy z kręgosłupem, stawami. Mamy coraz gorszą kondycję i coraz trudniej przezwyciężać nam tę bezczynność – mówił „Wyborczej” Władysław Kozakiewicz.

Złoty medalista olimpijski w skoku o tyczce z 1980 roku od dawna propaguje ruch wśród seniorów. W 2015 roku wydał nawet wspólnie z dziennikarzem Damianem Bąbołem książkę na ten temat „Bądź kozakiem i dbaj o siebie”.

Wielu seniorów preferuje jednak statyczny relaks. Nie zastąpi on ruchu, ale z pewnością poprawi samopoczucie i będzie okazją do wypoczynku po aktywności fizycznej. Wspaniale odpręża przecież kawa w dobrym towarzystwie. Kłopot w tym, że o towarzystwo czasem trudno, bo dawni przyjaciele chorują, przenoszą się do domów swoich dzieci albo placówek spokojnej starości.

Nawiązywanie nowych znajomości w starszym wieku nie zawsze jest łatwe, ale Wiesława Walkowska, gerontolożka, przewodnicząca Śląskiej Rady Seniorów, przekonuje, że jest możliwe.

– Trzeba odbudować relacje i nawyki, które towarzyszyły naszym babciom i mamom. Kiedyś w najbliższym otoczeniu wszyscy się znali, rozmawiali, pożyczali sobie tę przysłowiową szklankę cukru czy soli. Czasami wystarczy zapukać do drzwi obok, zaprosić sąsiadkę na kawę – mówi Wiesława Walkowska.

Znalezienie towarzystwa ułatwiają też lokalne inicjatywy, na przykład legendarna Ka-

wiarnia Kociak, działająca od 1962 roku przy ulicy Święty Marcin w Poznaniu, wprowadziła akcję „Stolik nr 7”.

Kociak wydaje seniorom 10 tysięcy filiżanek kawy rocznie

Zacząło się od wprowadzonej dwa lata temu akcji „Zawieszona kawa dla Seniora”, która przyjęła się wspaniale. Dzięki wsparciu gości lokalu, którzy składając zamówienie przy barze, proszą o doliczenie do rachunku 5 zł, kilkudziesięciu seniorów dziennie może wypić darmową kawę. Wystarczy, że wezmą z korkowej tablicy wiszącej na ścianie paragon i pokażą go przy barze. Kawiarnia wydawała dotychczas nawet ponad 10 tysięcy takich filiżanek rocznie, a Adrian Mieszala, właściciel Kociaka, dorzucił co jakiś czas kilkadziesiąt filiżanek od siebie.

Z zawieszonej kawy chętnie skorzystali 93-letnia pani Gizela, emerytowana pielęgniarka, pan Jędrzej, historyk, który lubi przy kawie pogawędzić z fotografem panem Jackiem, czy podopieczni siostry Sergii, albertynki, która pomaga ludziom w trudnej sytuacji życiowej. Podobną akcją wprowadziło wiele innych lokali w Polsce.

Osoby mające kontakt z seniorami zwracają jednak panu Adrianowi uwagę, że wiele ze starszych osób nie przychodzi do kawiarni z powodu braku pieniędzy, ale z powodu braku towarzystwa.

– Nie mają z kim porozmawiać, często zamknięci w czterech ścianach, w stanach nie rzadko depresyjnych. Nie przychodzą, bo „nie ma z kim” – mówi Adrian Mieszala.

Problem zauważyła m.in. pani Mariola, emerytka, która w ramach wolontariatu przez pięć dni w tygodniu pomaga potrzebującym, m.in. gotując dla nich posiłki. Niedawno po raz pierwszy w życiu wybrała się do kawiarni zupełnie sama. Wszystkie stoliki były zajęte. Nie spieszyło jej to. Zamiast się wycofać, zapytała parę, siedzącą przy jednym ze stolików, czy może się do-

siąść. Okazało się, że całą trójcę bardzo przyjemnie się rozmawiało.

Dosiądź się do stolika numer 7

– Po rozmowie z panią Mariolą doszedłem do wniosku, że stolik numer 7 stanie się stolikiem o nazwie „Proszę, usiądź i porozmawiajmy”. Senior, który usiądzie przy tym stoliku, daje dyskretny sygnał: chciałbym z kimś porozmawiać – mówi Adrian Mieszala.

Inicjatywa wymyślona w kwietniu tego roku spotkała się z olbrzymim odzewem. Na stronie Kociaka w serwisie społecznościowym ludzie piszą do pana Adriana.

„Parę dni temu byliśmy u Was w Kociaku na pysznym deserze. Przy sąsiednim stoliku siedział pan z psem asystującym Bono rasy labrador. Prowadziłeś bardzo miłą rozmowę. Myślę, że wszyscy potrzebujemy czasem rozmowy z drugim człowiekiem, obcym czy nieznanym, to nie ma znaczenia. Inicjatywa ze stolikiem numer 7 to wspaniały pomysł” – napisała pani Halina.

Pani Izabela: „Będę kierować się od razu do stolika numer 7. Chętnie pogadam z seniorami o ich życiu, o świecie i dam wsparcie z całego serca”.

Pani Joanna obiecuje, że usiądzie przy stoliku ze swoimi nastoletnimi dziećmi, pani Beata chce przy nim dyżurować jako wolontariuszka, a członkowie stowarzyszeń działających na rzecz seniorów pytają, czy na blacie mogą zostawić informacje o swoich inicjatywach.

Na innych zasadach działa „Kawiarenka dla seniora” w Częstochowie. Mieszkańcy, którzy mają powyżej 60 lat, mogą w wybranych lokalach kupić kawę lub herbatę za symboliczne 2 zł. Wystarczy zgłosić się do wyznaczonych punktów Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i – bez względu na dochód – odebrać kupon, a następnie zrealizować go w wybranym lokalu. W tym roku w akcji bierze udział dziewięć częstochowskich kawiarni i restauracji. ●

Dolny Śląsk odpowiada na starzenie się społeczeństwa

Od klubów seniora po lepszy transport

Władze województwa dolnośląskiego robią wszystko, żeby senior był jak najdłużej aktywny i zdrowy.

ROZMOWA Z
WOJCIECHEM BOCHNAKIEM
wicemarszałkiem
woj. dolnośląskiego

MATEUSZ KOKOSZKIEWICZ: Jak istotna będzie w przyszłości polityka senioralna na Dolnym Śląsku? WOJCIECH BOCHNAK: – Demografia jest nieubłagana, w regionie mamy bardzo dużą liczbę osób starszych. Szczególnie mocno obserwujemy depopulację południowej części województwa, ten obszar nam się wyludnia. Jedynie Wrocław i aglomeracja wrocławska rozwijają się dzięki dużej liczbie młodych ludzi.

Do tego dochodzi jeszcze problem luki pokoleniowej między osobami w wieku około 35–40 lat. Był czas, kiedy wiele osób wyjechało do Wielkiej Brytanii, a ich rodzice właśnie osiągnęli dziś wiek senioralny.

To powoduje, że coraz większego znaczenia nabiera asystentura senioralna. Przeznaczamy coraz więcej pieniędzy m.in. na ten cel, choć wspieramy też wiele innych projektów.

Dlaczego asystentura to tak ważny projekt?

– To nie tylko projekt samorządu województwa, ale również unijny. Z fun-

duszy europejskich dla Dolnego Śląska przeznaczamy kilkadziesiąt milionów złotych na konkursy związane z asystenturą senioralną.

Wiele osób starszych jest samotnych i potrzebuje wsparcia, często osoby niewiele młodszej, o 10-15 lat, która pomoże zrobić zakupy czy wykonać proste codzienne czynności. To może być również wspólne wyjście do teatru, do sklepu albo załatwienie podstawowych spraw.

Takie wsparcie jest szczególnie potrzebne w miastach, choć nie zapominamy o wsiach. To jednak w miastach są osoby, które są „więźniami czwartego piętra” – mieszkają w budynkach bez windy i potrzebują pomocy, by wyjść z domu.

Jak samorząd województwa przestrzega swoją rolę w polityce senioralnej?

– Przede wszystkim bardzo mocno współpracujemy z Radą Seniorów Województwa Dolnośląskiego. Przeznaczaliśmy 4 mln zł na różne programy senioralne, między innymi Akademię Seniora.

Wspólnie z Dolnośląskim Ośrodkiem Polityki Społecznej realizujemy również nowy program: Dolnośląska Inicjatywa Międzypokoleniowa. Wspieramy projekty, w których uczestniczą zarówno seniorzy, jak



• **Wojciech Bochnak**
FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

i młodzi ludzie. To niewielkie projekty, o wartości do 12 tys. zł, ale ich siłą jest wymiana doświadczeń. Młodzi ludzie uczą seniorów korzystania z multimedii, natomiast seniorzy przekazują wiedzę o historii, tradycjach kulinarnych i polskiej kuchni.

Na jakie potrzeby najczęściej zwraca uwagę Rada Seniorów Województwa Dolnośląskiego podczas waszych spotkań?

– Przede wszystkim na potrzebę uczestnictwa w kulturze. Ostatnio rozmawialiśmy o tym, że rady seniorów potrzebują więcej biletów do teatru czy opery. Rozmawiamy też o pieniądzach na aktywną turystykę. Seniorzy chcą zwiedzać Polskę, poznawać Dolny Śląsk i uczestniczyć w wycieczkach.

Klub seniora „Na Trójkącie” z wrocławskiego Przedmieścia Oławskiego wygrał tegoroczny plebiscyt Supermiasta „Gazety Wyborczej”. Jaką rolę odgrywają kluby seniora w aktywizacji osób starszych?

– Przede wszystkim integrują osoby starsze, to ich podstawowa funkcja. Drugą jest wyciąganie ludzi z domów. Rady seniorów, wycieczki, spotkania i wyjścia do teatru to elementy, które integrują seniorów i pomagają im zachować aktywność.

Ważne jest także zdrowie osób starszych. Czy samorząd województwa wspiera działania w tym zakresie?

– Realizujemy różne projekty zdrowotne, często wspólnie z powiatami. Są to przede wszystkim programy badań przesiewowych. Mogę tu wymienić choćby akcje dotyczące osteoporozy czy przerostu gruczołu krokowego. Takie projekty są dostępne dla wszystkich mieszkańców, ale bardzo często korzystają z nich właśnie seniorzy.

A co ze sportem i aktywnością fizyczną osób starszych?

– Jest tutaj duże pole do działania. Kiedyś bardzo popularny był nordic walking i wielu seniorów do dziś wybiera tę formę aktywności. Rozmawiałem też z kolegami związanymi z piłką nożną. Oprócz drużyn oldbojów 45+ czy 50+ funkcjonują już grupy 70+, które grają w piłkę chodzoną. To również forma rekreacji i aktywności fizycznej. Jeżeli w konkursach na projekty organizowane przez nasz urząd będą się pojawiały projekty sportowe skierowane do seniorów, z pewnością będą szczególnie mile widziane.

Czyli najważniejsze w działaniach jest to, aby senior nie pozostawał w domu?

– Tak. Chcemy, aby senior był aktywny jak najdłużej, bo wtedy jak najdłużej pozostaje zdrowy. To jest przecież najważniejsze.

Czy pojawiają się też nowe pomysły dotyczące polityki senioralnej?

– Podczas spotkań z radą seniorów często pojawiają się nowe inicjatywy oddolne. W tym roku odbyliśmy m.in. wyjazdowe spotkanie w Niemczech, to było pierwsze takie długie, bo dwudniowe spotkanie. Podczas takich wydarzeń rodzi się wiele ciekawych pomysłów. Czekam na kolejne propozycje ze strony rady, bo inicjatywy oddolne są zazwyczaj najlepsze.

Dla seniorów ważna jest również kwestia transportu i przeciwdziałania wykluczeniu komunikacyjnemu.

– Bardzo mocno rozwijamy kolej i rewitalizujemy kolejne nieczynne linie. Przygotowywane zmiany ustawowe dotyczące transportu zbiorowego mają pomóc w walce z wykluczeniem transportowym. Marszałkowie będą odpowiedzialni za tworzenie siatki połączeń, będziemy koordynować te działania w porozumieniu z gminami i powiatami. Mieszkam w powiecie strzelińskim, który od lat jest dotknięty wykluczeniem komunikacyjnym. Kiedyś były tam połączenia PKS, dziś już ich nie ma. Na naszym terenie widać bardzo wyraźnie, że grupą najbardziej dotkniętą wykluczeniem komunikacyjnym, są właśnie seniorzy. ●

Rozmawiał Mateusz Kokoszkiwicz

REKLAMA

34439402

POCIĄGIEM NA WARMIĘ I MAZURY

Letnie podróże będą łatwiejsze

Więcej połączeń, krótsze czasy przejazdu i lepsze skomunikowanie z największymi miastami Polski. Od 14 czerwca mieszkańcy Warmii i Mazur oraz odwiedzający region turyści zyskali dostęp do znacznie bogatszej oferty kolejowej.

Wakacje to czas, kiedy na Warmię i Mazury przyjeżdżają setki tysięcy gości. Dlatego dbamy o to, aby kolej była wygodnym i atrakcyjnym środkiem transportu, który ułatwia przemieszczanie się zarówno po regionie, jak i do najważniejszych ośrodków w kraju – mówi Marcin Kuchciński, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego.



Marcin Kuchciński,
marszałek
województwa
warmińsko-
mazurskiego

Liczba połączeń przez lubiane na Mazurach Giżycko i Elk wzrosła ponad dwukrotnie. Region zyskał lepsze skomunikowanie ze stolicą – Olsztynem, ale również Białymstokiem, Poznaniem i Wrocławiem. Podróżni otrzymali wygodne możliwości dalszych podróży w kierunku Trójmiasta, Pomorza Zachodniego, południowej Polski, a także Berlina, Pragi i Lipska.

– Konsekwentnie rozwijamy kolej w regionie, bo to jeden z najważniejszych elementów dostępności Warmii i Mazur – zarówno dla mieszkańców, jak

i turystów. Każde nowe połączenie to zmiana w codziennym funkcjonowaniu regionu – mówi Marcin Kuchciński, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego.

Warmia i Mazury to region, który co roku przyciąga swoją przyrodą, ale też bogatą ofertą wydarzeń kulturalnych i sportowych. To miejsce, gdzie każdy odnajdzie swój sposób na odpoczynek, aktywnie lub w spokojnym, sielskim rytmie. „Jak co roku, serdecznie zapraszamy”.



Sanatorium

Znalazłam przyjaźń na długie lata

Sanatorium kojarzy się wielu osobom stereotypowo – z fajfami i romansami i stereotypami. Z tego powodu Jolanta z Pszczyny długo nie chciała jechać. Wróciła z przyjaźnią na lata.

Ewa Furtak

Jolanta mieszka w Pszczynie, jest po sześćdziesiątce. Gdy była dzieckiem, często chorowała na obturacyjne zapalenia oskrzeli, zdiagnozowano u niej też początek astmy. – Lekarka wysłała mnie do sanatorium w Jaworznu. Do dziś wspominam ten pobyt jak koszmar. Najgorsze było jedzenie, np. zupa jagodowa z makaronem albo potrawka z kurczaka, w której było wszystko, łącznie z kawałkami skóry – wspomina.

W sanatorium można poznać nowych przyjaciół

Nie wyrosła z chorób, problemy ze zdrowiem towarzyszą jej do dziś. Nasiliły się, a z powodu pracy za biurkiem doszły jeszcze problemy z kręgosłupem. Lekarz zalecił jej wyjazd do sanatorium. Nie chciała się zgodzić, ale namówiła ją sąsiadka. – Pojechałam do Dusznik-Zdroju i wróciłam zadowolona! Okazało się, że sanatorium to już nie jest koszmarnie miejsce z czasów mojego dzieciństwa – opowiada Jolanta.

W 2016 roku Katarzyna Krzyżanowska przygotowała raport pt. „Turystyka uzdrowiskowa i jej postrzeganie przez kuracjuszy”. Ponad 27 proc. mężczyzn, których przepytano, odpowiedziało, że nawiązanie nowych kontaktów to jeden z ich celów pobytu w sanatorium, podobnie odpowiedziało prawie 17 proc. kobiet.

Niektórzy nie kryją, że jadą do sanatorium, by poznać partnera czy partnerkę na resztę życia. Temat romansów w sanatoriach stał się głośny m.in. dzięki popularnemu programowi „Sanatorium miłości” w TVP. Samotni seniorzy spotykają się w uzdrowisku i próbują nawiązać relacje, przyjaźnie, a czasem znaleźć miłość.

Przed swoim turnusem Jolanta z Pszczyny nasłuchiwała się opowieści o sanatoryjnych romansach. Koleżanka z pracy opowiadała np. o siedemdziesięcioletnim mężu jej sąsiadki, który nie wrócił z sanatorium do domu. Przeprowadził się do kobiety, którą poznał podczas turnusu. Stracił dla niej głowę.

– Przekonałam się, że romans w sanatorium naprawdę się zdarzają, miałam okazję to obserwować – opowiada Jolanta. – Ale ja nie miałam zamiaru romansować. Od lat jestem mężatką i choć mąż czasem mnie wkurza, to nasz związek jest całkiem udany – dodaje.

Kobieta zwraca za to uwagę na inne zjawisko. – Kontakty z czasów szkoły i studiów urwały mi się już dawno temu, a w moim wieku już nie tak łatwo poznać nowych znajomych. W sanatorium spotkałam starszą ode mnie



• **Pobyt w sanatorium sprzyja także nawiązywaniu nowych znajomości. Na zdjęciu kołobrzeskie moło to popularne miejsce spacerów**

FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

o pięć lat Dorotę. Od razu się zaprzyjaźniłyśmy. Trzymałyśmy się razem przez cały turnus. Ona jest z Katowic, więc mamy do siebie blisko. Cały czas utrzymujemy regularne kontakty, a w maju pojechaliśmy razem na kilka dni do Rzymu – opowiada Jolanta. – Dzięki sanatorium zyskałam przyjaciółkę i bardzo się cieszę, bo w moim życiu bardzo brakowało takiej osoby. Nie miałam z kim szczerze porozmawiać o różnych problemach – mówi.

Podobną historię słyszę od Małgorzaty. Jest po siedemdziesiątce, po śmierci męża przeprowadziła się z Dolnego Śląska do Bielska-Białej, do córki, która wyjechała potem do pracy do Niemiec. – Znowu zostałam sama. Po perypetiach kardiologicznych dostałam skierowanie do sanatorium w Ustroniu. Poznałam tam Ewę, moją rówieśniczkę. Okazało się mieszka w okolicach Bielska-Białej. Mamy takie same zainteresowania, chodzimy razem do kina, do teatru – mówi

Małgorzata. – Nie czuję się już taka samotna, a to bardzo poprawiło mi samopoczucie – dodaje.

Jolanta z Pszczyny opowiada, że Dorotę poznała podczas spaceru po parku. – Fotografowałam drzewa. Dorotę to zainteresowało, zagadła do mnie, okazało się, że tak jak ja, kocha przyrodę i interesuje się fotografią. Kiedyś byłam sceptyczna, ale teraz wszystkich, którzy czują się samotnie, namawiam na wyjazd do sanatorium – mówi Jolanta. ●

**Sanatorium to nie tylko zabiegi lecznicze
Kuracjusze lubią wieczorki taneczne**

Lagodny klimat, okłady z borowiny, solanki przyciągają do Ustronia kuracjuszy z całego świata. Uzdrowisko Ustron to jeden z największych kompleksów tego typu w Europie. Dzielnica sanatoryjna jest znana z budynków w kształcie egipskich piramid. Właścicielem Uzdrowiska Ustron jest Grupa American Heart of Poland, które pracuje nad modernizacją całego kompleksu.

Joanna Goliasz z Uzdrowiska Ustron potwierdza, że pobyt w sanatorium to coś więcej niż tylko zabiegi lecznicze. Pacjenci mogą korzystać m.in. z kompleksu basenów solankowych, zajęć fitness, siłowni. Uzdrowisko zapewnia też opiekę animatora kulturalno-oświatowego.

– W Ustroniu także jest bogaty kalendarz wydarzeń kultural-

nych, sportowych i rekreacyjnych – mówi Joanna Goliasz.

Uzdrowisko organizuje wieczorki taneczne, koncerty lub spotkania integracyjne. Harmonogram wydarzeń kulturalnych na cały miesiąc dostępny jest na tablicach ogłoszeń w każdym z sanatoryjnych obiektów, m.in. warsztaty szydełkowania, rękodzieła, występy artystyczne, przejażdżka ciuchcią, spacer po okolicy, gry planszowe, ogniska, zajęcia integracyjne.

Okazją do integracji są warsztaty, wspólne spacerki, ogniska, a przede wszystkim wieczorki taneczne. – To właśnie podczas takich aktywności często nawiązują się wieloletnie znajomości – mówi Joanna Goliasz.

W Uzdrowisku Nałęczów po zabiegach kuracjusze mogą korzystać np. z Kompleksu Wod-

nego Atrium z basenem, saunami oraz jedynym w Polsce basenem białej glinki, sprowadzanej specjalnie z Grecji. – Przygotowaliśmy również ofertę zabiegów SPA i odnowy biologicznej – mówi Marta Andrzejewska z działu marketingu i reklamy spółki Uzdrowiska Polskie SA.

Dodaje, że kuracjusze są zachęceni do aktywności na świeżym powietrzu. Nałęczów to doskonałe miejsce do trekkingu czy nordic walking. – Dla osób, które chcą poznać piękną Lubelszczyznę, organizujemy też autokarowe wycieczki w okolicę Nałęczowa, m.in. do Kazimierza Dolnego, Zamościa, Lublina czy Puław – wylicza Marta Andrzejewska.

Kuracjusze chętnie przychodzą także na wieczorki taneczne przy muzyce na żywo, organi-

zowane w Klubie Atrium. Każdy turnus ma także wieczorek zapoznawczy z wodzirejem. Organizowane są też m.in. okolicznościowe koncerty czy spotkania integracyjne – zimą wspólne koledowanie, jesienią wieczory poetyckie, a latem wakacyjne imprezy pod gołym niebem. Wielu kuracjuszy przyjeżdża do Nałęczowa regularnie i podkreślają, że poza korzyściami zdrowotnymi cenią sobie możliwość utrzymywania znajomości zawartych podczas wcześniejszych turnusów.

– Pobyt w sanatorium to też czas dla siebie: odkładana wizyta u fryzjera, odmładzający zabieg kosmetyczny. I choć najczęściej naszą ofertę SPA wybierają panie, nie brakuje również panów, którzy chętnie korzystają np. z dodatkowych masaży – mówi Marta Andrzejewska. ●

Seksualność seniorów

Seks nie kończy się po siedemdziesiątce

Seks pary, gdzie np. on jest po operacji prostaty, a ona po zabiegu wszczepienia endoprotezy biodra, będzie inny, niż wtedy, gdy mieli po 20-30 lat, byli młodzi i zdrowi.

ROZMOWA Z
PROF. VIOLETTĄ SKRZYPULEC-PLINTĄ
seksuolożką

EWA FURTAK: Jest jakaś granica wieku, po której seks przestaje być ważny?

PROF. VIOLETTA SKRZYPULEC-PLINTA: Seks zmienia się z upływem lat. Zaczynamy mieć problemy ze zdrowiem, które czasem wiążą się z pobytami w szpitalach. Seks pary, gdzie np. on jest po operacji prostaty, a ona po zabiegu wszczepienia endoprotezy biodra, będzie inny, niż wtedy, gdy mieli po 20-30 lat, byli młodzi i zdrowi. Jeśli nadal są sobie bliscy, seks, trochę zmodyfikowany, z wyborem odpowiedniej dla nich obu pozycji, może im wciąż dawać bardzo dużo satysfakcji.

Jedną z moich doktorantek napisała pracę na temat seksualności osób w stanach paliających. Pokazała, że także w schyłkowej fazie życia seksualność może być jego bardzo ważną częścią. Warto, a nawet trzeba o tym rozmawiać. Trzeba też pamiętać, że seks to przede wszystkim potrzebna nam bliskość

Co daje seks ludziom starszym?

– To samo, co wszystkim innym. Daje poczucie szczęścia, ale ma znacznie więcej zalet. Aktywizuje układ krążenia i oddechowy, utrzymuje organizm w dobrej kondycji fizycznej i psychicznej, ma wpływ na naszą odporność, poprawia ją.

Seks łagodzi także objawy menopauzy. U kobiet abstynencja seksualna po 50. roku życia może doprowadzić do ograniczenia rozciągliwości i elastyczności pochwy, zmniejszyć wrażliwość receptorów w strefach erogennych, doprowadzić do zaniku nawilżania pochwy.

U mężczyzn aktywność seksualna pomaga łagodzić poczucie utraty atrakcyjności i własnej wartości, co jest związane z procesem starzenia się. Utrzymanie aktywności seksualnej jest ważne we wszystkich związkach, nie tylko heteroseksualnych. Warto starać się o to, żeby ta aktywność wraz z wiekiem nie ustawała. Nie ma tutaj żadnej zasady, że np. musimy współżyć raz w tygodniu. Każda para ma wypracowany swój własny rytm.

O seksualności seniorów można już otwarcie u nas rozmawiać?

– W krajach skandynawskich, słyszących z otwartości seksualnej, temat seksu seniorów już dawno nie jest tematem tabu. W Polsce rzeczywistość niewiele o tym mówimy, chociaż to też zaczyna się zmieniać. Nie wyśmiewamy się prze-



Warto się umówić się na randkę, nawet jeśli podpieramy się już laseczką. Nie musimy być samotne. Randkujmy, korzystajmy z życia, dopóki się da

PROF. VIOLETTA SKRZYPULEC-PLINTA
seksuolożka

cież z sanatoryjnych romansów. Wręcz przeciwnie, bardzo popularny jest choćby program, w którym seniorzy szukają w sanatorium swojej drugiej połówki.

Wciąż jednak gdy np. straszy, samotny od lat i jeszcze do tego zamożny mężczyzna pozna kobietę, głównym tematem rozmów na temat tego związku bywa to, kto weźmie po jego śmierci mieszkanie i pieniądze. Nadal pokutuje wiele mitów, np. że kobiety w starszym wieku przestają odczuwać orgazm. Mamy więc jeszcze sporo do przepracowania.

Wiele zależy od nas, lekarzy, którzy powinni pytać swoich pacjentów o satysfakcję z życia seksualnego. Zwykle tego nie robią. Powody są różne, boimy się, by pacjenta czy pacjentki nie urazić. A przecież np. każdy lekarz ginekolog jest w stanie bardzo szybko pomóc pacjentce poradzić sobie z niektórymi problemami utrudniającymi współżycie. Trzeba też zadbać o takie aspekty jak odpowiednia ilość snu, zdrowe odżywianie, aktywność fizyczna, prawidłowa waga. To wszystko ułatwia utrzymanie aktywności seksualnej.

Mnie zawsze wzrusza, gdy przychodzi do mnie para 70- czy 80-latków, trzymają się za ręce, on otwiera przed nią drzwi, zostawia ją w gabinecie, a ona pyta mnie, co można zrobić, że-

by współżycie dawało im więcej przyjemności. Opowiadam to, bo zajmuję się przede wszystkim zdrowiem kobiety. Nie jestem specjalistką od zdrowia mężczyzn.

Dla kobiet pierwszym takim trudnym momentem, jeśli chodzi o seksualność jest chyba menopauza

– U kobiet bardzo wiele czynników wpływa na nastawienie do seksu. Wszystko, co dzieje się w domu, sytuacje stresujące w pracy, kłopoty z dziećmi wpływają na to, czy odczuwamy namiętność. Menopauza to rzeczywiście okres w życiu kobiety, kiedy niedobory różnych hormonów, w połączeniu z różnymi innymi czynnikami mogą doprowadzić do znaczącego spadku funkcjonowania seksualnego.

Na pogorszenie życia seksualnego wpływ mają nie tylko pojawiające się w tym okresie dolegliwości fizycznie jak suchość pochwy. Kobieta może cierpieć na zaburzenia nastroju, depresję, lęki, może mieć negatywny obraz własnego ciała. Na to, jak wygląda nasze życie seksualne w okresie menopauzy, duży wpływ ma także to, co działo się z nami wcześniej – historia ciąży i porodów, przebyte traumy. O ogromnym znaczeniu mają także zażywane leki. O antydepresantach wiemy np., że zakłócają pracę tych obszarów mózgu, które są związane z seksualnością.

Dzisiaj możemy skutecznie pomóc większości pacjentek. Terapia hormonalna może bardzo poprawić jakość życia i sprawić, że seks nadal będzie dawał dużo satysfakcji. Dostępne są także różne formy leczenia niehormonalnego.

Mamy więcej samotnych starszych kobiet, niż samotnych mężczyzn.

– Statystyki pokazują, że kobiety żyją dłużej i często mierzymy się z tym, że zostajemy same. Warto wtedy ubrać się w ładną sukienkę i buty na wyższym obcasie i umówić się na randkę, nawet jeśli podpieramy się już laseczką. Nie

musimy być samotne. Randkujmy, korzystajmy z życia, dopóki się da.

To samo zresztą dotyczy mężczyzn. Coraz więcej mówi się np. o tym, że seniorzy próbują sobie radzić z samotnością w szkodliwy sposób, np. zapijając ją. Pamiętajmy, że mamy prawo do szczęścia tu i teraz, bez względu na wiek.

Niektórzy wymagają opieki w domach pomocy społecznej. Jak tam wygląda kwestia seksualności?

– Ustawowo każdy pacjent ma prawo do intymności. W praktyce jednak często pokoje w domach pomocy społecznej są 2-3 osobowe. Przypuszczam, że w takiej sytuacji trudno nawet o namiastkę intymności. Nie słyszałam, by ktoś ten problem szerzej poruszał, by się o tym rozmawiało.

Co warto zmienić w podejściu do seksualności seniorów?

– Potrzebna jest edukacja. Mam nawet pomysł, kto mógłby się tym zająć. Rodzi się coraz mniej dzieci, zamykane są oddziały położnicze w szpitalach, położne tracą pracę. Tymczasem to świetnie wykształcone osoby, które mają ogromną wiedzę dotyczącą zdrowia i fizjologii kobiety. Można byłoby ten potencjał położnych wykorzystać teraz w inny sposób, choćby właśnie angażując je do działań edukacyjnych. ●

Rozmawiała Ewa Furtak

Prof. Violetta Skrzypulec-Plinta

• jest ginekologką-położniczką, endokrynologką, seksuolożką, szefowa Katedry Zdrowia Kobiety oraz Zakładu Zdrowia Reprodukcyjnego i Seksuologii w Śląskim Uniwersytecie Medycznym w Katowicach.

• – W temacie seksu seniorów mamy jeszcze sporo do przepracowania – mówi prof. Violetta Skrzypulec-Plinta, seksuolożka

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ćwiczenia

Siłownia dla każdego

Seniorzy rzadko chodzą do siłowni. Szkoda, bo zdaniem ekspertów trening siłowy i wydolnościowy jest najbardziej potrzebny właśnie osobom od pięćdziesiątki wzwyż.

Sławomir Szymański

– Na siłowni korzystam z bieżni, orbitreku, roweru i oczywiście ergometru wiosłarskiego. Przygotowuję się do kolejnej Warszawskiej Olimpiady Seniorów – mówi Małgorzata Grzechocińska, 65-latką. – Żaden ze mnie sportowiec zastrzeżony. – Robię to dla zdrowia i kondycji. Gdy urodziły się moje wnuki, zauważyłam, że trudno mi jest się podnieść z podłogi.

A przecież można ją uznać za osobę wysportowaną. Niemal „od zawsze” ćwiczyła aerobik, callanetics, z przerwami chodziła też na siłownię. – Walczyłam z nadwagą, to mnie mobilizowało. Odkąd przeszłam na emeryturę, każdego dnia jest jakaś aktywność – zaznacza.

Za ćwiczenia „na poważnie” – jak mówi – zabrała się pięć lat temu. – W moim wieku siadają kolana, stawy, cukrzyca robi swoje. Ćwiczenia bardzo poprawiają kondycję, a poza tym człowiek nie siedzi w domu, prowadząc „monitoring okienny”. Na siłowni jest się wśród ludzi. Chodzę też na zajęcia do klubu seniora, gdzie też jest dużo gimnastyki, ćwiczenia na materacu, na krzeselku. Do tego aqua aerobik dwa razy w tygodniu. Jestem dość zajęta babcią – mówi Małgorzata.

Zachęca seniorów do ćwiczeń. – Siłownia to naprawdę jest miejsce dla wszystkich. Nie ma się co przejmować wyglądem czy słabą formą. Młodzi przychodzą głównie po południu, a poza tym, czy oni w ogóle obserwują seniorów? Nie sądzą. Szacunek dla wszystkich, którzy ćwiczą mimo wieku. Każda okazja jest dobra, żeby wyjść z domu. Bonusem odwiedzania siłowni są nowe znajomości, rozmowy i lepsze samopoczucie. Ważne, aby to była nie tylko siłownia, ale też basen oraz inne aktywności. Odkąd regularnie ćwiczę, bardzo poprawiły się moje wyniki – przekonuje Małgorzata Grzechocińska.

Organizm trzeba obciążać z głową

– Dopiero po czterdziestce weszłam w branżę fitness i chciałam pracować przede wszystkim z osobami z mojego pokolenia. Wiem, jak regularne ćwiczenia zmieniają życie, bo sama przeszłam drogę od braku aktywności fizycznej do roli trenerki personalnej – mówi Justyna Trojnar.

Prowadzi zajęcia głównie z kobietami w okolicach pięćdziesiątki. – Ale to cały czas bardzo mała grupa, nad czym ubolewam. Osoby w tym wieku lub starsze często uważają, że siłownia nie jest miejscem dla nich, co jest dużym błędem – podkreśla. – Osobom po 45. roku życia trening siłowy i wydolnościowy jest najbardziej potrzebny. Biologia jest nieubłagana. Od tego momentu spada masa mięśniowa, kobietom w wieku menopauzalnym spada też gęstość kości. Zaryzykuję tezę, że właśnie osobom w wieku 50+ siłownia przynosi największą korzyść.

Dlaczego więc starsze osoby tak bardzo unikają wizyt na siłowni? – Mają świadomość pew-



• Małgorzata Grzechocińska przygotowuje się na siłowni do kolejnej Warszawskiej Olimpiady Seniorów FOT. MATERIAŁY PRASOWE

nych zaniedbań, zdają sobie sprawę z tego, że ich ciało nie jest już tak sprawne. Boją się, że nie odnajdą się na siłowni, nie dadzą sobie rady i będą oceniani. Wiedzą, że większość trenerów i bywalców siłowni to osoby w wieku poniżej 30 lat. Tymczasem siłownie czy kluby fitness są bardzo przyjazne osobom, które chcą coś dla siebie zrobić. Jeśli ktoś będzie je oceniać, to wyłącznie pozytywnie – zapewnia Justyna Trojnar.

Zresztą w siłowniach można spotkać coraz więcej osób w wieku przedemerytalnym i starszych. – To pokolenie ludzi, którzy bardzo trzeźwo podchodzą do rzeczywistości. Nie interesuje ich „rzeźba” sylwetki. Ich główną motywacją jest utrzymanie ciała w dobrej formie przez jak najdłuższy czas. Kobiety, z którymi trenuję, mówią, że nie chcą mieć pośladeków jak Jennifer Lopez, ale wiedzą, że muszą dbać o swoją masę mięśniową – mówi Justyna Trojnar.

Trening siłowy? Niektóry wciąż może się kojarzyć z Arnoldem Schwarzeneggerem wyciskającym na klatkę 230 kg, ale tak to wygląda tylko w filmach. – O masę mięśniową ramion można już zadbać, wyciskając np. kilogram, bo taki ciężar będzie dla nas odpowiednio trudny, albo podnosząc czterokilogramową piłkę, albo po prostu unosząc w górę ręce – mówi trenerka. – Pracuję z kobietami, które nie potrafią wykonać pełnego przysiadu. Jednej z pań, 58-latkę, lekarz wręcz zakazał robienia przysiadów w pełnym zgięciu kolana, bo ma z tymi kolanami problemy. Robimy więc przysiad do boksa. Pani trzyma przed sobą odważnik czterokilogramowy i po prostu siada na tym boksie. Warto więc poprosić o pomoc trenera, który pokaże, jak ćwiczyć, aby nie zrobić sobie krzywdy i żeby ćwiczenia były efektywne i optymalne. Najstarsza osoba na moich zajęciach ma 65 lat i świetnie się odnajduje. Organizm trzeba obciążać z głową i robić to systematycznie. Na siłowni są odważnicy o różnych ciężarach, na maszynach można sobie regulować opór, trzeba tylko wejść do siłowni i to zobaczyć – zachęca trenerka.

Justyna Trojnar bardzo lubi pracować ze starszymi osobami, bo wiedzą, po co przychodzą, nie odwołują się, a jeśli nie mogą przyjąć konkretnego dnia, to mają plan nadrobienia zaległości. – Jedną z moich podopiecznych dokładnie mi rozpiła, kiedy wyjeżdża i kiedy może być na zajęciach. Ustaliliśmy rozkład zajęć,

który jej najbardziej odpowiada. Taka praca to przyjemność – podsumowuje.

Zmobilizuj stawy, idź do fizjoklasy

Wiele klubów fitness oferuje zajęcia grupowe specjalnie dla seniorów. Marta Kowalczyk, ekspertka sieci Zdrofit mówi, że najczęściej korzystają z nich osoby w wieku powyżej sześćdziesiątki, są nawet osiemdziesięciolatkowie. – Współczesny senior to nie ten sprzed 20 lat. Dziś jest to osoba aktywna i bardzo świadoma, która wie, że regularne ćwiczenia 2-3 razy w tygodniu poprawiają ich kondycję i samopoczucie – mówi.

W klubie, w którym rozmawiamy, sześć razy w tygodniu odbywają się tzw. fizjoklasy. Prowadzą je instruktorzy, którzy z wykształcenia są też fizjoterapeutami. W ofercie są zajęcia z fizjostretchingu, fizjostabilizacji, fizjocore czy fizjomobilizacji.

Z myślą o seniorach rano w grafiku znalazły się też zajęcia pod nazwą „mobilizacja”. Chodzi o poprawę mobilności stawów: skokowego, kolanowego, biodrowego i barkowego. Jest też oczywiście „zdrowy kręgosłup”.

Ekspertka opowiada, że do zajęć z seniorami wykorzystuje się gumy oporowe, duże i małe piłki, rollery, koła do pilatesu, kostki do jogi, bolstery czy drewniane kijki. Ćwiczenia są dobrane tak, żeby nikogo nie przeciążyć, choć trzeba w nie włożyć trochę wysiłku.

– Seniorzy pracują przede wszystkim z własnym ciałem, ale wykorzystują też odpowied-

nie dobrane obciążenia, bo bardzo ważne jest, żeby podtrzymywali masę mięśniową. Istotne jest też, by wzmocnić wydolność i siłę, co wpływa na samopoczucie. Dlatego zajęcia zawierają elementy relaksacji, a to dobrze wpływa na codzienne funkcjonowanie – mówi Marta Kowalczyk.

Jej zdaniem, dla seniorów lepsze są zajęcia grupowe pod okiem specjalisty niż samodzielne ćwiczenia. – Na zajęciach grupowych możemy otoczyć seniorów większą opieką. To dla nich swego rodzaju strefa komfortu, bo potrzebują poczucia zaopiekowania, a czasem też indywidualnego podejścia. Trzeba dać uczestnikom możliwość wykonania ćwiczenia w 2-3 wariantach, dlatego na zajęciach dla seniorów mamy grupy mniejsze 15-osobowe – wyjaśnia ekspertka.

Pytam jeszcze, czy jej zdaniem seniorzy są bardziej rzetelni, jeśli chodzi o terminy, i bardziej konsekwentni w ćwiczeniach niż młodsze pokolenia? – To prawda. Z jednej strony wynika to z poczucia odpowiedzialności, starsze pokolenie po prostu tak były wychowywane. Po drugie, seniorzy mają więcej czasu, nie gonią ich terminy. Po trzecie, traktują zajęcia w klubie jako formę spotkań. Mają grono przyjaciół. W jednym z klubów mamy zajęcia basenowe, po których całe grupy spotykają się jeszcze w kawiarni – podsumowuje Marta Kowalczyk.

Emeryci pokonują obawy

– W tej chwili średnia wieku osób dojrzałych, uczęszczających na siłownię to 50-55 lat. To ludzie, którzy zaczęli chodzić na siłownię, gdy mieli po 20-30 lat i kontynuują aktywny tryb życia. Za 5-10 lat będą mieli po 60-65 lat i wejdą w wiek senioralny, więc granica wieku użytkowników siłowni bardzo mocno się przesuwa – zauważa Marcin Dobrowolski, prezes sieci siłowni bezobsługowych Fit+.

W porównaniu z krajami Europy Zachodniej, w polskich siłowniach seniorów wciąż jednak jest niewielu. – Na przykład w Niemczech czy krajach skandynawskich spektrum osób ćwiczących jest znacznie szersze, obejmując nawet 80-latków. Oczywiście duże znaczenie ma także mentalność i ogólna świadomość społeczna – zaznacza.

Jego zdaniem w Polsce siłownia wciąż kojarzy się z miejscem dla osób młodych, wyćwiczonych, z ładną sylwetką. Wielu seniorów nie widzi tam dla siebie miejsca. – Wolą uczęszczać na zajęcia sportowe organizowane przez kluby dla seniorów, gdzie czują się pewniej. Na szczęście zauważamy pozytywną zmianę. Coraz więcej emerytów pokonuje obawy przed oceną i zaczyna odwiedzać siłownię. Dotyczy to zarówno mężczyzn, jak i kobiet, którym znacznie częściej brakuje pewności siebie. Widzimy to także w naszych siłowniach, gdzie rośnie liczba kobiet w wieku 65+, a są nawet siedemdziesięciolatkowie. Co więcej, coraz częściej ćwiczenia zalecają lekarze, co też pokazuje zmianę mentalności. Wcześniej zapisywali leki, teraz rekomendują siłownię – opowiada Marek Dobrowolski.

Zwraca też uwagę, że siłownie, oprócz tego, że służą budowaniu fizycznej formy, są także ważnym miejscem integracji wszystkich pokoleń, co dla ludzi w wieku emerytalnym jest bardzo ważne. – Wszyscy bywalcy siłowni podlegają bowiem tym samym regułom bez względu na wiek. Stanowią jedną sportową społeczność, niezależnie od wyglądu i lat. W siłowni naprawdę mało kto zwraca uwagę na inne osoby. Ludzie skupiają się raczej na sobie i swojej formie – mówi Dobrowolski. – Jestem przekonany, że z biegiem lat obecność seniorów na siłowni stanie się czymś naturalnym. ●

Seniorzy boją się, że nie odnajdą się na siłowni, nie dadzą sobie rady i będą oceniani. Tymczasem siłownie są bardzo przyjazne osobom, które chcą coś dla siebie zrobić. Jeśli ktoś będzie je oceniać, to wyłącznie pozytywnie

JUSTYNA TROJNAR
trenerka



UWAGA UPAŁY!



Jak chronić się przed negatywnymi skutkami upałów w mieście?

- Unikaj przebywania w pełnym słońcu, wybieraj zacienione, chłodne miejsca.
- Jeśli to możliwe, nie wychodź na zewnątrz, zostań w chłodnym pomieszczeniu.
- Noś nakrycie głowy, które ochroni Cię przed słońcem.
- Dbaj o odpowiednie nawodnienie, zawsze miej przy sobie butelkę z wodą.
- Wybieraj ławki w cieniu.



Możesz odpocząć
w Miejscach Chłodu,
które udostępniamy.

Ich adresy znajdziesz w serwisie 19115:
<https://warszawa19115.pl/-/upaly>
lub po zeskanowaniu kodu QR:



Poranny rozruch ciała

Wystarczy 10-15 minut gimnast

Z wiekiem spada masa i siła mięśni, a po nocy organizm gorzej radzi sobie z powrotem do aktywności. Stąd poranna sztywność i uczucie zastania. Paradoks polega na tym, że im jesteśmy starsi, tym więcej ruchu potrzebujemy, by temu przeciwdziałać.

ROZMOWA Z

JOANNA ZAPOLSKĄ-LESZCZYŃSKĄ

doktor nauk o kulturze fizycznej, autorka publikacji, wicemistrzyni świata w fitness

Agata Sawcenko: Im jesteśmy starsi, tym trudniej rano podnieść się z łóżka. Sztywne stawy, bóle stopy, kolana, plecy... Co się dzieje z ciałem w nocy?

Joanna Zapolska-Leszczyńska, doktor nauk o kulturze fizycznej, autorka publikacji, wicemistrzyni świata w fitness: – To w dużej mierze efekt naturalnych procesów starzenia, które zaczynają się znacznie wcześniej, niż zwykle zakładamy, bo już mniej więcej po 25. roku życia, kiedy osiągamy fizjologiczne maksimum sprawności. Od tego momentu wydolność organizmu bardzo powoli, ale systematycznie spada. Jeśli nie przeciwdziałamy tym zmianom, nie dbamy o aktywność fizyczną, proces ten pogłębia się i staje się wyraźny u wielu osób po 60. roku życia.

Noc dodatkowo sprzyja temu odczuciu. W nocy organizm przechodzi w stan bezruchu, obniża się temperatura ciała, spowalnia krążenie, a płyny – w tym maź stawowa – gęstnieją. To naturalny mechanizm wyciszenia. Młode osoby nie odczuwają tego niemal wcale, bo ich tkanki są bardziej elastyczne, a mięśnie, więzadła i stawy silniejsze. Z wiekiem jednak spada masa i siła mięśni, a organizm gorzej radzi sobie z powrotem do aktywności po nocy. Stąd poranna sztywność i uczucie zastania. Paradoks polega na tym, że im jesteśmy starsi, tym więcej ruchu potrzebujemy, by temu przeciwdziałać.

Wystarczy kilkanaście minut porannej gimnastyki?

– Dziesięć-piętnaście minut to absolutne minimum, raczej forma podtrzymania sprawności niż realne przeciwdziałanie starzeniu. Aktualne wytyczne, m.in. American College of Sports Medicine, mówią o około 45-50 minutach aktywności dziennie, najlepiej wykonywanej regularnie i rano. Oczywiście nie dla wszystkich brzmi to zachęcająco. Rano trudno jest znaleźć godzinę na aktywność fizyczną, ale osoby starsze zwykle nie pracują zawodowo, mają więc większą elastyczność w planowaniu dnia. I dla nich wygospodarowanie 45 minut na poranne ćwiczenia nie powinno stanowić problemu.

Poranny trening można podzielić na etapy. Najpierw krótka rozgrzewka, która przygotowuje ciało do aktywności i zmniejsza ryzyko



• **Regularne ćwiczenia redukują stres, łagodzą objawy depresji i lęku, poprawiają jakość snu i wspierają koncentrację** FOT. 123RF

kontuzji – kilka minut łagodnych ruchów. Mogą to być wymachy ramion, lekkie skłony, mobilizacja stawów. Następnie możemy przejść do części o charakterze wytrzymałościowym, czyli spokojnego cardio – około 15-20 minut przeznaczmy na marsz, jazdę na rowerze, pływanie. To pobudzi krążenie, sprawi, że serce zacznie pracować nieco szybciej. Kolejne 15-20 minut przeznaczmy na ćwiczenia oporowe, siłowe, bardzo ważne dla utrzymania masy mięśniowej. Mogą to być proste ćwiczenia z ciężarem własnego ciała albo z lekkim obciążeniem, czyli małymi hantlami, gumami, butelkami wypełnionymi wodą. Na końcu rozciąganie i elementy równowagi, balansu, które u seniorów są kluczowe dla zapobiegania upadkom i poprawy stabilizacji całego ciała. W sumie daje to niemal godzinę pracy, a nie krótką gimnastykę.

Kiedyś radziło się, by seniorzy taką gimnastykę wprowadzali dwa-trzy razy w tygodniu. Ostatnie badania zaś sugerują, by seniorzy ćwiczyli codziennie. Taka codzienna rutyna nie tylko przysłuży się zdrowiu ciała, ale również wprowadzi w lepszy stan umysł i ułatwi codzienne funkcjonowanie.

Coraz więcej seniorów chodzi też na zorganizowane zajęcia. To rzeczywiście działa?

– Zdecydowanie tak i bardzo cieszy mnie ten trend. Pamiętam, gdy wiele lat temu wprowadzaliśmy zajęcia dla seniorów, były one rzadkością. Dziś więcej seniorów jest świadomych, że należy ćwiczyć i wiedzą, jak to robić bezpiecznie i poprawnie. Widać inspirację z krajów, gdzie aktywność fizyczna jest częścią systemu opieki zdrowotnej – lekarze kierują pacjentów do fizjoterapeutów, trenerów personalnych czy fitness klubów, a ćwiczenia traktowane są jak element leczenia. Na zajęciach seniorzy ćwiczą bezpiecznie, często na maszynach stabilizujących ciało, gdzie siedzi się wygodnie i nie ma ryzyka przeciążeń. Równie ważny jest aspekt psychiczny – ruch uwalnia endorfiny, poprawia nastrój, pomaga radzić sobie z lękiem przed starzeniem, z poczuciem utraty sprawności czy siły. Równie ważny jest aspekt spo-

macją dzień ustawiony zupełnie inaczej. Każdy powinien dobrać trening do swoich możliwości. Ja jestem zwolenniczką krótkiego porannego rozruchu – kilkanaście minut, które budzą ciało, pomagają się rozruszać i poprawiają komfort poruszania się. Jednak tak krótkie poranne ćwiczenia są dobrym rozwiązaniem tylko dla tych osób, które mają możliwość zrobienia tego dłuższego treningu nieco później. Jeśli jednak nie jesteśmy w stanie wygospodarować więcej czasu na późniejszą dłuższą aktywność, to radziłabym wydłużyć tę poranną gimnastykę. Jednego dnia może to być cały rytym z siłownią, innego z jazdą na rowerze czy basenem – w zależności od tego, w jakim stanie fizycznym jesteśmy i co jesteśmy w stanie zrobić. No i żeby nam się to nie znudziło.

Zawsze jednak kluczowa jest regularność. Ważne, żeby poranna gimnastyka stała się rytyną, żebyśmy nie zastanawiali się, czy dziś ćwiczymy, czy nie. Rano mamy zwykle więcej energii i łatwiej się zmotywować – późnym popołudniem często już jej brakuje, jesteśmy rozleniwieni i trudno się zdecydować na jakikolwiek wysiłek fizyczny. Dlatego dobrze część ruchu zaplanować wcześniej, a dodatkowo, jeśli to możliwe, dołożyć spacer w ciągu dnia, jeśli jest dobra pogoda. Bo ważna jest także aktywność fizyczna na świeżym powietrzu.

Jakie najprostsze ćwiczenia można zrobić samodzielnie po przebudzeniu, bez sprzętu?

– Wiele osób pamięta rozgrzewki na lekcjach wychowania fizycznego w szkole. To bardzo dobra podstawa do porannych ćwiczeń. Ważny jest ruch w stawach – krążenia i lekkie mobilizacje, z myślą o każdym ruchomym stawie w naszym ciele. Zaczynamy od szyi i barków, przechodzimy przez kregosłup, biodra, kolana aż po stawy skokowe – albo odwrotnie, od dołu, czyli od stawów skokowych. To mogą być spokojne skłony, skrętoskłony, unoszenia ramion, krążenia bioder, krążenia głowy. Pamiętajmy, żeby zbyt mocno nie odchyłać jej do tyłu, do tego lekkie przysiady czy unoszenie kolan. Kolejnym ćwiczeniem może być uniesienie ramion w bok i skręty tułowia. Pracują nam wtedy ramiona, czyli mocno rozciągamy zarówno klatkę piersiową, jak i mięśnie naramienne, ale też włączamy mięśnie brzucha, mięśnie międzyżebrowe, mięśnie grzbietu. Seniorzy, którzy mają problem z pozycją stojącą, część tych ćwiczeń mogą wykonać na siedząco. Na stojąco natomiast wykonujemy krążenia bioder, skłony boczne. Stabilniej będzie, jeśli staniami troszkę szerzej na nogach.

Następnie warto skupić się na prostym ćwiczeniu rozciągającym tylną część nóg. Stajemy w lekkim rozkroku i wykonujemy skłon w dół, starając się dosięgnąć dłońmi do stóp lub jak najbliższej nich. To ćwiczenie rozciąga mięśnie dwugłowe uda oraz łydki.

Kolejnym elementem są ćwiczenia jednostronne. Jeśli wykonujemy ruch z prawą nogą wysuniętą do przodu, należy pamiętać, aby po chwili powrócić do samo na drugą stronę. Dzięki temu zachowujemy symetrię i równomiernie angażujemy obie strony ciała.

Następnie przechodzimy do aktywizacji stawów kolanowych. Dobrym ćwiczeniem są uderzenia piętą o pośladek, tzw. skipy w miejscu. Polegają one na dynamicznym przyciąganiu pięt do pośladka. W ten sposób rozciągamy mięśnie czworogłowe uda, czyli przednią część uda.

Kolejne ćwiczenie to unoszenie kolan w górę, tzw. wysokie kolana. Podnosimy kolano do wysokości tułowia lub jak najwyżej nam się uda. Ćwiczenie to angażuje mięśnie brzucha,

Nawet osoby bardzo starsze, po 80. czy 90. roku życia, mogą znacząco zwiększyć siłę mięśniową w krótkim czasie, jeśli zaczną ćwiczyć systematycznie

leczny, skupiający seniorów w jednym miejscu. Zajęcia grupowe mogą być pewnego rodzaju katalizatorem motywacji do wspólnych ćwiczeń, budują wzajemne relacje i wspierają zdrowie psychiczne. Jeśli jesteśmy zwolennikami indywidualnych aktywności i wychodzenia na zewnątrz, wówczas poleca się spacer, które również mogą bardzo pozytywnie wpłynąć na nasze zdrowie i samopoczucie.

Czyli gdy jesteśmy sprawniejsi fizycznie, lepiej radzimy sobie również psychicznie.

– Zdecydowanie! Regularne ćwiczenia redukują stres, łagodzą objawy depresji i lęku, poprawiają jakość snu i wspierają koncentrację. Aktywność fizyczna jest jednym z głównych elementów w procesach neurologicznych związanych z walką z degradacją zarówno masy mięśniowej (typowej sarkopenii czy atrofii), jak i z układem neurologicznym, gdzie mięśnie i układ nerwowy nie są w stanie dobrze pracować. Do tego dochodzi oczywiście dobrze ułożona dieta i farmakoterapia.

Lepiej ćwiczyć od razu po przebudzeniu, czy dopiero później, po śniadaniu?

– Najbardziej naturalna jest codzienna rutyna zaraz po wstaniu z łóżka. Wszystko zależy jednak od indywidualnych możliwości i rytmu dnia. Bardzo intensywny trening tuż po wstaniu nie zawsze jest dobrym rozwiązaniem, szczególnie dla osób starszych, albo dla tych, które

yki

bioder oraz poprawia zakres ruchu w stawach biodrowych.

Warto również zadbać o stawy skokowe. Możemy wykonywać krążenia stopą lub delikatne ruchy w przód i w tył, stojąc na jednej nodze. Pozwala to poprawić ruchomość stawu skokowego oraz przygotować go do dalszej aktywności.

Na zakończenie dobrze jest wykonać wspięcia na palce. Stajemy prosto i unosimy się na palcach, a następnie powoli opuszczamy pięty. Ćwiczenie to nie tylko wzmacnia łydki i stawy skokowe, ale także stabilizuje całe ciało. Podczas jego wykonywania naturalnie napinają się mięśnie brzucha, pośladków oraz grzbietu, co sprzyja utrzymaniu prawidłowej postawy.

Regularne wykonanie takich ćwiczeń angażuje wszystkie główne grupy mięśniowe i przygotowuje organizm do ruchu. Dzięki temu poprawia się komfort chodzenia, sprawność oraz ogólne funkcjonowanie ciała.

Każde ćwiczenie wykonujemy kilkanaście razy, bez pośpiechu, z koncentracją na ruchu. Na końcu warto dodać wspięcia na palce – aktywizują całe ciało i poprawiają stabilizację. Taki zestaw pozwala rozruszać wszystkie główne grupy mięśniowe i przygotowuje do dalszej aktywności. Są dobre nawet przy osteoporozie. Jeśli nawet czujemy ból w trakcie takich ćwiczeń, to wbrew pozorom przyczyniamy się nimi do tego, że te dolegliwości łagodnieją.

A czego seniorzy powinni unikać?

– Przede wszystkim nagłego, intensywnego wysiłku bez przygotowania. Dotyczy to nie tylko treningów, ale też codziennych czynności, jak ciężkie prace w ogrodzie czy dzwiganie. Nie można też zaczynać od biegania czy dynamicznych sportów, jeśli wcześniej nie było się aktywnym. Organizm potrzebuje stopniowego wprowadzenia. To proces, podobny do nauki języka – zaczynamy od podstaw i systematycznie zwiększamy poziom trudności.

Jak odróżnić normalny dyskomfort od bólu, który powinien nas zaniepokoić?

– Lekki dyskomfort, uczucie zmęczenia mięśni jest naturalne, szczególnie na początku. Natomiast silny ból, ograniczający ruch, powinien być sygnałem ostrzegawczym. W takich przypadkach warto skonsultować się z lekarzem lub fizjoterapeutą. Każda osoba jest inna i wymaga indywidualnego podejścia, szczególnie jeśli ma schorzenia przewlekłe.

Kiedy można zauważyć pierwsze efekty regularnych ćwiczeń?

– Bardzo szybko. Już tego samego dnia powinniśmy odczuwać poprawę samopoczucia. Realne zmiany fizyczne pojawiają się zazwyczaj po kilku tygodniach, a wyraźna poprawa funkcjonowania po około trzech miesiącach. Co ważne, nawet osoby bardzo starsze, po 80. czy 90. roku życia, mogą znacząco zwiększyć siłę mięśniową w krótkim czasie, jeśli zaczną ćwiczyć systematycznie. To pokazuje, jak ogromny potencjał ma aktywność fizyczna.

A jeśli ktoś nie chce ćwiczyć i stawia tylko na spacer?

– Lepsze są spacerki niż brak ruchu. Poprawiają krążenie, dotleniają organizm, wpływają na samopoczucie. Jednak same w sobie nie wystarczą, by zatrzymać utratę masy mięśniowej, która z wiekiem postępuje, szczególnie po 70. roku życia. Dlatego warto je traktować jako element większej całości, a nie jedyną formę aktywności. ●

1 RP **Rozmawiała Agata Sawczenko**

Dieta

Małe zmiany robią wielką różnicę

Lepsze nawodnienie, więcej warzyw, mniej przetworzonej żywności i odpowiednio dobrane produkty – nawet niewielkie zmiany w jadłospisie mogą poprawić zdrowie osób starszych.

ROZMOWA Z
DR HANNA STOLIŃSKA
dietetyczką kliniczną

Mateusz Kokoszkiewicz: Czy dieta osób w starszym wieku powinna się różnić od tego, co zalecamy całej populacji?

Dr Hanna Stolińska, dietetyczka kliniczna: – Dieta zawsze musi być dopasowana do stanu zdrowia. U starszej osoby powinna być lekkostrawna, bo układ pokarmowy inaczej pracuje. Na ogół przyjmujemy zdrowe zalecenia dietetyczne dla całej populacji, dopasowujemy je pod kątem indywidualnych problemów zdrowotnych i zapotrzebowania konkretnej osoby.

Z pewnością warto wybrać ciemny chleb zamiast białego, ciemny makaron zamiast jasnego, kaszę. Skoro mowa o nawykach, to starsze osoby zamiast kaszy, często jadają ziemniaki z jakimś sosem. Warto to zmienić i to w każdym wieku. W produktach białych, przetworzonych, brakuje błonnika pokarmowego, który jest najcenniejszym elementem posiłku.

Niestety, starsze osoby rezygnują z tak ważnych elementów diety, jakimi są warzywa i owoce. A przecież, co jest istotne, jeśli chodzi o nawadnianie organizmu, warzywa są bogate w wodę.

Jak pogodzić jedzenie warzyw z problemami z gryzieniem? Jak je przygotować, aby były wygodne w spożywaniu?

– Gdy pojawiają się problemy z gryzieniem, formę podania trzeba dopasować do możliwości seniora. Warzywa można przygotować tak, aby nie były twarde, ale miękkie i łatwe do zjedzenia.

Niestety seniorzy rzadko jedzą np. rośliny strączkowe, wołają fasołkę po bretońsku z kielbasą. Używają do gotowania masła czy smalcu, a nie tłuszczów roślinnych, które są zdecydowanie zdrowsze. To także warto zmienić.

Seniorzy jedzą także za mało ryb, chociaż mam pacjentów, którzy sardynki wcinają codziennie. Problem polega na tym, że oprócz tego nie jedzą roślin, a sama obecność ryb w diecie nie zastąpi odpowiedniej ilości warzyw, owoców i produktów pełnoziarnistych.

Starsze osoby kochają desery, lubią sobie np. ukroić ciasta. To także niebezpieczny nawyk, bo nadmierne spożycie cukru może prowadzić do problemów zdrowotnych.

Choroby serca i układu krążenia są chyba najczęstszym powodem zgonów.

– Dieta ma tu ogromny wpływ i modyfikacja jadłospisu jest kluczowa, żeby uniknąć tych chorób.

Odpowiednimi zmianami można realnie poprawić stan zdrowia układu krążenia. Jeśli już np. jemy mięso, to lepiej, żeby to było mięso chude, drobiowe. Je-



● – **Przeciętnie senior powinien przyjmować około 30 ml płynów na kilogram masy ciała, czyli najczęściej około 1,5-2 litry dziennie – mówi Hanna Stolińska, dietetyczka kliniczna** FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Starsze osoby zamiast kaszy, często jadają ziemniaki z jakimś sosem. Warto to zmienić i to w każdym wieku. W produktach białych, przetworzonych, brakuje błonnika pokarmowego, który jest najcenniejszym elementem posiłku

śli chleb, to wybierzmy razowy, bogatszy w błonnik i składniki odżywcze.

Wspomniała pani też o nawodnieniu. Dlaczego to jest takie ważne w starszym wieku?

– Pogarsza się wtedy praca nerek, a seniorzy często przyjmują różne leki moczopędne, na nadciśnienie czy przeczyszczające z uwagi na zaparcia. W starszym wieku rezerwa wody w organizmie jest mniejsza. U osób młodszych woda stanowi około 60 proc. masy ciała, a u seniorów około 45-50 proc. Osoby starsze, które są odwodnione, mogą być osłabione, apatyczne, może wystąpić większa dezorientacja, czy wrażliwość na bodźce. Większe mogą być też postępy demencji. Sprawność fizyczna się zmniejsza, występują suche oczy czy mało elastyczna skóra.

Powodem jest brak wody?

– Senior powinien przyjmować około 30 ml płynów na kilogram masy ciała, czyli najczęściej około 1,5-2 litry dziennie. To nie jest przecież bardzo dużo. Trzeba pić małymi łykami i przede wszystkim urozmaicać płyny. To nie musi być tylko woda, wskazane są herbatki, czy zioła. Ważna jest też dieta bogata w wodę, czyli właśnie warzywa, owoce, nabiał oraz zupy.

Jak zmiana diety może wpłynąć na starszego człowieka?

– Po odstawieniu niezdrowych, przetworzonych produktów, jak wędliny czy

słodycze, gdy seniorzy zaczynają jeść warzywa i inne zdrowe rzeczy, zauważalna jest poprawa stanu ich zdrowia. A gdy zdrowie jest lepsze, wraca także chęć do życia.

Jak przekonać seniorów do zmiany nawyków żywieniowych?

– Wszystko zależy od nastawienia do życia. Mam pacjentów, którzy przychodzą, bo boli ich brzuch czy stawy i chcą coś zmienić. Często jednak nie słuchają rad, bo dietetyk jest najczęściej osobą od nich młodszą, a dla seniorów szczególnie liczy się autorytet.

Jeśli ktoś ma rodziców i chciałby ich przekonać do jakiejś zmiany, nawet małej, to w jaki sposób?

– Kluczem jest to, kto ma u danej osoby autorytet, może to być np. lekarz. Z autorytetem się nie dyskutuje, inaczej jest z członkiem rodziny. Warto też mówić w kategoriach szansy, wyboru, a nie narzucania zmiany na siłę. Badacze długowieczności twierdzą, że gdy starsza osoba ma wybór i może decydować, to żyje się jej lepiej i dłużej. Warto mówić seniorom o diecie nie po to, żeby ich pedagogizować, tylko by opowiadać o możliwościach. Potrzebna jest duża dawka empatii i uśmiechu.

Rola dietetyka to coś więcej niż tylko rozpisanie jadłospisu?

– Zazwyczaj jestem konkretna: jest pytanie, odpowiedź, zalecenie i lecimy dalej. Przy osobie starszej staram się wysłuchać jej opowieści, bo ona często tego po prostu potrzebuje.

Gdyby ktoś chciał zacząć wprowadzać małe kroki w nawykach żywieniowych, od czego powinien zacząć?

– Gdy ktoś lubi zjeść kanapkę, to zamiast białego pieczywa niech weźmie ciemne. Zamiast żółtego sera lepiej wybrać twaróg. I żeby tam był pomidor, ogórek czy cebula. Im więcej warzyw, tym lepiej dla zdrowia i samopoczucia. To są najprostsze kroki, od których może zacząć się zmiana. ●

Rozmawiał Mateusz Kokoszkiewicz

Współczesna polska babcia

Wnuki odwiedzają w Zurychu, lubi jogę na świeżym powietrzu

Anna Chmielarz dba o kondycję, jeździ do sanatorium w Ciechocinku, na koncerty do Monachium i na trekking na Maderę. Pielęguje przyjaźnie i poznaje nowych ludzi, realizuje pasje i ciągle się uczy.

Agata Kulczycka

Anna Chmielarz z Rzeszowa, absolwentka AGH, przed emeryturą dyrektorka administracyjna na jednej z rzeszowskich uczelni, babcia czwórki wnucząt, ma 69 lat, choć czuje się o wiele młodsza. Zamiast narzekać na wiek, woli sprawdzać, jaki dystans może przejechać na rowerze.

Babcia na rowerze, nie przy garach

Rozmawiamy o jej trasie z przedniego dnia: 58 kilometrów pętłą po podrzeszowskich górkach, przez Borek Nowy, Błażową i Hermanową. Ze smartfonem przypiętym do kierownicy i aplikacją, która podpowiada, gdzie skręcić.

Zwykle na takie wyprawy jeździ sama. – W towarzystwie jest przyjemniej, ale trudno znaleźć osoby w moim wieku, które chcą robić po 50–70 kilometrów. Nie to, że nie nadążają, tylko nie chcą. Nie dla każdego sport jest ważny, każdy czerpie radość życia z czegoś innego, dlatego nie czekam na nikogo. Jeżdżę sama – mówi.

Anna znacznie odbiega od stereotypu polskiej babci, która podaje rosół na niedzielny obiad, na deser sernik, pierogi na wynos i zawsze jest gotowa zająć się wnukami. Wprawdzie i u niej w domu 12-osobowa rodzina spotyka się na cotygodniowych niedzielnych obiadach, ale gotuje mąż Anny, a ona piecze ciasto.

To Stany zmieniły jej stosunek do życia i do siebie

– Kiedy miała 36 lat, wyjechałam do Stanów Zjednoczonych. Poszłam po wizę z przekonaniem, że jej nie dostanę. Dostałam. Przeplakałam całą noc, martwiąc się, jak zostawię dzieci na dwa lata, ale pojechałam. W domu pod opieką taty zostały trzylatka i ośmiolatka. Pierwsze miesiące były koszmarem. Przez telefon mogliśmy rozmawiać raz w miesiącu, co tydzień pisaliśmy więc listy, mąż nagrywał kasety z rozmowami z dziećmi i też je podawał. Dostałam w kość, ale ten pobyt bardzo mnie zmienił. Zobaczyłam, że można żyć ina-



• Anna Chmielarz z Rzeszowa, absolwentka AGH wzięła udział w konkursie na stylizację z lat 20. XX wieku

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Anna regularnie chodzi na zajęcia sportowe dwa-trzy razy w tygodniu. Ma karnet do klubu fitness, w którym korzysta z pilatesu, ćwiczeń kregosłupa, rozciągania, zajęć z piłkami.

czej. Przystałam robić wszystko perfekcyjnie, krochmalić serwetki, robić przetwory na zapas. Nauczyłam się znajdować czas dla siebie – mówi.

Po powrocie zaczęła do pracy dojeżdżać rowerem. – Nawet gdyby Mercedes stał pod domem, a nigdy nie stał, wsiadałabym na rower – śmieje się.

Od dziecka lubiła sport, grała w koszykówkę i siatkówkę. – Zapisalam się na popularny wtedy pilates. Dojeżdżałam wte-

dy do Przemyśla, bo tam moja uczelnia remontowała siedzibę. Wracałam do domu o 19.30, pół godziny później miałam zajęcia. To był czas tylko dla mnie, tak łapałam równowagę – mówi.

Od tamtego czasu nieprzerwanie chodzi na zajęcia sportowe dwa-trzy razy w tygodniu. Ma karnet do klubu fitness: pilates, ćwiczenia kregosłupa, rozciąganie, zajęcia z piłkami. Nie tylko dla lepszego samopoczucia, ale też z konieczności, bo choruje na reumatoidalne zapalenie stawów.

– Był moment, że nie potrafiłam sama wyjść z wanny. Człowiek zaczyna wtedy rozumieć, że sprawność nie jest dana raz na zawsze – mówi.

Sanatorium w Ciechocinku i trekking na Maderze

Za Anną trudno nadążyć nie tylko na rowerze. Regularnie chodzi na koncerty. Na Facebooku wyszukuje zapowiedzi tych darmowych albo za symboliczną opłatą i korzysta z każdej nadarzającej się okazji nie tylko w Rzeszowie, ale także pobliskich miejscowościach. – Nie ryzykuję, że wydałam dużo na coś, co mi się specjalnie nie podobalo – śmieje się.

Kocha muzykę poważną, więc przynajmniej raz w miesiącu pozwala sobie na udział w takim koncercie. Chodzi do teatru, podróżuje i uczy się angielskiego, bo ciągle nie jest na takim poziomie, na jakim by być chciała. – Emerytura nie oznacza, że przestajemy żyć. Raczej, że wreszcie mamy czas, by żyć – uważa.

Bieszczady zna bardzo dobrze, jej bardzo lubi trasę na Bukowe Berdo. W styczniu była na trekkingu Maderze i planuje tam wrócić, tak bardzo się jej podobało, a nie udało się jej przejść wszystkich tras, które zaplanowała. Na rowerze jeździ nie tylko w okolicach Rzeszowa, ale też na regularnie organizowane jednodniowe wycieczki z Rzeszowa na Velo-Dunajec, VeloCzorsztyn, do Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Niedawno z przyjaciółką z czasów studiów wybrały się w spontaniczną podróż do Poznania, bo bilety kolejowe były za złotówkę. – Oprowadzała nas tam znajoma, którą poznałam w sanatorium – opowiada. A w najbliższy weekend planuje wypad ze znajomymi na Węgry, później spędzą z mężem miesiąc w Ciechocinku.

Z wnuczką na jogę albo na spektakl

Anna nie lubi ludzi, którzy ciągle narzekają, łatwo nawiązuje nowe znajomości, które zaczynają się w sanatorium, albo na wycieczce. – Na swojej drodze spotykam zwykle bardzo ciekawych, sympatycznych ludzi, z którymi potem utrzymuję kontakt – mówi.

Swoich babć nie pamięta. – Nie mam więc porównania. Sama sobie jestem wzorem – śmieje się Anna, babcia czworga wnucząt. Podkreśla, że bardzo lubi swoje wnuki i stara się aktywnie spędzać z nimi

chodzi na koncerty, rzu



• Agnieszka Sadowska odwiedza swoją wnuczkę w Zurichu FOT. AGNIESZKA SADOWSKA

czas. Nie narzuca się z pomocą w opiece nad nimi, ale też nie odmawia, gdy dzieci tego potrzebują. – Zawsze jestem otwarta na propozycje – deklaruje.

Zamiast prezydentów na Dzień Dziecka, zabiera dzieci do teatru, albo kina. Trzynastoletnia Pola jest jej towarzyszką na rowerze, wspólnie chodzą na jogę na świeżym powietrzu, do zamkowej fosy, na koncerty. – Pytam, czy chce iść. Nie zmuszam, zostawiam to jej decyzji – mówi.

– W życiu bywało różnie, nie wszystko, co mnie spotkało, było mile. Patrę jednak na moje dzieci i wiem, że było warto. Przed sobą mam jeszcze z dwadzieścia lat sprawności. Chcę je dobrze wykorzystać – zapowiada.

Wnuczka urodziła się w Zurichu, synowa jest Francuską

63-letnia Agnieszka Sadowska swoją babcie pamięta z wczesnego dzieciństwa. – Wychowała sześcioro dzieci, mieszkała na wsi, prowadziła dom, organizowała życie całej rodziny. Dziadek zajmował się gospodarstwem. Z tamtego świata pamiętam prosty podział ról i ogrom pracy. Babcia była „od wszystkiego” – jedzenia, opieki, relacji. Niewidzialna siła napędowa domu. Wtedy nikt nie nazywał tego pracą. Nie pamiętam, żeby miała czas dla siebie. Nawet nie wiem, czy w ogóle mogła pomyśleć w takich kategoriach. To nie był jej język. Nie ten świat – mówi.

Gdy Agnieszka sama została babcia, zauważyła, że to zupełnie inna rola niż ta, którą pamięta z dzieciństwa. – Dbam o siebie i o czas dla siebie. Nie mam z tego powodu poczucia winy. To jest zasadnicza

różnica. Moja babcia prawdopodobnie nigdy nie zadała sobie pytania, czego sama potrzebuje. Ja zadaję sobie to pytanie regularnie. I staram się na nie odpowiadać.

June, wnuczka Agnieszki, niedługo skończy miesiąc. Rodzice mieszkają w Zurichu. Partnerka syna jest Francuską. Ich życie jest naturalnie europejskie – wielojęzyczne, wielokulturowe, mobilne. – Polska nie jest już miejscem, z którego się ucieka za lepszym życiem. Jest częścią tej samej przestrzeni, w której poruszają się moje dzieci. To dla mnie fundamentalna zmiana pokoleniowa – mówi Agnieszka.

Nowa rola w życiu wypełnionym po brzegi: babcia

Zmieniło się też wszystko wokół samego macierzyństwa i rodzicielstwa. – Mój syn i jego partnerka przygotowywali się do narodzin dziecka – szkoła rodzenia, książki, konsultacje. On był przy porodzie. Mieszkał z nią w szpitalnej sali. Ja rodziłam w ośmioosobowej sali, bez prywatności, bez wsparcia. Personel krzyczał. Stałam w kolejce do telefonu, żeby zadzwonić do mamy i płakałam. To dwa różne światy – wspomina.

– Dziś dziecko idzie do żłobka już po kilku miesiącach i nikogo to nie dziwi. System opieki jest lepiej zorganizowany, wiedza większa, odpowiedzialność rozłożona inaczej. Rodzice nie są już skazani wyłącznie na siebie i na rodzinę – uważa Agnieszka.

W tym modelu babcia przestaje być niezbędna, czy niezastąpiona. I to też jest zmiana. Kiedy urodziła się jej wnuczka, nie pomyślała: „teraz wszystko rzucam i się poświęcam”. Bardziej zasadne było pytanie:

„jak znaleźć dla niej miejsce w życiu, które już jest pełne”.

Agnieszka ma swoją grupę kajakową, z którą od 30 lat regularnie jeździ na wyprawy. Fotografuje, przygotowuje wystawy. W przyszłym roku chce pokazać swoje zdjęcia na dwóch lub trzech wystawach w Korei Południowej. Chodzi na zajęcia z malarstwa i grafiki. Uczy się, poznaje ludzi.

– Kiedy odchodziłam na emeryturę, bałam się, że się wtopię w schemat nicnierobienia: ogródek, siedzenie w domu. Tak się nie stało. Przeciwnie, zaczęłam w końcu robić rzeczy, których nie robiłam wcześniej. Zaczęłam poznawać rodzinne Podlasie, jakiego wcześniej nie znałam, jeździć w miejsca, do których nigdy wcześniej nie miałam czasu pojechać. Teraz wybieram się na trzy koncerty: do Brukseli, Monachium i Paryża. Odkąd jestem tak aktywna, mam dużo więcej nowych kontaktów, a to owocuje nowymi sytuacjami, jak te wystawy w Korei – zdradza.

– Nie czekam, aż życie się skończy. Ono trwa. Uświadomiłam sobie niedawno, że jeśli będę widywać syna dwa razy w roku i żyć jeszcze 20 lat, to spotkam się około 40 razy. Ta myśl wszystko porządkuje. Nie chodzi już o ilość, tylko o jakość, żeby te spotkania były dobre. Bez napięć, pouczania i niepotrzebnych konfliktów – mówi.

Babcia ośmiorga wnucząt

79-letnia Danuta Kamieniecka-Przywara, chemiczka z wykształcenia, babcia ośmiorga wnucząt, na emeryturę przeszła szybko. Pracowała w przemyśle, w warunkach szkodliwych, w dodatku nadeszły czasy przełomu i pracy nie było. Zaangażowała się w wychowanie dwojga swoich wnucząt: Weroniki i Kuby.

– Córka wcześniej została wdową i zamieszkała z nami. Dzieci były małe. Weronika nie miała roku, a Kuba niewiele starszy. Opiekowałam się nimi przez cztery lata. Kiedy Kuba poszedł do szkoły, a Weronika do przedszkola, córka się wyprowadziła. Mąż chodził do pracy, a ja nie umiałam usiedzieć w domu – wspomina.

Zapisała się na Uniwersytet Trzeciego Wieku, najpierw jako słuchaczka. Bardzo szybko zaczęła się angażować, najpierw jako opiekunka grupy, potem koordynatorka sekcji artystycznych, aż w końcu – po trzech latach – przyjęła propozycję kiero-

wania uniwersytetem. Pełniła tę funkcję prawie przez dekadę.

To była prawdziwa praca, choć społeczna. Około tysiąca słuchaczy, kilkadziesiąt grup: językowych, artystycznych, sportowych. Angielski w dwudziestu grupach, malarstwo, fotografia, chór, klub książki, rękodzieło. Do tego organizacja wykładów, wycieczek, projektów. – Trzy jubileusze 30-, 35- i 40-letnia UTW były na moich barkach – mówi. Wymagało to zespołu i dobrej organizacji. – Tu nie ma zależności służbowej, to wszystko praca społeczna. Trzeba tak motywować ludzi, by chcieli się angażować. Najlepiej sprawdzają się osoby, które nie były na dyrektorskich stanowiskach, ale na kierowniczych, bo potrzebne są zdolności organizacyjne, niekoniecznie przywódcze – uważa.

Mniej obowiązków i czas na realizację marzeń

Dziś nadal jest aktywna, jako wiceprezesa UTW odpowiada za wykłady i część zajęć. – Mam też więcej czasu dla siebie. Jeżdżę na wycieczki, chodzę na koncerty, oglądam filmy, czytam, spotykam się z przyjaciółmi i rozwiązuję sudoku. Dbam o siebie. Regularnie chodzę do fryzjera, zaczęłam korzystać z usług kosmetyczki – nie po to, żeby udawać młodszą, ale żeby się dobrze czuć ze sobą. Mam z mężem działkę, żeby pobycć na świeżym powietrzu i się poruszać. Spełniam też marzenia – niedawno pojechałam z wnuczką do Rzymu, mogłam sobie na to pozwolić, bo mam mniej obowiązków na UTW. Wnuczka wszystko zorganizowała, byłam zachwycona – opowiada.

Jednocześnie jest babcia bardzo obecną: – Spotykamy się regularnie, mamy rodzinny czat, na którym wszyscy są na bieżąco. Widujemy się na urodzinach, świętach, przy różnych okazjach. Staram się być dla rodziny – rozmawiać, słuchać, interesować się ich światem.

– Zawsze powtarzam: jeśli człowiek ma energię i predyspozycje, powinien je wykorzystywać. Ja nie wyobrażam sobie siedzieć tylko w kuchni, choć codziennie gotuję dla męża, ale to nie jest moja pasja. Jest nią działanie – ludzie, organizowanie, bycie w ruchu. I w tym się realizuję – mówi.

Jednocześnie pamięta, skąd jest. Babcie ze strony ojca nie znała. Zginęła z braćmi i siostrą swojego męża w Kisielinie na Wołyniu. Danuta już jako dorosła osoba poznała jej historię z książki Włodzimierza Dębskiego „Było sobie miasteczko. Opowieść wołyńska”. – Moja babcia ze strony mamy była skromna, niewykształcona, bardzo ciepła. Pochodziła z Chyrowa na Kresach, mieszkała z nami w Mielcu. Później ciężko się rozchorowała i leczyła się na Śląsku. Stamtąd pisała do nas listy pełne troski i prostych rad. Dziś świat wygląda inaczej, ale coś z tamtej uważności na drugiego człowieka warto zachować – mówi Danuta. ●

Dbam o siebie i o czas dla siebie. Nie mam z tego powodu poczucia winy. To jest zasadnicza różnica między mną, a moją babcia

AGNIESZKA SADOWSKA

Zmiana demograficzna

Geriatra jak ekspert i konsultant

Na Pomorzu są zaledwie trzy placówki z kontraktami na szpitalne świadczenia geriatryczne i tylko pięć specjalistycznych poradni

ROZMOWA Z

MIECZYŚLAWE STRUKIEM
marszałkiem woj. pomorskiego

KATARZYNA FRYC: Pomorze, tak jak cała Polska, starzeje się w szybkim tempie. Jak nasz region przygotowuje się do zmian demograficznych?

MIECZYŚLAWE STRUK: Zmiany demograficzne to już nie prognoza, a rzeczywistość, która mocno wpływa na samorządy, gospodarkę, rynek pracy, ochronę zdrowia i finanse publiczne. Dla nas jako samorządu kluczowym jest efektywne wykorzystanie istniejącej infrastruktury i elastyczne dostosowanie usług publicznych do nowych realiów. Mówimy tu o zmianach w transporcie publicznym, planowaniu przestrzennym, zapewnieniu dostępu do wysokiej jakości usług, ale też o wspieraniu gospodarki i – po prostu – poprawie jakości życia mieszkańców.

Musimy pamiętać, że kurcząca się liczba mieszkańców oznacza mniejsze wpływy do lokalnych budżetów. To z kolei rodzi konkretne problemy: trudniej jest zdobyć pracowników, utrzymać usługi publiczne na dotychczasowym poziomie czy zapewnić odpowiednią opiekę starszemu pokoleniu.

Jedną z głównych przyczyn tego kryzysu jest niska dzietność – w 2024 roku współczynnik dzietności w województwie pomorskim wyniósł zaledwie 1,149. Tradycyjny model rodziny, w tym tej wielopokoleniowej, wyraźnie słabnie. W efekcie rośnie liczba osób, które potrzebują już nie tylko emerytury, ale też formalnej opieki. Żyjemy coraz dłużej, ale ten dodatkowy czas nie zawsze udaje nam się spędzić w pełnym zdrowiu.

Przed jakimi wyzwaniami dotyczącymi polityki senioralnej stoją duże miasta, a z czym mierzą się małe miasteczka i wsie?

– W małych miasteczkach i na wsiach starzenie się społeczeństwa to, obok wyludniania się i migracji młodych do miast, absolutnie największe wyzwanie demograficzne. Osoby aktywne zawodowo, zwłaszcza kobiety, stają przed trudnym zadaniem pogodzenia pracy z opieką nad starszymi rodzicami.

Kolejnym palącym problemem jest dotkliwy brak rąk do pracy. Sektor usług opieki długoterminowej ma ogromny potencjał tworzenia nowych etatów, ale wykwalifikowanych opiekunów dramatycznie brakuje.

Co prawda, m.in. dzięki unijnym dotacjom powstaje coraz więcej Klubów i Dziennych Domów Seniora oferujących profesjonalną opiekę i aktywizację, ale te nowe miejsca to wciąż kropla w morzu potrzeb – szczególnie na terenach wiejskich i w małych miejscowościach. Nie zapominajmy też o wykluczeniu transportowym. Bez rozbudowy siatki połączeń publicznych nie zaspokoimy podstawowych potrzeb seniorów, którzy bez auta są często odcięci od świata.

Na Pomorzu dotkliwie brakuje lekarzy geriatrów. Jak to zmienić?

– To problem ogólnokrajowy. Z danych Naczelnej Izby Lekarskiej wynika, że pod koniec 2025 roku w całej Polsce oficjalną specjalizację z geriatryki posiadały zaledwie 594 osoby, a lekarzy pracujących z pacjentami było zapewne jeszcze mniej. Wypadamy pod tym względem słabo na tle Europy, choć Ministerstwo Zdrowia zauważa powolny trend wzrostowy.

Jak to zmienić? Najlepszą zachętą byłoby po prostu lepsze finansowanie ze strony NFZ. Obecnie na Pomorzu mamy zaledwie trzy placówki z kontraktem na szpitalne świadczenia geriatryczne i tylko pięć specjalistycznych poradni. Lekarze mają więc bardzo ograniczone możliwości, by najpierw zrobić specjalizację, a potem znaleźć zatrudnienie w tym zawodzie.

Pamiętajmy jednak, że sama liczba łóżek geriatrycznych czy wąskich specjalistów nie rozwiąże problemu. Przy obecnych brakach kadrowych i starzejącym się społeczeństwie musimy stworzyć system, w którym geriatra będzie pełnił funkcję eksperta i konsultanta. Powinien on, na przykład przy użyciu nowoczesnych narzędzi IT wspierać medyków będących najbliższym pacjentem – lekarzy rodzinnych, pielęgniarki czy fizjoterapeutów. Z kolei medycyna rodzinna musi otrzymać realne wsparcie: od szkoleń, przez sprzęt, aż po systemy teleinformatyczne niezbędne do opieki nad seniorami.

Co zrobić, żeby system opieki zdrowotnej był bardziej wydolny, a seniorzy jak najdłużej zachowywali sprawność?

– Kluczem do sukcesu jest tzw. deinstytucjonalizacja, czyli przenoszenie opieki z wielkich szpitali bliżej pacjenta, do jego środowiska lokalnego i domu. Dzięki temu seniorzy mogą znacznie dłużej żyć samodzielnie w dobrze znanym sobie otoczeniu, korzystając z wsparcia pielęgniarek, fizjoterapeutów czy opiekunów społecznych. Dla samego pacjenta to ogromny komfort, a dla systemu – znacznie mniejsze obciążenie niż kosztowne, długie pobyty w szpitalach czy domach pomocy społecznej.

Po drugie – edukacja zdrowotna. Musimy stawiać na programy promujące ruch, zdrową dietę, dbanie o psychikę i profilaktykę chorób przewlekłych. Im wyższa świadomość zdrowotna, tym lepsze decyzje. Ludzie, którzy wiedzą więcej, rzadziej ignorują zalecenia lekarskie, co pozwala unikać groźnych powikłań. Zdrowe nawyki wypracowane za młodu to najlepsza inwestycja w sprawną i samodzielną starość.

Trzeci filar to badania przesiewowe. Wczesne wykrycie cukrzycy, osteoporozy czy nowotworu pozwala na szybsze, skuteczniejsze i znacznie tańsze leczenie, co zdejmuje potężny ciężar finansowy z NFZ i minimalizuje ryzyko hospitalizacji.

Oczywiście nie zapominamy o infrastrukturze. W ostatnich latach mocno rozbudowaliśmy bazę opieki długoterminowej na Pomorzu. Przy-



FOT. MICHAŁ RYŃIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pod koniec 2025 roku w całej Polsce oficjalną specjalizację z geriatryki posiadały zaledwie 594 osoby, a lekarzy pracujących z pacjentami było zapewne jeszcze mniej.

MIECZYŚLAWE STRUK
marszałek woj. pomorskiego

kładem jest modernizacja placówki w Dzierżążynie, działającej w strukturach Szpitala Specjalistycznego w Kościerzynie. W 2025 roku, dzięki odnowieniu pawilonów nr 1 i 7, powstało tam Kaszubskie Centrum Senioralne. Przebudowano sale dla 84 pacjentów, gabinety, zaplecze techniczne, a także stworzono nowoczesną świetlicę i piękny ogród zimowy. Projekt sfinansowało województwo. W tym roku kończymy kolejny etap tej inwestycji – modernizację pawilonu nr 2 oraz budowę od podstaw pawilonu nr 3. Jest ona współfinansowana z KPO, własnych pieniędzy spółki i budżetu województwa. Na powierzchni ponad 3300 metrów kwadratowych powstają kolejne 23 nowoczesne sale dla 62 pacjentów, gabinety terapeutyczne, strefa rehabilitacji oraz wyjątkowe przestrzenie wytchnieniowe oferujące muzykoterapię czy światłoterapię.

Warto też wspomnieć o Sopocie, gdzie w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020 stworzyliśmy Centrum Opieki Geriatrycznej. To pierwszy w naszym regionie ośrodek oferujący tak kompleksową, zintegrowaną pomoc dla starszych pacjentów. Działając w strukturach Pomorskiego Centrum Reumatologicznego, dysponuje oddziałami dziennymi i stacjonarnymi (w tym psychogeriatrycznym), poradnią oraz bazą diagnostyczną, oferując łącznie 42 łóżka, z czego 17 to łóżka rehabilitacyjne. Wszystkie te inwestycje mają jeden cel: podnieść bezpieczeństwo chorych i personelu oraz ułatwić dostęp do leczenia na najwyższym poziomie.

Jak pomorski samorząd wspiera seniorów i zachęca ich do aktywności?

– Nie przyglądamy się zmianom demograficznym biernie – odpowiadamy na nie konkretną polityką społeczną. Samorząd województwa pomorskiego realizuje szereg inicjatyw, które mają aktywizować i wspierać starsze pokolenie. Chodzi o to, by seniorzy jak najdłużej zachowali dotychczasową sprawność społeczną i rozwijali nowe pasje.

Świetnym narzędziem są tu konkursy dla organizacji pozarządowych, takie jak „Upowszechnianie i promowanie polityki senioralnej oraz działalności seniorów”. W 2026 roku dofinansowaliśmy 18 takich organizacji w sumie na 350 tys. zł. Są to pieniądze na projekty o zasięgu ponadlokalnym, które promują zdrowe starzenie się, pomagają zagospodarować wolny czas i skutecznie przeciwdziałają samotności oraz poczuciu bezradności.

Stawiamy też na edukację i budowanie dojrzałego społeczeństwa obywatelskiego. Pomagamy m.in. w zakładaniu i prowadzeniu lokalnych rad seniorów. Efekty są świetne: na 123 pomorskie gminy takie rady działają już w 64 z nich, mamy też 9 rad powiatowych, a w tym roku swoją trzecią kadencję rozpoczęła Pomorska Wojewódzka Rada Seniorów.

Od dziesięciu lat z powodzeniem działa też Pomorskie Forum Rad Seniorów. To platforma, gdzie przedstawiciele rad, samorządowcy i eksperci – często związani z Uniwersytetami Trzeciego Wieku – mogą wymieniać się doświadczeniami. Chodzi o merytoryczną dyskusję i życzliwe wsparcie. By ułatwić im pracę, udostępniamy bazę statutów i uchwał wszystkich pomorskich rad. Korzystając z okazji, zapraszam na najbliższe spotkanie Forum, które odbędzie się już 23 czerwca w Urzędzie Marszałkowskim.

Wspieramy te inicjatywy także finansowo poprzez dotacje celowe w ramach programu „Pomorskie Rady Seniorów”. Promujemy w ten sposób zaangażowanie obywatelskie starszych osób i realnie poprawiamy jakość ich życia. W 2026 roku wsparliśmy działania aż 50 jednostek samorządu terytorialnego (w tym 19 gmin wiejskich, 17 miejskich, 9 miejsko-wiejskich i 5 powiatów) na łączną kwotę ponad 458 tys. zł. Od 2019 roku programem objęliśmy już 140 pomorskich samorządów.

Kolejnym filarem jest Pomorskie Forum Uniwersytetów Trzeciego Wieku. W naszym regionie działa aż 53 takich uniwersytetów, skupiających ponad 12 tysięcy słuchaczy! Od 2019 roku pomagamy im się rozwijać, dostarczając wiedzę i organizując coroczne spotkania w urzędzie marszałkowskim.

Na koniec warto wspomnieć o corocznym konkursie o nagrodę marszałka „Pomorskie dla Seniorów”. W 2026 roku zorganizowaliśmy go już po raz dziewiąty. To wyjątkowa okazja, by podziękować samym seniorom, ale też pracodawcom i osobom, które robią dla starszego pokolenia coś niezwykłego. W tej edycji nagrodziliśmy 35 laureatów w kategoriach: „Zwyczajny – Niezwyczajny Senior/Seniorka”, „Pracodawca Przyjazny Seniorom” oraz „Przyjaciel/Przyjaciółka Seniorów”. Pokazujemy, że dojrzałość to ogromny kapitał dla całego Pomorza. ●

Rozmawiała Katarzyna Fryc



SZCZAWNO-ZDRÓJ



LADEK-ZDRÓJ



DUSZNIKI-ZDRÓJ



SZCZAWNO-ZDRÓJ



ŚWIERADÓW-ZDRÓJ



KUDOWA-ZDRÓJ

DOLNY ŚLĄSK na zdrowie

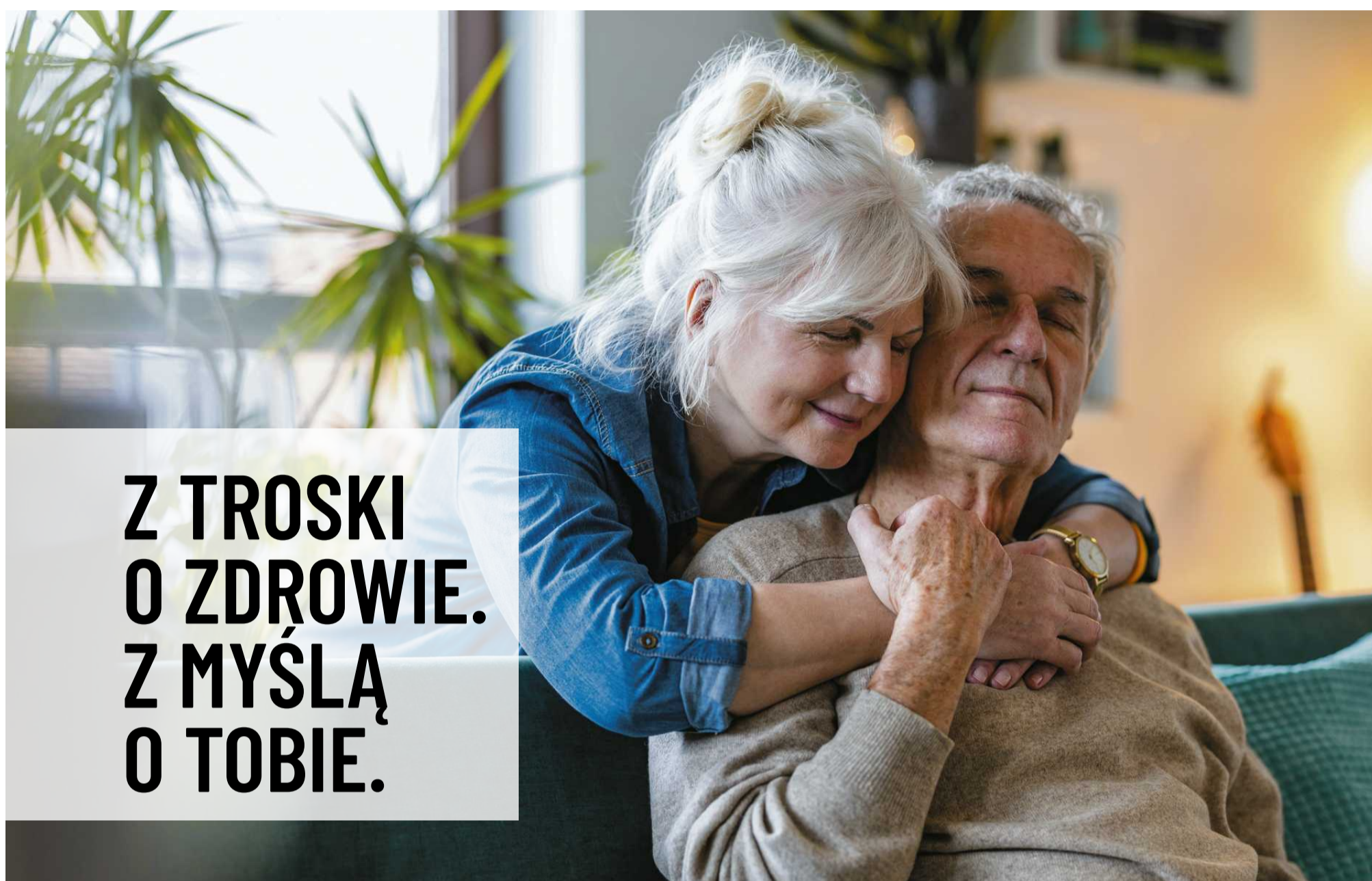
ODKRYJ REGION **DLA KAŻDEGO**



**DOLNY
ŚLĄSK**

WWW.DOLNYSLASK.TRAVEL





**Z TROSKI
O ZDROWIE.
Z MYŚLĄ
O TOBIE.**

**Dla seniorów i osób w trakcie leczenia lub rekonwalescencji.
DIETY MEDYCZNE Z DOSTAWĄ DO DOMU.**




 **zgodne z zaleceniami lekarzy
i dietetyków**

 **wybór dań z menu w każdej
diecie**

 **wygodna dostawa pod drzwi**

 **bezpłatne konsultacje
z dietetykiem klinicznym**

 **pacjent wybiera**
zdrowie
na talerzu

 **+48 455 455 535**

www.pacjentwybiera.pl

-10%
NA START
KOD: **ZDROWO**